

RAPORT OSW

OSW



ZAGROŻONE DZIEDZICTWO

POLSKIE DOBRA KULTURY NA UKRAINIE I BIAŁORUSI

Wojciech Konończuk
współpraca: **Piotr Kosiewski**

WARSZAWA
KWIECIEŃ 2020

ZAGROŻONE DZIEDZICTWO

POLSKIE DOBRA KULTURY NA UKRAINIE I BIAŁORUSI

Wojciech Konończuk
współpraca: Piotr Kosiewski

© Copyright by Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia

REDAKCJA MERYTORYCZNA

Adam Eberhardt, Wojciech Stanisławski

REDAKCJA

Szymon Sztyk, Tomasz Strzelczyk

WSPÓŁPRACA

Katarzyna Kazimierska

OPRACOWANIE GRAFICZNE

PARA-BUCH

WYKRESY

Wojciech Mańkowski

SKŁAD

IMAGINI

ZDJĘCIE NA OKŁADCE

Wojciech Konończuk, Kościół św. Michała w Kamieńcu Podolskim, XVIII w.

DOKUMENTACJA FOTOGRAFICZNA

Wojciech Konończuk (o ile pod zdjęciem nie wskazano inaczej)

Wszystkie zdjęcia wykonano w latach 2018–2019 (oprócz fot. 13 – 2009 r.)



Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia

ul. Koszykowa 6a, 00-564 Warszawa

tel.: (+48) 22 525 80 00, info@osw.waw.pl

  www.osw.waw.pl

ISBN: 978-83-65827-47-0

Spis treści

TEZY | 7

WSTĘP | 15

**I. OCALONA CZĘŚĆ NIEISTNIEJĄCEGO ŚWIATA –
POLSKIE DZIEDZICTWO NA BIAŁORUSI I UKRAINIE | 19**

**II. DÉSENTÉRESSEMENT: BIAŁORUŚ I UKRAINA WOBEC DÓBR
KULTURY | 24**

1. Stan i ochrona dziedzictwa kulturowego | **24**
2. Środki na konserwację dóbr kultury | **33**

**III. „POLSKIE CZY NASZE?” – STOSUNEK BIAŁORUSI I UKRAINY
DO WSPÓLNEGO DZIEDZICTWA | 40**

**IV. TRUDY HERAKLESA: DZIAŁANIA POLSKI WOBEC DÓBR KULTURY
NA WSCHODZIE PO 1989 ROKU | 46**

1. Działania inwentaryzacyjne | **46**
2. Instytucje odpowiedzialne za polskie dziedzictwo na Wschodzie | **51**
3. Środki finansowe | **58**

V. NEGOCJACJE RESTYTUCYJNE – W MARTWYM PUNKCIE | 64

1. Ukraina | **65**
2. Białoruś | **73**

VI. RATOWAĆ NAJCENNIJSZE – OBIEKTY SAKRALNE | 74

**VII. NIEŚWIEŻ A PODHORCE – ZABYTKI ARCHITEKTURY
REZYDENCJONALNEJ | 85**

1. Ukraina | **86**
2. Białoruś | **88**

VIII. PRZEDE WSZYSTKIM LWÓW – ZESPOŁY MIEJSKIE | 94

IX. CMENTARZE – KOTWICE PAMIĘCI | 103

1. Cmentarze wyznaniowe | **103**
2. Cmentarze wojskowe | **108**

X. OSSOLINEUM I INNE SKARBY – MUZEA, BIBLIOTEKI, ARCHIWA | 111

1. Muzea | **111**
2. Biblioteki | **120**
3. Archiwa | **125**

XI. JAK OCALIĆ WSPÓLNE DZIEDZICTWO: REKOMENDACJE | 131

ANEKS: Polityka RFN wobec dziedzictwa niemieckiego w Polsce po 1989 roku | **151**

СПАДЩИНА ПІД ЗАГРОЗОЮ: ПОЛЬСЬКІ КУЛЬТУРНІ БЛАГА В УКРАЇНІ ТА БІЛОРУСІ. Тези | **156**

ENDANGERED HERITAGE: POLISH CULTURAL GOODS IN UKRAINE AND BELARUS. Main points | **165**

Jak zawsze idzie mi o problem normalizacji stosunków polsko-ukraińskich (...) Najskuteczniejszą metodą moim zdaniem jest pilnowanie w pierwszym rzędzie spraw i moralnych, i kulturalnych (...) Osobiście uważam – niezależnie od kłótni i walk – że czy się nam to podoba czy nie, czy są takie czy inne tytuły prawno-historyczne i stan rzeczywisty – to nie zmienimy faktu, że paręset lat historii nas łączy. Nie można wykreślić z historii polskiej Chmielnickiego, Korsunia i Żółtych Wód, jak i Chocimia, i nie wykreśli się związków i śladów polskich we Lwowie. Dziś, gdy historia rozstrzygnęła spory graniczne, jest chyba czas, by zadbać o tę wspólną historię z obu stron.

z listu Jerzego Giedroycia do Bohdana Osadczyka

10 lipca 1969 roku

TEZY

- W wyniku zmian granic w XX wieku duża część polskiego dziedzictwa kulturowego znalazła się na terytorium obecnej Białorusi i Ukrainy. Przez stulecia na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej wytworzono wiele dóbr kultury, które współczesna Polska, podobnie jak dwa wyżej wspomniane kraje, uznaje za część swojej narodowej spuścizny. Obejmuje ona przede wszystkim zabytki architektury i sztuki, archiwalia, biblioteki i cmentarze. Trudno jest szczegółowo określić, jak duża część polskich dóbr kultury powstałych do 1945 r. pozostała na Białorusi i Ukrainie, z pewnością jednak bez nich historia polskiej kultury i wiedza o niej nie mogą być pełne. W istocie żadne państwa na świecie (poza Litwą) nie mają tak dużego znaczenia dla dziedzictwa polskiej kultury jak Ukraina i Białoruś.
- Strat w obrębie dziedzictwa kulturowego powstałych w wyniku obu konfliktów światowych na dawnych ziemiach wschodnich nigdy nie oszacowano. W trakcie powojennych przesiedleń ludności polskiej jedynie niewielka część ruchomych dóbr kultury trafiła do Polski w nowych granicach. Co więcej, kilkadziesiąt lat panowania systemu komunistycznego było dla dóbr kultury bardziej niszczycielskie niż wcześniejsze konflikty zbrojne. Związek Sowiecki w sposób celowy zmierzał do wymazania z krajobrazu kulturowego ziem białoruskich i ukraińskich zabytków architektury świadczących o ich niesowieckiej przeszłości. W rezultacie co najmniej 30–40% znajdującego się tam dziedzictwa materialnego zostało zniszczone, zaś znaczna większość zachowanego jest bardzo zaniedbana, a nierzadko znajduje się w ruinie. Według oficjalnych danych na Białorusi odnowiono mniej niż 20% obiektów zabytkowych. Z kolei na Ukrainie aż 60% zabytków architektury o znaczeniu ogólnokrajowym znajduje się w stanie złym, a 10% – w dramatycznym. Większość ocalałych dóbr kultury wymaga zatem kompleksowej i kosztownej konserwacji. Na państwo polskie spada powinność ochrony tego, co pozostało.
- Od uzyskania niepodległości Białoruś i Ukraina znajdują się w trudnej sytuacji gospodarczej. W konsekwencji zachowanie dziedzictwa kulturowego nigdy nie należało do ich kwestii priorytetowych. Rezultatem chronicznego braku środków finansowych, zaprzestania użytkowania obiektów oraz dalece niewystarczającej lub wręcz nieistniejącej ochrony konserwatorskiej jest pogorszenie po 1991 r. stanu wielu zabytków, a nawet zniszczenie niektórych z nich. Poziom zaangażowania władz centralnych i samorządowych jest skrajnie niski, co uniemożliwia zaspokojenie choćby podstawowych

potrzeb. Trudno jest wprawdzie szczegółowo określić całościowy poziom wydatków ze środków publicznych Białorusi i Ukrainy na cele związane z konserwacją dóbr kultury, jednak szacunkowo wynoszą one zaledwie po kilkanaście milionów złotych rocznie. Przy zachowaniu proporcji państwo białoruskie przeznacza zatem na renowację zabytków znacznie większe fundusze. W przypadku Ukrainy symboliczne środki wystarczają jedynie na „łatanie dziur” i na działania ratunkowe wobec najcenniejszych obiektów.

- Ani na Białorusi, ani na Ukrainie nie istnieje system ochrony dziedzictwa kulturowego, a polityka państwa w tej sferze ma charakter wybiórczy i dotyczy tylko niektórych, najbardziej spektakularnych obiektów. Wśród problemów związanych z ochroną dóbr kultury w obu krajach trzy są kluczowe. Po pierwsze, jakość prac konserwatorskich jest niska, co wynika z tego, że większość działań przy obiektach zabytkowych wykonują zwykłe firmy budowlane bez żadnego specjalistycznego przygotowania i najczęściej przy użyciu najtańszych materiałów. Po drugie, nie istnieje państwowa służba konserwatorska, która pełniłaby funkcje ochronne i kontrolne. Ogromną większość prac prowadzi się bez stosownych zezwoleń ze wszystkimi tego konsekwencjami. Po trzecie, w systemie edukacji jest zbyt mało kierunków kształcących konserwatorów sztuki, zaś istniejące specjalizacje nie zapewniają fachowców we wszystkich dziedzinach konserwacji obiektów zabytkowych.
- Podejście Białorusi i Ukrainy do znajdującego się na ich terytorium dziedzictwa kulturowego, które Polska uznaje również za część własnej spuścizny, jest przede wszystkim pochodną ich oceny historycznej dawnej Rzeczypospolitej. W stosunku obu państw do tej kwestii zauważyć można znaczące różnice. Po stronie białoruskiej w ciągu ostatniego ćwierćwiecza widoczna jest narastająca skłonność do uznawania Białorusinów za współspadkobierców Wielkiego Księstwa Litewskiego. Stosunek Białorusi do dziedzictwa dawnej Rzeczypospolitej jest natomiast ambiwalentny. Pozytywnie należy odbierać coraz szersze wpisywanie go w dzieje narodowe, co jest już procesem nieodwracalnym. Zarazem obserwowane w ostatnich latach na znaczną skalę prace przy obiektach zabytkowych najczęściej są przeprowadzane niezgodnie ze sztuką konserwatorską, co pokazuje, że priorytet stanowi nie tyle ochrona zabytków, ile ich wykorzystanie do celów wizerunkowych i turystycznych. Regułą jest przemilczanie polskiej historii wielu dóbr kultury i pochodzenia ich twórców. W rezultacie dziedzictwo Rzeczypospolitej rzadko staje się „wspólne” (a więc także polskie i litewskie), a coraz częściej – wyłącznie białoruskie.

- Na podejście Ukrainy do dziedzictwa kulturowego dawnej Rzeczypospolitej wpływa – inaczej niż w przypadku Białorusi – alternatywna narracja historyczna, w której punktem odniesienia jest Kozaczyzna. Za nosicieli ukraińskiej idei państwowej uważani są Kozacy, a nie ruskie rody magnackie i szlacheckie, których przedstawiciele zasiadali w sejmie Rzeczypospolitej. Przekłada się to na stosunek do zabytków kultury i sztuki, nierzadko postrzeganych jako „dziedzictwo polskich kresów” i tym samym uznawanych za nie w pełni ukraińskie. Mimo że po 1991 r. narasta trend do uznawania dóbr kultury z okresu Rzeczypospolitej za część ukraińskiego dziedzictwa narodowego, to współistnieje on z silnym przekonaniem o polskiej „okupacji” i „kolonizacji ziem ukraińskich”. Dwuznaczność ta utrudnia wzięcie odpowiedzialności za ochronę tych zabytków i uznanie ich za wspólne dziedzictwo. Na Ukrainie wciąż nie zaszedł proces analogiczny do tego na polskich tzw. ziemiach odzyskanych, gdzie dobra kultury, choć istnieje powszechna świadomość ich niemieckości, zostały włączone do dziedzictwa polskiego. Polska nie ma jednak wpływu na kształtowanie pamięci ukraińskiej i to nie od naszego kraju będzie zależało, jakie miejsce w niej zajmie dziedzictwo kulturowe dawnej Rzeczypospolitej oraz jaki stosunek do niego będą mieli w przyszłości Ukraińcy.
- Do początku lat dziewięćdziesiątych dziedzictwo artystyczne dawnych ziem wschodnich było bardzo słabo znane nawet wśród specjalistów i niemal nie istniało w obiegu społecznym. Zmiana tego stanu wymagała podjęcia kompleksowych działań o charakterze inwentaryzacyjno-badawczym w celu określenia skali zachowanego dziedzictwa i jego miejsca w historii polskiej sztuki. Trwające od ponad 28 lat polskie prace inwentaryzacyjne skupiają się przede wszystkim na zabytkach sztuki sakralnej (rzymskokatolickiej), co wynika ze świadomej decyzji, aby zacząć od tej części dziedzictwa, która jest najmocniej związana z kulturą polską. Mimo to pełen stan polskich dóbr kultury na Białorusi i Ukrainie do dzisiaj nie jest w pełni rozpoznany ze względu na wielkość obszaru badawczego, szczupłość środków, czasochłonność badań, ograniczone zasoby polskich badaczy, a także niewielkie wsparcie ze strony miejscowych naukowców. Działania inwentaryzacyjne są jednak niezbędne, gdyż dziedzictwo materialne nadal podlega destrukcji i zanikowi ze względu na brak należytej ochrony.
- Działania państwa polskiego na rzecz dziedzictwa kulturalnego za granicą w ciągu ostatnich 30 lat trudno ocenić jednoznacznie. Od podstaw stworzono nowe instytucje odpowiedzialne za ochronę i badania polskich dóbr kultury na świecie, w tym w 2017 r. Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa

Kulturowego za Granicą POLONIKA. Udało się uratować wiele cennych zabytków, stworzyć programy edukacyjne i zapoczątkować współpracę z Białorusią i Ukrainą. Pozostaje jednak pytanie o skuteczność instytucji państwowych oraz o to, w jakim stopniu ich działalność otrzymała wystarczające wsparcie (w tym finansowe) ze strony kolejnych polskich rządów. Opublikowany w kwietniu 2017 r. raport Najwyższej Izby Kontroli, która zbadała kwestię ochrony polskiego dziedzictwa za granicą, stwierdzał, że „po 1989 r. nie przyjęto w Polsce całościowej, uwzględniającej długoterminową perspektywę strategii ochrony polskiego dziedzictwa narodowego”, oraz wskazywał, że jej brak „utrudniał prowadzenie całościowej polityki w zakresie ochrony polskiego dziedzictwa narodowego za granicą”. Oceniając zaangażowanie Polski, można stwierdzić, że ochrona polskich dóbr kultury na Białorusi i Ukrainie znajdowała się w hierarchii priorytetów znacznie niżej, niż wymagała tego sytuacja, oraz że można było zrobić o wiele więcej.

- Polska jest największym zagranicznym podmiotem wspierającym konserwację dóbr kultury na Ukrainie i Białorusi, a zarazem jedynym, którego zaangażowanie ma charakter wieloletni i systemowy. Szczegółowe wyliczenie polskich środków przeznaczonych po 1991 r. na renowację dóbr kultury w tych państwach nie jest możliwe ze względu na wielość działań formalnych (instytucje państwowe, kościelne, pozarządowe) i nieformalnych (zaangażowanie społeczne). Łączna suma środków wydatkowanych w latach 2008–2018 przez MKiDN, Senat oraz Instytut POLONIKA na konserwację zabytków na Ukrainie wyniosła 43 mln zł, a na Białorusi 8,7 mln zł. Niemal jedną trzecią tych funduszy przeznaczono na cztery obiekty: Cmentarz Łyczakowski, kolegiatę w Ołtycie oraz katedrę łacińską i katedrę ormiańską we Lwowie. Jak widać, większość wysiłków została skierowana na wspieranie renowacji najbardziej znaczących zabytków. W tym samym okresie za pośrednictwem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i MKiDN przekazano ok. 33 mln zł na renowację i odbudowę cmentarzy oraz kwater wojskowych. Łącznie suma funduszy wydatkowanych w latach 2008–2018 przez wszystkie wyżej wymienione instytucje państwowe na projekty konserwatorskie na Białorusi i Ukrainie sięgnęła ok. 85 mln zł. Biorąc pod uwagę skalę potrzeb, skrajnie niskie możliwości finansowe Białorusi i Ukrainy oraz znaczenie znajdującego się w tych państwach polskiego dziedzictwa, środki te należy uznać za bardzo skromne.
- Na obszarach II RP, które znalazły się w granicach ZSRS, pozostała znaczna część polskich ruchomych dóbr kultury (muzealia, księgozbiory, archiwa). Bezpośrednio po wojnie udało się odzyskać jedynie niewielki fragment

kolekcji lwowskich, w tym część zbiorów Ossolineum, oraz wybrane obiekty z Białorusi. Po 1991 r. Polska podjęła rozmowy z Białorusią i Ukrainą w sprawie restytucji niektórych dóbr kultury. W przypadku pierwszego z tych państw problem dotyczy przede wszystkim wybranych archiwaliów. Znacznie większe znaczenie mają dobra przechowywane w zbiorach ukraińskich, szczególnie we Lwowie. W 1997 r. Polska złożyła osiem wniosków rewindykacyjnych (najobszerniejszy dotyczył zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich), by zainicjować rozmowę o problemie. Zostały one jednak odrzucone przez stronę ukraińską, która uznaje, że przedmiotem restytucji nie mogą być dobra kultury należące do kolekcji historycznie stworzonych na obecnym terytorium Ukrainy. Odrzucona została również polska propozycja wymiany archiwum własnego Ossolineum na przechowywane w Warszawie archiwum Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki, wobec którego Kijów złożył wniosek rewindykacyjny. Choć Polska nie zrezygnowała z roszczeń, to rozmowy znalazły się w martwym punkcie i szanse ich powodzenia w dającej się przewidzieć przyszłości są niewielkie.

- Po upadku Związku Sowieckiego niemal wszystkie ocalałe obiekty sakralne wymagały kompleksowej konserwacji lub odbudowy. Państwo polskie przyjęło strategię skierowaną na ratowanie najcenniejszych z nich – poza kilkoma wyjątkami były to kościoły rzymskokatolickie. Przy uwzględnieniu szczupłości środków oraz ogromnej liczby zabytków wymagających renowacji było to rozwiązanie naturalne, zwłaszcza że parafie rzymskokatolickie nie mogły liczyć na wsparcie ze strony władz ukraińskich, a ciężar finansowy związany z kompleksową konserwacją świątyń najczęściej przekraczał ich możliwości. Ponadto w wielu przypadkach wymagane były działania stanowiące skomplikowane i czasochłonne wyzwania konserwatorskie. W ciągu ponad 20 ostatnich lat polskie wsparcie finansowe i doradczo-techniczne objęło kilkadziesiąt kościołów na Ukrainie i Białorusi. Do najważniejszych projektów należą konserwacje m.in. kolegiat w Żółkwi i Ołyce, fresków w kościele pojezuickim we Lwowie i katedry ormiańskiej tamże. Mimo licznych sukcesów zaangażowane środki były niewielkie wobec potrzeb. Na renowację nadal czeka mnóstwo bardzo cennych obiektów, w tym m.in. wiele zabytkowych synagog, które również należą do dziedzictwa kultury polskiej.
- Skala zniszczeń architektury rezydencjonalnej jest ogromna – można szacować, że do czasów współczesnych przetrwało kilkanaście procent przedwojennych dworów, pałaców i zamków. Stan zachowanych obiektów tego typu jest najczęściej zły. Uzyskanie niepodległości przez Białoruś i Ukrainę

nie tylko nie zahamowało procesu destrukcji wielu dawnych obiektów rezydencjonalnych, ale często go przyspieszyło. Na ziemiach ukraińskich zachowało się znacznie więcej pałaców i zamków niż na terenach Białorusi, a tym samym wyzwanie związane z ich zachowaniem i konserwacją jest tam większe. Jednak tylko nieliczne doczekały się odnowienia, a jakość przeprowadzonych prac jest niska. Większość obiektów, w tym wyjątkowej klasy pałac w Podhorcach, nadal czeka na odnowienie. Na Białorusi w ostatnich kilkunastu latach można zauważyć wzrost zainteresowania państwa tymi zabytkami, czego dowodzi odnowienie kilku najcenniejszych, w tym zamków w Nieświeżu i Mirze. Regułą jest jednak nieprzestrzeganie zasad sztuki konserwatorskiej, zaś karykaturalnymi tego przykładami są odbudowany zamek w Lidzie i trwająca pseudoodbudowa Starego Zamku w Grodnie. W obu państwach praktycznie nie ma przykładów przejścia dawnego obiektu pałacowego w ręce prywatne i odnowienia go na potrzeby hotelowe, co jest zjawiskiem rozpowszechnionym w państwach Europy Środkowej. W ciągu ostatnich 30 lat państwo polskie nie przeznaczało praktycznie żadnych środków na konserwację zabytków rezydencjonalnych na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej.

- Na Ukrainie i Białorusi zachowało się w lepszym lub gorszym stanie wiele zabytkowych zespołów urbanistycznych. Szczególne znaczenie ma Lwów, jedyne – obok Krakowa, Łodzi i Wilna – duże miasto II Rzeczypospolitej, które niemal nie ucierpiało w czasie wojny. Jest tam również największe na dawnych ziemiach polskich nagromadzenie zabytkowej architektury. Niemal wszystkie zabytkowe centra mniejszych lub większych ośrodków miejskich potrzebują pilnej i kompleksowej konserwacji i ochrony. Dotyczy to przede wszystkim bogatszej w zabytki Ukrainy. Białoruś z rewaloryzacją zabytkowych centrów miast radzi sobie lepiej, choć jakość prac i dbałość o substancję zabytkową pozostawiają wiele do życzenia. Przykładem jest m.in. przeprowadzona kilka lat temu pseudokonserwacja zabytkowego centrum Grodna, która może stanowić przestrożę, jak nie należy wykonywać tego typu prac. Stałym problemem widocznym w obu krajach jest brak systemu ochrony zabytków na poziomie miejskim (jednym z nielicznych wyjątków jest Lwów). Efektem tego jest niski poziom prac konserwatorskich, które powinno się nazywać raczej pracami remontowymi. Przy takiej „konserwacji” niszczone jest substancja zabytkowa, detale architektoniczne znikają lub są zastępowane nieudanymi kopiami, co powoduje utratę autentyczności. Środków przekazywanych przez Polskę z zasady nie przeznacza się na działania mające na celu konserwację budynków zabytkowej architektury miejskiej, mimo że stanowi ona unikalną część polskiego

dziedzictwa na Wschodzie i ulega postępującej degradacji. Pozytywny jest natomiast widoczny na Ukrainie i Białorusi wzrost przekonania, że zabytki architektury są ważnym elementem wpływającym na rozwój turystyki.

- Po 1945 r. większość polskich cmentarzy na dawnych ziemiach wschodnich została pozbawiona opieki i uległa dewastacji lub całkowitemu zniszczeniu. Obok prac inwentaryzacyjnych najważniejszym celem polskich działań wobec zabytkowych cmentarzy po 1989 r. stało się zatrzymanie procesów degradacji i uratowanie przynajmniej najcenniejszych obiektów. Ze względu na skalę wyzwań działania te mają charakter fragmentaryczny. Prace finansowano ze środków instytucji publicznych RP, samorządów, organizacji społecznych, Kościoła katolickiego i osób prywatnych. Największe fundusze kierowane są na ratowanie najcenniejszych nekropolii, w tym w szczególności Cmentarza Łyczakowskiego (ponad 7 mln zł od 2008 r.), gdzie pracują polsko-ukraińskie zespoły konserwatorów, co czyni ten projekt modelowym dla dwustronnej współpracy konserwatorskiej. Specjalne miejsce w działaniach na Białorusi i Ukrainie zajmuje odbudowa i konserwacja przedwojennych cmentarzy i kwater wojskowych. Sztandarowym projektem tego typu była rekonstrukcja Cmentarza Obrońców Lwowa, której koszt wyniósł ok. 12 mln zł.
- Dawne wschodnie ziemie Rzeczypospolitej zajmują wyjątkowe miejsce na polskiej mapie muzealnej, archiwalnej i bibliotecznej ze względu na skalę i znaczenie tamtejszych zbiorów. Zbadanie i przedstawienie większości kluczowych zjawisk artystycznych w polskiej sztuce od XVII po pierwsze dekady XX wieku jest niemożliwe szczególnie bez kolekcji lwowskich. Na Białorusi liczba dzieł zaliczanych do polskiego dziedzictwa jest znacząco mniejsza, ale i tam znajdują się ważne dla rodzimej kultury muzealia i archiwalia. Dla odpowiedniego przechowywania i eksponowania dzieł ważny jest stan techniczny ukraińskich muzeów, które w znacznej części są od lat nieremontowane i nie posiadają przestrzeni spełniających dzisiejsze standardy wystawiennicze. Problemem jest również bezpieczeństwo samych kolekcji. Dotyczy to także księgozbiorów, w szczególności zbiorów dawnego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, i archiwaliów (największe archiwum historyczne na temat historii Polski znajduje się we Lwowie). Dlatego polscy muzealnicy i archiwiści zaczęli po 1991 r. zabiegać o współpracę z instytucjami ukraińskimi i białoruskimi, co pozwoliło m.in. na dokonywanie wypożyczeń na wystawy i digitalizację części zbiorów. Wyjątkowe znaczenie ma kooperacja między wrocławskim Ossolineum a Lwowską Narodową Naukową Biblioteką Ukrainy im. Wasyla Stefanyka, która umożliwiła

m.in. cyfrowe kopiowanie części kolekcji i utworzenie biura Ossolineum we Lwowie. Najbardziej rozwinięta i systematyczna współpraca zachodzi między archiwami z Polski, Białorusi i Ukrainy, co jest łatwiejsze, bo instytucje te posiadają – inaczej niż muzea i biblioteki – scentralizowane władze nadzorujące działalność wszystkich jednostek. Współpraca ta nie byłaby jednak możliwa bez zbudowania minimum zaufania między instytucjami z tych krajów, co jest niezbędne w każdym wymiarze współpracy kulturalnej.

- Wielkość i znaczenie polskiego dziedzictwa na Białorusi i Ukrainie, zły stan zachowania większej jego części oraz ograniczone możliwości finansowe zobowiązują państwo polskie do prowadzenia w tym zakresie przemysłowej polityki. Zachowanie polskich dóbr kultury na Wschodzie powinno stać się jednym z ważnych zadań dla każdego polskiego rządu. Niezbędne jest większe niż dotychczas zaangażowanie państwa w kwestie związane z tym dziedzictwem, w tym poprzez stworzenie nowych programów i instrumentów finansowych, a także kontynuowanie zmian instytucjonalnych, aby lepiej odpowiadać na stare i nowe wyzwania. Jest to tym ważniejsze, że pogłębiają się różnice w standardach i jakości opieki nad dziedzictwem między Polską a Białorusią i Ukrainą, wynikające m.in. z sytuacji gospodarczej, norm konserwatorskich i jakości nauki o historii sztuki. Dla zdynamizowania polskich działań konieczne jest znaczące zwiększenie – skromnych obecnie – wydatków z budżetu, wynikające z realistycznej konstatacji, że wprowadzić wszystkich zabytków nie uratujemy, lecz nasi wschodni sąsiedzi jeszcze długo nie będą w stanie przeznaczać na ten cel większych środków. Biorąc przykład z innych państw, warto połączyć kwestie wspierania odnowy obiektów zabytkowych z rosnącą szybko pomocą rozwojową dla tych państw. Ważne jest rozciągnięcie polskiego wsparcia finansowego, konserwatorskiego i doradczego na projekty obejmujące konserwację architektury rezydencjonalnej i zespołów miejskich, w tym w szczególności Lwowa. Towarzyszyć temu powinna rozbudowa programów tworzenia kadr konserwatorskich oraz modernizacji ukraińskich i białoruskich instytucji kultury. Istotna jest również kontynuacja prac inwentaryzacyjnych, w tym w ramach polsko-ukraińskich i polsko-białoruskich zespołów badawczych.

WSTĘP

Polska należy do tych nielicznych państw europejskich, których istotna część dziedzictwa kulturowego znajduje się poza ich obecnymi granicami. W podobnej sytuacji w regionie są jeszcze Niemcy i Węgry. Wiele ważnych dla polskiej historii i kultury zabytków architektury (zespołów miejskich, kościołów, dworów, pałaców, zamków), cmentarzy, dzieł sztuki oraz obiektów o znaczeniu historycznym w muzeach, a także księgozbiorów i archiwaliów pozostało w szczególności na Ukrainie i Białorusi. Jest to część dziedzictwa kulturowego dawnej Rzeczypospolitej, którego Polska jest – obok innych narodów tworzących z nią niegdyś wspólne państwo – współspadkobiercą. Jest przy tym niezwykle ważna dla Polaków, gdyż bez niej nasza kultura nie może zostać w pełni opisana, rozpoznana i zrozumiana.

Polskie dziedzictwo w państwach Europy Wschodniej wymaga starannej opieki. Liczne konflikty w XX wieku i dziesięciolecia reżimu komunistycznego sprawiły, że liczba dóbr kultury na tym obszarze znacząco się zmniejszyła, a ogromna większość tych, które przetrwały, potrzebuje kosztownej konserwacji, a często wręcz bardzo pilnych działań ratunkowych. Jak trafnie ujęli to Łukasz Galusek i Michał Jurecki, badacze z Międzynarodowego Centrum Kultury: „Myśląc o ostatnim stuleciu na kresach, nie sposób powstrzymać zdumienia, że na tak stosunkowo niewielkim obszarze skupiło się aż tyle nieszczęść (...) Nic zatem dziwnego, że nawet po tylu latach tamtejszy krajobraz nadal usiany jest ruinami”¹. Jednocześnie – paradoksalnie – to na tamtych terenach przetrwał niemalże nienaruszony jeden z nielicznych zachowanych dużych historycznych zespołów miejskich, czyli Lwów.

Do 1989 r. nie sposób było podjąć żadnych działań zmierzających do zbadania i rozpoczęcia ochrony polskich dóbr kultury w ówczesnym Związku Sowieckim. Pierwsze zabiegi miały miejsce dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych i z rosnącym natężeniem organizacyjnym, eksperckim, konserwatorskim oraz finansowym trwają do dzisiaj. Polskie instytucje państwowe, w szczególności Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego (MKiDN), przeznaczają corocznie środki na renowację zabytków na Ukrainie i Białorusi, choć są one znacznie niższe od potrzeb. Należy zauważyć, że działanie to wynika wprost z Konstytucji RP, która w art. 5 nakłada obowiązek „strzeżenia dziedzictwa narodowego”. Utworzenie w końcu 2017 r. Narodowego Instytutu Polskiego

¹ Ł. Galusek, M. Jurecki, *Kresy odkryte na nowo. Wspólne dziedzictwo Polski i Ukrainy*, Kraków 2007, s. 102.

Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA potwierdza, że temat pozostaje niezmiennie ważny.

Celem tego tekstu jest próba całościowego spojrzenia na problematykę związaną z polskimi dobrami kultury na Białorusi i Ukrainie. Jego zakres geograficzny został świadomie ograniczony do tych dwóch państw, natomiast wyłączone z niego Litwę, która współtworzyła dawną Rzeczpospolitą. Stało się tak, gdyż sytuacja dziedzictwa kulturowego jest tam znacząco inna i zazwyczaj znacznie lepsza niż na Białorusi i Ukrainie. W przypadku tych dwóch państw przeważają podobieństwa, które pozwalają potraktować je wspólnie. Opracowanie dotyczy przy tym obiektów znajdujących się na terenach wchodzących w skład I Rzeczypospolitej przed pierwszym rozbiorem i jedynie incydentalnie wspomina o tych znajdujących się np. w Kijowie.

Pierwsza część tekstu skupia się na przedstawieniu znaczenia Białorusi i Ukrainy w kontekście polskiego dziedzictwa kulturowego. Jest i pozostanie ono niezwykle istotne, co oznacza, że polskie zaangażowanie finansowe i badawcze w tych krajach musi mieć charakter priorytetowy. W kolejnych dwóch rozdziałach pokazano politykę Białorusi i Ukrainy wobec dóbr kultury oraz ich stosunek do dziedzictwa dawnej Rzeczypospolitej. W Polsce jest ono uznawane za „nasze” lub „wspólne”, lecz w obu tych państwach takie podejście nie jest w żaden sposób oczywiste. Proces kształtowania się białoruskich i ukraińskich ocen Rzeczypospolitej nie został zakończony, ale – naturalnie – każde z tych państw tworzy własne interpretacje tego okresu ich historii, co ma przełożenie na ich stosunek do dziedzictwa. Wydaje się, że o ile dostępne są opracowania na temat polskich działań w sferze ochrony dóbr kultury w państwach Europy Wschodniej, o tyle brakuje diagnozy i oceny posunięć w tym względzie Białorusi i Ukrainy. W tej części pokazano również szacunki dotyczące białoruskiego i ukraińskiego zaangażowania finansowego w konserwację zabytków i utrzymanie dóbr kultury. Z danych tych płynie wniosek, że są one skrajnie niskie (szczególnie na Ukrainie), co – obok innych przyczyn – sprawia, że liczba obiektów zabytkowych z każdym rokiem się zmniejsza.

Rozdział czwarty przedstawia działania Polski wobec dóbr kultury na Białorusi i Ukrainie po 1989 r., w tym kwestie związane z ich inwentaryzacją oraz organizacją polskich instytucji odpowiadających za aktywność w tym zakresie. Pokazano także poziom polskiego zaangażowania finansowego w konserwację zabytków w tych dwóch państwach w ciągu ostatnich kilkunastu lat. W dalszej części tekst skupia się na kwestiach związanych z negocjacjami restytucyjnymi z Ukrainą, zapoczątkowanymi po złożeniu przez Polskę w 1997 r. ośmiu

wniosków dotyczących rewindykacji wybranych dóbr kultury, w tym w szczególności zbiorów Ossolineum przechowywanych w bibliotece im. Stefanyka i innych instytucjach lwowskich. Rozmowy na ten temat utknęły w martwym punkcie i w dającej się przewidzieć przyszłości trudno w nich liczyć na jakikolwiek przełom, jednak sam temat pozostaje aktualny.

W kolejnych rozdziałach pokazano stan zachowania zabytków sztuki sakralnej, rezydencjonalnej, zespołów miejskich oraz dawnych cmentarzy, a także poziom polskiego wsparcia konserwatorskiego. W każdej z tych części zaprezentowano również wybrane projekty oraz podjęto próbę oszacowania zakresu dalszej pomocy i jej priorytetów. Dziesiąty rozdział dotyczy polskich dóbr kultury przechowywanych w białoruskich i ukraińskich muzeach, archiwach i bibliotekach. Zwieńczeniem raportu jest część rekomendacyjna, będąca próbą pokazania niektórych możliwych rozwiązań i kierunków działań, przede wszystkim takich, które w kolejnych latach powinno podejmować państwo polskie. Wreszcie w aneksie opisano politykę Niemiec wobec dziedzictwa niemieckiego w Polsce po 1989 r. Wydaje się, że analiza tych działań Berlina oraz zmieniających się postaw Polaków względem dóbr kultury na tzw. ziemiach odzyskanych może podsunąć wiele ciekawych rozwiązań oraz propozycji zmian w odniesieniu do polskiego dziedzictwa na Wschodzie.

Celem raportu nie jest opisanie całości polskiego dziedzictwa w obu krajach, ale zobrazowanie na wybranych przykładach sytuacji i najważniejszych problemów. Niektóre wątki zostały wyodrębnione w formie ramek, poświęconych wybranym obiektom lub zagadnieniom. Służy to „odciążeniu” tekstu i ma ułatwić lekturę. Wiele z poruszanych zagadnień ma od lat swoje miejsce w dyskusjach polskich specjalistów od tematu dziedzictwa na dawnych kresach Rzeczypospolitej, w szczególności historyków sztuki, konserwatorów, archiwistów, bibliotekarzy i muzealników. Stąd też tekst wielokrotnie odwołuje się do bogatej literatury z tego zakresu. Autorzy tego opracowania są jednak przekonani, że potrzebna jest próba całościowego spojrzenia na problematykę polskich dóbr kultury, które będzie łączyć wątki związane z polityką Polski z analizą uwarunkowań wewnętrznych na Białorusi i Ukrainie. Wydaje się, że pod tym względem raport ma charakter pionierski.

Opracowanie skierowane jest nie tylko do środowiska eksperckiego – istnieje bowiem potrzeba wyjścia poza to grono i szerszej publicznej dyskusji na temat stanu i przyszłości polskiej spuścizny na Wschodzie. Niedawne badania Instytutu POLONIKA pokazują, że aż 92% Polaków nie potrafi wskazać żadnego przykładu rodzimego dziedzictwa kulturowego za granicą, tyle samo

zadeklarowało, że nie interesują ich ślady polskiej kultury pozostające poza naszymi granicami². Być może taki stan rzeczy wynika z tego, że dotychczas tematyka ta była postrzegana jako hermetyczna, mało znana i w niewielkim stopniu obecna w mediach, nigdy nie zainicjowano też szerszej o niej dyskusji. Jednak fakt, iż na Białorusi i Ukrainie pozostała istotna część polskiego dziedzictwa, sprawia, że taka dyskusja wydaje się konieczna. Mogłaby ona również służyć, jak to ujęła Dorota Piramidowicz z Instytutu Sztuki PAN, „pracy nad rewindykacją pamięci o polskim dziedzictwie”³.

Tekst ten jest efektem wieloletnich zainteresowań obu autorów, którzy od ponad dwóch dekad bardzo regularnie odwiedzają miejsca związane z polskim dziedzictwem w Europie Wschodniej i większość opisywanych obiektów widzieli na własne oczy (często wielokrotnie). Poza kwerendą istniejącej literatury przedmiotu raport powstał w oparciu o ponad 30 wywiadów przeprowadzonych z jednej strony z polskimi konserwatorami, historykami sztuki i urzędnikami, którzy odpowiadają za kwestie dziedzictwa za wschodnimi granicami, z drugiej zaś ze specjalistami, urzędnikami, działaczami społecznymi ukraińskimi i białoruskimi oraz księżmi katolickimi opiekującymi się wybranymi zabytkowymi świątyniami na Białorusi i Ukrainie.

Na koniec niezbędne jest zastrzeżenie: niniejszy raport nie aspiruje do wyczerpania wielkiego tematu, jakim jest problematyka związana z dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej w Europie Wschodniej i jego ochroną. Tekst nie ma charakteru monograficznego, ale służy wieloaspektowemu przedstawieniu tematu i opisaniu go raczej językiem analitycznym niż *stricto* akademickim. Można mieć nadzieję, że tak ujęte opracowanie okaże się przydatne zarówno dla polskiej administracji państwowej, jak i dla czytelników zainteresowanych tematyką polskich dóbr kultury za granicą, a interesujące wątki znajdą w nim również specjaliści od tematu.

² *Świadomość istnienia polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą*, 17.12.2018, polonika.pl. Badanie jakościowe (FGI) i ilościowe (Omnibus) przeprowadzono z Instytutem ARC Rynek i Opinia – jakościowe w formie 18 wywiadów wśród uczniów i nauczycieli; ilościowe na próbie tysiąca osób w wieku powyżej 15. roku życia.

³ D. Piramidowicz, *Nieistniejące kościoły Pińska* [w:] W. Walczak, K. Łopatecki (red.), *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. VIII, Białystok 2017, s. 294.

I. OCALONA CZĘŚĆ NIEISTNIEJĄCEGO ŚWIATA – POLSKIE DZIEDZICTWO NA BIAŁORUSI I UKRAINIE

Przesunięcia granic w XX wieku sprawiły, że istotna część polskiego dziedzictwa kulturowego znalazła się za naszą wschodnią granicą. Tereny wschodnie dawnej Rzeczypospolitej przez stulecia stanowiły istotną część przestrzeni społecznej i kulturowej tego organizmu państwowego. Jest zatem naturalne, że w tym czasie wytworzono tam wiele dóbr kultury, które współczesna Polska – obok innych narodów będących spadkobiercami I Rzeczypospolitej – uznaje za część swojej spuścizny narodowej. W skład tego dziedzictwa wchodzi przede wszystkim zabytki architektury i sztuki, archiwalia, biblioteki i cmentarze. Trudno jest szczegółowo określić, jak duża część polskich dóbr kultury powstałych do 1945 r. pozostała na Białorusi i Ukrainie, jednak niezależnie od tego, czy jest to 25% czy więcej, z całą pewnością można uznać, że bez nich historia i wiedza o polskiej kulturze nie może być pełna.

W ciągu ostatniego stulecia dziedzictwo kulturowe znajdujące się na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej było wielokrotnie narażone na zrujnowanie w trakcie konfliktów zbrojnych (do poważnych zniszczeń doszło także w XIX wieku, m.in. na skutek kasacji zakonów). Pierwszym była I wojna światowa, która doprowadziła do zniszczenia wielu obiektów zabytkowych⁴. Tadeusz Szydłowski, konserwator, historyk sztuki i świadek tych zdarzeń, pisał w 1919 r.: „Przeraźliwy huragan (...) przybliżał się ku opuszczonym już ziemiom, obejmując pożarem głównie wschodnią część Galicji, gdzie zostały ruiny i zgłiszcza i jeden padół nędzy. Potem rozplonęły łuny ruchów hajdamackich na Ukrainie, Podolu i Wołyniu, niszcząc dwory polskie i polską kulturę na kresach”⁵. Opis ten powstał, jeszcze zanim przez tamtejsze ziemie przetoczyła się niszczycielska nawała bolszewicka.

Już po kilkunastu latach obszar ten znalazł się w ogniu II wojny światowej, która spowodowała ogromne zniszczenia w zakresie spuścizny materialnej. Strat dziedzictwa kulturowego na dawnych ziemiach wschodnich (powstałych w wyniku obu konfliktów światowych) nigdy nie oszacowano. W wyniku powojennego przesiedlenia ludności polskiej jedynie niewielka część ruchomych dóbr kultury została przewieziona do Polski w nowych granicach. Dla przykładu udało się wywieźć tylko 10% księgozbiorów (w tym około 30% zbiorów

⁴ Zob. szerzej: H. Łaskarzewska, *Wielka Wojna i pierwsze straty zbiorów polskich w XX wieku*, „Cenne, bezcenne, utracone” 2014, nr 3.

⁵ T. Szydłowski, *Ruiny Polski. Opis szkód wyrządzonych przez wojnę w dziedzinie zabytków sztuki na ziemiach Małopolski i Rusi Czerwonej*, Kraków 1919, s. 10.

lwowskiego Ossolineum) – praktycznie całość archiwaliów i zbiorów tamtejszych muzeów pozostała na miejscu⁶.

Kilkadziesiąt lat panowania systemu komunistycznego było – z czego często nie zdajemy sobie sprawy – jeszcze bardziej niszczycielskie dla dóbr kultury niż wcześniejsze konflikty zbrojne. Związek Sowiecki w sposób celowy zmierzał do wymazania z krajobrazu kulturowego ziem białoruskich i ukraińskich zabytków architektury oraz dóbr kultury świadczących o ich niesowieckiej przeszłości. Również ten rozdział w historii niszczenia materialnego dziedzictwa nie został jeszcze w bliższy sposób zbadany i opisany. Maria Kałamajska-Saeed, badaczka zajmująca się od ponad dwóch dekad inwentaryzacją zabytków sztuki na Białorusi, określiła straty w zakresie obiektów zabytkowych w okresie komunizmu jako „spustoszenie” i „katastrofę”, czego efektem było „okaleczenie krajobrazu kulturowego”⁷.

Na wielką skalę burzono obiekty sakralne, z których wiele miało bezcenną wartość zabytkową i kulturową. Największą skalę kampania antyreligijna przybrała na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, gdy w powietrze wysadzono m.in. gotycką farę Witoldową w Grodnie, kościół w Berezwechu (najdoskonalszy przykład baroku wileńskiego), XVII-wieczny kościół jezuitów w Pińsku czy ogromną neogotycką świątynię w Tarnopolu. Większość z kilkuset (dokładna liczba nie jest znana) zniszczonych kościołów, cerkwi i synagog pochodziła z XVII-XVIII wieku. Dziedzictwo architektoniczne tych ziem (niszczono również inne zabytkowe budowle – pałace, ratusze czy kamienice) poniosło niepowetowane straty. Obok aktów niszczenia doszło również do zamknięcia większości świątyni oraz przebudowy szeregu innych zabytków, co często prowadziło do zaniku ich wartości architektonicznej.

Mimo niszczenia sztuki sakralnej, w Białoruskiej SRS w końcu lat siedemdziesiątych wciąż funkcjonowało 95 świątyni katolickich, co wynikało z większej obecności tam ludności polskiej i wiernych wyznania rzymskokatolickiego niż w sąsiedniej Ukraińskiej SRS⁸. Wymuszone wyjazdy Polaków z ziem ukraińskich sprawiły, że parafie pustoszały, a świątynie zamykano i pozostawiano bez

⁶ B. Bieńkowska, *II wojna światowa: wstępny bilans strat bibliotek polskich*, „Cenne, bezcenne, utracone” 2012, nr 3.

⁷ M. Kałamajska-Saeed, *Perły z Atlantydy – relacja inwentaryzatorska z Białorusi* [w:] W. Walczak, K. Łopatecki (red.), *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. I, Białystok 2010, s. 49.

⁸ J. Dębiński, *Kościół katolicki na Białorusi na przełomie XX i XXI wieku*, „Folia Historica Cracoviensis” 2008, t. 14, s. 37; L. Michajlik, *Sytuacja kościoła katolickiego w BSRR w okresie międzywojennym*, „Saeculum Christianum. Pismo historyczno-społeczne” 2009, nr 1, s. 161.



Fot. 1. Kościół zamkowy pw. św. Józefa w Podhorcach, XVIII w., obecnie cerkiew greckokatolicka

opieki. Jak wielka była skala strat architektury sakralnej, widać na przykładzie diecezji łuckiej, obejmującej Wołyń. W 1939 r. funkcjonowało tam 325 kościołów, lecz do początku lat dziewięćdziesiątych ocalało zaledwie 28 z nich, a w okresie komunizmu czynna była tylko jedna świątynia (w Krzemieńcu)⁹. Archidiecezja lwowska w 1935 r. posiadała 324 kościoły (na terenach, które potem weszły w skład ZSRS), z których po 1945 r. funkcje sakralne spełniało dziewięć (w tym dwa we Lwowie). Tylko nieliczne służyły za sale koncertowe czy składy biblioteczne, co umożliwiało utrzymanie ich we w miarę dobrym stanie. Znaczna większość, po uprzednim ograbieniu, szybko niszczała, choć wiele z nich było wybitnymi dziełami architektury zawierającymi cenne wyposażenie i archiwalia parafialne. Ten sam los podzieliły cerkwie greckokatolickie i prawosławne, synagogi oraz kościoły ormiańskie. Dopiero od połowy lat osiemdziesiątych świątynie zaczęto zwracać wiernym, przy czym dawne kościoły rzymskokatolickie często przechodziły w ręce grekokatolików lub prawosławnych. Wiele obiektów sakralnych było jednak tak bardzo zniszczonych, że nie znalazły nowego gospodarza. Podobny los spotkał zabytki sztuki rezydencjonalnej (dwory, pałace, zamki), które w okresie komunizmu w najlepszym razie zamieniano na szkoły, sanatoria czy (niezwykle rzadko) muzea. Znacznie częściej obiekty tego typu, w szczególności te mniejsze, były rozbierane lub pozostawiane bez opieki, ulegały rozgrabieniu i stopniowo niszczały.

Według nieformalnych szacunków spośród zabytków, które w 1939 r. znajdowały się na ziemiach obecnej Białorusi i Ukrainy, do początku lat dziewięćdziesiątych przetrwało ok. 60%. Straty w niektórych dziedzinach są jednak bardziej rozległe – na przykład w przypadku rzeźby zostały ocenione na 70% stanu przedwojennego¹⁰. Zniszczone i często nigdy niezinwentaryzowane dziedzictwo kulturowe „na zawsze pozostanie nieodczytaną kartą naszej historii”¹¹. Mimo ogromnych strat wiele bardzo istotnych obiektów nadal istnieje, choć – w ocenie polskich konserwatorów pracujących na Wschodzie – „zdecydowana większość dziedzictwa materialnego zachowała się i znajduje się w stanie katastrofalnym lub złym”¹². Najwięcej zabytków przetrwało w zachodnich regionach obu krajów, które do 1945 r. wchodziły w skład państwa polskiego, a zatem były częścią Związku Sowieckiego krócej niż tereny położone bardziej na wschód.

⁹ J. Walczewski, J. Wołczański, *Świątynie na Wołyniu*, Kraków 2000, s. II.

¹⁰ M. Gębarowicz, *Prolegomena do dziejów lwowskiej rzeźby rokokowej*, „Artium Quaestiones” 1986, t. 3, s. 13; J.K. Ostrowski, *Barok – romantyzm – kresy*, Warszawa 2017, s. 93.

¹¹ *Ibidem*, s. 87.

¹² J. Smaza, *Polskie dziedzictwo kulturowe za granicą – ochrona i konserwacja* [w:] W. Walczak, K. Łopatecki (red.), *Stan badań...*, op. cit., t. I, s. 24.

Mimo prowadzonych od początku lat dziewięćdziesiątych polskich działań inwentaryzacyjnych (więcej na ten temat w rozdziale IV) faktyczny stan dziedzictwa dawnej Rzeczypospolitej do dzisiaj nie jest w pełni rozpoznany. W sferze zabytków architektury możemy mówić o setkach kościołów, pałaców i zamków, wśród których są zarówno obiekty o wielkich walorach artystycznych, jak i znacznie skromniejsze. Należą do nich świątynie różnych wyznań – obok kościołów rzymskokatolickich również cerkwie, synagogi i świątynie ormiańskie – a także zespoły miejskie – od największego i najcenniejszego Lwowa, przez Iwano-Frankiwnsk, po Pińsk i Grodno. Wszystkie są ważnymi elementami historii kultury dawnej Rzeczypospolitej i częścią także polskiej spuścizny¹³.

Należy pamiętać, że szczególnie ziemie obecnej zachodniej Ukrainy (dawnego województwa ruskiego) były jednym z najbogatszych w zabytki regionów dawnej Rzeczypospolitej. W białoruskich i ukraińskich muzeach spoczywają liczne wybitne dzieła sztuki – od obrazów, przez wytwory rzemiosła artystycznego, po dawne tkaniny. We Lwowie, Mińsku, Kijowie, Grodnie, Łucku i szeregu innych miast znajdują się cenne archiwa, bez których historia naszego kraju pozostanie niepełna. Znaczące jest, że największe archiwum historyczne poświęcone dziejom Polski istnieje nie w Warszawie czy Krakowie, ale we Lwowie¹⁴. W ukraińskich i białoruskich bibliotekach spoczywają dawne wydawnictwa, którymi na ogół nie dysponują polskie biblioteki (np. lwowska biblioteka im. Stefanyka, która przejęła zbiory Ossolineum, jako jedyna posiadała komplet XIX-wiecznych wydawnictw opublikowanych w języku polskim). Wreszcie, na niezliczonej liczbie dawnych cmentarzy (wszystkich wyznań) w obu krajach wciąż znajdują się materialne świadectwa obecności polskiej na tych ziemiach, w tym sporo wybitnych dzieł sztuki nagrobnej oraz znacznie więcej skromniejszych i zaniedbanych lub na wpół zniszczonych grobów. Te ocalone dobra kultury wymagają najczęściej kompleksowej i kosztownej konserwacji. Na państwo polskie spada więc tym większy moralny obowiązek ochrony tego, co pozostało.

¹³ Dla przykładu jednym z ciekawszych obiektów w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN jest odtworzone sklepienie i bima nieistniejącej już XVII-wiecznej drewnianej synagogi z Gwoźdźca (obwód iwanofrankiwnski).

¹⁴ Zasób warszawskiego Archiwum Głównego Akt Dawnych został w 90% zniszczony przez Niemców w czasie II wojny światowej.

II. DÉSINTÉRESSEMENT: BIAŁORUŚ I UKRAINA WOBEĆ DÓBR KULTURY

Mimo posiadania przez Białoruś i Ukrainę cennych zabytków oba te kraje należą do najuboższych w Europie pod względem zachowanego materialnego dziedzictwa kulturowego. Ziemie te od wieków znajdowały się na peryferiach Europy, na co nałożył się ogrom zniszczeń, do jakich doszło wskutek konfliktów zbrojnych w XX wieku, oraz reżim komunistyczny, gdy cenne dobra kultury były rujnowane w sposób świadomy i systemowy. Odkąd Białoruś i Ukraina uzyskały niepodległość, znajdują się w trudnej sytuacji gospodarczej, w konsekwencji czego kwestie związane z dziedzictwem kulturalnym nigdy nie należały do ich priorytetów. Rezultatem chronicznego braku środków finansowych oraz dalece niewystarczającej ochrony konserwatorskiej jest pogorszenie się po 1991 r. stanu wielu obiektów zabytkowych czy wręcz zniszczenie niektórych z nich. Ważnym czynnikiem wpływającym na obecną sytuację był też brak możliwości edukacji w okresie sowieckim wysokiej klasy konserwatorów, a także np. muzealników (kształcenie w niektórych kierunkach było możliwe jedynie w Moskwie i Leningradzie).

Wiele problemów dotyczących dóbr kultury ma podobny charakter na Białorusi i Ukrainie, choć widoczne są również pewne różnice w ich podejściu. Poniżej przedstawiono kilka kluczowych zagadnień dotyczących stanu dziedzictwa kulturowego i wyzwań związanych z jego (nienależytą obecnie) ochroną, a także podjęto próbę oszacowania wysokości środków przeznaczanych na renowację zabytków w obu państwach.

1. Stan i ochrona dziedzictwa kulturowego

1.1. Białoruś

W rejestrze białoruskich zabytków znajdują się 5553 obiekty, w tym 1820 zabytków architektury i urbanistyki, 2263 zabytki archeologii, 62 pomniki sztuki i 1203 pomniki historii¹⁵. Według oficjalnych danych do 2015 r. odnowionych zostało zaledwie 15% z nich. Z zasady obiekty, które do 1945 r. wchodziły w skład państwa polskiego, są w lepszym stanie niż te, które znajdowały się już wcześniej w składzie Białoruskiej SRS. Brakuje skutecznego systemu ochrony obiektów historycznych, a polityka państwa w tej sferze ma charakter wybiórczy

¹⁵ C. Стурейко, *Отчет о развитии сектора культурного наследия в Беларуси*, Wilno 2017, s. 14, www.culturepartnership.eu.

i dotyczy tylko wybranych, najbardziej efektownych elementów dziedzictwa (w szczególności kilku zamków i pałaców).

Niewystarczające środki bezpieczeństwa sprawiają, że do pożarów dochodzi nawet w bardzo cennych obiektach – np. w zamku w Nieświeżu (w 2002 r.), katedrze w Grodnie (w 2006 r., poważnie uszkodzony został główny ołtarz) czy pałacu w Żemłosławiu na Grodzieńszczyźnie (w 2012 r.). Według ocen białoruskich ekspertów tragiczne w skutkach pożary w obiektach historycznych zdarzają się na Białorusi średnio raz na rok, a więc znacznie rzadziej niż na Ukrainie (zob. szerzej pkt 1.2.)¹⁶.

Białoruska polityka w sferze dziedzictwa kulturowego cierpi z powodu braku szerszych kontaktów międzynarodowych. Taki stan rzeczy skutkuje słabą orientacją we współczesnych tendencjach dotyczących ochrony dóbr kultury i ograniczoną wymianą doświadczeń ze specjalistami z UE. Mimo przyjęcia w 2016 r. kodeksu o kulturze¹⁷, który formalnie reguluje również sprawy związane z dziedzictwem kulturowym, białoruskie podejście do tej sfery pozostaje anachroniczne. Bardzo ograniczone są również kontakty między muzeami z Białorusi a instytucjami zagranicznymi. Nieliczne środowiska społeczne (m.in. Białoruskie Społeczne Towarzystwo Ochrony Zabytków Sztuki i Kultury) zajmują się ochroną zabytków, choć warto zauważyć, że w ciągu ostatnich dwóch lat doszło do ich aktywizacji w związku z poważnymi kontrowersjami związanymi z pracami na Starym Zamku w Grodnie (więcej na ten temat w rozdziale VII).

Białoruś należy do tych państw europejskich, które mają najmniej obiektów na liście światowego dziedzictwa UNESCO (wśród zabytków materialnych są to zamki w Mirze i Nieświeżu wraz z kościołem Bożego Ciała oraz wybrane triangulacyjne punkty pomiarowe tzw. Południka Struvego). Mińsk jest zainteresowany wpisaniem na tę prestiżową listę większej liczby obiektów, ale problem stanowi brak kadr naukowo-badawczych, które mogłyby przygotować skomplikowaną dokumentację dla UNESCO (najbardziej zaawansowany jest wspólny polsko-białoruski wniosek dotyczący Kanału Augustowskiego). Obecnie na Białorusi nie działają lub nie spełniają swoich funkcji wyspecjalizowane instytucje zajmujące się badaniami nad ochroną dóbr kultury (istniejący wcześniej Instytut Kultury Białorusi zaprzestał działalności)¹⁸. W rezultacie

¹⁶ *Почему горят памятники архитектуры*, Tut.by, 7.12.2013.

¹⁷ *Кодэкс Рэспублікі Беларусь аб культуры*.

¹⁸ И. Чернявский, *О списке ЮНЕСКО, Кодексе о культуре и хозяйском отношении к наследию*, Belta.by, 28.05.2018.



Fot. 2. Część bramna XVII-wiecznego pałacu Sapiehów w Różanie, odbudowana w latach 2008–2012

wpisanie zespołu zabytkowego w Nieświeżu na listę UNESCO zainicjował Andrzej Ciechanowiecki, znany emigracyjny historyk i mecenas sztuki, aby ratować go przed dalszym zniszczeniem¹⁹.

Wśród problemów związanych z ochroną dóbr kultury na Białorusi trzy wydają się kluczowe:

- 1. Niska jakość prac konserwatorskich.** W 1999 r. został zlikwidowany mechanizm udzielania zezwoleń na prace przy obiektach zabytkowych. Oznacza to, że zamiast profesjonalistów ich konserwacją mogą zajmować się zwykłe firmy budowlane. W związku z brakiem w białoruskim ustawodawstwie technicznej bazy prawnej regulującej prace projektowe i konserwatorskie przy obiektach historycznych obowiązują standardy i zasady identyczne jak przy zwykłych pracach budowlanych. W efekcie do renowacji nawet bardzo cennych obiektów dopuszczane są firmy, które wykorzystują niewłaściwe materiały oraz zatrudniają architektów bez stosownych uprawnień. Wynika to przede wszystkim z dążenia do zmniejszenia kosztów konserwacji, co nierzadko prowadzi do zbudowania części zabytku na nowo z wykorzystaniem elementów historycznych i skutkuje utratą jego autentyczności. W ostatnich latach praktycznie każdy przypadek prac rekonstrukcyjnych budził mniejsze lub większe zastrzeżenia co do ich jakości.
- 2. Brak wyspecjalizowanego państwowego urzędu konserwatorskiego,** który pełniłby funkcje ochronne i kontrolne²⁰. Co jakiś czas powraca pomysł utworzenia przy Ministerstwie Kultury oficjalnej inspekcji ds. opieki nad dziedzictwem historycznym wraz z oddziałami obwodowymi, jednak dotychczas nie został on zrealizowany. Do rozpoczęcia prac przy zabytku wystarczy dokument wystawiony przez Ministerstwo Kultury, jednak wiele działań prowadzonych jest bez jakichkolwiek formalnych zezwoleń. Brakuje również instytucji państwowej o charakterze naukowo-badawczym, która wyznaczałaby standardy ochrony i konserwacji zabytków (np. takiej jak Narodowy Instytut Dziedzictwa w Polsce). Nie prowadzi się żadnych systemowych prac inwentaryzacyjnych obiektów zabytkowych, zaś wiele dzieł sztuki w muzeach pozostaje nieopisane i nieskatalogowane.

¹⁹ M. Białonowska, *Andrzej Stanisław Ciechanowiecki. Kolekcjoner, marszand i mecenas*, Lublin 2012, s. 263–264.

²⁰ Do 1997 r. na Białorusi działały Państwowa Inspekcja ds. Ochrony Dziedzictwa Historyczno-Kulturowego oraz Państwowy Komitet ds. Konserwacji. Następnie zostały one połączone w Departament ds. Ochrony Dziedzictwa i Konserwacji przy Ministerstwie Kultury, który później zamieniono w Wydział ds. Dziedzictwa.

3. Nieuwzględnienie w systemie edukacji kierunków kształcących konserwatorów sztuki. W konsekwencji prace prowadzone są na niskim poziomie²¹. Do wyjątków należy kształcenie konserwatorów tzw. sztuki monumentalnej (m.in. freski, mozaiki, malarstwo wielkoformatowe) w Białoruskiej Państwowej Akademii Sztuk w Mińsku. Jedyną białoruską firmą działającą w dziedzinie konserwacji zabytków jest istniejąca od niemal półwiecza państwowa Biełrestawracija, która odpowiada za odnowienie kluczowych obiektów historycznych na Białorusi w ciągu ostatnich lat. Brak profesjonalnych konserwatorów białoruskie muzea próbują zrekompensować m.in. poprzez współpracę ze specjalistami petersburskiego Ermitażu²².

Sytuację praktycznie nieistniejącego systemu ochrony i konserwacji obiektów zabytkowych dobrze podsumował jeden z nielicznych białoruskich konserwatorów Wadim Glinnik: „System zarządzania państwowymi kwestiami związanymi z dziedzictwem jest nieskuteczny i mało wydajny. Inspekcja kontroli nad przeprowadzanymi pracami przy zabytkach nie istnieje. Badania naukowe nie są finansowane. System edukacji nie przygotowuje specjalistów (...) Nie umiemy zarządzać dobrami kultury. Cele polityki są niejasne, a sposoby ich osiągnięcia niezrozumiałe”²³.

1.2. Ukraina

W ukraińskim państwowym rejestrze zabytków znajduje się 9166 obiektów nieruchomych, spośród których 891 posiada znaczenie ogólnokrajowe, a 8275 – miejscowe²⁴. Rejestr, wprowadzony ustawą o ochronie dziedzictwa kulturowego z 2000 r., wciąż jest jednak w trakcie formowania²⁵ i regularnie uzupełnia się go o obiekty znajdujące się w całościowym wykazie zabytkowych obiektów nieruchomych i dziedzictwa kulturowego. Obejmuje on 148 202 pozycje, z czego 74 507 stanowią zabytki archeologii, 50 420 – historii, 19 264 – architektury i urbanistyki, 3576 – sztuki monumentalnej (pomniki), 329 – sztuki ogrodowo-parkowej, 69 – krajobrazu, a 67 – nauki i techniki²⁶. Mimo funkcjonowania tej

²¹ *Специалистов нет, денег мало, законы несовершенно. Что не так с белорусской реставрацией*, Tut.by, 18.04.2018.

²² *Белорусские реставраторы пройдут стажировку в Эрмитаже в 2017 году*, Belta.by, 16.09.2018.

²³ *Специалистов нет, денег мало...*, op. cit.

²⁴ *Аудиторський звіт*, 05.02.2018, dkr.kmu.gov.ua.

²⁵ Każdy wprowadzany obiekt otrzymuje tzw. paszport. Decyzję o wpisaniu do rejestru zabytków o znaczeniu ogólnopaństwowym podejmuje rząd, a o znaczeniu miejscowym – Ministerstwo Kultury.

²⁶ С.І. Кот, *Про стан збереження культурної спадщини України: Інформаційно-аналітичні матеріали до парламентських слухань «Стан, проблеми та перспективи охорони культурної спадщини в Україні»*, Instytut Historii Ukrainy, 18.04.2018, s. 19–20.

listy Ministerstwo Kultury nie ma pełnych informacji na temat liczby i stanu zabytków, a co za tym idzie – nie jest w stanie sprawować nad nimi skutecznej kontroli.

Kondycja większości ukraińskich obiektów zabytkowych jest alarmująca – aż 60% zabytków architektury o znaczeniu ogólnokrajowym znajduje się w złym stanie, a 10% – w dramatycznym²⁷. W nieco lepszej kondycji pozostają obiekty zabytkowe położone na terytoriach wchodzących w skład II RP, zaś w gorszej – na ziemiach za Zbruczem. Niewystarczająca ochrona i zbyt małe środki finansowe przekazywane na prace konserwatorskie sprawiły, że po 1991 r. degradacji lub wręcz całkowitemu zniszczeniu uległo wiele zabytków. Szczególnie tragiczny los spotkał architekturę drewnianą. W latach 1991–2013 w obwodzie lwowskim spłonęło 38 drewnianych świątyń, zaś w latach 1991–2011 w iwanofrankińskim – 19 takich obiektów. Według danych dla całej Ukrainy od 1991 r. w następstwie pożaru lub rozbiórki znikło 200 zabytkowych drewnianych świątyń z około 2 tys. istniejących²⁸. Wiele z nich stanowiło bezcenne elementy dziedzictwa architektonicznego dawnej Rzeczypospolitej. Przykładem może być kompletne zniszczenie w wyniku pożarów pereł architektury drewnianej – cerkwi we wsi Szkło pod Lwowem (z 1454 r.), w Jaworowie (z 1670 r.) i w Podhorcach (z 1720 r.). Według doniesień ukraińskich mediów niektóre pożary zabytkowych cerkwi są inspirowane przez samych proboszczów, którzy na miejscu „starej drewnianej” świątyni chcą zbudować „nowoczesną murowaną”²⁹.

Nawet niektóre z sześciu ukraińskich obiektów wpisanych na listę UNESCO nie są chronione w wystarczający sposób. Krajowe media wielokrotnie informowały o braku środków finansowych na prace restauracyjne w Ławrze Kijowsko-Pieczerskiej i XI-wiecznym Soborze Sofijskim (w 2018 r. przeprowadzono tam przy współudziale polskich konserwatorów pierwszą konserwację od końca lat osiemdziesiątych). Regularnej zabudowie podlega strefa ochronna obu tych zabytków. Ponadto trudności związane z przygotowaniem dokumentacji i – w ocenie ukraińskich ekspertów – zbyt mało aktywna postawa Ukrainy sprawiają, że od 2013 r., kiedy na listę UNESCO wpisano 16 drewnianych cerkwi z regionu karpackiego w Polsce i na Ukrainie, ukraińska lista się nie powiększyła.

²⁷ *Ibidem*, s. 5.

²⁸ *Ibidem*, s. 30; Г.Г. Денисенко, «Звід пам'яток історії та культури України» у дослідженні культурної спадщини [w:] С.І. Кот (red.), *Культурна спадщина в контексті «зводу пам'яток історії та культури України»*, Kijów 2015, s. 81.

²⁹ Б. Оксана, *Церкви горять в незалежній Україні, або Безкарність вандалів*, Західна аналітична група, 13.03.2008, arhiv.orthodoxy.org.ua.



Fot. 3. Zrujnowane skrzydło zamku w Pomorzanach, XVI-XVII w.

Pożar w archiwum w Kamieńcu Podolskim

10 kwietnia 2003 r. w Archiwum Miejskim w Kamieńcu Podolskim, znajdującym się w kościele pofranciszkańskim (własność Cerkwi prawosławnej), wybuchł pożar. W ciągu sześciu godzin wskutek działania ognia i wody całkowitemu zniszczeniu uległo około 70% zasobów archiwalnych, w tym te najcenniejsze, dotyczące historii Podola od XVIII do początku XX wieku³⁰. Wśród nich znajdowały się m.in. dokumenty związane z powstaniem listopadowym i styczniowym, historią polskiej własności ziemskiej i Kościoła katolickiego. Ocalone zbiory, których część w obawie przed dalszą degradacją została zamrożona, wymagają skomplikowanej i czasochłonnej konserwacji i w większości są nadal niedostępne dla badaczy. Do 2013 r. udało się uratować jedynie 3% uszkodzonych dokumentów, m.in. dzięki zakupowi specjalistycznego sprzętu z grantu ambasady USA w Kijowie. Pomocy materialnej udzieliły również Polska i Rosja. Środowisko

³⁰ Втрачено назавжди? Гуманітарна катастрофа у Кам'янці-Подільському, „Науково-практичний журнал «Архіви України»” 2003, nr 1-3, www.archives.gov.ua.

archiwistów ukraińskich od lat dziewięćdziesiątych podnosiło problem niewystarczającego zabezpieczenia kamienieckich archiwaliów i rekomendowało ich przeniesienie do archiwum w Chmielnickim. Nie doszło jednak do tego ze względu na sprzeciw władz Kamieńca Podolskiego.

Najważniejsze problemy związane z ochroną zabytków są analogiczne do białoruskich i należą do nich:

- 1. Brak systemu ochrony dziedzictwa.** Problem ten dotyczy m.in. konserwacji i utrzymania zabytków oraz ochrony muzeów i bibliotek. W ramach administracji rządowej nie istnieje zorganizowana służba konserwatorska, której podlegałyby wydziały regionalne, jak to ma miejsce np. w większości państw UE. Formalnie funkcje kontrolne pełni Ministerstwo Kultury, zaś w niektórych miastach działają wyspecjalizowane miejskie organy ds. ochrony dziedzictwa kulturowego (m.in. we Lwowie, Odessie i Kijowie). W 2002 r. w ramach Ministerstwa Kultury i Turystyki utworzono wyspecjalizowaną Państwową Służbę ds. Ochrony Dziedzictwa Kulturowego, która w 2006 r. została przemianowana na Państwową Służbę ds. Narodowego Dziedzictwa Kulturowego³¹. Jej głównymi celami były: realizacja i koordynacja polityki państwa w sferze ochrony dziedzictwa kulturowego i muzealnictwa, wypełnianie funkcji kontrolnych i regulacyjnych oraz wydawanie zezwoleń na działania konserwatorskie. Z niejasnych powodów w marcu 2011 r. Służba została zlikwidowana, zaś jej kompetencje przekazano Ministerstwu Kultury i Turystyki. W istocie oznaczało to odwrócenie wcześniejszej reformy. W raporcie pokontrolnym z 2015 r. Ukraińska Izba Obrachunkowa stwierdziła, że w kraju nie funkcjonuje system ochrony i kontroli obiektów dziedzictwa kulturowego, co wynika z niewystarczających zabiegów Ministerstwa Kultury i Turystyki, zbyt małych środków finansowych i nieprzestrzegania prawa dotyczącego dóbr kultury³². Nie prowadzi się żadnych systemowych prac inwentaryzacyjnych obiektów zabytkowych, a wiele zasobów muzealnych pozostaje nieskatalogowanych. Istniejące ukraińskie organizacje społeczne zajmujące się ochroną dóbr

³¹ Про Державну службу з питань національної культурної спадщини, Кабінет Міністрів України, 15.03.2006.

³² Про результати аудиту ефективності використання коштів державного бюджету, виділених Міністерству культури України на збереження історико-культурної спадщини, Рахункова палата, 24.11.2015. W czerwcu 2018 r. ukraińska Rada Najwyższa zwiększyła wielkość kar za niszczenie zabytków i wprowadziła możliwość ingerencji państwa w przypadku konieczności wykupienia danego obiektu kultury. Zob. В Україні посилять відповідальність за порушення закону про охорону культурної спадщини, UNIAN, 19.06.2018.

kultury (m.in. Ukraińskie Towarzystwo Ochrony Zabytków Historii i Kultury) nie są na tyle silne, aby w sposób efektywny wpływać na kształtowanie polityki państwa.

2. **Niska jakość prac konserwatorskich.** Formalnie zezwolenia na prace restauracyjne przy obiektach zabytkowych wydają Ministerstwo Kultury i Turystyki (obiekty o znaczeniu ogólnokrajowym) i wydziały kultury przy radach obwodowych (obiekty o znaczeniu miejscowym)³³. W rzeczywistości jednak jest to fikcja, a zdecydowana większość działań prowadzona jest bez żadnych stosownych zezwoleń. Brak nadzoru konserwatorskiego skutkuje niską jakością wykonanych prac, które często nie mają nic wspólnego ze sztuką konserwatorską. W ukraińskich miastach i miasteczkach można znaleźć niezliczone przykłady źle przeprowadzonych restauracji, dotyczących niestety również najcenniejszych obiektów i nierzadko je oszpecających.

Pseudokonserwacja – przypadek cerkwi w Husiatynie i Kleszczównie

Kilka lat temu przeprowadzono konserwację cerkwi greckokatolickiej w Husiatynie z przełomu XVI i XVII wieku, jednej z najcenniejszych na Podolu, wpisanej do rejestru zabytków o znaczeniu ogólnokrajowym. Obok głównej kopuły wzniesiono cztery mniejsze, które pokryto złotą blachą (złocenie zabytkowych cerkwi, które nigdy nie miały złotych kopuł, jest chronicznym problemem również na Białorusi). Fasada świątyni została ponadto „okaleczona” dobudowaniem do połowy jej wysokości portyku z kilkunastoma kolumnami jońskimi. Przykładów podobnych ingerencji w kształt zabytkowych świątyń można znaleźć znacznie więcej.

We wsi Kleszczówna koło Rohatynia znajdowała się piękna drewniana cerkiew greckokatolicka z 1709 r., zabytek o znaczeniu ogólnokrajowym. W 2007 r. miejscowe władze postanowiły poddać ją kompleksowej restauracji. Po rozebraniu znacznej części obiektu okazało się, że wydzielone przez radę obwodową środki zostały zdefraudowane. Od tego czasu minęło 12 lat, a sprawa utknęła. Zrzucony szkielet konstrukcji pozostaje przykryty brezentową osłoną, zaś perspektywy ponownego złożenia zabytkowego obiektu są niepewne.

³³ Przewiduje to art. 26 ustawy o ochronie dziedzictwa kulturowego z 2000 r. Zob. również *Аналіз проблем у законодавчому регулюванні збереження та управління культурною та природною спадщиною в Україні*, Iwano-Frankiwsk 2018, s. 77.

3. Brak wystarczającej liczby konserwatorów. W ukraińskim systemie edukacji istnieją wprawdzie kierunki kształcące konserwatorów sztuki (prowadzą je: Lwowska Narodowa Akademia Sztuk, Narodowa Akademia Sztuk Pięknych i Architektury w Kijowie, Charkowska Państwowa Akademia Wzornictwa i Sztuk oraz od kilku lat Politechnika Lwowska³⁴), jednak ich program nadal nie obejmuje edukacji we wszystkich niezbędnych specjalnościach, a jakość szkolenia pozostawia wiele do życzenia. Konsekwencją tego jest niski poziom prac konserwatorskich. Największą firmą działającą w sektorze konserwacji obiektów zabytkowych jest państwowa Ukrzachidprojektrestawracja, która prowadzi działalność przede wszystkim w zachodniej części Ukrainy i w Kijowie.

Wszystkie trzy problemy zostały wymienione w przyjętej w 2018 r. koncepcji polityki państwowej w celu zreformowania sfery ochrony nieruchomego dziedzictwa kulturowego, która niezwykle krytycznie ocenia sytuację w tej dziedzinie³⁵. Dokument wskazuje ponadto m.in. na nieefektywny system prawny w sferze ochrony dóbr kultury, niewystarczający poziom państwowego finansowania i brak wyspecjalizowanych kadr konserwatorskich. Celem koncepcji jest stworzenie do 2025 r. zupełnie nowego modelu ochrony dziedzictwa kulturowego, zakładającego decentralizację oraz zorganizowanie profesjonalnej edukacji i przygotowania specjalistów sztuki konserwatorskiej.

2. Środki na konserwację dóbr kultury

2.1. Białoruś

Nie istnieją oficjalnie dostępne dane, które pokazywałyby łączną wysokość środków przekazywanych na konserwację dóbr kultury na Białorusi. Dwoma największymi źródłami są Ministerstwo Kultury, które w latach 2017–2018 wydatkowało na ten cel około 3–4 mln zł rocznie, oraz państwowy program „Kultura Białorusi” na lata 2016–2020, w ramach którego na projekty związane z ochroną dziedzictwa, w tym na renowację zabytków, przewidziano łącznie 9,3 mln rubli białoruskich (17,8 mln zł), z czego w 2017 r. wydatkowano 1,67 mln rubli (3,2 mln zł)³⁶. Jednym z kluczowych celów tego szandarowego programu

³⁴ Program utworzonej cztery lata temu na Politechnice Lwowskiej katedry konserwacji kamienia przygotował Janusz Smaza z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

³⁵ Концепція державної політики реформування сфери охорони нерухомої культурної спадщини, Ministerstwo Kultury Ukrainy, mincult.kmu.gov.ua.

³⁶ Государственная программа «Культура Беларуси» на 2016–2020 годы, Национальный правовой Интернет-портал Республики Беларусь, 23.03.2016, s. 14; Сводный отчет о реализации

jest zwiększenie liczby odnowionych obiektów zabytkowych z poziomu 15% w 2015 r. do 30% w 2020 r. (w 2018 r. za odrestaurowane uznano 25,4% zabytków³⁷). Ponadto corocznie kilka wybranych projektów konserwacji dóbr kultury jest finansowanych z Funduszu Prezydenta Republiki Białorusi. W 2017 r. były to zamek w Krewie i cerkiew na Kołoczy w Grodnie, na renowację których przeznaczono 370 tys. rubli (700 tys. zł), zaś w 2018 r. zamki w Holszanach i Krewie oraz pałac w Kosowie Poleskim, które otrzymały łącznie 1,3 mln rubli (2,5 mln zł)³⁸. W ciągu ostatnich kilkunastu lat ze środków państwowych w ramach specjalnego programu sfinansowano też wartą kilkadziesiąt milionów dolarów kompleksową renowację zamków w Mirze i Nieświeżu.

Istotnym źródłem funduszy na odnowę zabytków są również budżety sześciu obwodów. Dla przykładu w 2018 r. komitet wykonawczy obwodu mińskiego przeznaczył na prace konserwatorskie 2,1 mln rubli (4 mln zł), obwód homelski kilkaset tysięcy rubli (m.in. prace w dawnym klasztorze i kolegium jezuitów w Jurowiczach), obwód brzeski 450 tys. rubli (860 tys. zł) na pałac Pusłowskich w Kosowie Poleskim³⁹. Z kolei ze środków obwodu grodzieńskiego w latach 2017–2018 wydzielono 1,2 mln rubli (2,3 mln zł) tylko na prace przy budowie Starego Zamku w Grodnie (więcej na ten temat w rozdziale VII)⁴⁰. Około 85% wszystkich wydatków Ministerstwa Kultury i Turystyki w ostatnich latach przeznaczano na obiekty położone na Grodzieńszczyźnie, gdzie znajduje się najwięcej zabytków w kraju⁴¹.

Środki na konserwację zabytków z budżetu centralnego można ostrożnie szacować na około 3–4 mln rubli (5,7–7,6 mln zł) rocznie. Na podobnym poziomie utrzymują się łączne wydatki wszystkich budżetów obwodowych. Do tego dochodzą pieniądze przeznaczone przez niektóre miasta, w szczególności Grodno. Ogólnie można stwierdzić, że wydatki ze środków publicznych na renowację

государственных программ (подпрограмм) в 2017 году, s. 11, www.economy.gov.by. W raporcie z realizacji programu w 2018 r. nie zamieszczono informacji o sumie wydatkowanych środków.

³⁷ *Сводный отчет о реализации государственных программ (подпрограмм) в 2018 году*, s. 10, www.economy.gov.by.

³⁸ Лукашенко постановил выделить средства на реставрацию Коложской церкви и консервацию башни Кревского замка, Наша Ніва, 4.07.2017, nn.by; Как сейчас выглядит восстановленная Северная башня Гольшанского замка, 9.07.2018, planetabelarus.by.

³⁹ Более Br2 млн направят на реставрацию историко-культурных объектов в Минской области в 2018 году, Belta.by, 13.04.2018; Ю. Рубашевский, В 2017-м на Коссовский дворец выделят 450 тысяч, „Wieziernyj Brest”, 10.02.2017, vb.by.

⁴⁰ К. Чаровская, Новое дыхание Старого замка, Sb.by, 14.04.2018.

⁴¹ Восстановление знаковых культурных объектов в нашем регионе обсудили замминистра культуры и представители строительной отрасли Гродненщины, Гродненский Областной Исполнительный Комитет, 16.11.2017, www.region.grodno.by.

dóbr kultury na Białorusi są – proporcjonalnie do liczby ludności i wielkości gospodarki – znacząco wyższe niż na Ukrainie (zob. rozdział II.2.2).

Projekty dotyczące dziedzictwa kulturowego są również finansowane w ramach dwóch unijnych programów współpracy transgranicznej – Łotwa-Litwa-Białoruś oraz Polska-Białoruś-Ukraina. W ich ramach do 2013 r. na projekty związane z tą sferą wydano na Białorusi 3,8 mln euro (m.in. 500 tys. euro na konserwację pałaców Tyzenhauza w Postawach i Ogińskich w Zalesiu) oraz dodatkowe 300 tys. euro na wsparcie muzeów białoruskich. W najnowszej perspektywie finansowej obu programów, przewidzianej na lata 2014–2020, wsparcie uzyskały m.in. projekt powołania przez Muzeum Podlaskie w Białymstoku i Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Grodnie centrów badania i konserwacji zabytków (1,2 mln euro), utworzenie Muzeum Napoleona Ordy w Worocewiczach (310 tys. euro) oraz wspólny projekt muzeów w Kiejdanach i Nieświeżu dotyczący dziedzictwa rodu Radziwiłłów⁴².

Wśród pozostałych działań realizowanych ze środków zagranicznych największy projekt dotyczy prac restauracyjnych w XIX-wiecznej Twierdzy Brzeskiej, finansowany z budżetu Państwa Związkowego Białorusi i Rosji oraz spółki Gazprom Transgaz Białoruś. Na lata 2018–2020 roku przeznaczono na ten cel 319 mln rubli rosyjskich (19 mln zł)⁴³. Niewielkie sumy na renowację dóbr kultury przekazuje również ambasada Stanów Zjednoczonych (łącznie ok. 100 tys. dolarów, m.in. na Muzeum Marca Chagalla w Witebsku). Żadnych środków na ten cel nie przeznacza natomiast Litwa, co może dziwić, gdyż ziemie obecnej Białorusi stanowiły istotną część Wielkiego Księstwa Litewskiego, a tym samym białoruskie zabytki są częścią również litewskiego dziedzictwa.

Wreszcie ważnym źródłem funduszy na odnowę zabytkowych obiektów sakralnych, szczególnie w latach dziewięćdziesiątych, były zagraniczne fundacje kościoła, w tym głównie niemiecka Renovabis i międzynarodowa Pomoc Kościołowi w Potrzebie (przede wszystkim przez swoją niemiecką „odnogę” – Kirche im Not), a także Konferencja Episkopatu USA. Dane o środkach przekazywanych przez te organizacje na renowację kościołów nie są dostępne publicznie, jednak w ciągu ostatnich niemal trzech dekad były one znaczące⁴⁴.

⁴² Zob. *Heritage projects invited for submission of Full Application Form*, pbu2020.eu; *Approved projects*, www.eni-cbc.eu.

⁴³ Ю. Сизов, *Реставрация Брестской крепости стала совместным проектом Союзного государства*, „Rossijskaja Gazeta”, 2.04.2018, rg.ru.

⁴⁴ Mimo nawiązania kontaktu z fundacjami Renovabis i Kirche im Not nie udało się uzyskać informacji o wysokości przekazywanych przez nie środków na Białorusi i Ukrainie. Fundacje kościelne wspierają bardzo różne projekty białoruskie, w tym budowę nowych kościołów, kształcenie duchownych,

2.2. Ukraina

Podobnie jak w przypadku Białorusi trudno jest szczegółowo określić całokształtowy poziom wydatków ze środków publicznych na cele związane z konserwacją dóbr kultury. Przedstawione poniżej wyliczenia mają więc charakter szacunkowy. Środki z budżetu ukraińskiego na „zachowanie dziedzictwa historyczno-kulturalnego i architektonicznego, ochronę dziedzictwa kulturowego, inwentaryzację i restaurację zabytków architektury” w ciągu ostatnich trzech lat kształtowały się następująco: 131 mln hrywien (21 mln zł) w 2016 r., 347 mln hrywien (54 mln zł) w 2017 r. i 412 mln hrywien (64 mln zł) w 2018 r. Jednak 65–70% tej sumy stanowią pensje pracowników i koszty utrzymania instytucji muzealnych. Resztę przeznacza się zaś na renowację najcenniejszych obiektów, badania i działania inwentaryzacyjne⁴⁵. W praktyce oznacza to, że środki budżetowe na konserwację zabytków nie przekraczają kilkunastu milionów złotych rocznie.

Niewielkie środki na dziedzictwo kulturowe przeznaczają również ukraińskie rady obwodowe. W 2018 r. łączne wydatki na te cele wyniosły ok. 205 mln hrywien (32 mln zł), jednak jedynie 60 mln hrywien (9,4 mln zł) przekazano na konserwację obiektów zabytkowych, zaś resztę na działania związane z zarządzaniem dziedzictwem, programy oświatowe, inwentaryzację i badania⁴⁶. Szczególnie źle wyglądała sytuacja w zachodnich obwodach (lwowskim, wołyńskim, tarnopolskim, iwanofrankińskim), które do 1945 r. wchodziły w skład II Rzeczypospolitej. W 2018 r. na cele związane z dziedzictwem wydatkowano tam łącznie 14,5 mln hrywien (2,3 mln zł), w tym 9,7 mln hrywien (1,5 mln zł) przypadło na lwowską radę obwodową⁴⁷. Z tej sumy zaledwie 6,8 mln hrywien (1 mln zł) przeznaczono bezpośrednio na konserwację zabytków.

Jak dużym problemem jest brak funduszy na renowację dóbr kultury, widać na przykładzie Lwowa, gdzie znajduje się 10% wszystkich ukraińskich zabytków. Mimo wielkiego znaczenia i wartości architektonicznej miasta środki przeznaczane na prace konserwatorskie w jego obrębie są niewielkie. Z budżetu miasta w 2018 r. wydzielono na ten cel jedynie 36 mln hrywien (5,6 mln zł),

działalność społeczną i pomoc dla potrzebujących. Wiadomo jedynie, że w latach 1993–2017 fundacja Renovabis przekazała na pomoc kościołom w 29 państwach partnerskich sumę ok. 700 mln euro. T. Sotowska, *Renovabis – 25 lat solidarnej pomocy Europie Wschodniej*, Ekai, 26.02.2018.

⁴⁵ Довідка про бюджетне фінансування культури і мистецтва, s. 8, 11, komp.kd.rada.gov.ua.

⁴⁶ Л. Кривецька, *Управління місцевою культурною спадщиною в Україні: огляд державної політики, джерел та моделей фінансування*, Львів 2019, s. 19–26.

⁴⁷ Про затвердження програми «Охорона і збереження культурної спадщини львівської області на 2018–2020 роки», gw1.oblrada.lviv.ua.

zaś rok wcześniej 23,8 mln hrywien (3,7 mln zł)⁴⁸. Żadnych środków na ochronę lwowskich zabytków nie przeznaczają budżet centralny. Ostatnie projekty finansowane przez państwo zakończyły się w 2006 r., kiedy miasto obchodziło 750. rocznicę założenia⁴⁹.

Osoby odpowiedzialne za dobra kultury we lwowskiej radzie miejskiej podkreślają, że Lwów nie jest w stanie łożyć ze swego budżetu na konserwację największych i najcenniejszych obiektów⁵⁰. Oznacza to, że bez systemowego wsparcia ze strony państwa nie dojdzie do poprawy stanu chronicznie niedofinansowanych lwowskich zabytków. W ostatnich kilku latach było to niemożliwe również ze względu na to, że mer Lwowa Andrij Sadowy, rządzący miastem od 2006 r., był przeciwnikiem politycznym prezydenta Petra Poroszenki. To zaś wpływało na niechęć władz centralnych do przeznaczania środków na konserwację dziedzictwa architektonicznego Lwowa, które stało się zakładnikiem sporów politycznych. Niewiele lepiej wygląda to w przypadku Iwano-Frankiwka, jednego z najzasobniejszych w zabytki miast zachodnio-ukraińskich, który dopiero od trzech lat wydatkuje środki na ich konserwację (2,5 mln hrywien rocznie, co odpowiada około 400 tys. zł). Co ciekawe, niewiele większą sumę, bo jedynie 4 mln hrywien (600 tys. zł), na renowację zabytków przeznaczył w 2016 r. zamożny Kijów⁵¹. Dopiero w końcu 2018 r. władze stolicy przyjęły program „Ochrona i zachowanie dziedzictwa kulturowego Kijowa w latach 2019–2021”, którego łączny budżet wynosi 247,7 mln hrywien (38,8 mln zł)⁵².

Oprócz Ukrainy i Polski (więcej na ten temat w rozdziale IV) fundusze na konserwację ukraińskich zabytków przeznaczają też kilka innych państw, w szczególności Niemcy i Stany Zjednoczone, a także Węgry (na odnowę dziedzictwa obwodu zakarpackiego) i UE. Projekty związane z dziedzictwem kulturowym wspierane są w ramach dwóch unijnych programów transgranicznych: Programu Współpracy Transgranicznej Polska–Białoruś–Ukraina oraz Programu Współpracy Transgranicznej Węgry–Słowacja–Rumunia–Ukraina. W ramach

⁴⁸ Г. Пищула, *Львів береже свою історичну спадщину: на реставраційно-ремонтні роботи на історичній об'єктах міста цьогоріч передбачено 36 млн. грн*, 16.04.2018, city-adm.lviv.ua.

⁴⁹ Dla porównania na renowację zabytków rada miejska Krakowa przeznaczyła w 2018 r. 15,5 mln zł, a dodatkowo 30 mln zł przekazuje corocznie Narodowy Fundusz Rewaloryzacji Zabytków Krakowa. A przy tym są jeszcze fundusze unijne oraz środki MKiDN.

⁵⁰ Лілія Онищенко: *У центрі Львова зникає життя*, Вголос, 2.09.2014, vgos.com.ua.

⁵¹ *Пам'ятки архітектури Івано-Франківська відреставрують на 2,5 млн*, Zbruc.eu, 29.12.2015; *На ремонт пам'яток культури Києва виділили майже 4 мільйони*, 18.08.2016, kievpravda.com.ua.

⁵² *Київська затвердила програму охорони культурної спадщини на 2019–2021 роки*, 18.12.2018, kyivcity.gov.ua.

tego pierwszego realizowane są m.in. gruntowna rewitalizacja XVII-wiecznego klasztoru poreformackiego w Rawie Ruskiej oraz projekt konserwacji klasztoru pojezuickiego w Łucku (całość środków to odpowiednio 2,4 mln i 1,7 mln euro, przy czym w tej sumie uwzględniono działania na terytorium Polski)⁵³. W ramach niemieckiej państwowej agencji rozwojowej GIZ w latach 2009–2017 realizowany był projekt współfinansowania renowacji okien, bram, balkonów i innych detali architektonicznych w zabytkowych kamienicach lwowskich. Wydatki wyniosły 8,5 mln euro, co czyni go największym tego typu zagranicznym projektem na Ukrainie (zob. szerzej w rozdziale X)⁵⁴. Innym źródłem środków zagranicznych jest ambasada Stanów Zjednoczonych, która od 2001 r. przekazała około 1 mln dolarów na projekty odnowienia najcenniejszych ukraińskich zabytków (m.in. na pałac w Wiśniowcu i Czarną Kamienicę we Lwowie)⁵⁵. Z kolei U.S. Commission for the Preservation America's Heritage Abroad wspiera renowację cmentarzy żydowskich⁵⁶. Na niewielką skalę widoczne jest również zaangażowanie zachodnich fundacji, w tym cypryjskiej A.G. Leventis Foundation, która finansowała m.in. projekt Muzeum Archeologicznego w Odessie, renowację Soboru Sofijskiego w Kijowie oraz greckich starodruków w bibliotekach Odessy, Mariupola i Charkowa⁵⁷. Ponadto, podobnie jak w przypadku Białorusi, środki na odrestaurowanie zabytkowych kościołów od lat dziewięćdziesiątych przekazują międzynarodowe fundacje kościelne.

Biorąc pod uwagę rozmiar niezbędnych środków w związku ze złym stanem większości ukraińskich zabytków oraz ograniczone nieukraińskie źródła finansowania, należy uznać, że poziom zaangażowania władz centralnych, obwodowych i samorządowych jest bardzo daleki od zaspokojenia choćby podstawowych potrzeb. Jak zwracają uwagę ukraińscy eksperci, niewielkie sumy przeznaczane na konserwację obiektów zabytkowych wystarczają jedynie na „łatanie dziur” i na działania ratunkowe względem najcenniejszych obiektów⁵⁸. Szacunkowe koszty samych tylko działań zabezpieczających przed dalszą degradacją obiektów o znaczeniu ogólnokrajowym to około 200 mln hrywien (31 mln zł) rocznie. Ponadto, jak stwierdziła w 2015 r. Izba Obrachunkowa,

⁵³ *Blizniacze klasztory: Węgrów i Rawa Ruska – wykorzystanie potencjału dziedzictwa historycznego zakonu Reformatorów dla rozwoju turystyki i życia społecznego*, 29.09.2018, www.klasztorwegrow.pl.

⁵⁴ *Муниципальний розвиток та оновлення старої частини міста Львова*, www.giz.de.

⁵⁵ U.S. Ambassadors Fund for Cultural Preservation, ua.usembassy.gov.

⁵⁶ U.S. Commission for the Preservation of America's Heritage Abroad, www.heritageabroad.gov.

⁵⁷ *У «Софії Київській» вперше за 30 років проводять масштабну реставрацію*, 7.08.2018, www.ukrinform.ua.

⁵⁸ C.I. Кот, *Про стан збереження...*, op. cit., s. 19–20.

środki na konserwację zabytków wykorzystywane są nieefektywnie⁵⁹, zaś bardzo wysoki poziom korupcji na Ukrainie powoduje, że część funduszy jest wydatkowana niezgodnie z przeznaczeniem.



Fot. 4. Ruiny zamku w Pniowie, XVI w.

⁵⁹ Про результати аудиту ефективності використання коштів державного бюджету, виділених Міністерству культури України на збереження історико-культурної спадщини..., zakon.rada.gov.ua. Podobne uwagi Izba sformułowała w sprawozdaniu z kontroli z 2009 r., www.dkrs.gov.ua.

III. „POLSKIE CZY NASZE?” – STOSUNEK BIAŁORUSI I UKRAINY DO WSPÓLNEGO DZIEDZICTWA

Podejście Białorusi i Ukrainy do tej części ich dziedzictwa kulturowego, które Polska uznaje również za część własnego dziedzictwa, jest pochodną ich oceny dawnej Rzeczypospolitej. W stosunku obu państw do tej kwestii widoczne są znaczące różnice. Po stronie białoruskiej w znacznie większym stopniu niż po ukraińskiej doszło w ciągu ostatniego ćwierćwiecza do uznania kraju za współspadkobiercę Rzeczypospolitej. Temat jest niezwykle rozległy, więc poniższe refleksje muszą być traktowane jedynie jako wstęp do problematyki.

W ciągu ostatnich kilkunastu lat w oficjalnej narracji historycznej **Białorusi** w odniesieniu do Wielkiego Księstwa Litewskiego (WKL) zaszły istotne zmiany. Początkowo reżim Alaksandra Łukaszenki nie traktował WKL jako części historii państwa białoruskiego, rozpoczynając – wzorcem sowieckim – dzieje swojej państwowości od Białoruskiej SRS. Z czasem WKL zaczęło zajmować coraz więcej miejsca w narracji o dziejach narodowych, stając się stałym i coraz bardziej atrakcyjnym ich elementem. Widać to również w percepcji społecznej – o ile w 2004 r. Wielkie Księstwo Litewskie uznało za pierwsze państwo w dziejach Białorusi 34,6% Białorusinów, o tyle w 2012 r. było to już 44,8%⁶⁰. W białoruską historiografię wpisuje się kolejne elementy historii dawnej Rzeczypospolitej lub wręcz wprost polskie. Wiele rodów magnackich, takich jak Radziwiłłowie czy Sapiehowie, uznano za białoruskie, zaś „ich związek z Rzeczpospolitą, rozumianą jako państwo polskie, został prawie w całości zakwestionowany”⁶¹. Niektórzy artyści urodzeni na ziemiach białoruskich, którzy w Polsce są jednoznacznie uznawani za Polaków, zostali zbiałorutenizowani (m.in. Michał Kleofas Ogiński, Stanisław Moniuszko czy Napoleon Orda) i uznani za klasyków kultury białoruskiej.

Wpisanie przez państwo białoruskie części historii Rzeczypospolitej Obojga Narodów we własne dzieje ma bezpośrednie konsekwencje i przełożenie na podejście do kwestii dziedzictwa historycznego, zwłaszcza architektonicznego. Najbardziej widocznym tego przejawem jest zainteresowanie władz obiektami rezydencjonalnymi, w szczególności zamkami Radziwiłłów w Mirze

⁶⁰ Ponadto w sondażu z 2012 r. 25% respondentów wskazało Księstwo Połockie i Turowskie (X–XIV w.), którego nie uwzględniono we wcześniejszym badaniu. A. Dziarnowicz, „Poszukiwanie ojczyzny”. Dyskurs na temat Wielkiego Księstwa Litewskiego we współczesnym społeczeństwie białoruskim [w:] A. Nikszentaitis, M. Kopczyński (red.), *Dialog kultur pamięci w regionie ULB*, Warszawa 2014, s. 15.

⁶¹ W. Śleszyński, *Historia w służbie polityki. Zmiany polityczne a konstruowanie przekazu historycznego na ziemiach białoruskich w XX i XXI wieku*, Białystok 2018, s. 337.

i Nieświeżu. W ciągu ostatnich lat te i inne cenne obiekty powstałe w okresie Rzeczypospolitej – odnowione ze środków państwowych, choć bez dbałości o szczegóły historyczne i rzetelności konserwatorskiej – wpisano w przekaz ideologiczny. W 2012 r. przyjęto program „Zamki Białorusi” przewidujący w ciągu kilku lat konserwację lub częściową odbudowę 38 obiektów zamkowych (więcej na ten temat w rozdziale VII). Zabytki wykorzystywane są powszechnie do celów wizerunkowych – zamki w Mirze i Nieświeżu oraz wieża w Kamieńcu znalazły się nawet na banknotach. Niespodziewanie dziedzictwo rezydencjonalne stało się atrakcyjnym uzupełnieniem tradycyjnej białoruskiej kultury chłopskiej, co oznacza radykalną zmianę w stosunku do dyskursu dominującego w okresie sowieckim.

Stopniowe włączanie dziedzictwa architektonicznego Rzeczypospolitej w dzieje kultury Białorusi dotyczy nie tylko zabytków rezydencjonalnych, lecz także sztuki sakralnej czy miejsc pamięci. W wielu przypadkach władze podejmują próbę wypromowania jako atrakcji turystycznej, poza odrestaurowanymi zamkami, również najcenniejszych świątyń rzymskokatolickich. Białoruskie środki publiczne posłużyły też do zrekonstruowania dworku Mickiewiczów w Zaosiu (w latach 1996–1998) i dworu w Mereczowszczyźnie (w 2004 r.) – miejscu urodzenia Tadeusza Kościuszki – oraz do trwającej odbudowy dworu Napoleona Ordy w Worocewiczach. Widać również dbałość o odpowiednie przechowywanie archiwaliów, czego przykładem może być otwarcie w 2014 r. nowoczesnego budynku Narodowego Archiwum Historycznego w Grodnie, dysponującego jednym z najcenniejszych zbiorów regionalnych do badania dziejów ziem dawnej Rzeczypospolitej.

Stosunek Białorusi do dziedzictwa dawnej Rzeczypospolitej trudno jednak oceniać jednoznacznie. Za pozytywne należy uznać coraz szersze wpisywanie go w dzieje narodowe, co jest procesem nieodwracalnym. Zarazem obserwowane w ostatnich latach prace przy obiektach zabytkowych, podejmowane na znaczną skalę, najczęściej przeprowadza się niezgodnie ze sztuką konserwatorską, co wskazuje, że priorytet stanowi nie tyle ochrona zabytków, ile ich wykorzystanie do celów wizerunkowych i turystycznych. Niepokojącym i dominującym zjawiskiem jest przemilczanie złożoności historycznej wielu dóbr, polskiego wkładu w ich powstanie oraz polskiego pochodzenia twórców kultury. W rezultacie dziedzictwo Rzeczypospolitej rzadko staje się wspólne (a więc także polskie i litewskie), a w coraz większym stopniu wyłącznie białoruskie. Wydaje się, że w przyszłości trend ten będzie się tylko nasilał w miarę wzrostu znaczenia, obecnie niewielkiego, nurtu narodowego na Białorusi.

Podejście **Ukrainy** do dziedzictwa kulturowego dawnej Rzeczypospolitej jest bardziej skomplikowane, co wynika przynajmniej z dwóch czynników. Po pierwsze i najważniejsze, punktem odniesienia dla dziejów ukraińskich jest przede wszystkim Kozaczyzna. To Kozacy są postrzegani jako historyczni nosiciele ukraińskiej idei państwowej, przy jednoczesnym wykluczeniu ruskich rodów magnackich i szlacheckich, których przedstawiciele współtworzyli Rzeczpospolitą i odgrywali w niej ważne role. Ta perspektywa przekłada się na stosunek do zabytków kultury i sztuki w zachodniej i częściowo w środkowej części Ukrainy, nierzadko uznawanych za „dziedzictwo polskich kresów”, a tym samym za nie w pełni ukraińskie. Dotyczy to zarówno kościołów rzymskokatolickich, jak i pałaców i zamków, które nadal często postrzegane są jako „polskie”⁶². Mimo że po 1991 r. systematycznie narasta trend do uznawania dóbr kultury z okresu Rzeczypospolitej za część ukraińskiego dziedzictwa narodowego, to współistnieje on z przekonaniem o polskiej „okupacji” i „kolonizacji ziem ukraińskich”. Utrudnia to Ukrainie identyfikację z tym dziedzictwem i uniemożliwia jej uznanie się za jego współspadkobiercę, co mogłoby się przyczynić do wzięcia też odpowiedzialności za jego przyszłość.

Należy zarazem odnotować, że czynnikiem, który nadal wpływa na stosunek Ukraińców do dziedzictwa materialnego ziem zachodnioukraińskich jest długotrwały konflikt polsko-ukraiński. Brak takiego antagonizmu w dziejach Polski i Białorusi to natomiast jedna z przyczyn, które sprawiają, że analogiczne dyskusje polsko-białoruskie są dzisiaj łatwiejsze, gdyż historia obciąża je w nieporównywalnie mniejszym stopniu. Dziedzictwo kulturalne dawnej Rzeczypospolitej nie służy Ukraińcom – a zatem przeciwnie niż Białorusinom – do budowy ich tożsamości narodowej, dla której jednym z punktów odniesienia nie jest np. zamek w Podhorcach, wybitny na skalę europejską przykład XVII-wiecznej sztuki rezydencjonalnej (analogicznie jak jest nim na Białorusi zamek w Nieświeżu), ale raczej Sobór Sofijski w Kijowie (rozbudowany w pierwszej połowie XVII wieku przez abp. Piotra Mohyłę).

Ciekawym przypadkiem jest Lwów, miasto o kluczowym znaczeniu na mapie dziedzictwa dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Od kilkunastu lat można zaobserwować proces kreowania wizerunku tego ośrodka poprzez podkreślanie jego historycznej wielokulturowości. Takie podejście pomaga

⁶² Przykładem może być dwutomowy katalog przedstawiający 470 „polskich” zamków i rezydencji – Д. Антонюк, *155 польських замків і резиденцій в Україні*, Kijów 2011; Д. Антонюк, *315 польських замків і резиденцій в Україні*, Kijów 2012. W 2018 r. ukazało się polskie tłumaczenie (zresztą bardzo niskiej jakości) obu tomów: D. Antoniuk, *Polskie zamki i rezydencje na Ukrainie*, Kijów 2018.

zbudować atrakcyjną narrację o dziejach wyjątkowego miejsca i w ten sposób przyciągnąć turystów. Jest jednak również sposobem na to, by uporać się z problemem, jaki dzisiejszy – ukraiński – Lwów ma ze swoją polską przeszłością. Wkład Polaków i Polski w rozwój miasta, w tym w powstanie jego dziedzictwa architektonicznego, jest oczywiście uznawany, bo jego zakwestionowanie jest niemożliwe. Jednak stosunek do polskości pozostaje ambiwalentny i raczej niechętny. Deklarowana wielokulturowość stała się wygodną ideą, która pozwoliła opowiedzieć historię miasta w bezpieczny sposób, a jednocześnie przemilczeć, że w dziejach Lwowa przez większość czasu kulturowo i politycznie dominowali Polacy. Idea wielokulturowości prowadzi zarazem do swoistej „deetniczacji” historii, a w konsekwencji do przemilczania informacji o narodowości wielu znanych postaci historycznych związanych z miastem i regionem. Dla przykładu wybitny polski matematyk Stefan Banach stał się „matematykiem lwowskim”, ale architekt Jan Lewiński, etniczny Ukrainiec, związany głównie z Lwowem, jest „architektem ukraińskim”⁶³. Innym przykładem może być odsłonięty w 2011 r. pomnik ku czci profesorów zamordowanych przez Niemców we Lwowie w lipcu 1941 r., na którym nie ma żadnej informacji, która wskazywałaby na ich polską narodowość⁶⁴. Ideologiczne podejście widać też w części nauki ukraińskiej, w tym historii sztuki, gdzie powszechnie pomniejsza się rolę Polaków w rozwoju kulturowym i artystycznym na ziemiach zachodniej Ukrainy. Jak to ujął jeden z polskich historyków sztuki: „Wszyscy twórcy urodzeni i tworzący niegdyś na terenach dzisiejszej Ukrainy stają się dawnymi Ukraińcami, często ciemnionymi przez obcych”⁶⁵. Postawa ta jest jednak charakterystyczna głównie dla badaczy z zachodniej Ukrainy. Analizując przypadek Lwowa i stosunek jego elit politycznych i naukowych do przeszłości, należy również pamiętać, że miasto to jest tradycyjnie jednym z mateczników nacjonalizmu ukraińskiego, a wśród części lwowskiej inteligencji nadal utrzymuje się pewien stopień nieufności do Polski.

Choć na Ukrainie, jak to określił Janusz Smaza, „konserwacja jest dziedziną bardziej «apolityczną» niż np. historia sztuki”⁶⁶, to polscy konserwatorzy działają tam w znacznie trudniejszych warunkach niż na Białorusi. Decyzje na

⁶³ Niezliczonej liczby przykładów dostarcza porównanie haseł biograficznych osób związanych z Lwowem i zachodnią Ukrainą w polskiej i ukraińskiej Wikipedii.

⁶⁴ E. Narvselius, *Polishness as a site of memory and arena for Construction of multicultural heritage in Lviv* [w:] B. Törnquist-Plewa (red.), *Whose memory? Which future? Remembering ethnic cleansing and lost cultural diversity in Eastern, Central and Southeastern Europe*, Nowy Jork 2016, s. 88. Autorka jest ukraińską badaczką pracującą w Szwecji.

⁶⁵ J. Lewicki, *Polskie i ukraińskie badania nad historią architektury i sztuki. Metodologia i perspektywy badawcze – próba porównania* [w:] W. Walczak, K. Łopatecki (red.), *Stan badań...*, op. cit., t. I, s. 400.

⁶⁶ J. Smaza, *Polskie dziedzictwo...*, op. cit., s. 24.



Fot. 5. Cerkiew obronna w Cześnikach k. Rohatynia, XIV-XV w.

odpowiednim szczeblu w Mińsku otwierają drogę do prowadzenia bez przeszkód prac w dowolnym miejscu kraju, podczas gdy w przypadku Ukrainy ustalenie czegokolwiek na poziomie Kijowa nie zawsze jest skuteczne, gdyż władze lokalne w obwodach zachodnich deklarują często inną „wrażliwość” i uważają, że to one posiadają w danej sprawie głos decydujący⁶⁷. W rezultacie wobec polskich działań i projektów konserwatorskich nierzadko manifestuje się podejrzliwość. Jest to pokłosie lęku przed „powrotem Polaków” (szczególnie silnym w latach dziewięćdziesiątych) oraz obaw o przywracanie prawdy historycznej o polskiej przeszłości tych ziem.

Podsumowując – na Ukrainie wciąż nie zaszedł proces analogiczny do tego na polskich „ziemiach odzyskanych”, gdzie dobra kultury, pomimo istniejącej świadomości ich niemieckości, zostały włączone do dziedzictwa polskiego. Podobne zjawisko jest znacznie słabiej rozwinięte w zachodniej części Ukrainy, gdzie nadal powszechnie panuje brak świadomości, że „polskie” zabytki architektury i sztuki stanowią w istocie wspólne dziedzictwo. Odwołajmy się

⁶⁷ Przez wiele lat było to widoczne na przykładzie starań Kijowa o załatwienie sprawy Cmentarza Orłąt Lwowskich, blokowanej przez władze Lwowa.

ponownie do celnej konstatacji Janusza Smazy: „Dopóki Ukraina nie upora się ze spuścizną I Rzeczypospolitej czy trudnej historii rozbiorowej i jej następstw, a następnie II Rzeczypospolitej i nie przejmie tego dorobku jako wspólnego, wszystkie nasze działania (...) są i będą tymczasowe i krótkotrwałe”⁶⁸. Pozytywne jest jednak to, że w ostatnich latach „polskie” zabytki na Ukrainie zaczynają być w coraz większym stopniu uznawane przez miejscowe społeczności za „nasze”, a najważniejsze obiekty trafiają do folderów reklamowych. Polska nie ma jednak wpływu na kształtowanie pamięci ukraińskiej i to nie od naszego państwa będzie zależało, jakie miejsce zajmie w niej dziedzictwo kulturowe dawnej Rzeczypospolitej oraz jaki stosunek do niego będą mieli w przyszłości Ukraińcy.



Fot. 6. Pałac w Kuryłówcach Murowanych, początek XIX w.

⁶⁸ J. Smaza, *Polskie dziedzictwo...*, op. cit., s. 35.

IV. TRUDY HERAKLESA: DZIAŁANIA POLSKI WOBEĆ DÓBR KULTURY NA WSCHODZIE PO 1989 ROKU

1. Działania inwentaryzacyjne

Przed rokiem 1989 temat polskiego dziedzictwa kulturowego na dawnych ziemiach wschodnich praktycznie nie był podejmowany publicznie – przede wszystkim z powodów ideologicznych. W ograniczonym zakresie mogli poruszać go historycy sztuki czy bibliotekoznawcy. Dopiero w latach osiemdziesiątych polscy uczeni zaczęli w większym stopniu zajmować się tą niezwykle rozległą problematyką, choć badania były bardzo utrudnione przez problemy z uzyskaniem zgody na wyjazd do Białoruskiej SRS i Ukraińskiej SRS. Jednym z nielicznych dokonań badawczych w tym czasie w tej dziedzinie była wydanie opracowania Mieczysława Gębarowicza, byłego dyrektora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, który po zakończeniu II wojny światowej pozostał we Lwowie⁶⁹. Innym ważnym momentem stało się opublikowanie w 1981 r. artykułu na temat pałacu w Podhorcach, jednego z najcenniejszych zabytków rezydencjonalnych na dawnych ziemiach polskich⁷⁰.

Prawdziwym punktem zwrotnym było jednak wydanie 11-tomowej monografii Romana Aftanazego pod „ezopowym” tytułem *Materiały do dziejów rezydencji* o historii około 1500 dworów i pałaców na dawnych kresach Rzeczypospolitej. Pierwszy tom ukazał się w 1986 r., ostatni w 1993 r. To monumentalne dzieło, będące efektem kilkudziesięciu lat pracy jednego badacza, pracownika wrocławskiego Ossolineum, na nowo wprowadziło temat zabytków rezydencjonalnych do obiegu naukowego i społecznego i pobudziło zainteresowanie zagadnieniem⁷¹. Nie zmieniło to jednak ogólnego obrazu sytuacji: do początku lat dziewięćdziesiątych dziedzictwo artystyczne dawnych ziem wschodnich było znane słabo lub bardzo słabo zarówno w obiegu społecznym, jak i wśród specjalistów.

Zmiana tego stanu wymagała podjęcia kompleksowych wyzwań o charakterze inwentaryzacyjno-badawczym. Tylko takie działania umożliwiały określenie zachowanego dziedzictwa zabytkowego i jego miejsca w historii polskiej sztuki.

⁶⁹ M.in. fundamentalne dla badań nad polską rzeźbą *Studia nad dziejami kultury artystycznej późnego renesansu w Polsce* („Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Prace Wydziału Filologiczno-Filozoficznego”, t. XIII, zeszyt 2, Toruń 1962) oraz *Szkice z historii sztuki XVII w.* (Toruń 1966).

⁷⁰ Z. Bania, *Pałac w Podhorcach*, „Rocznik Historii Sztuki” 1981, t. 13. Inną ważną pracą była książka Zbigniewa Hornunga *Majster Pinsel snycerz. Karta z dziejów polskiej rzeźby barokowej*, Wrocław 1976.

⁷¹ W latach 1991–1997 ukazało się drugie wydanie publikacji pod bardziej adekwatnym tytułem *Dzieje rezydencji na dawnych Kresach Rzeczypospolitej*.

Potrzeba była tym większa, że w okresie międzywojennym nie udało się przeprowadzić pełnej inwentaryzacji zasobów zabytkowych, zaś lepiej lub gorzej rozpoznane i opisane były jedynie najcenniejsze obiekty⁷². Z powodu braku badań w tym zakresie naukowców ukraińskich i białoruskich „jedynym sposobem na poznanie pozostałej na tym obszarze spuścizny artystycznej dawnej Rzeczypospolitej jest droga empiryczna”⁷³.

W 1991 r. środowisko badaczy z Instytutu Historii Sztuki UJ skupione wokół Jana Ostrowskiego rozpoczęło ambitny projekt **inwentaryzacji rzymskokatolickich obiektów sakralnych** na Ukrainie (dawne województwo ruskie). Prace wspierało finansowo m.in. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Fundacja Lanckorońskich⁷⁴. Efektami tego trwającego do 2015 r. przedsięwzięcia są opracowania 541 zabytków i wydanie 23-tomowej publikacji, która dopisała rozległy rozdział do dziejów polskiej sztuki i architektury⁷⁵. Jak to ujął prof. Jan Ostrowski, „kresowa tabula rasa stopniowo przeistoczyła się w ten sposób w teren lepiej rozpoznany z punktu widzenia zasobu zabytków sztuki sakralnej niż jakakolwiek część Polski w jej obecnych granicach”⁷⁶. Nieco później – w 1994 r. – do działań inwentaryzatorskich obiektów kultu na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego przystąpili badacze skupieni wokół Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytutu Sztuki PAN. Prace, finansowane z polskich środków publicznych, nadal trwają, a ich dotychczasowym rezultatem jest wydanie 15 tomów nt. kościołów i klasztorów na tych terenach⁷⁷. W opinii Doroty Piramidowicz, jednej z osób koordynujących inwentaryzację

⁷² Dopiero w 1929 r. powołano Centralne Archiwum Inwentaryzacji Zabytków Sztuki, patrz: J. Szablowski, *Dzieje inwentaryzacji zabytków sztuki w Polsce: w dwudziestą rocznicę Centralnego Biura Inwentaryzacji Zabytków Sztuki*, „Ochrona Zabytków” 1949, t. 2, nr 2; J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury polskiej. Jego straty i ochrona prawna*, t. 1, Kraków 2001, s. 365–370.

⁷³ M. Kałamajska-Saeed, *Perły...*, op. cit., s. 71–72. Inwentaryzacja zabytków na wschodzie „nieraz wymaga znacznej odporności, nie tylko fizycznej, ale również psychicznej, trzeba się bowiem liczyć z tym, że stan zachowania zabytków bywa in situ rozpaczliwy”.

⁷⁴ D. Janiszewska-Jakubiak, *Ćwierć wieku badań inwentaryzacyjnych na Ziemiach Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej*, *Dzieje.pl*, 14.12.2016.

⁷⁵ A. Betlej et al. (oprac.), *Kościoty i klasztory rzymskokatolickiego dawnego województwa ruskiego*, t. 1–23, Kraków 1993–2015. Tomy, wydawane przez Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie, są częścią serii *Materiały do Dziejów Sztuki Sakralnej na Ziemiach Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej*.

⁷⁶ J.K. Ostrowski, *Barok...*, op. cit., s. 451. Szerzej na temat działań inwentaryzacyjnych na Ukrainie i Białorusi: A. Betlej, *Badania sztuki ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej po 1989 roku*, „Rocznik Historii Sztuki” 2012, t. 37.

⁷⁷ M. Kałamajska-Saeed (red.), *Kościoty i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa nowogródzkiego*, t. 1–5, Kraków 2003–2017; M. Kałamajska-Saeed (red.), *Kościoty i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa wileńskiego*, t. 1–4, Kraków 2005–2011; M. Kałamajska-Saeed (red.), *Kościoty i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa trockiego*, t. 1–3, Kraków 2012–2016; M. Zgliński, A. Oleńska, D. Piramidowicz (red.), *Kościoty i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa brzeskolitewskiego*, t. 1–3, Kraków 2013–2016.

na ziemiach białoruskich, dotychczasowe wyniki badań „potwierdzają, że kulturę artystyczną rzymskokatolickiej sztuki sakralnej tego obszaru rozpoznano jedynie w znikomym procencie i – poza kilkoma wyjątkami – nie uwzględniają jej opracowania z zakresu historii sztuki”⁷⁸.

Trwające od ponad 27 lat prace inwentaryzacyjne skupiają się przede wszystkim na zabytkach sztuki rzymskokatolickiej. Świadomie podjęto decyzję, aby zacząć od tej części dziedzictwa, bo jest ona najmocniej związana z kulturą polską. Sztuka dawnej wielonarodowej Rzeczypospolitej to jednak również kościoły innych wyznań, żydowskie synagogi czy karaïmskie kenesy. Dotychczas ukazały się: katalog architektury sakralnej ormiańskiej⁷⁹, prezentujący wszystkie świątynie Ormian wzniesione na dawnych ziemiach wschodnich od XIV do XX wieku, oraz trzy tomy katalogu zabytków Tatarów polsko-litewskich⁸⁰. Kolejne wielkie tematy czekają na opracowanie.

Konieczne jest również przeprowadzenie inwentaryzacji **dawnych założeń rezydencjonalnych** na Białorusi i Ukrainie. Monumentalne dzieło Romana Aftanazego powstawało bowiem w okresie PRL-u i w większości przypadków uwzględniało stan przedwojenny i ówczesne wyposażenie danego obiektu. Ponadto znaczna część opisanych przez niego dworów i pałaców już nie istnieje. Na Białorusi częściową inwentaryzację dawnych rezydencji – a raczej tego, co z nich pozostało – przeprowadził Anatolij Fiedoruk, autor trzech tomów dotyczących Grodzieńszczyzny, ziemi brzeskiej i mińskiej⁸¹. Praca uwzględnia również obiekty nieopisane przez Aftanazego i choć nie wyczerpuje tematu, to niewątpliwie jest ważnym wkładem w poznanie historii i współczesności dawnych rezydencji. Na Ukrainie nie powstało porównywalne opracowanie, można co najwyżej znaleźć katalogi z krótkimi opisami wybranych dworów i pałaców⁸².

Oddzielna kwestia dotyczy inwentaryzacji **cmentarzy**, która jest prowadzona od lat dziewięćdziesiątych przez kilka ośrodków akademickich i organizacji pozarządowych (Politechnika Świętokrzyska ewidencjonuje Cmentarz Polski

⁷⁸ D. Piramidowicz (red.), *Kościół i klasztor rzymskokatolickie dawnego województwa brzeskolitewskiego*, Kraków 2016, t. 3, s. 8.

⁷⁹ J. Chrzęszczewski, *Kościół Ormian polskich*, Warszawa 2001.

⁸⁰ J. Gutowski, *Broń i uzbrojenie Tatarów*, Warszawa 1997; A. Drozd, M. Dziekan, T. Majda, *Meczety i cmentarze Tatarów polsko-litewskich*, Warszawa 1999; A. Drozd, M. Dziekan, T. Majda, *Piśmiennictwo i muhiry Tatarów polsko-litewskich*, Warszawa 2000.

⁸¹ А.Т. Федорук, *Старинные усадьбы Минского края*, Mińsk 2000; А.Т. Федорук, *Старинные усадьбы Берестейщины*, Mińsk 2004; А.Т. Федорук, *Старинные усадьбы Гродненщины*, Mińsk 2014.

⁸² Bodajże najbardziej obszernym jest cytowane już opracowanie: Д. Антонюк, *155 польських замків...*



Fot. 7. Obelisk upamiętniający Michała Zaborowskiego w Liczkowicach, I połowa XIX w.

w Żytomierzu, Cmentarz Bajkowa w Kijowie, Cmentarz Janowski we Lwowie i cmentarz komunalny w Czerniowcach; UKSW – cmentarze w obwodzie tarnopolskim i chmielnickim na Ukrainie; Fundacja Dziedzictwa Kulturowego – Cmentarz Łyczakowski⁸³. Prace inwentaryzacyjne na cmentarzach w dawnym powiecie tarnopolskim i janowskim podjął również Instytut POLONIKA, zaś ewidencją i renowacją cmentarzy wojskowych zajmowała się Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (ROPWiM), której funkcje od sierpnia 2016 r. przejęły IPN i MKiDN. Działania badawcze na cmentarzach są o tyle istotne, że stare nagrobki – często o wysokiej randze artystycznej – likwiduje się, aby mogły powstać nowe groby. Inwentaryzacja cmentarzy dokonuje się jednak w sposób nieskoordynowany i czasami zdarza się, że to samo miejsce badane jest dwukrotnie przez osoby z różnych ośrodków. Zarazem duża liczba cmentarzy sprawia, że nie wszystkie zostały dotychczas opisane i skatalogowane (szczególnie dotyczy to tych znajdujących się w mniejszych miejscowościach). Mimo trwających już ponad dwie dekady prac inwentaryzacyjnych na cmentarzach, sporych osiągnięć w tej dziedzinie i wielu wydanych publikacji nadal wiele pozostaje do zrobienia⁸⁴.

Niektóre kategorie zabytków w ogóle nie zostały objęte inwentaryzacją, w szczególności dotyczy to **architektury małomiasteczkowej, budownictwa wiejskiego i architektury przemysłowej**. W znacznej części przypadków na takie badania jest już zbyt późno ze względu na postępujący proces destrukcji tych obiektów, które nie zostały objęte żadną ochroną i nie uznaje się ich za wartościowe. W konsekwencji są one burzone lub podlegają tak znaczącym przekształceniom, że tracą swoją wartość architektoniczną. Szczególnie widoczne jest to w przypadku architektury miejskiej, której nawet cenne obiekty zostały nadbudowane lub w inny sposób oszpecone. Skala problemu jest ogromna, a zarówno po stronie polskiej, jak i ukraińskiej brakuje specjalistów, którzy mogliby stworzyć zespoły badawczo-inwentaryzatorskie⁸⁵.

Potrzebne są również prace inwentaryzacyjne i badawczo-poszukiwawcze w białoruskich i ukraińskich **muzeach**, do których trafiło wiele zabytków

⁸³ D. Janiszewska-Jakubiak, J. Miler, *Ochrona polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą. Projekty finansowane z funduszy MKiDN*, „Cenne, bezcenne, utracone” 2017, nr 1-4; T. Rudkowski, *Inwentaryzacja wielkich cmentarzy Ukrainy Zachodniej i jej znaczenie dla badania kultury polskiej* [w:] W. Walczak, K. Łopatecki (red.), *Stan badań...*, op. cit., t. I; A.S. Czyż, B. Gutowski, *Cmentarze Podola – źródło do badań nad sztuką i historią* [w:] ibidem, t. I.

⁸⁴ Dokumentacja dotycząca cmentarzy zgromadzona w MKiDN zajmuje 19 metrów bieżących, a innych obiektów polskiego dziedzictwa – 11,2 mb. *Ochrona polskiego dziedzictwa narodowego za granicą. Informacja o wynikach kontroli*, NIK, nr ewid. 192/2016, s. 15.

⁸⁵ Warto wspomnieć, że Instytut POLONIKA rozpoczął w 2018 r. finansowanie projektu badania i inwentaryzacji zabytków kolejnictwa II RP prowadzonego pod kierunkiem Zbigniewa Tucholskiego.

ruchomych wywiezionych z zamkniętych świątyń – nierzadko pozostają one nieopisane lub opisane w sposób dalece niewystarczający. Od 2000 r. prace inwentaryzacyjne nad polskimi zabytkami tego typu są prowadzone przez polsko-ukraińskie zespoły badawcze w muzeach lwowskich, co umożliwiła umowa między MKiDN a tymi placówkami⁸⁶. Efektem są kolejne tomy serii „Poza krajem”⁸⁷. Wiedza polskich badaczy o takich zabytkach jest nadal niewielka, a ich zlokalizowanie i zbadanie to zadanie na dziesięciolecia, co sprawia, że są one nazywane „zamrożoną częścią dziedzictwa”⁸⁸. Część dóbr kultury została też wywieziona do muzeów rosyjskich, co oznacza, że działania należy podjąć również tam. Dopełnieniem tych prac powinno być także pełne opisanie tej części wyposażenia świątyń, która po II wojnie światowej trafiła na terytorium obecnej Polski.

Podsumowując – stan polskich dóbr kultury na Białorusi i Ukrainie do dzisiaj nie został w pełni rozpoznany ze względu na wielkość obszaru, szczupłość środków, czasochłonność badań (łączyących w sobie studia terenowe i kwerendy archiwalne), ograniczone zasoby polskich badaczy, a także niewielkie wsparcie ze strony miejscowych uczonych. Działania ewidencyjne są jednak niezbędne, gdyż dziedzictwo materialne cały czas podlega destrukcji i zanikowi na skutek braku należytej ochrony czy po prostu warunków klimatycznych. Inwentaryzacja umożliwia powstawanie syntez, w tym publikacji popularnonaukowych, co z kolei sprzyja popularyzacji tematu. Oddzielną sprawą jest konieczność stworzenia wielotomowego katalogu dziedzictwa zniszczonego w czasie wojny i w okresie Związku Sowieckiego oraz już w trakcie istnienia niepodległych Białorusi i Ukrainy.

2. Instytucje odpowiedzialne za polskie dziedzictwo na Wschodzie

Ze względu na znaczenie polskiego dziedzictwa pozostałego za granicą oraz wagę tematu w obrębie polskiej polityki kulturalnej pojawiła się konieczność powołania wyspecjalizowanej instytucji, która odpowiadałaby za sprawy związane z opieką nad nim. W 1990 r. stworzono urząd **Pełnomocnika Rządu**

⁸⁶ J. Petrus, *Inwentaryzacja polskiego dziedzictwa kulturowego w muzeach ukraińskich* [w:] W. Walczak, K. Łopatecki (red.), *Stan badań...*, op. cit., t. II, s. 11; M. Goch, *Zapomniane malarskie polonika w zbiorach muzeów Ukrainy* [w:] ibidem, t. IX, s. 383.

⁸⁷ M.in. A.A. Szablowska, M. Seńkiw, *Plakat polski ze zbiorów Muzeum Etnografii i Przemysłu Artystycznego Instytutu Narodoznawstwa Narodowej Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie*, Warszawa 2009; A.J. Kasprzak, H. Skoropadowa, *Europejskie szkło od XVI do początku XIX wieku ze zbiorów Muzeum Etnografii i Przemysłu Artystycznego Instytutu Narodoznawstwa Narodowej Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie*, Warszawa 2008.

⁸⁸ M. Kałamajska-Saeed, *Perły...*, op. cit., s. 72.

do spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą⁸⁹. Do jego zadań należało inicjowanie i koordynowanie działań dotyczących ochrony polskiego dziedzictwa kulturalnego za granicą (w tym realizowanie umów międzynarodowych w tym zakresie), a także prowadzenie ewidencji ruchomych i nieruchomych dóbr kultury związanych z Polską, a znajdujących się za granicą w wyniku grabieży wojennych, zmian w przynależności państwowej niektórych terytoriów oraz nielegalnego wywozu. Ponadto pełnomocnik odpowiadał m.in. za gromadzenie danych o utraconych dobrach, organizowanie ich poszukiwań i podejmowanie działań restytucyjnych, organizowanie i udzielanie pomocy w zabezpieczeniu i konserwacji dóbr kultury, promowanie badań naukowych nad polskim dziedzictwem kulturalnym za granicą.

Przy Biurze Pełnomocnika powstały różne zespoły, m.in. ds. bibliotek, który gromadził informacje o stratach wojennych bibliotek polskich. Zbyt szeroki zakres działań przy ograniczonych zasobach kadrowych⁹⁰ i szczupłym budżecie (w 1999 r. Biuro Pełnomocnika dysponowało kwotą 2 mln zł)⁹¹ wpłynął na niewielką sprawność działań urzędu. W 1998 r. część jego funkcji związanych z kwestiami restytucyjnymi przejęło MSZ, gdzie powstało stanowisko ambadora *ad personam* ds. rewindykacji dziedzictwa kulturowego (został nim Wojciech Kowalski). Większość problematyki dotyczącej polskich roszczeń wobec wschodnich sąsiadów pozostała jednak w gestii Ministerstwa Kultury.

W listopadzie 2001 r. urząd pełnomocnika został zlikwidowany, a jego obowiązki przejął Departament ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą Ministerstwa Kultury, obecnie działający pod nazwą **Departament Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych**. Do jego zadań należą: ochrona polskiego dziedzictwa za granicą; dokumentowanie strat wojennych i restytucji dóbr kulturowych; prowadzenie ewidencji dóbr kultury związanych z Polską znajdujących się poza krajem, w tym w wyniku zmian granic; organizowanie, wsparcie finansowe oraz promowanie badań naukowych nad polskim dziedzictwem kulturowym za granicą; wsparcie konserwacji zabytków należących do

⁸⁹ I. Danis, *Działalność Biura Pełnomocnika Rządu do spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą* [w:] *Katalog utraconych dzieł sztuki* („Cenne, bezcenne, utracone” – wydanie specjalne), Warszawa 2000, s. 7–10. Biurem kierowali: Wojciech Kowalski (do 1994), Tadeusz Polak (do 1997), a następnie Stanisław Żurowski (do 2001).

⁹⁰ Jak zauważa Jan Pruszyński, jeżeli porównamy liczbę i znaczenie zadań „ze stanem kadrowym [Biura Pełnomocnika] wynoszącym zaledwie ośmiu pracowników, musimy dojść do wniosku, że jego organizacja przypomina wzorce z PRL-u, gdy zadania nakładane ustawowo były całkowicie nieadekwatne do liczby wykonujących je pracowników, a środki na ich wykonanie odwrotnie proporcjonalne do potrzeb”. Cyt. za: J. Pruszyński, *Dziedzictwo...*, op. cit., t. 2, s. 453.

⁹¹ *Biuletyn nr 2542/III*, Komisja Spraw Zagranicznych, Komisja Kultury i Środków Przekazu, 1.03.2000, orka.sejm.gov.pl.

polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą; upamiętnianie wybitnych osób lub zdarzeń historycznych związanych z polskim dziedzictwem kulturowym za granicą oraz dokumentowanie i ochrona poloników w zagranicznych archiwach, bibliotekach i zbiorach muzealnych. Departament zajmuje się także opieką nad miejscami pamięci narodowej, w tym grobami i cmentarzami wojennymi poza granicami Polski, oraz trwałym upamiętnianiem faktów, wydarzeń i postaci. Od 2006 r. organ wspiera finansowo konserwację zabytków i dóbr kultury za granicą, zarówno korzystając z budżetu własnego, jak i zarządzając programem ministra „Ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą” (szerzej o tym w dalszej części tego rozdziału). O dofinansowanie mogą się ubiegać podmioty posiadające siedzibę, zakład lub oddział na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej: państwowe i samorządowe instytucje kultury, organizacje pozarządowe oraz kościoły i związki wyznaniowe, a także ich osoby prawne. Maksymalna jednorazowa kwota dotacji wynosi obecnie 600 tys. zł. W realizacji swoich zadań MKiDN ściśle współpracuje m.in. z Ministerstwem Spraw Zagranicznych (placówki dyplomatyczne i konsularne, instytuty polskie) oraz innymi instytucjami państwowymi i akademickimi⁹².

W listopadzie 2017 r. z inicjatywy MKiDN powstał **Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA** – wyspecjalizowany podmiot, którego celem jest prowadzenie i wspieranie badań nad polskim dziedzictwem kulturowym za granicą, jego ochrona oraz popularyzacja. Nowa instytucja przejęła część funkcji Departamentu ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą MKiDN, zaś od 2020 r. obejmie wszystkie pozostające tam programy dotacyjne. W założeniu Instytut POLONIKA ma się więc stać najważniejszą organizacją państwową w kompleksowy sposób odpowiedzialną za sprawę polskiego dziedzictwa poza granicami RP.

Po 1988 r. Rada Ochrony Pomników Męczeństwa (istniejąca od 1947 r.) zaczęła działać pod nową nazwą – **Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa**. Zyskała w tym czasie nowe kompetencje i możliwości działania. Formalnie funkcjonowała przy Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, zaś podlegała ministrowi kultury. Do jej zadań dołączono opiekę nad polskimi cmentarzami wojskowymi za granicą, w tym odbudowę przedwojennych zabytkowych cmentarzy w państwach Europy Wschodniej (m.in. Cmentarza Orląt we Lwowie). W takim kształcie Rada działała do 1 sierpnia 2016 r., gdy doszło do jej likwidacji. Obowiązki organu przejęły Departament Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych MKiDN oraz Instytut Pamięci Narodowej.

⁹² D. Janiszewska-Jakubiak, J. Miler, *Ochrona polskiego...*, op. cit., s. 101.



Fot. 8. Kaplica w konserwowanym kościele poddominikańskim w Kamieńcu Podolskim, XVII w.

Kwestiami związanymi z polskim dziedzictwem kulturowym za granicą zajmują się również inne instytucje, które po 1989 r. otrzymały możliwość współpracy z partnerami białoruskimi i ukraińskimi. Do najważniejszych należą: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Biuro Polonijne Senatu RP, Biblioteka Narodowa, a także liczne placówki naukowo-badawcze oraz muzea⁹³. W kontaktach tych ostatnich ze wschodnimi sąsiadami zaszedł w ocenie Jana Ostrowskiego, wieloletniego dyrektora Zamku Królewskiego na Wawelu, „głęboki zwrot”, a działania prowadzone przez kierowaną przez siebie instytucję określił on jako „wawelską politykę wschodnią”⁹⁴. Jeszcze w 1989 r. Wawel podpisał umowę z Narodowym Muzeum Sztuk Pięknych w Mińsku, zaś w 1990 r. z Lwowską Galerią Obrazów (obecnie funkcjonującą jako Lwowska Galeria Sztuki). Również inne najważniejsze polskie muzea rozpoczęły współpracę z partnerami na Wschodzie. Nie ma tu miejsca, aby wymienić wszystkie zrealizowane projekty i inicjatywy, ale stworzyły one nowe możliwości w zakresie wymiany muzealnej i prac badawczych.

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ J.K. Ostrowski, *Wawelska „polityka wschodnia”*, „Muzealnictwo” 1993, nr 35, s. 50.

„Gaude Polonia” i Akademia Nieświeska

Wśród różnych inicjatyw należy wyróżnić **Program Stypendialny Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Gaude Polonia”**, realizowany od 2003 r. przez Narodowe Centrum Kultury⁹⁵. Jest on kierowany do młodych (do 40. roku życia) twórców kultury – pisarzy, tłumaczy, muzyków, artystów wizualnych, ale także osób zajmujących się ochroną dziedzictwa kulturalnego z krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Stypendium umożliwia półroczny pobyt w Polsce pod opieką polskiego tutora. Wśród stypendystów przeważają osoby z Ukrainy i Białorusi. W latach 2003–2018 w ramach „Gaude Polonia” przyznano następujące stypendia: 81 dla konserwatorów sztuki z Ukrainy i 6 z Białorusi; 11 dla muzealników z Ukrainy i 2 z Białorusi; 2 dla osób zajmujących się ochroną dziedzictwa kulturowego z Ukrainy i 1 z Białorusi; 6 dla kuratorów z Ukrainy i 1 z Białorusi.

W 1995 r. na mocy porozumienia między Ośrodkiem Ochrony Zabytkowego Krajobrazu w Warszawie i Instytutem Problemów Kultury Białorusi i pod patronatem ministrów kultury obu państw utworzono **Międzynarodową Podyplomową Letnią Szkołę „Akademia Nieświeska”**. Jej głównym celem jest szkolenie specjalistów z Białorusi, Ukrainy i innych krajów postsowieckich w dziedzinie konserwacji i ochrony dziedzictwa. Obecnie inicjatywa jest prowadzona (i w przeważającym stopniu finansowana) przez Narodowy Instytut Dziedzictwa w Warszawie oraz Białoruski Państwowy Uniwersytet Kultury i Sztuki. Akademia Nieświeska próbuje rozwiązać problem niewystarczającej liczby lub niskich kwalifikacji osób zajmujących się szeroko pojętym dziedzictwem w Europie Wschodniej. Zajęcia prowadzą głównie polscy specjaliści. Finansowanie zapewnia m.in. program „Polska Pomoc”.

Spośród inicjatyw pozarządowych zajmujących się dziedzictwem kultury polskiej na Białorusi i Ukrainie należy wyróżnić działalność Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, które w 1993 r. powołało **Ośrodek ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego poza Granicami Kraju**, działający do 2009 r. Jego celami były działania na rzecz ochrony i popularyzacji wiedzy o zabytkach poza Polską, inwentaryzatorskie, badawcze oraz pozyskiwanie środków na konserwację zabytków. Ośrodek, wspierany finansowo głównie ze środków Senatu RP, szczególnie aktywnie działał w latach dziewięćdziesiątych – zrealizował wtedy

⁹⁵ Więcej informacji o programie można znaleźć na [stronie Narodowego Centrum Kultury](#).

dziesiątki projektów konserwatorskich (głównie na Ukrainie). Jego twórca Ryszard Brykowski przyznawał jednak, że jest to „kropla w morzu potrzeb”⁹⁶.

Działania państwa polskiego na rzecz dziedzictwa kulturalnego za granicą w ciągu ostatnich 30 lat trudno ocenić jednoznacznie. Od podstaw stworzono nowe instytucje odpowiedzialne za ochronę i badania polskich dóbr kultury na świecie, w tym na Białorusi i Ukrainie. Pozostają jednak pytania o ich skuteczność oraz o to, w jakim stopniu ich działalność otrzymała wystarczające wsparcie (w tym finansowe) ze strony kolejnych polskich rządów. Opublikowany w kwietniu 2017 r. raport Najwyższej Izby Kontroli, która zbadała ochronę polskiego dziedzictwa za granicą, stwierdzał, że „po 1989 r. nie przyjęto w Polsce całościowej, uwzględniającej długoterminową perspektywę strategii ochrony polskiego dziedzictwa narodowego” oraz że jej brak „utrudniał prowadzenie całościowej polityki w zakresie ochrony polskiego dziedzictwa narodowego za granicą”⁹⁷. NIK wytknął również brak „systemu wymiany informacji pomiędzy poszczególnymi urzędami i instytucjami”. Oceniając zaangażowanie państwa polskiego, można stwierdzić, że ochrona rodzimych dóbr kultury na Białorusi i Ukrainie znajdowała się w hierarchii priorytetów znacznie niżej, niż wymagała tego sytuacja.

Baza prawna współpracy kulturalnej RP z Białorusią i Ukrainą

Rozwojowi polskich instytucji ds. dziedzictwa za granicą towarzyszył proces wypracowywania bazy prawnej z niepodległymi Białorusią i Ukrainą. Regulowała ona również kwestie ochrony dóbr kultury, nakładając w tej sprawie wzajemne zobowiązania. W traktacie polsko-ukraińskim o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy podpisanym 18 maja 1992 r. zapisano, że „strony będą podejmować i wspierać działania zmierzające do zachowania i rozwijania pozytywnych tradycji wspólnego dziedzictwa” (art. 12) oraz „zapewniać należytą ochronę (...) zabytkom i obiektom związanym z dziedzictwem kulturalnym i historycznym drugiej strony” (art. 13)⁹⁸. Niemal identyczne sformułowanie znalazło się w polsko-białoruskim traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej

⁹⁶ R. Brykowski, *Ośrodek do spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturowego poza Granicami Kraju Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”: kwiecień 1993 – kwiecień 1998* [w:] J. Lilejko (red.), *Sztuka ziem wschodnich Rzeczypospolitej XVI–XVIII w.*, Lublin 2000, s. 714.

⁹⁷ Kontrola NIK objęła działalność MKiDN, MSZ, ROPWiM i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. *Ochrona polskiego dziedzictwa narodowego za granicą. Informacja o wynikach kontroli*, op. cit., s. 10.

⁹⁸ [Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy](#), 18.05.1992, [prawo.sejm.gov.pl](#).

współpracy z 23 czerwca 1992 r., który głosił, że każda ze stron zapewni „należytą ochronę prawną, materialną i inną znajdującym się na jej terytorium wartościom, zabytkom i obiektom związanym z dziedzictwem kulturalnym i historycznym drugiej strony” (art. 22)⁹⁹. Te ogólne przepisy zostały następnie rozwinięte w bardziej szczegółowych dokumentach dwustronnych: umowie z Białorusią o współpracy w dziedzinie ochrony dziedzictwa kulturalnego z 25 marca 1995 r. oraz w porozumieniu z Ukrainą o współpracy w dziedzinie ochrony i zwrotu dóbr kultury utraconych i bezprawnie przemieszczonych podczas II wojny światowej z 25 czerwca 1996 r. Również w polsko-ukraińskiej umowie o współpracy w dziedzinie kultury, nauki i oświaty z 20 lipca 1997 r. pojawił się punkt głoszący, że strony „gwarantują zachowanie dziedzictwa kulturalnego, ochronę zabytków historycznych oraz dóbr kultury” (art. 18)¹⁰⁰. Praktyka kolejnych ponad dwóch dekad pokazała jednak, że te formalne przepisy nie miały żadnego wpływu na rzeczywistość i nie uchroniły wielu zabytków przed zniszczeniem.

Na podstawie wspomnianych wyżej porozumień stworzono wyspecjalizowane komisje dwustronne: Polsko-Białoruską Komisję Konsultacyjną ds. Dziedzictwa Kulturalnego (w 1996 r.; dotychczas zebrała się 19 razy, ostatnie spotkanie miało miejsce w kwietniu 2019 r.) oraz Międzyrządową Komisję Polsko-Ukraińską ds. ochrony i zwrotu dóbr kultury utraconych i bezprawnie przemieszczonych podczas II wojny światowej (w 1996 r.; dotychczas zebrała się jedynie sześć razy, ostatnie posiedzenie odbyło się w 2015 r.). Choć spotykające się cyklicznie komisje są niewątpliwie potrzebne i ułatwiają komunikację, to trudno byłoby uznać, że ich posiedzenia rozwiązały którykolwiek z najważniejszych problemów dwustronnych dotyczących dóbr kultury. Uwagę zwraca fakt, że komisja polsko-białoruska spotykała się trzykrotnie częściej niż polska-ukraińska, choć na mapie polskiego dziedzictwa Ukraina zajmuje znacznie ważniejsze miejsce i strona polska ma tam więcej spraw do załatwienia. Dwustronne spotkania ekspertów, nawet jeśli kończą się konsensusem, rzadko przekładają się na decyzje polityczne na Białorusi lub Ukrainie. Przykładem może być ustalenie komisji polsko-ukraińskiej z czerwca 2015 r., która w protokole końcowym rekomendowała wymianę archiwum Ossolineum

⁹⁹ Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Białorusi o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, 23.06.1992, prawo.sejm.gov.pl.

¹⁰⁰ Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Ukrainy o współpracy w dziedzinie kultury, nauki i oświaty, 20.05.1997, prawo.sejm.gov.pl.

za archiwum Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki, jednak reakcja na tę decyzję była na Ukrainie bardzo negatywna, zaś wiceminister kultury, który podpisał dokument, został obwołany „zdrajcą”. W rezultacie do żadnej wymiany nie doszło.

3. Środki finansowe

Po rozpadzie Związku Sowieckiego rozpoczęto tworzenie infrastruktury instytucjonalnej, która umożliwiłaby ratowanie polskiego dziedzictwa na Wschodzie. W 1990 r. w Instytucie Sztuki PAN powstała lista najcenniejszych obiektów na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, która trafiła do **Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego** i miała wyznaczać priorytety działań państwa polskiego w dziedzinie wsparcia finansowo-konserwatorskiego. Uruchomienie przez MKiDN pomocy finansowej w odniesieniu do zabytków poza granicami Polski wymagało jednak zmiany ram prawnych i stało się możliwe dopiero po 1996 r. Wcześniej ministerstwo mogło wspierać jedynie prace o charakterze dokumentacyjnym i przeznaczało na ten cel zaledwie kilkaset złotych rocznie, a w latach 1999–2001 – już około 1,5 mln rocznie¹⁰¹. W latach 2002–2005 budżet na dziedzictwo kulturowe za granicą (nie tylko na Wschodzie) wynosił od 200 do 400 tys. zł rocznie – była to kwota mniej niż skromna¹⁰². Jednocześnie już od 1990 r. działalność na Białorusi i Ukrainie rozpoczęła **Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa**, która budowała nowe kwatery polskim żołnierzom poległym głównie w czasie II wojny światowej oraz remontowała cmentarze wojskowe wzniesione w okresie międzywojennym i wcześniej¹⁰³.

Od 1990 r. działania na Wschodzie zaczął wspierać **Senat RP**, dofinansowując najróżniejsze projekty środowisk mniejszości polskiej. W 1993 r. powstał **Ośrodek ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego poza Granicami Kraju Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”**, którego celem było pilne ratowanie polskich dóbr kultury za granicą, szczególnie w państwach poradzieckich. Działalność ośrodka możliwa była dzięki wsparciu finansowemu ze strony Senatu, który większość środków dostępnych na cele związane z renowacją zabytków wydatkował przez tę organizację¹⁰⁴.

¹⁰¹ Warto zauważyć, że dzisiaj suma ta stanowi równowartość ok. 3,5 mln zł.

¹⁰² Dane finansowe za wypowiedzią Jacka Milera, dyrektora Departamentu Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych MKiDN, na konferencji Instytutu POLONIKA, 16.10.2018.

¹⁰³ Pierwsze projekty ROPWiM (z 1991 r.) dotyczyły odnowienia kwater AK w Mikuliskach na Białorusi i Jaśniskach na Ukrainie.

¹⁰⁴ Pierwszym projektem Ośrodka ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego poza Granicami Kraju była renowacja rzeźby z XVIII w. w kościele w Iwano-Frankiwsku (1993 r.). R. Brykowski, *Ośrodek do spraw*



Fot. 9. Kościół pobernardyński w Husiatynie, XVII/XVIII w.

Bezpośrednio po 1991 r. w ratowanie zabytków na Białorusi i Ukrainie zaangażowały się liczne polskie instytucje państwowe, samorządowe, kościelne i organizacje pozarządowe. Obok Pełnomocnika Rządu do spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą, MKiDN, ROPWiM i Senatu były to m.in.: generalny konserwator zabytków, MSZ (działające poprzez placówki dyplomatyczno-konsularne), niektóre polskie miasta (m.in. Kraków), Fundacja Kultury Polskiej, liczne organizacje kresowe oraz działający od 1989 r. w ramach Konferencji Episkopatu Polski **Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie**, który corocznie przekazuje Kościołom na Białorusi i Ukrainie znaczące sumy (w 2018 r. było to 2,5 mln zł), z których m.in. odbudowywane są świątynie¹⁰⁵.

Od 1996 r. największe środki finansowe w renowację obiektów zabytkowych na Wschodzie angażowało MKiDN. Początkowo przeznaczane corocznie na ten cel sumy nie należały do imponujących – do 2001 r. było to ok. 450 tys. zł na rok. Jednym z pierwszych projektów była wymiana dachu zamku w Podhorcach, co uratowało ten wyjątkowej klasy obiekt przed dalszą degradacją (od tego czasu strona ukraińska nie podjęła tam żadnych większych działań).

Pokazanie szczegółowych wyliczeń środków wydatkowanych po 1991 r. na renowację dóbr kultury na Białorusi i Ukrainie nie jest możliwe ze względu na wielość działań formalnych (instytucje państwowe, kościelne, pozarządowe) i nieformalnych (zaangażowanie społeczne). Szczególnie w latach dziewięćdziesiątych wielką była liczba projektów pomocowych organizowanych przez stowarzyszenia dawnych polskich mieszkańców miejscowości oraz różnego rodzaju nieformalnych zbiórek pieniężnych, gdy polski proboszcz odnowionej parafii na Białorusi czy Ukrainie kwestował na rzecz odremontowania kościoła. Dlatego próba wyliczenia wielkości takiej pomocy musi się skończyć niepowodzeniem. Z pewnością były to jednak środki bardzo znaczące, które pozwoliły na odnowienie dziesiątków zamkniętych przez wiele lat kościołów.

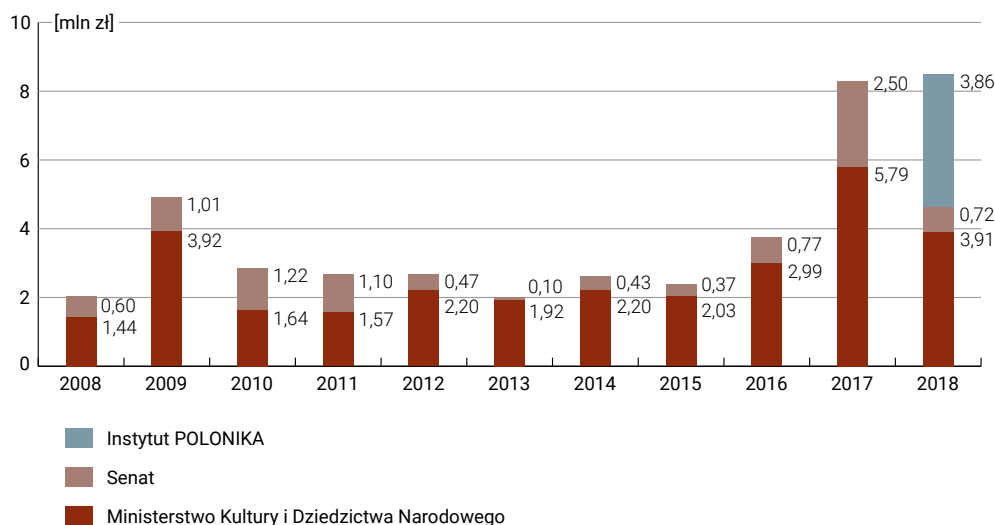
Możliwe jest natomiast oszacowanie wartości funduszy przeznaczonych w ostatnich latach na renowację zabytków na Białorusi i Ukrainie przez MKiDN, Senat oraz Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA. Jak pokazuje Wykres 1, łączna suma środków wydatkowanych w latach 2008–2018 na projekty konserwatorskie na Ukrainie wyniosła

Polskiego Dziedzictwa Kulturowego poza Granicami Kraju Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”: kwiecień 1993 – kwiecień 1996, „Ochrona Zabytków” 1997, nr 50, s. 86–87.

¹⁰⁵ *Dziś XIX Dzień Modlitwy i Pomocy Materialnej Kościołowi na Wschodzie*, Niedziela.pl, 9.12.2018.

43 mln zł, z czego 29,6 mln zł (69% całej kwoty) pochodziło z programu MKiDN „Ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą”.

Wykres 1. Wydatki polskich instytucji państwowych na renowację zabytków na Ukrainie w latach 2008–2018



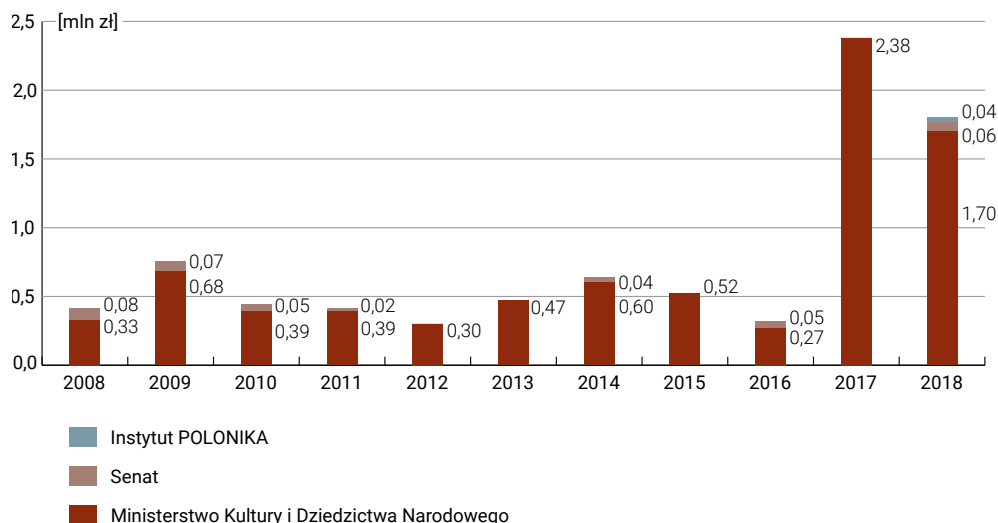
Źródło: MKiDN, Senat (w latach 2012–2015 program był administrowany przez MSZ), Instytut POLONIKA.

Uwagę zwraca aktywność Instytutu POLONIKA, który w 2018 r. dofinansował projekty na Ukrainie na sumę 3,86 mln zł. O ile do 2015 r. kwota środków wynosiła średnio ok. 2,5 mln zł rocznie (poza 2009 r., kiedy sięgnęła niemal 5 mln zł), to w kolejnych trzech latach obserwowany jest jej znaczący wzrost – do 3,8 mln zł w 2016 r., 8,3 mln zł w 2017 r. i niemal 8,8 mln zł w 2018 r.

Znacznie skromniej wygląda wsparcie konserwacji zabytków na Białorusi (Wykres 2). W latach 2008–2018 łączna kwota wydatkowana na ten cel wyniosła 8,7 mln zł, z czego aż 8,1 mln (93%) pochodziło z MKiDN. Do 2016 r. średnie roczne wydatki nie przekraczały zwykle 0,5 mln zł, jednak w 2017 r. wzrosły do 2,4 mln zł, zaś w 2018 r. kwota ta wyniosła 1,8 mln zł.

Mniejsza wysokość środków przeznaczanych na dziedzictwo na Białorusi wynika m.in. z tego, że liczba zabytków w tym kraju jest mniejsza niż na Ukrainie i że zachowały się one (szczególnie kościoły, więcej na ten temat w rozdziale VI) w lepszym stanie, a także z mniejszej aktywności podmiotów aplikujących po środki rządowe (zarówno struktur mniejszości polskiej, jak i organizacji z Polski).

Wykres 2. Wydatki polskich instytucji państwowych na renowację zabytków na Białorusi w latach 2008–2018



Źródło: MKiDN, Senat (w latach 2012–2015 program był administrowany przez MSZ), Instytut POLONIKA.

Oprócz funduszy MKiDN, Senatu i Instytutu POLONIKA trzeba wymienić znaczące środki przekazywane przez ROPWiM na renowację i budowę cmentarzy i kwater wojskowych. W ciągu ostatnich 11 lat kwota ta wyniosła ok. 33 mln zł.

Łącznie suma przeznaczona w latach 2008–2018 na projekty konserwatorskie na Białorusi i Ukrainie przez wszystkie wyżej wymienione instytucje sięgnęła ok. 85 mln zł. Warto przy tym zwrócić uwagę, że aż jedna trzecia funduszy wydatkowanych w tym czasie przez MKiDN, Senat i Instytut POLONIKA została przeznaczona na cztery obiekty na Ukrainie: Cmentarz Łyczakowski (ponad 7 mln zł), kolegiatę w Ołyce (ok. 4,6 mln zł), katedrę łacińską we Lwowie (ok. 3 mln zł) i katedrę ormiańską we Lwowie (1,5 mln zł). Widoczne jest zatem nastawienie na wspieranie renowacji najbardziej znaczących zabytków.

Czy wspomniana suma w wysokości 85 mln zł to dużo czy mało? Za odpowiedź niech posłużą budżety czterech wybranych projektów konserwatorskich w Polsce:

- trwające prace konserwatorskie wraz z adaptacją pomieszczeń w kompleksie zamkowym w Łańcucie – 73 mln zł,

- przeprowadzona w ciągu ostatnich lat konserwacja zespołu pałacowo-ogrodowego w Wilanowie – 110 mln zł,
- zakończone w 2018 r. prace przy wymianie dachu i konserwacji elewacji bazyliki Mariackiej w Gdańsku – 21,5 mln zł,
- zakończona w 2010 r. kompleksowa konserwacja i modernizacja krakowskich Sukiennic – 42 mln zł.

Jak widać, tylko te cztery projekty kosztowały łącznie 246,5 mln zł, a zatem niemal pięć razy więcej, niż wynosi suma przeznaczona przez instytucje państwa polskiego na konserwację zabytków na Białorusi i Ukrainie (bez cmentarzy wojskowych) w ciągu ostatnich 11 lat. Nawet uwzględniając fakt, że koszty prac konserwatorskich w państwach Europy Wschodniej wciąż są niższe niż w Polsce i że niektórzy z polskich konserwatorów wykonywali część działań *pro publico bono*, to łączną sumę należy uznać za bardzo skromną. Dla porównania od 2002 r. Polska udzieliła Gruzji pomocy rozwojowej w wysokości 34 mln euro (ok. 142 mln zł)¹⁰⁶.

Najwyższa Izba Kontroli w wydany w 2017 r. raporcie na temat skuteczności polityki w dziedzinie ochrony polskiego dziedzictwa za granicą uznała m.in., że istnieje „systemowe niedofinansowanie” programu MKiDN „Ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą”, co „ogranicza możliwości skutecznej ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego poza granicami Polski oraz wykorzystanie potencjału podmiotów zainteresowanych prowadzeniem takiej działalności”¹⁰⁷.

¹⁰⁶ Informacja podana przez ministra Jacka Czaputowicza podczas I sesji Zgromadzenia Parlamentarnego Polski i Gruzji 27 lutego 2019 r.

¹⁰⁷ *Ochrona polskiego dziedzictwa narodowego za granicą. Informacja o wynikach kontroli*, op. cit., s. 46. NIK zwróciła uwagę, że w konkursie MKiDN na działania na rzecz polskiego dziedzictwa za granicą „zgłaszano ponaddwukrotnie większe potrzeby wobec dostępnych środków”.

V. NEGOCJACJE RESTYTUCYJNE – W MARTWYM PUNKCIE

Podczas okupacji niemieckiej z polskich kolekcji państwowych i prywatnych zrabowano ponad pół miliona dzieł sztuki, ale tylko niewielka część z nich została do tej pory zewidencjonowana¹⁰⁸. Brakuje podobnych danych dotyczących terenów zajętych przez ZSRS. Odzyskanie dóbr kultury było dla polskich władz bardzo ważną kwestią od momentu zakończenia działań wojennych. Przy powołanej w 1945 r. Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków stworzono specjalne Biuro Rewindykacji i Odszkodowań, którego celem była „rewindykacja polskiego mienia kulturalnego wywiezionego w głąb Niemiec i Austrii”¹⁰⁹. Do czasu jego likwidacji w 1950 r. do Polski powróciły najważniejsze zagrabione dzieła, ale później liczba odzyskiwanych dóbr kultury gwałtownie spadła. Dopiero na podstawie nowych umów między Polską a ZSRS w latach 1956–1959 i 1961–1964 z powrotem trafiły do Polski kolejne dzieła przewiezione do Niemiec, a odnalezione przez Armię Czerwoną. Po tym okresie, aż do końca PRL-u, dochodziło jedynie do pojedynczych zwrotów.

Po 1989 r. polskie władze wróciły do problemu restytucji dóbr kultury utraczonych podczas II wojny światowej. Zagadnieniem tym zajmował się powołany w 1990 r. Pełnomocnik Rządu do spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą¹¹⁰, do którego zadań należało m.in. gromadzenie danych o utraczonych dobrach, organizowanie ich poszukiwań i podejmowanie działań restytucyjnych. W 2001 r. obowiązki pełnomocnika przejęło Ministerstwo Kultury, a prace kontynuował Departament do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą (obecnie Departament Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych MKiDN). Państwo polskie rozpoczęło negocjacje z Niemcami w sprawie zwrotu obiektów zrabowanych podczas wojny, a znajdujących się w tamtejszych zbiorach. Prowadzone są także rozmowy z Rosją na temat dzieł znajdujących się w tzw. *trofejnych fondach* (zespołach zdobycznych), w których przechowuje się przedmioty wywiezione przez Armię Czerwoną. Dzieła zagrabione podczas II wojny światowej są regularnie odnajdowane w zbiorach publicznych i prywatnych także w wielu innych państwach¹¹¹.

¹⁰⁸ Szerzej zob. *Utracone dzieła sztuki*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, www.msz.gov.pl. W elektronicznej [bazie strat wojennych prowadzonych przez Wydział Restytucji Dóbr Kultury](#) Departamentu Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych MKiDN znajduje się ponad 63 tys. obiektów (w tym zespołów).

¹⁰⁹ Cytat z listu ministra Władysława Kowalskiego do premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego za: J. Pruszyński, *Dziedzictwo...*, op. cit., t. 2, s. 58.

¹¹⁰ I. Danis, *Działalność Biura Pełnomocnika Rządu...*, op. cit., s. 7–10.

¹¹¹ Informacje o dziełach odzyskanych po 1989 r. można znaleźć na [stronie Wydziału Restytucji Dóbr Kultury](#).

Odrębny przypadek dotyczy polskich dóbr kultury pozostałych na obszarach II RP, które weszły w skład ZSRS. Bezpośrednio po 1945 r. polskie władze starały się o odzyskanie najważniejszych zbiorów, w tym należących do lwowskiego Ossolineum. Ostatecznie część z nich (około 260 tys. książek oraz 43% rękopisów i 44% starodruków) trafiła do Polski między lipcem 1946 a marcem 1947 r. jako „dar narodu ukraińskiego dla narodu polskiego”. Udało się także odzyskać niewielką część kolekcji obrazów z muzeów lwowskich oraz z innych miast, w tym cykle „Wojna” i „Warszawa” Artura Grottgera, „Śluby Jana Kazimierza” i „Portret rodzinny” Jana Matejki, eksponowaną od 1894 r. w pawilonie w Parku Stryjskim „Panoramę Racławicką”, a także dzieła m.in. Józefa Brandta, Cypriana Godebskiego, Piotra Michałowskiego, Henryka Rodakowskiego i Kazimierza Sichulskiego¹¹². Z kolei z Białorusi przekazano 13 skrzyń obiektów, w tym z galerii w Nieświeżu i muzeum w Grodnie¹¹³.

Po 1991 r. Polska podjęła rozmowy z niepodległymi Białorusią i Ukrainą w sprawie restytucji niektórych polskich dóbr kultury. W przypadku pierwszego z tych państw problem dotyczy przede wszystkim archiwaliów. Znacznie większe znaczenie mają dobra przechowywane na Ukrainie – w przedwojennym Lwowie, a także w innych miejscowościach Galicji i Wołynia znajdowały się bowiem jedne z najważniejszych publicznych zbiorów sztuki i archiwów bibliotecznych.

1. Ukraina

25 czerwca 1996 r. podpisano Porozumienie między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Ukrainy w sprawie ochrony i zwrotu dóbr kultury utraconych i bezprawnie przemieszczonych podczas II wojny światowej¹¹⁴. Na jego podstawie w grudniu 1996 r. powołano Międzyrządową Komisję Polsko-Ukraińską ds. ochrony i zwrotu dóbr kultury utraconych i bezprawnie przemieszczonych podczas II wojny światowej. W jej ramach działają zespoły ekspertów: ds. zasobów bibliotecznych, ds. Ossolineum, ds. dzieł sztuki oraz ds. archiwaliów historycznych. Pierwsze posiedzenie Komisji odbyło się w maju 1997 r. we Lwowie.

W tym samym roku pełnomocnik rządu RP złożył stronie ukraińskiej osiem wniosków rewindykacyjnych¹¹⁵. Jacek Miler, przez lata zajmujący się w MKiDN

¹¹² M. Matwijów, *Walka o lwowskie dobra kultury w latach 1945–1948*, Wrocław 1986.

¹¹³ J. Pruszyński, *Dziedzictwo...*, op. cit., t. 2, s. 88. Przekazano także część zbiorów z terenu Litwy.

¹¹⁴ Tekst porozumienia za: J. Pruszyński (red.), *Wnioski rewindykacyjne księgozbioru Ossolineum oraz dzieł sztuki i zabytków ze zbiorów lwowskich*, Warszawa 1998, s. 142–144.

¹¹⁵ Wszystkie wnioski opublikowano w: J. Pruszyński (red.), *Wnioski rewindykacyjne...*, op. cit. Dodatkowo w tomie znalazła się *Opinia w sprawie rewindykacji dzieł sztuki cerkiewnej z d. Muzeum Ziemi*

problemem dóbr kultury za granicą, tłumaczył zasadę, którą kierowała się strona polska, składając wnioski restytucyjne: „Dobór wniosków nie był przypadkowy. Zależało nam przede wszystkim na rozpoczęciu rozmów na ten temat. Uznaliśmy, że z tego właśnie powodu wybór właśnie tych obiektów będzie najbardziej właściwy (...) Składając właśnie te wnioski, chcieliśmy zasygnalizować, że te obiekty mają szczególną wartość dla polskiego dziedzictwa narodowego”¹¹⁶. Najobszerniejszy wniosek dotyczył **zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich**, we wstępie do którego zaznaczono: „Jest faktem niepodważalnym, że Józef Maksymilian Ossoliński zapisał zbiory «swemu narodowi» (...) Kazuistyczny argument, że zbiory od początku swego istnienia znajdują się we Lwowie, a zatem stanowią własność ukraińską, jest stosunkowo łatwy do obalenia na podstawie dokumentów”¹¹⁷. Strona polska odwołała się do woli założyciela zawartej w ustanowieniu biblioteki w 1816 r., potwierdzonym przywilejem cesarskim z 1817 r., uzupełnionym w 1824 r. Aktem dodatkowym do ustawy fundacyjnej. We wniosku szczególnie podkreślono, że Ossoliński „nie ofiarował swoich zbiorów miastu”.

W rezultacie Polska wystąpiła o zwrot archiwum własnego Zakładu Narodowego, zbiorów starych druków, rękopisów, zbiorów kartograficznych z kolekcji Ossolineum, kolekcji Pawlikowskich (depozyt wieczysty z 1914 r.), druków i czasopism z XIX i XX wieku oraz zbiorów Muzeum Lubomirskich, będącego od 1823 r. częścią składową Zakładu Narodowego. Poszczególne części wniosku zostały opracowane z różną szczegółowością. W przypadku starodruków, atlasów i map wymieniono konkretne obiekty, w odniesieniu do rękopisów podano numery jednostek, czasami zaznaczając „m.in.”, jednak w wielu przypadkach zapisy są dość ogólne („prace artystów takich jak”, „przykłady”), a część dotycząca druków z XIX i XX wieku liczy zaledwie kilka wersów.

Kolejne dwa wnioski dotyczyły zbiorów, które zostały – podobnie jak w przypadku Ossolineum – przekazane z zastrzeżeniami dotyczącymi zmiany statusu obdarowywanej instytucji. Jeden odnosił się do **księgozbioru ks. Witolda Czartoryskiego**, przekazanego w 1923 r. do zbiorów Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie. W zapisie o darowiźnie zastrzeżono, że gdyby językiem wykładowym nie był polski, zbiory powinny zostać przewiezione do Krakowa

Chełmskiej w Chełmie Jana Pruszyńskiego, przygotowana w sprawie ewentualnego wniosku rewindykacyjnego (nie został on przez stronę polską złożony).

¹¹⁶ J. Miler, *Realizacja polsko-ukraińskiego porozumienia międzyrządowego w sprawie dóbr kultury*, maszynopis.

¹¹⁷ J. Pruszyński (red.), *Wnioski rewindykacyjne...*, op. cit., s. 17.



Fot. 10. Tablica upamiętniająca Ossolineum, odsłonięta w 2015 r. na budynku Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. Wasyla Stefanyka

(obecnie przechowywane są w Bibliotece Uniwersytetu im. Iwana Franki). Podobny zapis poczynił Bolesław Orzechowicz, ofiarowując w 1919 r. swe zbiory Muzeum Narodowemu im. Jana III Sobieskiego (obecnie rozproszone w różnych muzeach lwowskich). Zaznaczono w nim, że zostają one przekazane polskiej społeczności Lwowa, a gdyby miasto „przystało trwale mieć charakter polski, tj. gdyby pod względem narodowym polskość swą utraciło”, miały trafić na Wawel bądź do Warszawy, Poznania lub Gdańska¹¹⁸.

Kolejne wnioski dotyczyły materiałów szczególnie istotnych dla polskiej historii: **zbiorów Władysława Łozińskiego**, w których przeważały obiekty związane z władcami Polski i konkretnymi osobistościami historycznymi (po śmierci kolekcjonera w 1913 r. przekazane do Muzeum Narodowego im. Jana III Sobieskiego), innych pamiątek narodowych ze zbiorów tego muzeum oraz obiektów z **kolekcji Adama Smolińskiego**, ofiarowanych w 1916 r. do polskich zbiorów publicznych i w części przekazanych w 1925 r. właśnie do kolekcji Muzeum Narodowego im. Jana III Sobieskiego (obecnie wszystkie te zbiory są rozproszone).

Znacznie bardziej szczegółowy charakter miały kolejne dwa wnioski: pierwszy – dotyczący **dwóch łuf armatnich z XVI wieku**, które jeszcze w okresie przedwojennym zostały przekazane przez Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu w długoletni depozyt do Muzeum Historycznego Miasta Lwowa; drugi – w sprawie rzeźby „Madonna” Cypriana Godebskiego zdeponowanej przez jej właściciela Piotra Pruszyńskiego po wybuchu wojny w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich. Oba wskazywały na problem własnościowy depozytów.

Dość ogólny charakter większości wniosków rewindykacyjnych wynikał z braku szczegółowych informacji na temat odnośnych dzieł¹¹⁹. Opracowanie dokumentów było niemożliwe bez przeprowadzenia drobiazgowych badań na Ukrainie. W marcu 1999 r. strona ukraińska odrzuciła wszystkie polskie wnioski rewindykacyjne, uzasadniając, że podpisane przez rządy obu państw porozumienie dotyczy dzieł bezprawnie przemieszczonych, co nie miało miejsca w przypadku kolekcji, do których odnosiły się polskie wnioski.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 107.

¹¹⁹ Można wymienić chociażby wątpliwą lub błędną atrybucję niektórych dzieł, np. wśród rysunków ze zbiorów Ossolineum wymienia się prace Leonarda da Vinci czy Rafaela. We wniosku wymieniono także rysunki Alberta Dürera, chociaż wiadomo, że zostały one zrabowane przez Niemców (z wyjątkiem jednego, przechowywanego obecnie w Ossolineum), a po wojnie przekazane Jerzemu Rafałowi Lubomirskiemu, który po 1950 r. sprzedał je do muzeów zachodnich i prywatnym kolekcjonerom.

W październiku 2002 r. **strona ukraińska złożyła wniosek rewindykacyjny** dotyczący części zbiorów założonego w 1873 r. we Lwowie Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki, będącego najstarszą ukraińską instytucją naukową. W 1944 r. zostały one przez Niemców wywiezione ze Lwowa do Adelina na Dolnym Śląsku, a rok później odnaleziono je i złożono do Biblioteki Narodowej w Warszawie, gdzie są przechowywane obecnie. W zbiorze tym znajdują się m.in. dokumenty dotyczące rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej, Ukraińskiej Armii Galicyjskiej, Towarzystwa „Proswita”, Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego (UNDO) i ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej w Sejmie II RP.

Po stronie ukraińskiej pojawiały się także sygnały o innych dobrach kultury, które mogą znajdować się na terytorium Polski. Podczas pierwszego spotkania zespołu ekspertów ds. zasobów bibliotecznych w Warszawie w 2005 r. strona ukraińska przekazała wykaz inkunabułów z „Biblioteki Naukowej Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki, utraconych w czasie II wojny światowej” z prośbą o ich odszukanie w bibliotekach polskich¹²⁰. Z kolei Narodowe Muzeum Historii Ukrainy zwróciło się do Państwowej Służby Kontroli ds. Przemieszczania Dóbr Kulturalnych przez Ukraińską Granicę Państwową z prośbą o zwrot z krakowskiego Muzeum Archeologicznego zbioru eksponatów wywiezionych z Ukrainy podczas II wojny światowej. Mowa o kolekcji metalowych obiektów z regionu Naddnieprza z okresu VI–VIII wieku, które tzw. sztab Rosenberga miał wyprowadzić na terytorium obecnej Polski w 1943 r. Po wojnie znalazła się ona w zbiorach krakowskiego muzeum¹²¹.

Od 1997 r. strona polska nie zgłosiła wobec Ukrainy kolejnych wniosków rewindykacyjnych. Problemy te były natomiast poruszane podczas spotkań Międzyrządowej Komisji Polsko-Ukraińskiej ds. ochrony i zwrotu dóbr kultury. Podczas trzeciego jej posiedzenia w 2001 r. rozmawiano o przekazaniu Ukrainie materiałów Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki przechowywanych w Bibliotece Narodowej w Warszawie, a Polsce zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich znajdujących się we Lwowie. Na ten temat rozmawiano także

¹²⁰ H. Łaskarzewska, *Współpraca polskich i ukraińskich środowisk bibliotekarskich z problemami roszczeń w tle. Raport z lat 1990–2010*, „Roczniki Biblioteczne” 2010, nr 54, s. 21.

¹²¹ Ukraiński badacz Serhij Kot mówił o grabieży przez Niemcy dóbr kultury na Ukrainie: „(...) pociągi z eksponatami z ukraińskich muzeów zatrzymywały się dłużej w Krakowie, gdzie zabytki raz jeszcze inwentaryzowano i przepakowywano. Ślady tych działań zachowały się do dzisiaj w polskich muzeach: wiele z nich dysponuje znanymi obiektami pochodzącymi z Kijowa lub Charkowa”. S. Kot, *Losy przemieszczonych dóbr kultury w specyficznym kontekście Europy Środkowej i Wschodniej (na przykładzie Ukrainy)* [w:] G. Czubek, P. Kosiewski (red.), *Przemieszczone dobra kultury. Przypadek Europy Zachodniej i problemy państw Europy Środkowej i Wschodniej w XX wieku*, Warszawa 2004, s. 80.

podczas trzeciego posiedzenia zespołu ekspertów ds. Ossolineum w 2003 r. we Wrocławiu. Strona polska złożyła wówczas propozycję wymiany – po opracowaniu i zmikrofilmowaniu – archiwum własnego Ossolineum na materiały archiwum Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki¹²². Podczas kolejnych posiedzeń komisji zobowiązano się także do udostępnienia specjalistom obiektów muzealnych, których pochodzenie może budzić podejrzenia o bezprawne przemieszczenie¹²³. Nigdy nie doszło jednak do przekazania konkretnych obiektów, mimo że strona polska powracała do idei wspomnianej już wymiany zbiorów Towarzystwa im. Szewczenki na archiwum Ossolineum. Podczas szóstego posiedzenia komisji w 2015 r. w Olsztynie propozycja ta została wpisana do protokołu spotkania, jednak później strona ukraińska wycofała się z tych ustaleń.

Odrębną kwestią są **państwowe zbiory archiwalne**, co do których stosuje się zasadę pertynencji terytorialnej, która mówi, że akta powstałe na danym terytorium (lub poza nim, lecz w trybie sprawowania nad nim władzy) przynależą do tegoż terytorium. Przedmiotem rozmów są zatem zespoły lub jednostki archiwalne przechowywane poza miejscem, w którym zostały wytworzone. W 2003 r. szefowie służb archiwalnych Polski i Ukrainy podpisali deklarację o wzajemnej wymianie archiwaliów, która zostanie przeprowadzona w ramach tzw. pierwszego kroku. Ustalono wówczas, że jej przedmiotem mają być ze strony polskiej księgi miejskie i grodzkie pochodzące z terytorium obecnej Ukrainy, a ze strony ukraińskiej wybrane dokumenty pergaminowe oraz dokumenty Komisji dotyczące rozpatrzenia roszczeń finansowo-majątkowych między Austrią a Królestwem Polskim¹²⁴.

Nieskładanie kolejnych wniosków rewindykacyjnych nie oznacza, że Polska zrezygnowała z tych roszczeń, co potwierdzali kolejni ministrowie kultury RP¹²⁵. Należy pamiętać, że polsko-ukraiński spór dotyczy dóbr kultury, które

¹²² Odpowiedź podsekretarza stanu w MKiDN na interpelację nr 3320 w sprawie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie z 3.07.2006, orkaz.sejm.gov.pl.

¹²³ Posiedzenie Polsko-Ukraińskiej Komisji ds. ochrony i zwrotu dóbr kultury, 18.06.2008, www.mkidn.gov.pl.

¹²⁴ Ze strony polskiej są to: księga miejska z Krzemieńca z lat 1747–1764 oraz trzy księgi grodzkie – krzemieniecka, włodzimierska i żytomierska – z lat 1683–1783, przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych, oraz księga grodzka lwowska z 1687 r. z Archiwum Państwowego w Krakowie. Ze strony ukraińskiej przedmiotem wymiany ma być zbiór 22 dokumentów pergaminowych z lat 1396–1760 przechowywanych w zasobach Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy w Kijowie oraz zespół archiwalny *Komisja do rozpatrzenia roszczeń finansowo-majątkowych między Austrią a Królestwem Polskim* z lat 1816–1817 znajdujący się w zasobie Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie. Zob. J. Krochmal, *Polsko-ukraińskie rozmowy o wzajemnej restytucji przemieszczonych dóbr kultury*, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, „Informacja Bieżąca” 2003, nr 3, s. 6–7.

¹²⁵ W 2012 r. minister kultury Bogdan Zdrojewski mówił: „Należy z naciskiem podkreślić, że negocjacje, przedmiotem których jest restytucja utraconych dóbr kultury, stanowią – choćby z uwagi na jego

znalazły się poza Polską w wyniku zmian jej granic. W przypadku sporów polsko-rosyjskich czy polsko-niemieckich mamy zaś do czynienia z dobrami przemieszczonymi przede wszystkim w wyniku wojennych grabieży. Co więcej, jak zauważył Adolf Juzwenko, ponieważ „nie można było rozmawiać o rewindykacjach”¹²⁶, konieczne okazało się szukanie innych sposobów porozumienia, a sprawę rozstrzygnięć własnościowych pozostawiono przyszłości.

Istotnym utrudnieniem w negocjacjach ze stroną ukraińską są różnice w rozumieniu obiektu sporu. Jan Pruszyński, prawnik biorący udział w przygotowaniu polskich wniosków rewindykacyjnych, podkreśla, że „włączenie polskich zbiorów publicznych do muzeów i bibliotek Ukraińskiej i Litewskiej SRS było aktem nierodzącym skutków prawnych w zakresie własności, gdyż zagrabione przez władze sowieckie dzieła sztuki, zabytki i zbiory biblioteczne” znajdowały się do września 1939 r. „na terytorium Rzeczypospolitej zaanektowanym przez ZSRS w wyniku napaści”. Postanowienia konferencji jałtańskiej i poczdamskiej nie nadały zatem „charakteru legalności wcześniejszym działaniom władz okupacyjnych”¹²⁷.

Z kolei strona ukraińska uważa, że przedmiotem Porozumienia między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Ukrainy w sprawie ochrony i zwrotu dóbr kultury utraconych i bezprawnie przemieszczonych podczas II wojny światowej są wyłącznie obiekty utracone i nielegalnie przemieszczone na terytorium obu stron od 1 września 1939 do 9 sierpnia 1945 r. „przy czym pod pojęciem «terytorium stron» rozumie się współczesne dla tamtego czasu polityczno-administracyjne granice ustalone przez powojenny system międzynarodowych i dwustronnych porozumień”¹²⁸. Oznacza to, że strona ukraińska – jak podkreśla kijowski badacz Serhij Kot – może np. zwrócić Polsce archiwa polskich województw północnych ewakuowane przez władze polskie we wrześniu 1939 r., jednak „przedmiotem restytucji nie mogą być dobra kultury należące do kolekcji historycznie stworzonych na współczesnym terytorium Ukrainy, włącznie z terenami, jakie do 1 września 1939 r. należały do Polski. Odnosi się to również do muzealnych, archiwalnych i bibliotecznych zbiorów

percepcję przez opinię publiczną w Polsce – szczególnie istotny komponent polityki ministra kultury i dziedzictwa narodowego w zakresie ochrony spuścizny kulturowej na Wschodzie”. [Odpowiedź ministra kultury i dziedzictwa narodowego na interpelację nr 8796 w sprawie polskich zabytków i dóbr kultury znajdujących się w sąsiednich krajach](#), 17.10.2012, www.sejm.gov.pl.

¹²⁶ *Polskie dziedzictwo kulturowe na Wschodzie – obecny stan, zagrożenia, perspektywy* [w:] *Polska polityka wschodnia*. Materiały z konferencji, która odbyła się 13–15 października 2016 r., s. 98.

¹²⁷ J. Pruszyński, *Dziedzictwo...*, op. cit., t. 2, s. 432.

¹²⁸ S. Kot, *Cechy szczególne ukraińskiej polityki restytucji na wybranych przykładach (1991–2005)*, maszynopis.

miasta Lwowa”. To stanowisko jest nadal obowiązujące na Ukrainie¹²⁹. Polski punkt widzenia, przedstawiony m.in. we wnioskach restytucyjnych złożonych w 1997 r., również pozostał niezmienny.

W raporcie pokontrolnym Najwyższej Izby Kontroli z 2017 r.¹³⁰ zaakcentowano, że po 1989 r. nie przygotowano strategii restytucji dzieł sztuki utraconych głównie w wyniku II wojny światowej. Utrudniało to „prowadzenie spójnej polityki Państwa w tym zakresie, realizowanej zarówno przez ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, jak i przez ministra właściwego do spraw zagranicznych”. Co więcej, autorzy raportu podkreślają, że problematyka restytucji dzieł sztuki – mimo przywoływanych wcześniej deklaracji – nie znajdowała się dotychczas wśród priorytetów obu ministerstw, o czym świadczy m.in. niezagwarantowanie warunków do realizacji postawionych celów, w tym brak formalnych uregulowań na poziomie obu resortów oraz „niezapewnienie wystarczających zasobów kadrowych, technicznych i lokalowych do realizacji zadań związanych z odzyskiwaniem dóbr kultur”¹³¹. W raporcie, poza wzmianką o stratach związanych ze zmianą granic, Ukraina w ogóle nie jest wymieniana, co pokazuje, jak niewiele miejsca zajmują problemy polsko-ukraińskie w całym obszarze restytucji dóbr kultury.

Strona polska, poza propozycjami przekazania pojedynczych zespołów archiwalnych, jak archiwum ossolińskie i zbiory Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki, nieustannie zabiega o umożliwienie jak najlepszego dostępu do polskich dóbr kultury pozostałych na Ukrainie, ich badania, opracowywania, konserwacji oraz prezentacji w Polsce. Poza działaniami na poziomie państwowym pojawiały się również propozycje społeczne rozwiązania problemu zbiorów polskich na Ukrainie poprzez wymianę. Najbardziej znaną przedstawił w 1997 r. Jan Nowak-Jeziorański, który postulował, by zebrać dobra kultury należące do dziedzictwa ukraińskiego przechowywane w polskich zbiorach publicznych, a następnie zorganizować ich wystawę pod egidą Ossolineum we Wrocławiu, co byłoby pierwszym krokiem do szerokiej wymiany dóbr

¹²⁹ Potwierdza to wypowiedź zastępcy ministra kultury Ihora Lichowego, który przy okazji spotkania Międzyrządowej Komisji Polsko-Ukraińskiej ds. ochrony i zwrotu dóbr kultury w 2015 r. podkreślał, że zmieniły się granice, ale zbiory lwowskie pozostały na swoim miejscu. Zob. *Obrady polsko-ukraińskiej komisji ds. zwrotu dzieł sztuki*, Radio Olsztyn, 15.06.2015, ro.com.pl.

¹³⁰ *Odzyskiwanie utraconych dzieł sztuki. Informacja o wynikach kontroli*, NIK, 11.04.2017. Ważną zmianą było uchwalenie 25 maja 2017 r. *ustawy o restytucji narodowych dóbr kultury*.

¹³¹ Jak podano w raporcie: „Przeciętna liczba osób zatrudnionych (w przeliczeniu na pełne etaty), które zajmowały się odzyskiwaniem utraconych dzieł sztuki w MKiDN, wynosiła: 3,0 etaty w latach 2011–2012; 3,9 w 2013 r.; 4,0 w 2014 r.; 3,6 w 2015 r. oraz 3,8 w 2016 r. (I półrocze)”. Z kolei w MSZ odzyskiwaniem utraconych dzieł sztuki zajmowały się dwie osoby wykonujące obowiązki na samodzielnych stanowiskach, zatrudnione w Departamencie Prawno-Traktatowym.

kultury między Polską i Ukrainą. Jak twierdził, „rozwiązanie takie przyczyniłoby się walcie do scementowania przyjaźni polsko-ukraińskiej i zamknięcia bolesnego rachunku przeszłości”¹³². Propozycje tego typu nie wpłynęły jednak na stanowisko polskich władz.

2. Białoruś

Zupełnie inny – ze względu na niewielką w porównaniu z Ukrainą skalę problemu – jest przypadek Białorusi. Tu przedmiotem sporu są przede wszystkim archiwalia, które zdaniem Polski, zgodnie z zasadą pertynencji terytorialnej powinny zostać przekazane do naszego kraju¹³³. 18 listopada 1992 r. podpisana została deklaracja o współpracy kulturalnej, naukowej i edukacyjnej, a 25 marca 1995 r. zawarto Porozumienie między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Białorusi o współpracy w dziedzinie ochrony dziedzictwa kulturalnego. Z kolei w 1997 r. powołano Komisję Konsultacyjną Polsko-Białoruską ds. Dziedzictwa Kulturalnego, której przewodniczącym został Andrzej Ciechanowski, a na czele jej polskiej części stanęli Pełnomocnik Rządu ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą oraz Przewodniczący Państwowej Inspekcji ds. Ochrony Dziedzictwa Kulturalnego na Białorusi¹³⁴. Ani strona polska, ani białoruska do dziś nie złożyły żadnych wniosków restytucyjnych.

¹³² J. Nowak-Jeziorański, *Kultura polityczna*, „Wprost”, 10.01.1999.

¹³³ Do obiektów spornych należą m.in. przechowywane w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym w Mińsku „poważne ilości ksiąg sądowych wytworzonych na obecnym terytorium Polski w okresie XIV–XVIII w., księgi ziemskie (lubelskie, chełmskie, drohicke, krasnostawskie, suraskie i tzw. zamojskie), księgi grodzkie (drohicke, lubelskie, chełmskie, łukowskie i tzw. zamojskie) i pewne ilości akt miast (Lublina i Zamościa). (...) W zbiorach Państwowego Centralnego Archiwum Historycznego w Grodnie i w Państwowym Archiwum Obwodowym w Grodnie przechowywane są poważne ilości archiwaliów polskich, w tym akt władz szczebla powiatowego (Białystok, Bielsk Podlaski, Sokółka i Drohiczyń) i wojewódzkiego z XIX i XX w.”. Zob. W. Stępnia, *Archiwalia polskie w zbiorach państw obcych* [w:] D. Nałęcz (red.), *Archiwa polskie wobec wyzwań XXI wieku*, t. I, Radom 1997, s. 58.

¹³⁴ D. Matelski, *Restytucja poloników z Białorusi, Ukrainy i Litwy za Trzeciej Rzeczypospolitej*, „Studia Podlaskie” 2002, t. XII, s. 129–171.

VI. RATOWAĆ NAJCENNIJSZE – OBIEKTY SAKRALNE

W Związku Sowieckim obiekty sakralne były szczególnie narażone na zniszczenie. Znaczna większość świątyń wszystkich wyznań została zamknięta, co oznaczało początek procesu ich dewastacji. Po wyjazdach ludności polskiej kościoły pozbawiono opiekunów i przeznaczano na inne funkcje. W rzadkim wariancie pozytywnym umieszczano w nich sale kinowe, domy kultury, muzea ateizmu czy filharmonie. Znacznie częściej – magazyny, zakłady produkcyjne lub sklepy. Klasztory stawały się zaś szpitalami (np. w Grodnie, Podkamieniu) lub więzieniami (w Brzeżanach, Zaslaviu). Nierzadkie były przypadki przebudowywania brył dawnych świątyń – wieże rozbierano (m.in. katedra w Mińsku), a fasady zniekształcano w takim stopniu, aby budynek całkowicie zatracił dawne cechy. Chodziło o wymazanie z krajobrazu architektury uznanej za „obcą kulturowo”. Podobny los spotykał synagogi, przekształcane najczęściej w magazyny lub sklepy (o ile nie zostały wcześniej zniszczone w czasie wojny), oraz cerkwie greckokatolickie i prawosławne. W przededniu upadku komunizmu najwięcej było jednak takich przypadków, że budynek dawnej świątyni stał opuszczony i zrujnowany, ze zdemolowanym, rozgrabionym wnętrzem.

Jak wielka była skala zniszczeń rzymskokatolickich obiektów sakralnych, pokazują wyniki inwentaryzacji na terenie dawnego województwa ruskiego – spośród opracowanych 536 jedynie 8 przetrwało w stanie nienaruszonym¹³⁵. Lepsza sytuacja panowała na Białorusi, gdzie przez cały okres istnienia Związku Sowieckiego czynnych było 95 kościołów. Potwierdzają to trwające od ponad dwóch dekad prace inwentaryzacyjne w tym kraju – w ich trakcie odnotowano przypadki, że przetrwało nawet wyposażenie obiektu¹³⁶.

Świątynie – które praktycznie zawsze wymagały znaczącej konserwacji lub odbudowy – rozpoczęto zwracać w końcu lat osiemdziesiątych. Na Ukrainie dawny kościół był w wielu przypadkach przekazywany parafiom prawosławnym lub greckokatolickim, co wynikało najczęściej z braku wiernych rzymskokatolickich (lub istnienia zaledwie ich garstki, na ogół osób starszych) oraz dyskryminacyjnej polityki władz. Takie sytuacje znacznie rzadziej występowały na Białorusi. Nie ma jednak pełnych danych pokazujących, ile świątyń rzymskokatolickich w obu krajach przekazano grekokatolikom lub prawosławnym. W relacjach z organizacjami religijnymi niepodległa Ukraina przyjęła model

¹³⁵ J.K. Ostrowski, *Barok...*, op. cit., s. 78

¹³⁶ M. Kałamajska-Saeed, *Perły...*, op. cit., s. 53.

istniejący wcześniej w Związku Sowieckim – budynki sakralne oddawane były parafiom w długoletnią dzierżawę, ale ich właścicielem pozostawało państwo (podobnie działa to np. we Francji). Do restytucji majątku kościelnego nigdy nie doszło, zaś zwrot obiektów wynikał z urzędniczej uznaniowości. W efekcie zdarzało się, że nawet w miejscowościach, gdzie mieszkali Polacy i katolicy, budynek kościoła nie został przekazany mimo długoletnich starań. Najbardziej znanymi tego przykładami są kościoły św. Marii Magdaleny we Lwowie i św. Mikołaja w Kijowie, w których nadal mieszczą się sale organowe¹³⁷. Miały również miejsce sytuacje, w których kościół początkowo powracał do wspólnoty rzymskokatolickiej, a następnie był ponownie odbierany i przekazywany grekokatolikom (np. w Komarnie).

Po odzyskaniu przez Kościół rzymskokatolicki części świątyń rozpoczął się powolny proces ich renowacji. Duchowni z Polski, których w latach dziewięćdziesiątych na Białorusi i Ukrainie były setki, musieli podjąć długoletni wysiłek organizacyjny i finansowy. Wysokie koszty, niewielkie fundusze oraz brak miejscowych konserwatorów skutkowały często nieprofesjonalnymi, źle przeprowadzonymi konserwacjami zabytkowych obiektów, co nierzadko przyczyniało się do ich dalszej degradacji¹³⁸. W niektórych przypadkach dokonano jedynie prowizorycznych prac zabezpieczających.

Drugą grupę obiektów sakralnych stanowiły te przejęte przez Kościół greckokatolicki lub prawosławny. Zmiana konfesyjna wiązała się z dokonaniem mniejszej lub większej przebudowy, aby dostosować je do nowych funkcji liturgicznych. Standardem było instalowanie ikonostasów i usuwanie części dawnego, łaćńskiego wyposażenia, a czasami także zamalowywanie fresków. Często również znacząco ingerowano w bryłę kościoła, np. poprzez dobudowywanie kopuł na skrzyżowaniu naw (np. w XVI-wiecznym kościele w Świrzu, XVIII-wiecznym kościele dominikanów w Czartorysku, XVIII-wiecznym kościele bernardynów w Czerwonohradzie) lub zwieńczanie kopułami wież (np. w XVII-wiecznym kościele pokarmelickim w Trembowli). Nagminne stało się też nieprofesjonalne prowadzenie restauracji wnętrza, szczególnie fresków i malowideł, co powodowało utratę ich wartości artystycznej. Mimo to w wielu przypadkach przejęcie dawnego kościoła rzymskokatolickiego przez inne wyznanie było jedyną szansą na jego użytkowanie i uratowanie.

¹³⁷ Kwestia zwrotu majątku kościelnego od lat wywołuje spory między Kościołem rzymskokatolickim a grekokatolickim na Ukrainie. W samym Lwowie po 1991 r. grekokatolicy przejęli 23 budynki po dawnych kościołach rzymskokatolickich, zaś katolicy nie odzyskali żadnego.

¹³⁸ J. Smaza, *Polskie dziedzictwo...*, op. cit., s. 27.

Trzecią grupę świątyń stanowią te, które pozostają nieużytkowane i nierzadko zrujnowane. Stosunkowo niewiele jest ich na Białorusi (np. kościół pobernardyński w Seliszczach koło Witebska), znacznie więcej na Ukrainie, szczególnie w małych miejscowościach i wsiach, gdzie Cerkiew nie była zainteresowana przejęciem zabytkowego obiektu albo jego stan był na tyle zły, że mniej kosztowało zbudowanie nowego. Przykładami mogą być XVIII-wieczny kościół w podlowskiej Hodowicy (dzieło wybitnego architekta Bernarda Meretyna), w którym niegdyś mieściły się rzeźby słynnego Jana Jerzego Pinzla, XVII-wieczny kościół w Międzybożu czy gotycko-renesansowe obiekty w Jażłowcu i Podhajcach. Mimo upływu czasu na wielu takich zrujnowanych świątyniach nadal widać ślady dawnej świetności.

Należy pamiętać, że swoistym „zagłębiem” zabytków na Ukrainie jest Galicja. Tylko w obwodzie lwowskim znajduje się 20% wszystkich ukraińskich obiektów zabytkowej architektury, zaś w obwodach lwowskim, tarnopolskim, iwanofrankińskim i wołyńskim (łącznie 12% powierzchni kraju) zlokalizowana jest ponad połowa z niemal 4000 zabytków sakralnych na Ukrainie¹³⁹. W 1991 r. większość z nich wymagała kompleksowej renowacji.

Państwo polskie przyjęło strategię kładącą nacisk na ratowanie najcenniejszych obiektów sakralnych. Poza kilkoma wyjątkami były to kościoły katolickie. Przy jednoczesnym uwzględnieniu szczupłości środków i ogromu dóbr kultury wymagających renowacji takie rozwiązanie wydawało się naturalne, tym bardziej że parafie rzymskokatolickie nie mogły liczyć na wsparcie ze strony władz ukraińskich, a ciężar finansowy związany z kompleksową konserwacją świątyń najczęściej przekraczał możliwości wiernych. Przykładów lokalnego mecenatu prywatnego (jak ten dotyczący kościoła w Niemirowie, gdzie dzięki wsparciu zamożnej parafianki odbudowano wieże) było zaś bardzo mało. Ponadto w wielu przypadkach działania stanowią skomplikowane wyzwania konserwatorskie, a ogrom pracy wiąże się z tym, że zaplanowano je na wiele lat.

Jednymi z pierwszych świątyń, przy których rozpoczęły się prace restauracyjne, były kolegiata w Żółkwi (zob. ramka Renowacja kolegiaty w Żółkwi) oraz katedra łacińska we Lwowie (dotychczas na działania przy tym obiekcie tylko MKiDN przeznaczyło ok. 4 mln zł¹⁴⁰). W ciągu ostatnich ponad 20 lat wsparcie

¹³⁹ W. Gerycz, *Problemy i tendencje ochrony zabytków sakralnych na Ukrainie*, „Ochrona Zabytków” 2010, nr 1–4, s. 9.

¹⁴⁰ MKiDN: *Lwów – jednym z najważniejszych skupisk zabytków, które trzeba ratować*, Dzieje.pl, 30.06.2016.



Fot. 11. Zrzucony kościół pw. Trójcy Świętej w Podhajcach, XV-XVI w.

finansowe i konserwatorskie ze strony RP objęło kilkadziesiąt kościołów na Ukrainie i Białorusi. Poniżej przedstawiono jedynie kilka wybranych projektów:

- **Bołszowce** – kompleksowa renowacja zrujnowanego barokowego kościoła i klasztoru karmelitów (obecnie franciszkanów). W trakcie rozpoczętych w 2001 r. prac polscy archeolodzy odkryli szczątki hetmana Marcina Kazanowskiego, fundatora świątyni.
- **Grodno** – prace w barokowej katedrze przy rekonstrukcji ołtarza głównego, którego część w 2006 r. strawił ogień. Prace przeprowadziła Fundacja Zbiorów im. Ciechanowieckich. Ponadto w ciągu ostatnich 20 lat przy kościele pobrygidzkim wykonano m.in. konserwację 12 obrazów i portalu bocznego oraz późnobarokowego drewnianego lamusa przy dawnym klasztorze brygidek, w którym znajduje się muzeum diecezjalne¹⁴¹.
- **Kamieniec Podolski** – kompleksowe prace restauratorsko-konserwatorskie w XVII-wiecznym kościele poddominikańskim. Świątynia, którą przejęli paulini, była zupełnie zrujnowana, a dodatkowo w 1993 r. strawił ją pożar. Wieloletnie prace, rozpoczęte w 1999 r., a od 2012 r. koordynowane przez Fundację Dziedzictwa Kulturowego, obejmują konserwację wnętrza wraz z rekonstrukcją całkowicie zniszczonych elementów. Unikatowym elementem wyposażenia kościoła jest ozdobna muzułmańska kazalnica (minbar), pozostałość po tureckiej okupacji, gdy świątynia służyła jako meczet¹⁴².
- **Lwów** – konserwacja XVIII-wiecznych fresków iluzjonistycznych w pojezuickim kościele św. Piotra i Pawła (obecnie świątynia garnizonowa Kościoła greckokatolickiego). W 2012 r. specjaliści z ASP w Krakowie zainicjowali ratowanie zabytku, organizując zespół konserwatorów z Polski, Włoch i Ukrainy, który miał przywrócić zasolonym i zdegradowanym freskom dawną świetność. Od 2013 r. prace, koordynowane przez Stowarzyszenie na Rzecz Ochrony Dziedzictwa Kulturowego Kon-Federacja, wspierają MKiDN (1,1 mln zł do 2018 r.), Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego i Instytut POLONIKA. W 2017 r. zakończono prace przy sklepieniu w prezbiterium (pow. 360 m²) i rozpoczęto konserwację fresków w nawie głównej¹⁴³.

¹⁴¹ J. Szałygin (oprac.), *Renowacja drewnianego lamusa w dawnym klasztorze brygidek w Grodnie*, Dzieje.pl, 24.07.2017.

¹⁴² D. Janiszewska-Jakubiak (oprac.), *Kamieniec Podolski – kościół poddominikański pw. św. Mikołaja*, Dzieje.pl, 25.08.2016.

¹⁴³ P. Boliński (oprac.), *Kościół pw. Świętych Piotra i Pawła we Lwowie*, Dzieje.pl, 23.06.2017.

- **Łopatyn** – konserwacja malowideł Stanisława Stroińskiego w XVIII-wiecznym kościele. Prace są koordynowane przez Stowarzyszenie Odnowienia Kościoła w Łopatynie. To jeden z bardzo niewielu przypadków, gdy z inicjatywy potomków dawnych polskich mieszkańców miejscowości na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej przeprowadzono profesjonalne prace konserwatorskie, korzystając ze wsparcia ze strony MKiDN i własnych środków.
- **Nieśwież** – osuszanie i hydroizolacja fundamentów i krypt w kościele Bożego Ciała, najstarszej świątyni barokowej poza Włochami, mieszczącej kryptę rodową rodu Radziwiłłów. Prace koordynowała Fundacja Zbiorów im. Ciechanowieckich.
- **Okopy Świętej Trójcy** – podźwignięcie z ruin kościoła w dawnej kresowej stancyi Rzeczypospolitej, znanej również z *Nie-Boskiej komedii* Zygmunta Krasińskiego. Prace, prowadzone staraniem Stowarzyszenia Przyjaciół Podola, zakończyły się w 2014 r.
- **Ołyka** – prace ratunkowo-konserwacyjne przy ufundowanej przez Radziwiłłów barokowej kolegiacie Świętej Trójcy, niegdyś zabytku o wyjątkowej wartości artystycznej, z bezcennym wyposażeniem. Gdy w 1991 r. świątynię przekazano Kościołowi, jej stan był katastrofalny. W latach dziewięćdziesiątych położony został nowy dach, co zahamowało procesy degradacji. Inicjatorem i wykonawcą rozpoczętych w 2013 r. kompleksowych prac jest Fundacja Dziedzictwa Kulturowego. Koszt dotychczasowych działań wyniósł 4,6 mln zł (w tym 1,8 mln zł z budżetu Instytutu POLONIKA, a pozostała kwota głównie z dotacji MKiDN, Senatu i MSZ). Zrealizowane już prace pozwoliły na uratowanie grożącej zawaleniem bryły kościoła, położono tynki zewnętrzne i wewnętrzne, dobiega końca renowacja fasady. Dalsze skomplikowane działania konserwatorskie potrwać jeszcze wiele lat¹⁴⁴.
- **Wołpa** – konserwacja ołtarza głównego w XVIII-wiecznej drewnianej świątyni. Prace zrealizowane zostały w latach 2011–2015 staraniem Fundacji Ochrony Wspólnego Dziedzictwa Kulturowego TERPA przez polsko-białoruski zespół konserwatorów¹⁴⁵.

¹⁴⁴ Szerzej zob. *Restauracja Kolegiaty pod wezwaniem św. Trójcy w Ołyce*, Fundacja Dziedzictwa Kulturowego, dziedzictwo.org.

¹⁴⁵ J. Szałygin (oprac.), *Wołpa – kościół p.w. Świętego Jana Chrzciciela*, Dzieje.pl, 1.09.2017.

Renowacja kolegiaty w Żółkwi

Kolegiata pw. św. Wawrzyńca w Żółkwi zajmowała szczególne miejsce na mapie najcenniejszych obiektów architektury i sztuki dawnej Rzeczypospolitej. Świątynia została ufundowana na początku XVII wieku przez hetmana Stanisława Żółkiewskiego i stała się miejscem jego wiecznego spoczynku. Następnie opieką otaczał ją prawnuk magnata, król Jan III Sobieski. Kościół postrzegany był jako rodowe mauzoleum obu rodów oraz pomnik chwały oręża polskiego. Jego status podnosiły również cenne dzieła sztuki. W tej części dawnej Rzeczypospolitej większe znaczenie miała tylko katedra łacińska we Lwowie, zaś przed 1939 r. kolegiata żółkiewska uchodziła za jedną z najważniejszych świątyń w Polsce.

Po II wojnie światowej część wyposażenia i archiwaliów została wywieziona do Polski (dziś znajdują się w kościołach w Krakowie, Bełżcu, Lubaczowie, Tarnowie i Warszawie), a resztę – po zamknięciu kościoła przez władze komunistyczne w 1946 r. – przeniesiono do muzeów ukraińskich (w 1953 r. kilka obrazów wywieziono stamtąd do Ermitażu). W okresie gdy budynek służył jako magazyn, znaczna część wyposażenia, w tym cenne rzeźby, została poważnie uszkodzona lub zniszczona. W takim stanie obiekt zwrócono Kościołowi katolickiemu w 1989 r.

Kolegiata żółkiewska znalazła się wśród tych zabytków sztuki, wobec których w pierwszej kolejności przystąpiono do działań o charakterze ratunkowym i konserwacyjnym. Prace rozpoczęto już w latach 1990–1992 dzięki zaangażowaniu Fundacji Kultury Polskiej, Wojska Polskiego i miasta Krakowa. Od 1990 r. przy konserwacji znajdujących się w kościele dzieł rzeźbiarskich (m.in. nagrobków Sobieskich i Daniłowiczów, epitafiów i portali) pracują studenci warszawskiej i krakowskiej ASP pod kierownictwem Janusza Smazy. Kolejne etapy prac przeprowadzono dzięki finansowaniu ze strony m.in. Biura Pełnomocnika Rządu ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą, Fundacji Ochrony Zabytków, MKiDN, MSZ, Senatu RP i Instytutu POLONIKA¹⁴⁶. Znaczną ich część skupiono na rekonstrukcji zniszczonych elementów. Obecnie ma miejsce konserwacja fryzu obiegającego zabytek (jej koszt to ok. 1,6 mln zł).

Trwające już niemal 30 lat prace w kolegiacie w Żółkwi, które dodatkowo przez dłuższy czas prowadzone były przez studentów w trakcie praktyk

¹⁴⁶ D. Janiszewska-Jakubiak (oprac.), *Żółkiew – kolegiata pw. św. Wawrzyńca*, Dzieje.pl, 25.08.2016.

pod nadzorem wykładowców, pokazują, jak skomplikowana, czasochłonna i kosztowna jest konserwacja zabytków sztuki na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. Trudno dokładnie określić skalę środków finansowych, jakie zostały przez lata wydatkowane na ten cel, gdyż złożyły się na nie zarówno dotacje polskich instytucji państwowych i fundacji prywatnych, jak i bezinteresowna (lub znacznie poniżej kosztów) praca dzieciątek zaangażowanych osób. Odnowiona wzorowo kolegiata żółkiewska jest jednym z największych sukcesów na polu renowacji zabytków w Europie Wschodniej i może służyć jako „karta wizytowa” osiągnięć polskiej szkoły konserwatorskiej.

W najbliższych latach największymi wyzwaniem będą konserwacja manierystycznej **kaplicy Boimów we Lwowie** (koszty szacowane są nawet na kilkanaście milionów złotych) oraz odbudowa **kościoła zamkowego w Brzeżanach** w obwodzie tarnopolskim, wzniesionego ok. 1554 r. jako mauzoleum rodu Sieniawskich. Ta niemal całkowicie zrujnowana świątynia stanowiła niegdyś jeden z najcenniejszych tego typu obiektów na ziemiach Rzeczypospolitej, porównywalny z Kaplicą Zygmuntowską na Wawelu. Jej konserwacja połączona z rekonstrukcją będzie dla polskich specjalistów najtrudniejszym z dotychczasowych projektów na Ukrainie.

Zarówno na Białorusi, jak i na Ukrainie, głównie staraniem miejscowych wspólnot wyznaniowych, doszło do **odbudowy niektórych całkowicie zniszczonych budowli sakralnych**. Dobrym przykładem jest Witebsk, w dawnej Rzeczypospolitej miasto wojewódzkie, gdzie w czasach Związku Sowieckiego wyburzono niemal wszystkie świątynie obu wyznań. W pierwszej dekadzie XXI wieku odbudowano dwie wzniesione w stylu baroku wileńskiego – dawny sobór bazylianów, jeden z największych na Białorusi, oraz cerkiew Zmartwychwstania Pańskiego. Trwają przygotowania do odbudowy barokowego katolickiego kościoła bernardynów, który w 1961 r. został wysadzony w powietrze. W Mińsku odbudowano cerkiew Św. Ducha (obecnie mieści się w niej filharmonia), zaś w Wołczynie podźwignięto z ruiny kościół, w którym w latach 1938–1988 znajdowały się prochy króla Stanisława Augusta (projekt wsparła Fundacja KGHM). Niestety na Ukrainie mniej jest przykładów całkowitej odbudowy obiektów sakralnych.

Państwo polskie wspierało również **renowację świątyń wyznań innych niż rzymskokatolickie**. Jednym z największych przedsięwzięć tego typu na Ukrainie była konserwacja fresków Jana Henryka Rosena w katedrze ormiańskiej



Fot. 12. Barokowy kościół Trójcy Przenajświętszej w Wołczynie, odbudowany po 2009 r.

we Lwowie. Projekt, realizowany przez Stowarzyszenie Absolwentów Akademii Dziedzictwa, rozpoczął się w 2006 r. i trwa do dzisiaj. W tym czasie suma dofinansowania z funduszy MKiDN wyniosła 1,2 mln zł, a ze środków Instytutu POLONIKA 250 tys. zł¹⁴⁷. Inny duży projekt dotyczył renowacji w latach 2010–2013 kaplicy Golgota, znajdującej się na dziedzińcu katedry ormiańskiej. Działania były koordynowane przez Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, a finansowane przez MKiDN (540 tys. zł).

Wojnę przetrwała też pewna liczba **zabytkowych synagog**, które jednak w znacznej większości nadal znajdują się w ruinie. W ciągu ostatnich kilku lat udało się przeprowadzić restaurację zaledwie kilku z nich, m.in. w podolskim Satanowie, Drohobyczu i Grodnie¹⁴⁸. Znacznie większa liczba obiektów wymaga pilnych prac ratunkowych. Należą do nich m.in. jedna z najstarszych zachowanych ukraińskich synagog w Szarogrodzie (XVI w.) oraz nadal



Fot. 13. Synagoga w Stolinie, koniec XVIII w., fot. W. Mańkowski

¹⁴⁷ J. Smirnow, *Prace konserwatorskie w katedrze ormiańskiej*, „Kurier Galicyjski”, 9.07.2015.

¹⁴⁸ Pierwsza została odbudowana dzięki zaangażowaniu mieszkańca Satanowa i wsparciu ukraińskiego przedsiębiorcy, druga dzięki środkom Wiktora Wekselberga, rosyjskiego oligarchy urodzonego w Drohobyczu, a grodzieńska Wielka Synagoga ze środków międzynarodowych.

zachwycające XVII-XVIII-wieczne synagogi w Żółkwi, Brodach, Husiatynie, Podhajcach, Słonimiu czy Różanie. Dziedzictwo żydowskie na Ukrainie znajduje się w znacznie gorszym stanie niż kościoły rzymskokatolickie ze względu na brak wiernych oraz środków finansowych (a często również świadomości) w miejscowych samorządach, aby przeznaczyć zabytkowe budynki na cele kulturowe czy muzealne, promujące rozwój danych miejscowości.

Kościół karmelitów bosych w Berdyczowie

Klasztor karmelitów w Berdyczowie był niegdyś jedną z najwspanialszych i najważniejszych świątyń na ziemiach ukraińskich, nazywaną Fortecą Najświętszej Maryi Panny. Budynki klasztorne ufundowano w 1630 r., zaś kościół według projektu wybitnego architekta Jana de Witte powstał w latach 1739–1743. Świątynia została zamknięta przez bolszewików w 1926 r., urządzono w niej kino i muzeum ateizmu. W potężnych murach klasztoru mieściły się również m.in. NKWD i więzienie. Budynki klasztorne częściowo spłonęły w czasie II wojny światowej, ale w latach sześćdziesiątych zostały odbudowane z przeznaczeniem na szkołę muzyczną i klub sportowy. W 1991 r. do Berdyczowa powrócili polscy karmelici i rozpoczęła się długa walka o odzyskanie świątyni. Stosunek władz miasta do zakonników ewoluował – od początkowej wrogości i konfliktów, które sprawiły, że kilkakrotnie musieli oni opuszczać Berdyczów, do akceptacji. Od grudnia 1991 r. w kościele możliwe było odprawianie mszy świętej, ostatecznie zaś kompletnie zrujnowany budynek został zwrócony zakonowi w 1994 r. Wówczas rozpoczęły się trwające niemal 20 lat prace konserwacyjne. Środki na restaurację pochodziły przede wszystkim z międzynarodowych fundacji kościelnych (Renovabis i Kirche im Not), ze zbiórek w parafiach w Polsce, środków polskiej prowincji Karmelitów Bosych oraz z kilku dotacji MKiDN (od 1996 r.). Był to największy projekt renowacji obiektu sakralnego na wschód od Zbrucza. W 2012 r. dokonano wyświęcenia odnowionej świątyni, która została ogłoszona narodowym sanktuarium Kościoła na Ukrainie. Do dzisiaj karmelici nie odzyskali jednak budynków klasztornych, z wyjątkiem bramy, która od 2015 r. mieści niewielkie Muzeum Josepha Conrada (urodzonego w Berdyczowie), sfinansowane przez MKiDN.

VII. NIEŚWIEŻ A PODHORCE – ZABYTKI ARCHITEKTURY REZYDENCJONALNEJ

Dwory, pałace i zamki, często wypełnione dziełami sztuki i będące ważnymi ośrodkami kultury polskiej, były narażone na zniszczenie w stopniu nawet większym niż obiekty sakralne. Szczególnie w okresie II wojny światowej wiele dworów i pałaców zostało intencjonalnie zniszczonych przez armię sowiecką lub mieszkańców okolicznych wsi. Proces destrukcji kontynuowany był po 1945 r. Niektóre dawne rezydencje po uprzednim rozgrabieniu zostały zamienione na szkoły, przedszkola, biura kołchozowe, szpitale lub sanatoria, co przez jakiś czas chroniło je przed zniszczeniem. Nowa funkcja zazwyczaj wiązała się jednak z większą lub mniejszą ich przebudową. Nieliczne obiekty pełniły funkcje muzealne, m.in. Stary Zamek w Grodnie (od 1920 r.), zamek w Olesku (od 1975 r.) i zamek w Złoczowie (od 1985 r.).

Skala zniszczeń dawnych rezydencji jest ogromna, dotyczy to w szczególności mniejszych obiektów. Można szacować, że do czasów współczesnych przetrwało kilkanaście procent dworów, pałaców i zamków. Szczegółowe wyliczenie strat nie jest możliwe ze względu na brak całościowych badań inwentaryzacyjnych. Dobrym studium przypadku może być w tym względzie Grodzieńszczyzna. W regionie przed 1939 r. znajdowało się 270 dworów i pałaców, a do początku XXI wieku przetrwało 47 dworów i 4 pałace¹⁴⁹. Stan ich zachowania wywołuje zaniepokojenie – jedynie w kilkunastu przypadkach dawne rezydencje są użytkowane i utrzymane we w miarę dobrej kondycji, a tylko w 30 przypadkach zachowały się parki. Wnioski odnoszące się do tego regionu można rozciągnąć na resztę Białorusi oraz na Ukrainę – z zastrzeżeniem, że na terenach wchodzących w skład II RP liczba zachowanych obiektów, podobnie jak to ma miejsce w przypadku innych zabytków, jest większa niż na ziemiach, które wcześniej znalazły się w obrębie ZSRS. Zagadnieniem związanym z architekturą rezydencjonalną, choć zwykle marginalizowanym, są historyczne parki i ogrody, których stopień zniszczenia był jeszcze większy¹⁵⁰. Jednocześnie badania nad nimi nadal pozostają znacznie mniej zaawansowane.

Powstanie państwowości białoruskiej i ukraińskiej nie tylko nie zahamowało procesu destrukcji dawnych obiektów rezydencjonalnych, ale go przyspieszyło.

¹⁴⁹ А.Т. Федорук, *Старинные усадьбы Гродненщины*, Mińsk 2014, s. 522. W 111 przypadkach nie ma praktycznie żadnych oznak dawnego założenia rezydencjonalnego, zaś w pozostałych zachowały się np. fragmenty parku czy budynki gospodarcze.

¹⁵⁰ I. Wildner-Nurek, *Historyczne parki i ogrody. Zarys ewidencjonowania ginącego dziedzictwa* [w:] W. Walczak, K. Łopatecki (red.), *Stan badań...*, op. cit., t. IV, s. 197.

Wynikało to przede wszystkim z tego, że jeszcze w czasach sowieckich z dawnych dworów i pałaców do nowych budynków zaczęły się przeprowadzać szkoły i instytucje kultury. Rozwiązanie kołchozów na Ukrainie po 1991 r. sprawiło, że wiele użytkowanych wcześniej zabytków zostało porzuconych. Choć brakuje wyliczeń, to wiadomo, że liczba dawnych dworów czy pałaców na początku 2019 r. była istotnie mniejsza niż na początku lat dziewięćdziesiątych. Jednym z wielu ilustrujących to przykładów jest klasycystyczny pałac w Biliczynie na Podolu. Ćwierć wieku temu mieściła się w nim szkoła i biblioteka, a obecnie budynek znajduje się w kompletnej ruinie, pozbawiony jest dachu i stropów, i wszystko wskazuje na to, że jego zupełna destrukcja to tylko kwestia czasu.

Jak już wspomniano, w ciągu ostatnich 30 lat swój wysiłek dotyczący ochrony dóbr kultury na Białorusi i Ukrainie państwo polskie skupiło przede wszystkim na wsparciu konserwacji obiektów sakralnych oraz cmentarzy. Skala tych potrzeb jest na tyle ogromna, że na zabytki sztuki rezydencjonalnej właściwie nie pozostają już żadne środki. Jedynymi wyjątkami są działania o charakterze ratunkowym wobec najcenniejszych obiektów. Przykładem może być wsparcie wymiany dachu zamku w Podhorcach w 1996 r. czy renowacji pałacu Baworowskich we Lwowie w 2006 r. dzięki zainicjowanej przez Ossolineum zbiorce publicznej w Polsce (udało się zgromadzić 600 tys. zł). Prowadzone są także wycinkowe działania inwentaryzacyjne, które w ostatnim dziesięcioleciu objęły m.in. pałace w Międzyrzeczu Koreckim i w Bieńkowej Wiszni (ze środków MKiDN) czy wybrane rezydencje na Wołyniu¹⁵¹. Biorąc pod uwagę postępującą destrukcję wielu obiektów zabytkowych, należy uznać, że kompleksowa inwentaryzacja jest jedynym sposobem na dokumentację zagrożonego dziedzictwa.

Porównanie sytuacji obiektów rezydencjonalnych na Białorusi i Ukrainie wykazuje pewne podobieństwa, ale istnieją również znaczące różnice, szczególnie odnośnie do stopnia aktywności politycznej obu państw. Na ziemiach ukraińskich przetrwało znacznie więcej pałaców i zamków niż na terenach Białorusi, a tym samym wyzwanie związane z ich zachowaniem i konserwacją jest znacznie poważniejsze.

1. Ukraina

W ciągu ostatnich dwóch dekad odnowienia doczekała się tylko niewielka część zabytków architektury rezydencjonalnej na Ukrainie. Przykładami mogą

¹⁵¹ W. Brzezińska-Marjanowska, *Rezydencje na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, cz. 1: Wołyń [w:] W. Walczak, K. Łopatecki (red.), *Stan badań...*, op. cit., t. IV.

być zamki w Chocimiu i Kamieńcu Podolskim, które zostały częściowo odbudowane, oraz w Złoczowie (odnowiony w znacznej mierze dzięki wsparciu prywatnego sponsora), choć w każdym z tych przypadków można mieć zastrzeżenia co do jakości wykonanych prac¹⁵². W 1994 r. w ramach utworzonego Narodowego Rezerwatu „Zamki Tarnopolszczyzny” objęto ochroną 11 zamków lub ich ruin. Wciąż natomiast niewiele jest przykładów umieszczenia w dawnej rezydencji instytucji muzealnych. Wojna z Rosją oraz kryzys gospodarczy po 2014 r. sprawiły, że ilość środków przeznaczonych na renowację obiektów pałacowych i zamkowych zmniejszyła się, a w efekcie tylko nieliczne doczekały się wsparcia ze strony państwa. Przykładami mogą być zamki w Zbarażu (ok. 1,3 mln zł w 2015 r.) i w Żółkwi (1,3 mln zł w latach 2017–2018)¹⁵³. Zaledwie pojedyncze są przypadki renowacji dawnych dworów, jak odnowiony ze środków MKiDN dworek Słowackich w Krzemieńcu (od 2004 r. mieści Muzeum Juliusza Słowackiego¹⁵⁴) oraz odbudowany dwór w Zaturcach, w którym od 2011 r. znajduje się muzeum klasyka ukraińskiej myśli konserwatywnej Wia-czesława Łypynskiego (Wacława Lipińskiego). Ciekawy przypadek stanowią Antoniny na Podolu, gdzie we wrześniu 2018 r. w zachowanej oficynie nieistniejącego już pałacu otwarto Muzeum Potockich, co było możliwe dzięki inicjatywie miejscowych władz we współpracy z rodziną Potockich oraz muzeum w Łańcucie.

Znacznie większa liczba obiektów czeka na odnowienie. Spośród około 300 zamków w stanie zadowalającym znajduje się niespełna 30, zaś kondycja pozostałych systematycznie się pogarsza¹⁵⁵. O ich sytuacji i nastawieniu państwa najlepiej chyba świadczy stan jednego z najwspanialszych zabytków na Ukrainie – XVII-wiecznego zamku w Podhorcach, który od zamknięcia na początku lat dziewięćdziesiątych funkcjonującego w nim sanatorium przeciwgruźliczego stoi pusty. Przyczyny tego są dwie: spór między lwowską radą obwodową (właścicielem) a Lwowską Galerią Sztuki (użytkownikiem) oraz brak pieniędzy na odnowienie (koszty szacuje się na około 40 mln euro)¹⁵⁶. Mimo że w ciągu ostatnich kilkunastu lat parokrotnie podejmowano próby znalezienia środków na kompleksową renowację, to za każdym razem kończyły się one niepowodzeniem.

¹⁵² W 2011 r. zawalił się fragment wieży zamku w Kamieńcu Podolskim, co było skutkiem źle przeprowadzonych prac renowacyjnych. K. Kościelniak, *Kamieniec Podolski – stan zachowania dawnej twierdzy Rzeczypospolitej* [w:] W. Walczak, K. Łopatecki (red.), *Stan badań...*, op. cit., t. IV, s. 264.

¹⁵³ *Уряд виділив гроші для реставрації Збараського замку*, Zbruc.eu, 6.08.2015.

¹⁵⁴ Był to jeden z największych projektów muzealnych poza Polską zrealizowany przez MKiDN we współpracy ze Stowarzyszeniem Pisarzy Polskich i Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie.

¹⁵⁵ *Концепція замків і палаців – це ядро*, Zbruc.eu, 19.06.2017.

¹⁵⁶ *Тарас Возняк: «Прокладаємо дороги Пінзель у Європу»*, Dzerkało Tyżnia, 12.10.2018, www.dt.ua.

Niewykorzystywany jest również potencjał innych cennych zabytków, w tym np. późnogotyckiego zamku w Świrzu pod Lwowem (stoi pusty) czy zamku Radziwiłłów w Ołyce na Wołyniu (mieści szpital psychiatryczny). Przy niektórych obiektach prowadzone są niewielkie prace rekonstrukcyjne, które zwykle bardziej przypominają działania *stricte* budowlane niż konserwatorskie, w związku z czym ich efektem jest często dalsza degradacja substancji zabytkowej (jak w przypadku trwających prac przy XVI-wiecznym zamku Sieniawskich w Międzybożu). Niektóre cenne zabytki nie doczekały się ochrony i popadają w ruinę, czego ostatnim przykładem jest renesansowy zamek w Pomorzanach, którego jedna ze ścian zawaliła się wiosną 2018 r.¹⁵⁷

Na Ukrainie praktycznie nie ma sytuacji, w których dawny obiekt dworski czy pałacowy przeszedłby w ręce prywatne i został odnowiony na potrzeby hotelowe, co można łatwo zaobserwować w Polsce i innych państwach Europy Środkowej¹⁵⁸. Taka próba została podjęta m.in. wobec zrujnowanego pałacu Lanckorońskich w Tartakowie – w 2010 r. prywatnej firmie udzielono 49-letniej koncesji na użytkowanie obiektu w zamian za jego odnowienie, jednak dotychczas żadne prace się nie rozpoczęły. Podejście instytucji ukraińskich na poziomie centralnym i regionalnym wskazuje na brak polityki państwa odnośnie do zabytków rezydencjonalnych, choć mogłaby ona przynieść wzrost ruchu turystycznego oraz pobudzić rozwój gospodarczy i kulturalny na poziomie lokalnym.

2. Białoruś

Na Białorusi zachowało się mniej obiektów dworskich, pałacowych i zamkowych niż na Ukrainie, jednak w ciągu ostatnich kilkunastu lat widać wzrost zainteresowania państwa tymi zabytkami. W odróżnieniu od Ukrainy białoruska polityka w tym zakresie jest określona, choć często można mieć zastrzeżenia do jej efektów. Jeszcze w 2002 r. przyjęto państwowy program przewidujący przeprowadzenie prac restauracyjnych w najcenniejszych zabytkach Białorusi, m.in. w zamkach w Nieświeżu i Mirze oraz ruinach zamkowych w Krewie

¹⁵⁷ Stało się to pomimo wydzielenia przez władze obwodowe ok. 200 tys. zł na jego zabezpieczenie. М. Іванік, *Руйнування замку в Поморянах: хто винен і що дали?*, Zbruc.eu, 16.04.2018.

¹⁵⁸ Mykoła Jakowyna, szef Ukraińskiego Narodowego Komitetu ICOMOS: „Myślałem, że w procesie prywatyzacji na Ukrainie pojawiają się cywilizowani właściciele, którzy mogą opiekować się zabytkami architektury i być może uzyskiwać koncesje na ich użytkowanie. Wiąże się to zarówno z prestiżem społecznym, jak i możliwością wykorzystania tych obiektów bardziej efektywnie niż państwo. Na bazie zamków i pałaców można rozwijać turystykę i tworzyć hotele. Niestety, udanych przykładów takich koncesji do dzisiaj nie ma”. Cyt. za: *Концесія замків...*, op. cit.



Fot. 14. Pałac Badenich w Koropcu, XIX w.

i Nowogródka¹⁵⁹. Największe znaczenie miała przy tym kompleksowa konserwacja dwóch pierwszych obiektów, najcenniejszych i najlepiej zachowanych w kraju. Zamek nieświeski, w którym przez kilkadziesiąt lat mieściło się sanatorium, zamieniono na muzeum i w lipcu 2012 r. udostępniono zwiedzającym (otwarcia dokonał prezydent Alaksandr Łukaszenka w obecności przedstawicieli rodu Radziwiłłów). Wykonana renowacja wzbudziła jednak wiele krytyki jako „niezgoda ze współczesną doktryną konserwatorską” oraz będąca „drastyczną ingerencją w strukturę zabytku”, czego przejawem było m.in. wyburzenie, a następnie zrekonstruowanie wschodniej galerii zamku oraz przebudowanie hełmu wieży zegarowej, który otrzymał niezgodny z oryginałem wygląd przypominający kopułę cerkiewną (po krytyce przywrócono pierwotną formę)¹⁶⁰. Jeszcze bardziej krytycznie należy ocenić ukończoną w 2010 r. konserwację zamku w Mirze. Oba obiekty zajęły mimo to ważne miejsce w przekazie propagandowym i polityce historycznej władz oraz stały się wielkimi atrakcjami turystycznymi Białorusi (w 2017 r. zamek w Nieświeżu zwiedziło 412 tys. osób, a w Mirze – 285 tys.), co także było jednym z celów ich renowacji¹⁶¹.

W 2009 r. białoruskie Ministerstwo Kultury sporządziło listę 46 nieużytkowanych i najczęściej zrujnowanych dworów i pałaców, które zostały wystawione na sprzedaż na preferencyjnych warunkach. Działanie to stanowiło próbę ich uratowania, a zarazem przyciągnięcia prywatnego biznesu do inwestowania w zabytki. W ciągu pierwszych dwóch lat udało się sprzedać osiem obiektów, w tym m.in. cenne pałace w Świacku (nabył go Narodowy Bank Białorusi, obecnie trwa adaptacja budynku na sanatorium) i Łyntupach oraz dwory w Kraskach i Porozowie¹⁶². Do 2017 r. sprzedano 16 dawnych rezydencji z ministerialnej listy, ale niektórzy nowi właściciele nie wywiązali się z umów, które w konsekwencji zostały rozwiązane (stało się tak w przypadku pałacu Platearów w Opsie oraz pałacu Radziwiłłów w Połoneczce)¹⁶³. Projekt resortu kultury nie spełnia oczekiwań, na co wpływ mają fakt, że zabytki przekazywane są

¹⁵⁹ *Культуролог Антон Астапович: госпрограмма «Замки Беларуси» – не более чем пиар-ход*, Onliner.by, 22.04.2015.

¹⁶⁰ Krytyka prac konserwatorskich była podnoszona w trakcie posiedzeń Polsko-Białoruskiej Komisji Konsultacyjnej ds. Dziedzictwa Kulturowego: „Strona białoruska (...) wykazywała nikłą skłonność do modyfikowania przyjmowanych przez siebie koncepcji, a sugestie polskich ekspertów traktowała jako «zło konieczne»”. Zob. *Odpowiedź na interpelację nr 7532*, 13.01.2017.

¹⁶¹ *Топ-20 самых посещаемых музеев Беларуси*, Rynak.by, 31.08.2017.

¹⁶² Н. Беницевич, *Кто покупает заброшенные шляхетские усадьбы и дворцы в Беларуси?*, Tut.by, 14.04.2012.

¹⁶³ Е. Семенова, *Не графское это дело*, Sb.by, 27.06.2017. Przetarg na pałac w Połoneczce powtarzany był pięciokrotnie, ostatni raz w grudniu 2018 r., ale mimo obniżki ceny do 40 tys. zł nabywca się nie znalazł. Л. Стецюк, *Попытка продать бывший дворец Радзивилов в Полонечке снова провалилась*, Intex-press.by, 4.12.2018.

nie na własność, ale jedynie w wieloletnią dzierżawę (na 49 lub 99 lat), oraz słabość białoruskiego biznesu prywatnego, który obawia się wysokich kosztów renowacji tych obiektów. Na Białorusi zdarza się także, że władze lokalne prywatyzują dany obiekt podworski, ale należy to do rzadkości (np. na Grodzieńszczyźnie prywatnych właścicieli zyskały cztery takie obiekty – spośród nich najlepiej odnowiony został drewniany dwór w Bieniunach)¹⁶⁴.

W 2012 r. przyjęto rządowy program „Zamki Białorusi”, który przewidywał odrestaurowanie do 2018 r. 38 obiektów, w tym konserwację lub odbudowę 14 zamków, 19 obiektów archeologicznych oraz 5 grodzisk¹⁶⁵. Udało się go zrealizować jedynie częściowo, co spowodowane było głównie niewystarczającą ilością środków (na realizację projektu przeznaczono jedynie 26 mln zł), ale również problemami techniczno-konserwatorskimi¹⁶⁶. W 2016 r. „Zamki Białorusi” zostały zintegrowane z przyjętym wówczas nowym programem „Kultura Białorusi”. W ciągu ostatnich lat udało się jednak przeprowadzić większe lub mniejsze prace konserwatorskie, m.in. w zamkach w Lidzie, Różanie, Nowogródku, Holszanach i Krewie oraz w wielkim neogotyckim pałacu Pusłowskich w Kosowie Poleskim. Jakość wielu wykonanych działań tradycyjnie wzbudziła krytykę, a do najbardziej karykaturalnej sytuacji doszło podczas odbudowy zamku w Lidzie, do której użyto współczesnej cegły klinkierowej. Źle oceniono również konserwację ruin zamków w Krewie i Nowogródku – prace te przyczyniły się do częściowego zniszczenia ich substancji zabytkowej. Najmocniej krytykowany projekt konserwatorski na Białorusi po 1991 r. dotyczy jednak Starego Zamku w Grodnie (zob. poniżej).

Uwagę zwraca próba ożywienia turystyki poprzez tworzenie w wyremontowanych lub odbudowanych dworach muzeów – przykładami mogą być wspomniane wcześniej dwory w Zaosiu (Muzeum Adama Mickiewicza), w Mereczowszczyźnie (Muzeum Tadeusza Kościuszki) i w Zalesiu (Muzeum Michała Kleofasa Ogińskiego) oraz pałac w Skokach (Muzeum Niemcewiczów)¹⁶⁷. W części przypadków zaangażowane środki pochodziły z budżetu białoruskiego (Zaosie), ewentualnie z funduszy unijnych (Zalesie, Skoki) lub amerykańskich (Mereczowszczyzna).

¹⁶⁴ А.Т. Федорук, *Старинные усадьбы Гродненщины*, Мінск 2014, s. 523; G. Rąkowski, *Kresowe rezydencje*, t. 1: *Województwo wileńskie*, Warszawa 2017, s. 126.

¹⁶⁵ *Постановление Совета Министров Республики Беларусь «Аб зацвярджэнні Дзяржаўнай праграмы „Замкі Беларусі“ на 2012 – 2018 гады»*, 6.01.2012, normativka.by.

¹⁶⁶ *С замков снимают замки*, Sb.by, 9.04.2015. Przedstawiciel Ministerstwa Kultury stwierdził, że jedną z przyczyn niewykonania programu był brak specjalistów, którzy mogliby pokierować pracami.

¹⁶⁷ Е. Трибулева, *В Вороцевичах сдали в эксплуатацию здание музея Наполеона Орды. Но туда пока не пускают*, Tut.by, 12.11.2015.

„Odbudowa” Starego Zamku w Grodnie

Najbardziej kuriozalnym pseudorekonstrukcyjnym projektem jest trwająca od 2017 r. „odbudowa” Starego Zamku w Grodnie. Jej cel to wzniesienie na częściowo zachowanych partiach murów z XVI-XVII wieku nowych budynków, które mają nawiązywać do domniemanego wyglądu zamku w stylu renesansowym, wzniesionego za rządów króla Stefana Batorego. Projekt, który powstał na podstawie niewyraźnej grafiki z ok. 1600 r., zakłada wyburzenie niektórych oryginalnych części obiektu, zbudowanie nowego gmachu, dobudowanie pięter na galeriach oraz zwieńczenie wieży bramnej wielką kopułą, która nie ma analogii w architekturze dawnej Rzeczypospolitej. Zaawansowane już prace nie zostały poprzedzone jakimikolwiek badaniami archeologicznymi. Ze względu na bardzo ograniczone środki do budowy wykorzystuje się nowe cegły, które następnie zostaną pokryte tynkiem, zaś zachowane autentyczne fragmenty murów przykryje nowa konstrukcja. Projekt wzbudził wiele kontrowersji zarówno na Białorusi (w tym ze strony Ministerstwa Kultury), jak i w Polsce ze względu na historyczne znaczenie Starego Zamku, jednej z rezydencji



Fot. 15. Odbudowywany zamek w Grodnie, stan z października 2019 r.

królewskich i miejsca, gdzie odbywały się sejmy. Po zakończeniu prac powstanie całkowicie nowy obiekt, będący swobodną wariacją na temat architektury XVI wieku i niemający nic wspólnego z niegdyś wznoszącym się w tym miejscu zamkiem Batorego.

Przedstawiciele władz z dumą nazywają Białoruś „krajem zamków”, co niewątpliwie jest określeniem na wyrost. Pomimo widocznych zabiegów ze strony instytucji państwowych i dużego wysiłku finansowego, w szczególności w odniesieniu do zamków w Nieświeżu i Mirze, działania wobec obiektów zabytkowych są wycinkowe, a nieprzestrzeganie zasad sztuki konserwatorskiej stało się regułą. Nie licząc niewielkiej liczby największych i najbardziej znaczących zamków i pałaców, w istocie trwa proces destrukcji większej części zabytkowego dziedzictwa, które pozostaje opuszczone i cały czas niszczy się.



Fot. 16. Odbudowany zamek w Lidzie, XVI w.

VIII. PRZED WSZYSTKIM LWÓW – ZESPOŁY MIEJSKIE

W zachodniej części Białorusi i Ukrainy, które do 1945 r. wchodziły w skład państwa polskiego, zachowały się zabytkowe zespoły urbanistyczne, swoim układem sięgające często średniowiecza. We wschodnich regionach obu krajów, ze względu na dłużej utrzymujący się wpływ reżimu komunistycznego, dawnej architektury miejskiej przetrwało znacznie mniej.

Szczególne miejsce na mapie zabytkowych miast i miasteczek zajmuje Lwów, jedyne – obok Krakowa, Wilna i Łodzi – duże miasto II Rzeczypospolitej, które niemal nie ucierpiało w czasie II wojny światowej (największą stratą było zniszczenie przez Niemców synagogi Złota Róża z końca XVI wieku oraz Wielkiej Synagogi Miejskiej z przełomu XVIII i XIX wieku). Co więcej, zmiany w okresie sowieckim, w tym budowa nowych dzielnic, zasadniczo nie zmieniły historycznej części Lwowa, chociaż w wielu innych dużych miastach bloku komunistycznego niejednokrotnie dokonano radykalnych interwencji w historyczną zabudowę.

Po 1945 r. zaplanowano przekształcenie stolicy ukraińskiej Galicji z „miasta «burżuazyjnego» w miasto radzieckie, co w sensie urbanistycznym oznaczało szybki rozwój funkcji przemysłowej, w przypadku Lwowa – powstanie wielkiego ośrodka przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego”¹⁶⁸. W 1946 r. przygotowano pierwszy powojenny plan zagospodarowania przestrzennego. Uznano w nim jednak za konieczne zachowanie centrum historycznego i projektowanie nowych dzielnic przemysłowych i mieszkaniowych na terenach przedmieść. W rezultacie, mimo bardzo szybkiego wzrostu liczby mieszkańców (od 186 tys. w 1945 r. do 387 tys. w 1956 r.), zasadnicza struktura centrum miasta pozostała nienaruszona. Większe zmiany dotyczyły przede wszystkim obszaru na północ od opery. Zaprojektowano tam czteropasmową aleję (obecnie prospekt Czornowola) otoczoną wysoką zabudową, m.in. wzniesiono budynki kina na 1200 osób i 10-kondygnacyjne centrum obliczeniowe. Z kolei w latach siedemdziesiątych na terenie dawnego Klasztoru Sacré-Cœur powstał kwartał nowych budynków Politechniki Lwowskiej. Zazwyczaj nowe budynki wkomponowywano jednak w zastaną przestrzeń, nie naruszając skali zabudowy (do negatywnych wyjątków należy hotel Dnister z 1980 r. wzniesiony

¹⁶⁸ B. Posatskyy, *Tereny mieszkaniowe w krajobrazie Lwowa (w drugiej połowie XX i na początku XXI wieku)* [w:] E. Masierek (red.), *Aktualne wyzwania polityki mieszkaniowej dużych miast w Polsce i na Ukrainie. Present challenges of housing policy in Polish and Ukrainian big cities*, „Space – Society – Economy” 2016, nr 15, s. 11–12; szerzej na temat powojennego Lwowa: T.C. Amar, *The Paradox of Ukrainian Lviv: A Borderland City between Stalinists, Nazis, and Nationalists*, Ithaca 2015, s. 185–220.

na obrzeżach parku im. Iwana Franki). W latach siedemdziesiątych XX wieku dokonano gruntownej restauracji muru obronnego z wieżą przy klasztorze bernardynów, będącego częścią dawnych fortyfikacji obronnych miasta.

Należy pamiętać, że Lwów w okresie międzywojennym był trzecim pod względem liczby ludności miastem Polski (po Warszawie i Łodzi). Dziś stanowi największe na świecie nagromadzenie zabytkowej architektury polskiej. Jednocześnie w jego obszarze znajduje się aż 10% wszystkich ukraińskich zabytków. Miasto jest świadectwem ewolucyjnego kształtowania form architektonicznych i krajobrazu od XIII do pierwszej połowy XX wieku i unikalnym w swej skali przykładem zachowania połączenia historycznego centrum miasta z otaczającymi go obszarami zabudowy mieszkaniowej o różnym charakterze – od zwartej, wielkomiejskiej do dzielnic willowych. O randze Lwowa świadczy fakt, że w 1998 r. jego zespół staromiejski został wpisany na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO jako jedno z zaledwie sześciu (obok Krakowa, Warszawy, Torunia, Wilna i Zamościa) miast związanych z polską historią.

Na Ukrainie w lepszym lub gorszym stanie zachowały się również inne ośrodki miejskie z zabytkowymi centrami – w szczególności Żółkiew, Brzeżany, Buczacz, Krzemieniec, Kamieniec Podolski czy Drohobycz¹⁶⁹. Na Białorusi podobnych miejscowości jest znacznie mniej i można do nich zaliczyć m.in. Grodno, Pińsk czy Nieśwież. Niemal wszystkie historyczne centra tych ośrodków miejskich potrzebują pilnej kompleksowej konserwacji. Dotyczy to w większym stopniu bogatszej w zabytki Ukrainy. Białoruś z rewaloryzacją historycznych centrów miast radzi sobie lepiej, choć jakość jej przeprowadzenia pozostawia wiele do życzenia. W ostatnich latach zabytkowe budynki były często odnawiane w taki sposób, że traciły swój indywidualny charakter. Wykorzystano współczesne materiały, wstawiono plastikowe okna, zniszczono ornamenty. Najlepiej jest to widoczne na przykładzie Grodna (zobacz dalej: „Konserwacja totalna”, czyli o pseudorenowacji historycznego centrum Grodna). W obu państwach jedynymi znajdującymi się zwykle w dobrym stanie obiektami dziedzictwa historycznego w miastach są świątynie.

Przemiany polityczne, ekonomiczne i społeczne na Białorusi i Ukrainie – podobnie jak w innych krajach postkomunistycznych – pozwoliły na szersze podjęcie badań, a przede wszystkim prac konserwatorskich wobec architektury

¹⁶⁹ Odrębnym problemem są dzieła polskich architektów wznoszone np. w Kijowie (szczególnie zaprojektowane przez Władysława Horodeckiego) czy Odessie (projekty m.in. Mikołaja Tołwińskiego i Feliksa Gąsiorowskiego).

miejskiej, ale też niosły ze sobą bardzo liczne zagrożenia. Dobrym przykładem jest tutaj Lwów. W ostatnim trzydziestoleciu rozpoczęto zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie liczne ważne badania i prace popularyzatorskie dotyczące nie tylko architektury dawnej, lecz także tej powstałej w XIX i w pierwszych dekadach XX wieku (długo pozostającej na marginesie zainteresowań)¹⁷⁰. Podjęto także działania mające chronić zabytkową architekturę Lwowa. Już w 1990 r. decyzją tamtejszej rady obwodowej historyczną część miasta – o powierzchni 3000 ha – uznano za zabytkowy obszar historyczno-kulturalny. Nie powstrzymało to jednak wyburzeń, niewłaściwie przeprowadzanych remontów czy wznoszenia nowych gmachów. Przykładowo w latach 1990–1992 przeprowadzono remont pochodzącego z 1893 r. dawnego hotelu Centralnego (obecnie Grand Hotel), podczas którego pieczołowicie odnowiono m.in. efektowną fasadę budynku. Jednocześnie na nieodległym placu Mickiewicza, centralnym punkcie miasta, w 1998 r. rozebrano klasycystyczną kamienicę z lat czterdziestych XIX wieku (wpisaną na listę lokalnych pomników architektonicznych) i wzniesiono w jej miejscu gmach Ukrsoobanku – mocno kontrastujący z otoczeniem i zmieniający wygląd zespołu urbanistyczno-architektoniczny tego placu. „Architektura banku, która mogłaby być «rodzynkiem» jednej z nowych dzielnic miasta, tu, w tym miejscu, okazała się nie na miejscu, wypada z kontekstu otoczenia” – podkreślał ukraiński architekt Witalij Szuljar¹⁷¹.

W 1993 r. przyjęto plan ogólny Lwowa (przygotowany przez lwowskie biuro Mistoprojekt), który już w chwili przyjęcia okazał się niedostosowany do nowej sytuacji. Nie tylko uznano, za wcześniejszymi planami, przemysł za najważniejszy czynnik miastotwórczy, lecz także całkowicie pominięto, często dzięki, procesy prywatyzacyjne. W tych okolicznościach władze miejskie zaczęły ulegać naciskom inwestorów, a nawet, jak podkreślają ukraińscy eksperci, stało się to powszechną praktyką. Dotyczyło to zarówno historycznego centrum, jak i dawnych terenów poprzemysłowych (także o zabytkowym charakterze)¹⁷². Dopiero w 2010 r. rada miasta przyjęła nowy plan ogólny Lwowa (przygotowany ponownie przez biuro Mistoprojekt), którego wytyczne mają obowiązywać do 2025 r.

Problemem widocznym zarówno na Białorusi, jak i na Ukrainie jest brak systemu ochrony zabytków na poziomie miejskim, w tym służb konserwatorskich.

¹⁷⁰ Np. J. Lewicki, *Miedzy tradycją a nowoczesnością. Architektura Lwowa lat 1893–1918*, Warszawa 2005.

¹⁷¹ Cytat z wystąpienia Witalija Szuljara na konferencji „Przemiany centrów europejskich miast”, „Komunikat SARP” 2005, nr 2, s. 11.

¹⁷² B. Posatsky, *Transformacje przestrzenne centrum Lwowa: plany i realizacje w ciągu XX i na początku XXI wieku*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Częstochowskiej. Budownictwo” 2014, z. 20 (170), s. 203–218.



Fot. 17. Kamienice we Lwowie, XIX w.

Wprawdzie we Lwowie istnieje od 1991 r. Zarząd Ochrony Obszaru Historycznego oraz współpracująca z nim, utworzona w 2001 r. Służba Archeologiczno-Architektoniczna Lwowa (centrum miasta zostało objęte ochroną w 1975 r., gdy utworzono tzw. rezerwat historyczno-architektoniczny), jednak, jak pokazuje przykład lwowski, nawet posiadanie urzędu nadzoru konserwatorskiego nie chroni przed degradacją zabytkowej tkanki miejskiej. Część istniejących przepisów dotyczących uzyskania zgody konserwatora, np. na wymianę okien, pozostaje fikcją, czego skutkiem jest wstawianie nowych okien plastikowych, często niepasujących do zabytkowych kamienic (według szacunków w starej części Lwowa zachowało się jedynie 15% oryginalnych okien)¹⁷³. Dla skutecznej ochrony obiektów zabytkowych nie wykonano nawet pierwszego kroku, jakim byłaby ich kompleksowa inwentaryzacja.

Znacznie większym problemem jest niski poziom prac konserwatorskich przy zabytkowych budynkach – należałoby je raczej nazywać remontowymi, szczególnie że wykonywane są najczęściej przez zwykłe firmy budowlane bez odpowiedniego przygotowania, które działają zgodnie z naczelną zasadą minimalizowania kosztów. Podczas takiej „konserwacji” niszczona jest substancja zabytkowa, detale architektoniczne znikają lub są zastępowane nieudanymi kopiami. W rezultacie następuje utrata autentyczności historycznej gmachów. Stare kamienice adaptuje się na potrzeby usługowe i hotelowe, często pozostawiając jedynie fasadę, przebudowując całe wnętrza i niszcząc elementy zabytkowe.

Standardem jest również, że remont kamienicy ma charakter literalnie fasadowy – odnawiana jest jedynie część frontowa, zaś budynek od strony podwórza i klatki schodowej pozostaje w dawnym stanie. Wprawdzie w ostatnich latach w stolicy ukraińskiej Galicji zaczęły zachodzić pozytywne zmiany (zob. szczególnie w ramce poniżej), wyremontowano np. część fasad gmachów na Rynku, jednak jest to dopiero początek działań, które powinny być zostać zainicjowane znacznie wcześniej. Ani na Ukrainie, ani na Białorusi nie istnieje system skutecznego egzekwowania restauracji zgodnie z zasadami sztuki konserwatorskiej czy też karania za np. samowolną wymianę okien na plastikowe. Tylko we Lwowie działa od kwietnia 2018 r. komisja miejska zajmująca się podobnymi przypadkami i nakładająca kary na właścicieli zabytkowych nieruchomości nieprzestrzegających prawa.

¹⁷³ А. Салюк, *Баміз і пряник. Чому тільки штрафи не врятують від спотворення історичний центр Львова*, 7.06.2018, tvoemisto.tv.

Niemiecki projekt konserwacji wybranych elementów zabytkowej części Lwowa

W latach 2009–2017 niemiecka agencja rozwojowa GIZ, na zlecenie Federalnego Ministerstwa Współpracy Gospodarczej i Rozwoju Niemiec (BMZ), zrealizowała we Lwowie projekt „Rozwój miejski i odnowienie starej części miasta Lwowa”. Jego celem było podniesienie kwalifikacji ponad 400 rzemieślników (stolarzy, kamieniarzy, konserwatorów metalu), którzy następnie wzięli udział w konserwacji bram wejściowych, okien (łącznie ponad 1000), balkonów, klatek schodowych, podwórz i fasad w wybranych zabytkowych kamienicach. Budżet projektu, realizowanego we współpracy z Lwowską Radą Miejską, Zarządem Ochrony Obszaru Historycznego oraz mieszkańcami, wyniósł 8,5 mln euro¹⁷⁴. W latach 2010–2012 GIZ finansowała 60% kosztów konserwacji, a miasto i mieszkańcy po 20%, zaś w latach 2013–2017 udział był następujący: GIZ – 70%, mieszkańcy – 30%.

Kontynuacją projektu GIZ jest zapoczątkowany przez władze Lwowa w 2018 r. program restauracji zabytkowych drzwi i bram, który przewiduje pokrycie z budżetu miejskiego 70% kosztów tych działań. W 2019 r. ruszył zaś program konserwacji okien drewnianych i wymiany plastikowych na drewniane, w ramach którego miasto pokrywa 50–60% kosztów. Problemem są niewspółmiernie małe w stosunku do potrzeb środki – w pierwszym roku funkcjonowania z pierwszego z tych programów współfinansowano odnowienie 34 bram i drzwi oraz wymianę okien w 50 mieszkaniach¹⁷⁵.

Szczególnie małe miejscowości dotyka z kolei problem opuszczonych obiektów zabytkowych, wśród których znaleźć można także te bardzo cenne (jednym z wielu przykładów jest unikalny neogotycki ratusz w Pomorzanach). Głównymi przyczynami tego stanu są kryzys gospodarczy, który najsilniej wpływa na mniejsze ośrodki miejskie, oraz brak skutecznej polityki rozwoju regionalnego. Niestety częste jest również wyburzanie zabytkowych budynków, które uznano za nienadające się do kosztownej renowacji. Problem dotyczy wszystkich bez wyjątku miast i miasteczek na Ukrainie i Białorusi¹⁷⁶. Dla przykładu w ciągu

¹⁷⁴ Муніципальний розвиток та оновлення старої частини міста Львова, GIZ.

¹⁷⁵ У Львові розпочала діяти програма співфінансування реставрації вікон: вже набрано необхідну кількість заявок на 2019 рік, 7.02.2019, city-adm.lviv.ua.

¹⁷⁶ Przykładem jest budynek hotelu przy prospekcie Swobody 45 z 1875 r. W 1999 r. wyburzono cztero-kondygnacyjną kamienicę, ponieważ groziło jej zawalenie. Architekt miejski zobowiązał inwestora

dekady liczba zabytkowych domów drewnianych w Homlu zmniejszyła się ze 150 do 40¹⁷⁷. Do typowych działań należy również budowanie współczesnych „plomb”, które psują historyczny krajobraz zabytkowych zespołów miejskich¹⁷⁸.

Na stan zabytków wpływa także niska świadomość faktu, że obiekty zabytkowe wymagają specjalnego traktowania. Aby to zmienić, potrzeba przede wszystkim działań o charakterze informacyjno-edukacyjnym skierowanych przez władze oraz wyspecjalizowane organizacje pozarządowe do właścicieli i mieszkańców zabytków. Do wzrostu poziomu wiedzy mogłyby przyczynić się na przykład konkursy na najbardziej zadbane zabytek, co sprawdziło się w Polsce zarówno na poziomie ogólnokrajowym (najbardziej wartościowe obiekty), jak i miejskim oraz regionalnym. Do pozytywów należy natomiast zaliczyć zauważalny na Ukrainie i Białorusi wzrost przekonania, że zabytki architektury są ważnym czynnikiem wpływającym na rozwój turystyki, a tym samym wzrost zamożności danej miejscowości. Na Ukrainie poza Lwowem widoczne to jest m.in. w Kamieńcu Podolskim, zaś na Białorusi m.in. w Nieświeżu i Mirze. Rośnie też wiedza o możliwości wykorzystania dla rozwoju turystyki dziedzictwa kultury żydowskiej, szczególnie we Lwowie, gdzie m.in. uporządkowano teren po synagodze Złota Róża (2016).

Ani na Ukrainie, ani na Białorusi nie istnieje system wsparcia finansowego ze strony instytucji państwowych dla konserwacji zabytków należących do prywatnych właścicieli. Warto też podkreślić, że środki przekazywane przez Polskę nie są przeznaczane na działania mające na celu konserwację budynków zabytkowej architektury miejskiej, gdyż ze względów prawnych nie jest możliwe prowadzenie takich prac w obiektach należących do osób prywatnych, wspólnot mieszkaniowych czy firm. Właściciel ukraińskiego obiektu użyteczności publicznej mógłby złożyć wniosek o dotację do MKiDN, ale tylko pod warunkiem, że znalazłby polskiego operatora projektu. Należy pamiętać, że w ostatnim trzydziestoleciu degradacji bądź zniszczeniu uległa duża część polskiego dziedzictwa na Wschodzie – tego, które przetrwało we Lwowie, a także, w znacznie mniejszej skali, w innych miastach Białorusi i Ukrainy. O jego wartości stanowią nie tylko pojedyncze budynki, lecz także całe zespoły architektoniczne oraz założenia urbanistyczne.

do odtworzenia całej fasady i zachowania ogólnego gabarytu gmachu. Przywrócono detale architektoniczne, jednak zamiast czterech kondygnacji faktycznie zbudowano sześć (wliczając mansardę), a włącznie ze skrzydłem bocznym nawet siedem pięter.

¹⁷⁷ *Государство не справляется с задачами сохранения историко-культурного наследия*, 22.04.2016, belarusinfocus.info.

¹⁷⁸ Zob. szerzej: W. Konończuk, *Wspólne dobro, polska bolączka*, „Nowa Europa Wschodnia” 2017, nr 1–2.

„Konserwacja totalna”, czyli o pseudorenowacji historycznego centrum Grodna

Grodno jest najbogatszym w zabytki miastem białoruskim i jedynym dużym ośrodkiem miejskim na Białorusi, który w znacznym stopniu zachował historyczny układ. Stało się tak, mimo że w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych na terenie dawnego rynku staromiejskiego (obecnie plac Sowiecki) zbudowano kilka wielkich budynków w stylu socjalistycznym, w 1961 r. wyburzono farę Witoldową, najstarszy kościół w mieście, oraz kościół i klasztor bernardynek, zaś w 1985 r. zrównano z ziemią XIX-wieczny dworzec kolejowy, najstarszy na Białorusi. W 2005 r. rozpoczęła się kompleksowa konserwacja zabytkowej części Grodna. Jej pierwszym etapem była „rewaloryzacja” terenu rynku, wytyczonego jeszcze w średniowieczu – obecnie przecina go czteropasmowa ulica, pod którą wytyczono przejście podziemne. Tylko dzięki inicjatywie społecznej „Obrońmy Grodno” nie zniszczono fundamentów pałacu Radziwiłłów, nieodbudowanego po wojnie.

W kolejnych latach władze przeprowadziły „totalną rekonstrukcję” starej części miasta, w trakcie której wyburzono ponad 70 zabytkowych budynków, a w ich miejsca gdzieś tam wstawiono atrapy. Z ziemią zrównano również liczne zabytki architektury przemysłowej, m.in. Kresową Fabrykę Pojazdów Motorowych (2005), młyn Kossowskiego (2007), elektrownię miejską (2009), fabrykę ołówków (2013)¹⁷⁹. Całe kwartały zabytkowej architektury poddano „konserwacji”, przeprowadzonej przez zwykłe firmy budowlane, bez jakiegokolwiek fachowej ochrony konserwatorskiej i z wykorzystaniem zwyczajnych materiałów. W efekcie powstały pseudohistoryczne, eklektyczne budowle o zniekształconym wizerunku, zachwianych proporcjach i plastikowych oknach. Prace nie zostały poprzedzone badaniami archeologicznymi, a w ich trakcie wiele stanowisk zostało zniszczonych. Stary bruk zamieniono na współczesną kostkę brukową, usunięto przedwojenne krawężniki z napisami „Magistrat Miasta Grodna”. Pracom przyświecała zasada „szybko i tanio”. Końcowym efektem kilkuletnich działań było zniszczenie wartości historycznej i autentyczności dziesiątków zabytkowych budynków powstałych między XVIII wiekiem a latami trzydziestymi XX stulecia¹⁸⁰. Przypadek Grodna może stanowić ostrzeżenie, jak nie należy prowadzić konserwacji zabytkowych centrów miast.

¹⁷⁹ J. Plebanowicz, *Grodno... którego już nie ma*, „Magazyn Polski” 2014, nr 2, za: kresy24.pl.

¹⁸⁰ J. Gordziejew, *Białoruski historyk Jury Hardziejeu o „rekonstrukcji”*, 22.07.2006, harodnia.com.

Podane powyżej przykłady braku poszanowania dla historycznej architektury miejskiej unaoczniają fakt, że liczba zabytków na Białorusi i Ukrainie, które należą przecież do najuboższych w takie obiekty państw europejskich, systematycznie się zmniejsza. Wiele z tych, które poddawane są konserwacji, traci swoją autentyczność ze względu na niefachowy poziom wykonywanych prac. Częściowym wytłumaczeniem takiego stanu rzeczy może być niezakończona transformacja ustrojowa obu państw. Według Bogusława Szmygina „najpierw dokonuje się transformacja w obszarach priorytetowych, a dopiero później zaczyna się dostosowywanie innych dziedzin (...) Innymi słowy, dopiero po ukształtowaniu fundamentów nowego systemu politycznego i gospodarczego – czyli gdy powstanie nowe ustawodawstwo, nowe instytucje, organizacja państwa – transformacja zaczyna obejmować takie dziedziny jak ochrona zabytków”¹⁸¹. W przypadku Białorusi i Ukrainy do zakończenia kształtowania tych „fundamentów nowego systemu” jeszcze daleka droga.



Fot. 18. Centrum Buczacza, w tle ratusz – jeden z najświetniejszych przykładów XVIII-wiecznej architektury świeckiej w Rzeczypospolitej

¹⁸¹ B. Szmygin, *Dziedzictwo w transformacji. Polskie doświadczenia* [w:] M.A. Murzyn, J. Purchla (red.), *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, Kraków 2007, s. 130–131.

IX. CMENTARZE – KOTWICE PAMIĘCI

1. Cmentarze wyznaniowe

Po 1945 r. większość z tysięcy mniejszych i większych polskich cmentarzy na dawnych ziemiach wschodnich spotkał podobny los jak inne opuszczone obiekty zabytkowe. Pozbawione gospodarza po wyjeździe polskiej ludności popadały w zapomnienie, ulegały stopniowej dewastacji lub były świadomie niszczone. Wiele nekropolii (katolickich i żydowskich) położonych w miastach zostało wprost zrównanych z ziemią wiele lat po wojnie, aby zrobić miejsce pod rozrastające się miasta (np. w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych zniszczono wielkie cmentarze rzymskokatolickie w Łucku i Iwano-Frankiwsku oraz żydowskie w Grodnie i Mińsku). Problemem było i pozostaje to, że często obiekty te nie są uznawane za wartościowe. Jedynie w niektórych regionach (np. na Grodzieńszczyźnie), gdzie część Polaków pozostała, zachowały się one w lepszym stanie, podobnie jak niektóre najstarsze cmentarze, m.in. we Lwowie (Łyczakowski i Janowski), Drohobyczu, Kijowie (Bajkowa), Mińsku (Kalwaryjski) czy Pińsku. Trudno jest dokładnie ocenić skalę zniszczeń i strat na dawnych cmentarzach na Białorusi i Ukrainie, gdyż ich pełna inwentaryzacja nie została przeprowadzona.

Obok prac inwentaryzacyjnych najważniejszym celem polskich działań wobec zabytkowych cmentarzy po 1989 r. stało się zatrzymanie procesów niszczenia i uratowanie przynajmniej najcenniejszych. Nekropolie są bowiem bardzo wartościowymi źródłami historycznymi i obiektami dziedzictwa kulturowego przypominającymi o polskiej przeszłości danej miejscowości (nierzadko jedynymi z niewielu ocalałych)¹⁸². Zabiegi skupiono z jednej strony na odnowieniu najcenniejszych nagrobków i kaplic cmentarnych, z drugiej zaś na pracach oczyszczających, które wymagają często znacznych zasobów ludzkich i czasu, gdyż cmentarze zarasta bujna roślinność, a płyty nagrobne są zasypane lub rozbite.

Prace finansowano zarówno ze środków instytucji publicznych (m.in. MKiDN, Senat, ROPWiM, MSZ i polskie placówki dyplomatyczne), jak i wielu samorządów, organizacji społecznych, w tym stworzonych przez dawnych mieszkańców ziem wschodnich i ich potomków (np. Stowarzyszenie Huta Pieniacka czy Stowarzyszenie Przyjaciół Mościsk i Kresów Wschodnich), Kościoła katolickiego

¹⁸² D. Śladecki, *Zagadnienie inwentaryzacji cmentarzy jednowyznaniowych i wielowyznaniowych na Białorusi i Ukrainie* [w:] J. Lilejko, *Sztuka ziem wschodnich...*, op. cit.



Fot. 19. Cmentarz żydowski w Podhajcach, XV-XX w.

oraz osób prywatnych. Wiele takich prac opierało się na działaniach wolontariuszy, w tym harcerzy. Od 2011 r. Fundacja Studio Wschód i Kuratorium Oświaty we Wrocławiu organizują akcję „Mogiłę pradziada ocal od zapomnienia” skierowaną do szkół województwa dolnośląskiego, której celem jest porządkowanie kresowych nekropolii (w jej ramach np. w 2017 r. 1200 polskich wolontariuszy przeprowadziło prace na 130 cmentarzach)¹⁸³. Bywa jednak i tak, że pozostałości dawnego cmentarza są otoczone opieką przez miejscowych Polaków (np. w Niemirowie na Podolu).

Największe środki finansowe i najbardziej aktywne działania dotyczą ratowania najcenniejszych nekropolii (zob. ramka Prace konserwatorskie na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie), ale w mniejszym lub większym stopniu objęły również setki innych cmentarzy. Od 2012 r. Fundacja Niepodległości prowadzi systematycznie prace konserwatorskie i porządkowe na cmentarzu

¹⁸³ R. Skiba, *We Wrocławiu ruszyła 9. edycja akcji „Mogiłę pradziada ocal od zapomnienia”*, Dzieje.pl, 3.07.2018.

w Drohobyczu, jednym z najstarszych (powstałym w 1790 r.) i najpiękniejszych na Ukrainie. Jak dotąd udało się odrestaurować dwie duże kaplice rodowe oraz uporządkować 324 nagrobki¹⁸⁴. Na Cmentarzu Bazylikańskim w Krzemieńcu (założonym ok. 1760 r.) działania, prowadzone przez Fundację Dziedzictwa Kulturowego, objęły dotychczas m.in. nagrobki nauczycieli Liceum Krzemienieckiego¹⁸⁵. Na cmentarzu w Czerwonohradzie (dawniej Krystynopol) prace podjęło Stowarzyszenie Absolwentów Akademii Dziedzictwa. Z kolei Fundacja Mosty odnowiła w 2016 r. znaczących rozmiarów pomnik gen. Józefa Dwernickiego z 1861 r. na cmentarzu w Łopatynie¹⁸⁶. Wspomniana Fundacja Dziedzictwa Kulturowego przeprowadziła też w 2017 r. konserwację XVII-wiecznego epitafium Adama Kisiela znajdującego się w cerkwi w Niskieniczach (jej koszt to 170 tys. zł). Działania obejmują również cmentarze innych wyznań. Dla przykładu w 2017 r. przeprowadzono prace przy dwóch nagrobkach ormiańskich w Kutach (Armenian Foundation) oraz kontynuowano inwentaryzację cmentarzy żydowskich na Huculszczyźnie (Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Ethnos)¹⁸⁷.

To tylko wybrane przykłady spośród bardzo wielu działań wobec zabytkowych cmentarzy i dzieł sztuki sepulkralnej na Białorusi i Ukrainie. Trudno jest wnikliwie ocenić efekty, jakie udało się osiągnąć przez niemal 30 lat. Podobnie nie da się policzyć, ile środków finansowych przeznaczono na prace konserwatorskie. Choć wiele już zrobiono, to ze względu na skalę wyzwania działania wobec zabytkowych cmentarzy w obu tych państwach nie mogą objąć wszystkich nekropolii i mają charakter wycinkowy. Ograniczone siły i środki sprawiają, że wysiłek skupia się na ratowaniu najcenniejszych obiektów i dotyczy jedynie wybranych nagrobków o największej wartości artystycznej. Wiele innych cmentarzy, szczególnie położonych na ziemiach, które nie wchodziły w skład II Rzeczypospolitej, nadal czeka na ratunek. Należy niestety oczekiwać, że w przyszłości stan znacznej części zachowanych nekropolii będzie się w naturalny sposób pogarszał, a wiele dawnych grobów będzie znikać, gdyż na ich miejscu powstaną nowe, podobnie jak to miało miejsce po 1945 r. na niemieckich cmentarzach na tzw. ziemiach odzyskanych.

¹⁸⁴ Sprawozdanie z prac konserwatorskich Fundacji Niepodległości na Ukrainie w roku 2018, 20.11.2018, www.fundacja-niepodleglosci.pl.

¹⁸⁵ *Cmentarz bazylikański w Krzemieńcu*, www.dziedzictwo.org.

¹⁸⁶ *Renowacja nagrobku gen. Józefa Dwernickiego w Łopatynie*, Fundacja Mosty.

¹⁸⁷ *Ochrona polskich cmentarzy poza granicami kraju*, MKiDN, 31.10.2017,

Prace konserwatorskie na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie

Założony w 1786 r. Cmentarz Łyczakowski jest jedną z najstarszych europejskich nekropolii i jednym z największych zabytkowych polskich cmentarzy. Na 42 ha pochowanych jest około 300–400 tysięcy osób, w tym wielu wybitnych Polaków i Ukraińców. Jego częścią jest również Cmentarz Obrońców Lwowa. Wiele nagrobków posiada wybitną rangę artystyczną, a szczególne znaczenie mają rzeźby nagrobne z końca XIX i pierwszej połowy XX wieku. Po II wojnie światowej cmentarz był coraz bardziej zaniedbywany, a wiele dawnych grobów zastąpiły współczesne. Gdy w 1991 r. uzyskał status muzeum, większość zabytkowych nagrobków wymagała kompleksowej renowacji. Od 2008 r. prace konserwacyjne na Łyczakowie finansowane są przez MKiDN, które dotychczas przeznaczyło na ten cel ponad 7 mln zł¹⁸⁸. W tym czasie udało się odnowić ponad 100 najcenniejszych rzeźb nagrobnych.

Plan prac koordynują polskie organizacje pozarządowe: Towarzystwo Opieki nad Zabytkami (w latach 2008–2012) i Fundacja Dziedzictwa Kulturowego we współpracy z Towarzystwem Tradycji Akademickiej (od 2013 r.). Jest realizowany we współpracy z Zarządem Ochrony Środowiska Historycznego Lwowskiej Rady Miejskiej i Muzeum „Cmentarz Łyczakowski”. Działania konserwatorskie przy nagrobkach wykonują polsko-ukraińskie zespoły, co czyni projekt modelowym dla dwustronnej współpracy konserwatorskiej¹⁸⁹. Równolegle od 2013 r. prowadzona jest inwentaryzacja, której efektem będzie stworzenie internetowej bazy nagrobków. Ponadto w 2013 r. Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa odrestaurowała 230 grobów powstańców styczniowych na tzw. Górcie Powstańczej (prace wykonały Polskie Pracownie Konserwacji Zabytków S.A.), zaś w latach 2017–2018 Fundacja Dziedzictwa Kulturowego odnowiła kwaterę tzw. Żelaznej Kompanii – groby powstańców listopadowych. Mimo ponad 10 lat prac i wydatkowania znaczących sum, na konserwację czeka jeszcze bardzo wiele zabytkowych nagrobków oraz kaplic. Opieka nad nimi należy do wyjątkowo drogich inwestycji (koszt rozpoczętej w 2019 r. renowacji kaplicy Krzyżanowskich opiewa na 1,6 mln zł).

¹⁸⁸ *Lwów – jednym z najważniejszych skupisk zabytków, które trzeba ratować*, Dzieje.pl, 12.09.2016.

¹⁸⁹ Nadzór nad pracami konserwatorskimi sprawują Janusz Smaza (ze strony polskiej) oraz Jurij Ostrowski (ze strony ukraińskiej). D. Janiszewska-Jakubiak (oprac.), *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie*, Dzieje.pl, 25.08.2016.



Fot. 20. Cmentarz Łyczakowski we Lwowie

2. Cmentarze wojskowe

Szczególne miejsce wśród polskich inicjatyw na Białorusi i Ukrainie zajmuje odbudowa i konserwacja cmentarzy wojskowych powstałych w okresie międzywojennym oraz jeszcze starszych kwater i miejsc pochówku m.in. polskich powstańców¹⁹⁰. Za działania w tym zakresie do 1 sierpnia 2016 r. odpowiadała Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, której funkcję przejęły Instytut Pamięci Narodowej oraz Departament Dziedzictwa Kulturowego i Strat Wojennych MKiDN (do niego został przeniesiony rejestr miejsc pamięci poza krajem). W latach dziewięćdziesiątych największym projektem ROPWiM było uporządkowanie cmentarzy zdewastowanych lub zniszczonych w okresie komunizmu, w szczególności tych, które są miejscami pochówku osób poległych w czasie wojen o niepodległość Polski.

Polscy żołnierze zabici w latach 1919–1920, w 1939 r. i w walkach toczonych przez AK spoczywają na 27 cmentarzach i w 56 kwaterach wojennych na Białorusi oraz na 90 cmentarzach i w 54 kwaterach wojennych na Ukrainie. Większość z nich udało się odnowić w latach dziewięćdziesiątych (łącznie 40 inwestycji na Białorusi i 90 na Ukrainie). W lepszym stanie nekropolie zachowały się w pierwszym z tych krajów, co wynikało m.in. z większej liczby Polaków na tych terenach oraz z faktu, że były one często położone na głębokiej prowincji. Na Ukrainie w sferze odnowienia mogił i cmentarzy wojskowych aktywne działania od 1989 r. podejmowało Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Wojskowymi we Lwowie.

Największym i najdroższym projektem ROPWiM była odbudowa Cmentarza Obrońców Lwowa, zwanego Cmentarzem Orląt Lwowskich, który w 1971 r. został zniszczony przy użyciu czołgów i spychaczy. Pierwsze prace zaczęła w 1989 r. polska firma Energopol, zaś po kilku latach przejęła je ROPWiM (właściwa odbudowa zaczęła się w roku 1998)¹⁹¹. Mimo wielu problemów z władzami ukraińskimi, które przez długi czas blokowały poszczególne etapy robót, cmentarz udało się otworzyć w czerwcu 2005 r. Łączny koszt projektu wyniósł

¹⁹⁰ Największymi polskimi projektami w tej sferze (łącznie 8 mln zł) były dwa cmentarze katyńskie na Ukrainie: w Piatichatkach koło Charkowa, powstały w latach 1999–2000, oraz w Bykowni (w granicach Kijowa), zbudowany w latach 2011–2012. Niniejszy raport nie obejmuje jednak współczesnych polskich upamiętnień wojskowych.

¹⁹¹ S. Nicieja, *Cmentarz Orląt Lwowskich*, „Niepodległość i Pamięć” 2016, nr 3, s. 252–253. Ciekawostką jest fakt, że w marcu 1992 r. w trakcie demontażu pomnika Lenina w centrum Lwowa w jego cokole znaleziono fragmenty katakumb z cmentarza Orląt i w pełni zachowaną rzeźbę orła z czarnego marmuru, która znajdowała się na grobie obrońcy Lwowa gen. Bolesława Kornela Popowicza. Po renowacji rzeźba powróciła na cmentarz.

ok. 12 mln zł. Drugim projektem pod względem ilości wydatkowanych środków była budowa cmentarza katyńskiego w Bykowni, która pochłonęła ok. 6 mln zł (nekropolia została otwarta przez prezydentów Polski i Ukrainy w roku 2012).

W ciągu ostatnich trzech lat największymi projektami w obu państwach były renowacje kwater żołnierzy Wojska Polskiego poległych w wojnie polsko-bolszewickiej. Zostały one odbudowane przez ROWPiM jeszcze w latach dwudziestych, ale niska jakość użytych wówczas materiałów sprawiła, że niezbędna stała się ich konserwacja. Prace na Białorusi (m.in. na cmentarzach w Dokszycach, Duniłowiczach, Postawach, Podświlu, Zadorożu, Brześciu) prowadzi Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, która w kolejnych latach zamierza kontynuować działania na pozostałych obiektach¹⁹². Z kolei prace na Ukrainie podjęły: Fundacja Wolność i Demokracja (m.in. kwatera żołnierzy Września 1939 r. w Mościskach i cmentarz w Iwano-Frankiwsku), Fundacja Mosty (kaplica i cmentarz legionowy w Zborowie wraz z kwaterą Strzelców Siczowych w Łopatynie), Chorągiew Łódzka ZHP (cmentarz w Kowlu i kwatery legionowe) oraz Zakon Franciszkanów (cmentarz w Dytiatynie). Łączne wydatki z programu MKiDN „Miejsca pamięci narodowej za granicą” na prace konserwatorskie na cmentarzach wojskowych w latach 2017–2018 wyniosły 2,5 mln zł na Ukrainie i 3 mln zł na Białorusi. W okresie wcześniejszym łączny poziom środków przeznaczanych na ten cel w obu państwach to ok. 3 mln zł rocznie.

Podjęcie jakichkolwiek działań na polskich kwaterach i cmentarzach każdorazowo wymaga zgody władz. W przypadku Białorusi za ich wydawanie odpowiada Ministerstwo Obrony, zaś o stosowne zezwolenie musi wystąpić Ambasada RP w Mińsku. W ciągu ostatnich lat stosunek władz białoruskich do polskich działań konserwatorskich poprawił się i praktycznie nie czynią one przeszkód w tym względzie. Paradoksalnie trudniejsze są działania na Ukrainie, gdzie zgody wydaje Państwowa Międzyresortowa Komisja ds. Upamiętnienia Uczestników Operacji Antyterrorystycznej, Ofiar Wojny i Represji Politycznych. Kierownictwo tego urzędu, znane z poglądów nacjonalistycznych, z nieufnością odnosi się do polskich działań i odpowiada za wydanie w kwietniu 2017 r. zakazu polskich ekshumacji na Ukrainie.

¹⁹² *Prace renowacyjne na kwaterach żołnierzy WP na Białorusi zakończone*, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, 25.09.2018, pol.org.pl.



Fot. 21. Pomnik-mogiła żołnierzy polskich poległych w latach 1919–1920 w Rohatynie, odnowiony w latach 1997–1998

X. OSSOLINEUM I INNE SKARBY – MUZEA, BIBLIOTEKI, ARCHIWA

1. Muzea

Dawne ziemie wschodnie Rzeczypospolitej zajmują szczególne miejsce na polskiej mapie muzealnej, a także archiwalnej i bibliotecznej ze względu na skalę tamtejszych zbiorów. Są też wyjątkowo ważne dla historii polskiego kolekcjonerstwa i muzealnictwa. Żadne państwa na świecie (poza Litwą) nie mają tak dużego znaczenia dla dziedzictwa polskiej kultury jak Białoruś i Ukraina. Między tymi krajami istnieją jednak znaczące różnice. W pierwszym mamy do czynienia z dziełami pochodzącymi z prywatnych kolekcji, które do tamtejszych zbiorów publicznych trafiły przede wszystkim po 17 września 1939 r. Jest to też relatywnie skromny zbiór. Odmienny jest przypadek Ukrainy, w szczególności Lwowa. Podstawowy korpus zasobów tamtejszych muzeów powstał w wyniku ponadstuletniego wysiłku lwowskich muzealników i kolekcjonerów, którzy przekazali swe zbiory miastu. Następnie, w okresie okupacji sowieckiej i po 1945 r., do muzeów stolicy ukraińskiej Galicji trafiły dzieła ze zbiorów prywatnych, kościołów i związków wyznaniowych oraz instytucji społecznych. Dzisiaj bez kolekcji Lwowa niemożliwe jest zbadanie i pokazanie większości kluczowych zjawisk artystycznych w polskiej sztuce od XVII wieku po pierwsze dekady XX stulecia.

Mniejsze zbiory lub pojedyncze dzieła można też znaleźć w muzeach w innych miastach ukraińskich. W Narodowym Artystycznym Muzeum Ukrainy i Narodowym Muzeum Historii Ukrainy przechowywane są obiekty z czasów I Rzeczypospolitej, w tym zespoły malarstwa portretowego. W kolekcjach ukraińskich natrafimy również na prace artystów polskich działających w Imperium Rosyjskim, przede wszystkim Henryka Siemiradzkiego (Muzeum Sztuki w Charkowie, Zakarpackie Regionalne Muzeum Sztuki im. Josipa Bokszaja w Užhorodzie).

Muzealne znaczenie Lwowa

Historia lwowskich kolekcji publicznych zaczęła się w 1817 r., gdy Józef Maksymilian Ossoliński założył Zakład Narodowy im. Ossolińskich, przy którym w 1841 r. otwarto Muzeum Książąt Lubomirskich. W 1874 r. powstało Miejskie Muzeum Przemysłu Artystycznego, sześć lat później Muzeum Przyrodnicze im. Dzieduszyckich, a w 1893 r. Muzeum Historyczne Miasta Lwowa. W 1905 r. z inicjatywy metropolity Andrzeja Szeptyckiego otwarto

Muzeum Cerkiewne, przemianowane trzy lata później na Ukraińskie Muzeum Narodowe. W 1908 r. powstało Muzeum Narodowe im. Króla Jana III. Wreszcie w 1933 r. zapadła decyzja o powołaniu Muzeum Żydowskiego.

Szczególne miejsce wśród tych instytucji zajmowała Lwowska Galeria Obrazów (od 1998 r. Lwowska Galeria Sztuki) powołana w 1897 r. jako instytucja miejska. Po pierwszych zakupach (w 1902 r. nabyto m.in. „Śluby Lwowskie Jana Kazimierza” Jana Matejki, „Śmierć Acerny” Wilhelma Leopolskiego, płótna Jana Styki i Jacka Malczewskiego) w 1907 r. galeria została otwarta dla publiczności. Kolejne nabytki (m.in. kolekcja Jana Jakowicza) oraz liczne dary, w tym Bolesława Orzechowicza i Leona Pinińskiego, sprawiły, że Lwowska Galeria Obrazów stała się jednym z największych i najważniejszych polskich muzeów.

II wojna światowa zmieniła mapę instytucji kultury we Lwowie. W 1940 r. część z nich zlikwidowano, niektóre zbiory scalono lub przemieszczano, rozpraszając wiele historycznych kolekcji. Przykładowo z Biblioteki Ossolineum i pięciu innych bibliotek utworzono lwowską filię Biblioteki Akademii Nauk USRS (obecnie Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. Wasyla Stefanyka), a z Muzeum Książąt Lubomirskich 700 dzieł przejęła Lwowska Galeria Obrazów, 599 Muzeum Historyczne, jedno trafiło do Muzeum Przemysłowego, a z pozostałych 366 część pozostała w Ossolineum, a część przeniesiono do Biblioteki Baworowskich¹⁹³. Z kolei Ukraińskie Muzeum Narodowe we Lwowie przekazało Lwowskiej Galerii Obrazów 10 prac Jacka Malczewskiego. Kolekcja w swym historycznym kształcie uległa całkowitemu rozproszeniu¹⁹⁴.

Po wojnie znaczna większość polskich zbiorów pozostała we Lwowie, lecz nadal trwały przemieszczenia obiektów. Przykładowo w 1959 r. z wileńskiego Muzeum Sztuk Pięknych – w efekcie wymiany – do Lwowskiej Galerii Obrazów trafiło ponad 20 prac polskich artystów z XIX i XX wieku. Przez cały czas dokonywano także zakupów, m.in. dzieł Józefa Oleszkiewicza, Alojzego Reichana, Karola Schweikarta, Jacka Malczewskiego oraz polskich kolorystów z dwudziestolecia międzywojennego: Jana Cybisa, Zygmunta Waliszewskiego i Józefa Czapskiego. Ogromne znaczenie miała akcja zbierania obiektów z opustoszałych kościołów i innych budynków. W ten sposób do Lwowskiej Galerii Obrazów trafiło blisko 36 tysięcy

¹⁹³ J. Pruszyński (red.), *Wnioski rewindykacyjne...*, op. cit., s. 27.

¹⁹⁴ M. Matwijów, *Muzea lwowskie wczoraj i dziś*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, t. 13, nr 3, s. 175–196.

zabytków. Borys Woźnicki, jej wieloletni dyrektor, relacjonował: „Jeździliśmy od wioski do wioski, od miasta do miasta, od kościoła do cerkwi i zbieraliśmy wszystko, co można było jeszcze uratować. Nie zdjęliśmy żadnej rzeczy ze ściany czynnej świątyni. Znajdowaliśmy rzeczy w różnych miejscach, czasami w krzakach, w komórce. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych nie myślałem: to polskie, a to ukraińskie”¹⁹⁵.

Obecnie we Lwowskiej Galerii Sztuki przechowywany jest największy poza granicami Polski zbiór polskiego malarstwa od czasów nowożytnych po lata trzydzieste XX wieku, a także najliczniejsza na świecie kolekcja XVIII-wiecznej rzeźby lwowskiej. Należy także wymienić inne lwowskie muzea – zwłaszcza Muzeum Etnografii i Przemysłu Artystycznego¹⁹⁶, przechowujące przykłady rzemiosła artystycznego oraz m.in. unikalny zbiór polskiego i europejskiego plakatu (tam znalazła się także kolekcja dawnego Muzeum Żydowskiego), czy powstałe w 1940 r. Lwowskie Muzeum Historyczne, w którego zasobach znalazły się m.in. eksponaty Muzeum Narodowego i Muzeum Historycznego Miasta Lwowa, w tym m.in. kolekcja broni i pamiątek historycznych z czasów I Rzeczypospolitej.

Inaczej wygląda sytuacja na Białorusi. Liczba dzieł, które można zaliczyć do polskiego dziedzictwa kultury, jest tam w porównaniu z Ukrainą znacząco mniejsza. Narodowe Muzeum Sztuki w Mińsku, gromadzące dzieła związane z dawną Rzeczpospolitą, powołano dopiero w styczniu 1939 r. Po włączeniu części ziem II RP do Białoruskiej SRS i nacjonalizacji dworów i zamków przeniesiono tam część kolekcji z pałacu Radziwiłłów w Nieświeżu (m.in. malarstwa portretowego z XVI–XIX wieku, pasów słuckich oraz gobelinów francuskich z XVIII wieku). Zbiorów tych nie ewakuowano w 1941 r., więc część z nich została rozgrabiona przez Niemców. Obecnie Narodowe Muzeum Sztuki dysponuje kilkudziesięcioma obiektami, część z nich pochodzi z Nieświeża (w tym obrazy Daniela Schultza, Andrzeja Stecha i Bartłomieja Strobla). W muzeum tym, także w jego oddziale w Domu Wańkowicza, znajduje się ponadto zbiór dzieł polskich malarzy XIX wieku, m.in. Aleksandra Orłowskiego, Jana Damela, Józefa Oleszkiewicza, Henryka Siemiradzkiego oraz aż 25 obrazów Jana Chruckiego. Należy podkreślić, że część tej kolekcji jest prezentowana jako przykłady sztuki białoruskiej. Z kolei w mińskim Narodowym Muzeum

¹⁹⁵ *Całe życie wychowuję władzę*, rozmowa Piotra Kosiewskiego z Borysem Woźnickim, wieloletnim dyrektorem Lwowskiej Galerii Sztuki, kwartalnik literacki „Kresy” 2007, nr 1–2, s. 160–163.

¹⁹⁶ Powstałe w 1951 r. z połączenia zbiorów Państwowego Muzeum Przemysłu Artystycznego oraz Muzeum Etnografii (dawnego Muzeum Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki).

Historii i Kultury znajdują się m.in. obrazy Aleksandra Orłowskiego i Marcina Zaleskiego oraz pochodzącego z tamtego terenu zapomnianego portrecisty i pejzażysty Zenona Łęskiego¹⁹⁷.

W okresie PRL-u dzieła z lwowskich muzeów były wypożyczane na ważne wystawy, zwłaszcza monograficzne (m.in. Jacka Malczewskiego, Wojciecha Gersona, Konrada Krzyżanowskiego). Miało to jednak jednostronny charakter, a cała współpraca odbywała się za pośrednictwem Moskwy. Dostęp polskich badaczy do kolekcji lwowskich był bardzo ograniczony. Dopiero po zmianach politycznych, jakie zaszły w obu krajach, jak podkreśla Ihor Chomyn, kurator Lwowskiej Galerii Sztuki i znawca polskiego malarstwa: „to nie władze polityczne, lecz dobra wola pracowników muzeów decydują o wymianie dzieł sztuki między instytucjami”¹⁹⁸. Co ciekawe, pierwsza wystawa malarstwa polskiego ze zbiorów Lwowskiej Galerii Obrazów (40 prac Jacka Malczewskiego) została zorganizowana w 1987 r. w Muzeum Ziemi Przemyskiej w Przemyśle, potem zaś pokazywano ją w Muzeum Okręgowym w Rzeszowie. To ona zapoczątkowała duże monograficzne wystawy składające się w całości lub częściowo z eksponatów lwowskich.

Od początku lat dziewięćdziesiątych najważniejszymi partnerami polskich muzeów były Lwowskie Muzeum Historyczne, Lwowska Galeria Sztuki oraz Muzeum Etnografii i Przemysłu Artystycznego. Nadal dominował jednostronny model wypożyczeń na wystawy (z Ukrainy do Polski). Charakterystyczne było też, że specjaliści o długoletnim stażu współpracy podkreślali wagę nieformalnych kontaktów osobistych, dzięki którym częstokroć możliwe było i jest wypożyczanie obiektów ze zbiorów częściowo zinwentaryzowanych, czyli niemożliwych do zlokalizowania za pomocą dokumentacji muzealnej. Ta praktyka sprawiła jednak, że część tej współpracy odbywała się z pominięciem obowiązujących procedur. Dla zwłaszcza dużych placówek była to trudna sytuacja, dlatego też nie chciały wchodzić w takie relacje. Przez długie lata głównym partnerem Lwowskiej Galerii Sztuki było Muzeum Okręgowe w Radomiu, później Muzeum Regionalne w Stalowej Woli, a obecnie wiele wystaw organizuje w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie, która sporadycznie pokazuje sztukę dawną. Zazwyczaj chodzi o prezentacje wybranych dzieł z kolekcji

¹⁹⁷ M. Goch, *Malarskie polonika w Mińsku*, „Cenne, bezcenne, utracone” 2018, nr 1-2; tegoż, *Malarsstwo polskie w zbiorach muzeów Mińska na Białorusi. Wstęp do dalszych badań atrybucyjnych* [w:] W. Walczak, K. Łopatecki (red.), *Stan badań...*, op. cit., t. V, s. 87-93. Pojedyncze dzieła znajdują się też m.in. w Muzeum Sztuki w Witebsku oraz Muzeum Sztuki w Mohylewie.

¹⁹⁸ I. Chomyn, Wystąpienie podczas seminarium „Polska-Ukraina – wspólne dziedzictwo. Współpraca a problem roszczeń” zorganizowanego przez Fundację im. Stefana Batorego, 5-7 października 2005 r., maszynopis.

tego muzeum, takie jak: „150 arcydzieł malarstwa polskiego w zbiorach Lwowskiej Galerii Sztuki” (2007), „Twórczość Jacka Malczewskiego ze Zbiorów Lwowskiej Narodowej Galerii Sztuki” (2012), „Twórczość Romana Sielskiego (1903–1990) ze zbiorów Lwowskiej Narodowej Galerii Sztuki im. B.G. Woźnickiego” (2014)¹⁹⁹. M.in. ze Lwowa wypożyczono także dzieła na zorganizowaną w 2016 r. obszerną wystawę „Kossakowie”, w ramach której pokazano ponad 200 dzieł artystów z tej rodziny, oraz na ekspozycję prac Jana Matejki w 2019 r.

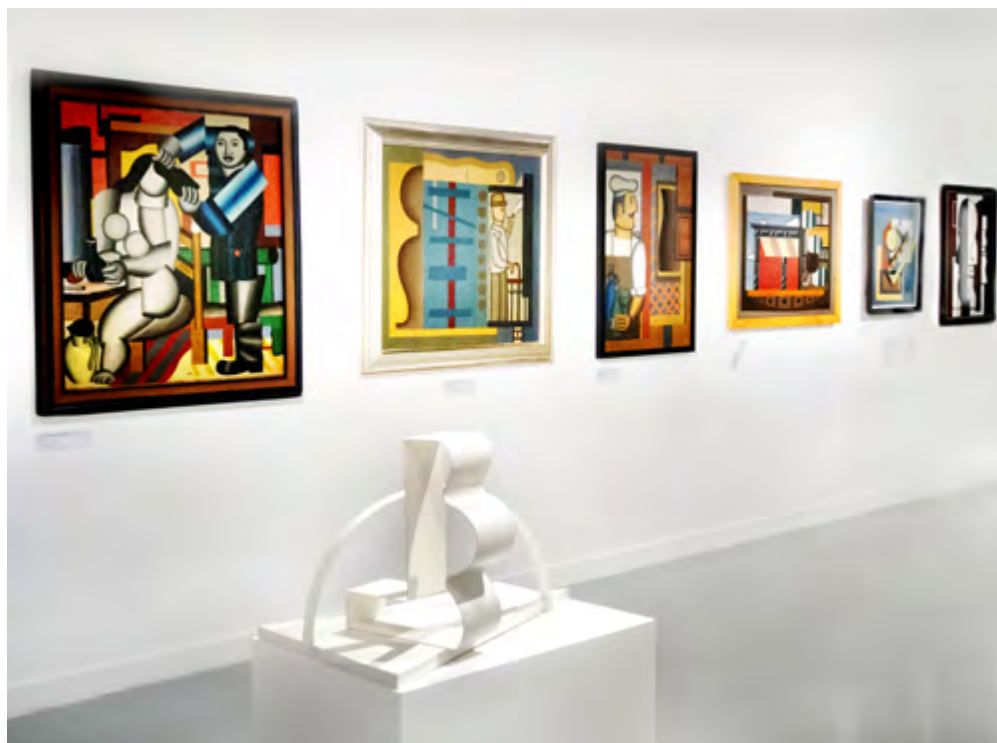
Kuratorami wystaw prezentujących wybrane obiekty ze zbiorów lwowskich byli pracownicy polskich instytucji. Współpraca zazwyczaj ograniczała się do wypożyczania poszczególnych dzieł. Z tego względu na szczególną uwagę zasługują ekspozycje zorganizowane przez Międzynarodowe Centrum Kultury: „Mit Galicji” i „Lwów, 24 czerwca 1937. Miasto, architektura, modernizm” – w przygotowaniu obu uczestniczyli też ukraińscy kuratorzy. Podobnie było w przypadku wystawy „Montaże. Debora Vogel i nowa legenda miasta” w Łódzkim Muzeum Sztuki w 2017 r., jednego z najważniejszych wydarzeń muzealnych ostatnich lat. Tego typu inicjatywy nie tylko dają możliwość zderzenia różnych sposobów interpretacji przeszłości, lecz także pozwalają obu stronom zdobyć doświadczenie we wzajemnej współpracy. Niestety w każdym z tych przypadków mieliśmy do czynienia z kooperacją osób z obu krajów, ale nie instytucji²⁰⁰. Dlatego za szczególnie ważną należy uznać wystawę „Muzeum Książąt Lubomirskich. Nie/zapomniana historia” będącą wspólną inicjatywą Lwowskiej Galerii Sztuki oraz wrocławskiego Ossolineum i pokazywaną w 2017 i 2018 r. w obu miastach. Znalazły się na niej obrazy datowane od XVII do początku XX wieku, które do 1939 r. stanowiły część kolekcji dawnego Muzeum Książąt Lubomirskich.

W ciągu ostatnich 30 lat znacząco zwiększył się stan wiedzy na temat zbiorów lwowskich, do czego przyczyniło się wydanie katalogów wybranych kolekcji Muzeum Etnografii i Przemysłu Artystycznego²⁰¹ oraz Lwowskiej Galerii

¹⁹⁹ Twórczość Romana Sielskiego, wybitnego ukraińskiego artysty, jest ważna także dla historii polskiej awangardy w okresie międzywojennym. Państwowa Galeria Sztuki prezentowała w 2011 r. wystawę „Słoneczne akordy w pałacie Iwana Trusza”, na której pokazano 180 dzieł tego artysty z Muzeum Narodowego we Lwowie im. A. Szeptyckiego. Wystawy klasyków sztuki ukraińskiej nadal są w Polsce rzadkością.

²⁰⁰ Mimo starań nie udało się też wypożyczyć na wystawę „Montaże” obiektów z Lwowskiej Galerii Sztuki. Na przeszkodzie stanęły wymagania finansowe lwowskiej instytucji. Natomiast na wystawie „Awangarda i państwo” zorganizowanej przez Muzeum Sztuki w 2018 r. znalazły się dzieła z Narodowego Muzeum Sztuk Pięknych Ukrainy w Kijowie (m.in. Kazimierza Malewicza).

²⁰¹ Ukazały się m.in.: A.J. Kasprzak, H. Skoropadowa, *Europejskie szkło nowożytne od XVI do początku XIX w. w zbiorach Muzeum Etnografii i Przemysłu Artystycznego Instytutu Narodoznawstwa Narodowej Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie*, Warszawa 2008; A.A. Szablowska, M. Seńkiw, *Plakat polski ze zbiorów*



Fot. 22. „Montaże. Debora Vogel i nowa legenda miasta”, widok wystawy, fot. J. Kostarska-Talaga, dzięki uprzejmości Muzeum Sztuki w Łodzi

Sztuki²⁰². Co ważne, dzieła z tamtejszych kolekcji włączane są też do współcześnie opracowywanych korpusów dorobku klasyków polskiej sztuki.

Kolejną kwestią istotną dla właściwego przechowywania i eksponowania dzieł jest stan techniczny ukraińskich muzeów, nierzadko od lat nieremontowanych i nieposiadających przestrzeni spełniających współczesne standardy wystawiennicze. Problem stanowi więc bezpieczeństwo samych zbiorów, co szczególnie drastycznie pokazało zgłoszenie przez Lwowską Galerię Sztuki zaginięcia 95 starodruków oraz dwóch rękopisów w styczniu 2017 r.²⁰³ (zob. dalej Kradzieże we Lwowie). Na niezadawalający stan tamtejszych instytucji kultury zwracają uwagę osoby od lat współpracujące z Ukrainą, jak dyrektorka Galerii Arsenał w Białymstoku Monika Szewczyk: „Publiczne instytucje sztuki zajmują się wiązaniem końca z końcem. Nie ma pieniędzy na honoraria,

Muzeum Etnografii i Przemysłu Artystycznego Instytutu Narodoznawstwa Narodowej Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie, Warszawa 2009.

²⁰² I. Chomyn, *Katalog plaket, medalionów i medali polskich i z Polską związanych w Lwowskiej Narodowej Galerii Sztuki*, Warszawa 2016.

²⁰³ P. Kosiewski, *Kradzież stulecia we Lwowie*, „Tygodnik Powszechny”, 22.01.2017.

produkcję prac, transport, wydawnictwa. Środki budżetowe, jakimi dysponują, powodują, że decyzja wbicia gwoźdza w ścianę wywołuje panikę w zespole, bo ściany są kolorowe i nie ma pieniędzy na farbę, żeby je przemalować”²⁰⁴. Ten problem podnoszą także osoby kierujące ukraińskimi instytucjami, jak Taras Wozniak, od 2016 r. dyrektor Lwowskiej Galerii Sztuki, który stwierdził, że „największa lwowska instytucja muzealna, powstała 50 lat temu, nie odpowiada dzisiejszym wyzwaniom”²⁰⁵.

Kolejnym istotnym wymiarem współpracy między krajami jest konserwacja dzieł. Bywa ona zazwyczaj wykonywana przy okazji wypożyczeń na wystawy. Należy wymienić dwa przykłady finansowanych w pełni przez Polskę poważnych projektów konserwatorskich: pierwszy dotyczy wielkoformatowych obrazów „Bitwa pod Wiedniem” i „Bitwa pod Parkanami” Martina Altomontego pochodzących z kolegiaty z Żółkwi, a obecnie będących własnością Lwowskiej Galerii Sztuki (zob. ramka poniżej); drugi związany jest z wypożyczonym w latach 2010–2018 przez Zamek Królewski na Wawelu obrazem Tomasza Dolabelli „Stanisław Żółkiewski przedstawia Zygmuntowi III i królewiczowi Władysławowi na sejmie w roku 1611 pojmanych carów Szujskich” ze zbiorów Lwowskiego Muzeum Historycznego. W obu tych sytuacjach pojawiły się kontrowersje co do przyszłej ekspozycji dzieł.

Konserwacja obrazów Martina Altomontego

Jedną z najdroższych i najtrudniejszych konserwacji w historii polskich działań wobec dóbr kultury za granicą były prace przy dwóch ogromnych obrazach wybitnego włoskiego malarza Martina Altomontego – „Bitwa pod Parkanami” i „Bitwa pod Wiedniem”. Powstały one w latach 1693–1695 dzięki finansowaniu króla Jana III Sobieskiego z przeznaczeniem do kolegiaty pw. św. Wawrzyńca w Żółkwi. Powierzchnia każdego z nich to ok. 65 m². Do 1945 r. były one największymi obrazami w polskich zbiorach (dla porównania powierzchnia „Bitwy pod Grunwaldem” Jana Matejki wynosi 42 m²). Obrazy Altomontego wraz z dwoma innymi wielkoformatowymi płótnami – „Bitwą pod Kłuszynem” Szymona Boguszevicza i „Bitwą pod Chocimiem” Andrzeja Stecha i Ferdinanda van Kessela – zajmowały wyjątkowe miejsce w wyposażeniu żółkiewskiego kościoła.

²⁰⁴ *Nie róbmy wystawy o wojnie, zróbmy ją o tym co będzie po niej. Rozmowa z Moniką Szewczyk*, Magazyn „Szum”, 10.07.2016.

²⁰⁵ Taras Wozniak: «Прокладаємо дороги Пінзелю у Європу», op. cit.

W 1946 r. świątynia została przez władze sowieckie zamknięta i zamieniona w magazyn. Obrazy zdjęto ze ścian dopiero w 1972 r., a następnie przewieziono do zamku w Olesku. „Bitwa pod Wiedniem” była w nim eksponowana, choć z braku odpowiedniej przestrzeni wystawienniczej (zamkowa komnata okazała się zbyt niska) część płótna zrolowano. „Bitwa pod Parkanami” trafiła zaś do skrzyni, która służyła jako ława dla chcących podziwiać pierwszy z obrazów²⁰⁶. Przechowywanie obu płócien przez kilkadziesiąt lat w niesprzyjających warunkach i bez fachowego zabezpieczenia konserwatorskiego doprowadziło do zniszczeń zagrażających ich dalszemu istnieniu. Szczególnie „Bitwa pod Parkanami” znajdowała się „w stanie agonalnym (...) zabytkowa materia dzieła zagrożona była kompletną destrukcją”²⁰⁷.

W 2005 r. rozpoczęły się polsko-ukraińskie negocjacje dotyczące przeprowadzenia konserwacji obu obrazów. Po dwóch latach zawarta została umowa między ich właścicielem, czyli Lwowską Galerią Sztuki, a Zamkiem Królewskim w Warszawie, w myśl której prace te zostałyby wykonane w Polsce. W grudniu 2007 r. obrazy przewieziono do Warszawy, gdzie ich konserwacją zajął się 25-osobowy polsko-ukraiński zespół pod kierownictwem Pawła Sadleja. Ze względu na wielkość obu dzieł i stan ich zachowania prace zakończyły się dopiero w lipcu 2011 r. Konserwacja „Bitwy pod Wiedniem” i „Bitwy pod Parkanami” była największym tego typu projektem w Europie w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Koszt prac wyniósł 4,5 mln zł i został w całości pokryty z dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP.

Zakonserwowane obrazy zostały w październiku 2011 r. udostępnione publiczności w Teatrze Narodowym w Warszawie, a następnie, w marcu 2012 r., w Muzeum Architektury we Wrocławiu. Ze względu na brak zgody strony ukraińskiej nie doszły do skutku planowane ekspozycje płócien w Katowicach i Lublinie²⁰⁸. W kwietniu 2012 r. przewieziono je na Ukrainę. Strona polska zabiegała, aby po konserwacji mogły powrócić do kolegiaty w Żółkwi, dla której zostały stworzone, co byłoby symbolicznym zwieńczeniem trwającego trzy dekady procesu renowacji tej świątyni. Strona ukraińska nie wyraziła jednak na to zgody. W rezultacie „Bitwa

²⁰⁶ J. Petrus, *Kolegiata w Żółkwi – obrazy Martina Altomontego*, „Cenne, bezcenne, utracone” 2012, nr 2, s. 16.

²⁰⁷ P. Sadlej, *Konserwacja „Bitwy pod Wiedniem” i „Bitwy pod Parkanami”*, „Cenne, bezcenne, utracone” 2013, nr 1–4, s. 81–82.

²⁰⁸ M. Michalski, *Konserwacja obrazów batalistycznych z Żółkwi*, „Cenne, bezcenne, utracone” 2012, nr 2, s. 17.

pod Wiedniem” zawisła na zamku w Olesku, a „Bitwa pod Parkanami” na zamku w Żłoczowie. Żadna z tych lokalizacji nie zapewnia odpowiednich warunków do ich eksponowania (sale są niewielkie). Co więcej, ten wielki i kosztowny projekt renowacji stał się źródłem napięć wewnątrzukraińskich. Znaczna część tamtejszych specjalistów wystąpiła bowiem przeciwko przekazaniu obrazów Altomontego do „polskiego kościoła” w Żółtkwi lub wręcz rzekomemu „oddaniu obrazów Polakom”²⁰⁹. Od ponad dwóch lat sprawa jest również elementem publicznego sporu między obecnym (Taras Wozniak) i byłym (Larysa Razinkowa-Woźnicka) dyrektorem Lwowskiej Galerii Sztuki. Ze względu na problemy związane ze sposobem eksponowania obrazów Altomontego planowane wcześniej konserwacje „Bitwy pod Kłuszynem” i „Bitwy pod Wiedniem” ze środków polskich nie zostały rozpoczęte. Jak uznał Jerzy Petrus, kolegiata w Żółtkwi „bez płócien sprawionych przez króla Sobieskiego pozostanie okaleczonym pomnikiem przeszłości”²¹⁰.

Odrębnym przypadkiem jest utworzenie dwóch muzeów: w latach 2000–2002 Muzeum Juliusza Słowackiego w dawnym dworcu rodziny Słowackich w Krzemieńcu (był to jeden z największych projektów polskiego muzealnictwa poza granicami RP) oraz w 2015 r. Muzeum Josepha Conrada-Korzeniowskiego w jednym z zabudowań klasztoru oo. karmelitów bosych w Berdyczowie. Fundusze na obie placówki przekazało polskie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a prace nad kształtem i wystrojem ekspozycji wykonało Muzeum Literatury w Warszawie, choć trzeba podkreślić, że oba muzea powstały we współpracy z lokalnymi władzami. Tworzenie i utrzymywanie placówek, które nie są zakorzenione w lokalnej społeczności, jest bowiem często źródłem niepotrzebnych problemów.

Najważniejsze wydarzenie w trakcie współpracy z Białorusią stanowiła wystawa „Portrety osobistości dawnej Rzeczypospolitej w zbiorach mińskich” zorganizowana w 1991 r. na Zamku Królewskim na Wawelu. Zdecydowana większość prezentowanych wówczas prac pochodziła z Nieświeża. Później

²⁰⁹ Т. Возняк, *У Олеському та Золочівському замках змонтовано дві баталії Альтамонте «Битва під Віднем» та «Битва під Порконь»*, www.ji-magazine.lviv.ua; Г. Терещук, *У Львові триває «битва» за «Битву під Віднем»*, Radio Svoboda, 24.04.2015; Wywiad z Larysą Razinkową-Woźnicką *Лариса Возницька: «Хлопці, які проводили обшук у моїй хрущовці, очевидно, самі відчували абсурд і ганебність того, що відбувається»*, Dzerkało Tyżnia, 1.09.2017, www.dt.ua.

²¹⁰ K. Górecka, *Konserwacja i restauracja XVII-wiecznych wielkoformatowych obrazów batalistycznych Martini Altomontego z kolegiaty św. Wawrzyńca w Żółtkwi* [w:] W. Walczak, K. Łopatecki (red.), *Stan badań...*, op. cit., t. V, s. 82.

wymiana muzealna ograniczała się do mniejszych ekspozycji, jak np. wystawa pasów słuckich ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie w mińskim Narodowym Muzeum Sztuki w 2014 r.²¹¹ Z kolei trzy lata później w tejże placówce wystawiono 110 rysunków i akwarel Napoleona Ordy z kolekcji Muzeum Narodowego w Krakowie. Dla polsko-białoruskiej współpracy muzealnej ważne jest też wspieranie działań na poziomie regionalnym. Dobry tego przykład stanowi podpisana w 2015 r. przez Muzeum Podlaskie w Białymstoku i Muzeum Narodowe w Mińsku umowa przewidująca wspólne projekty z zakresu edukacji kulturalnej i konserwacji zabytków. W jej ramach zorganizowano już m.in. ekspozycję „Mistrzowie polskiego rysunku” w Mińsku w 2017 r., na której zaprezentowano ponad 300 prac, w tym Jana Matejki, Jacka Malczewskiego i Witkacego.

2. Biblioteki

Na terytorium obecnej Ukrainy znajduje się kilka księgozbiorów istotnych dla polskiej kultury²¹². Wśród nich największą wartość mają zbiory Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Ważna jest też lwowska Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, największa tego typu w II RP, której zbiory stały się podstawą Lwowskiej Obwodowej Biblioteki Naukowo-Pedagogicznej. Podobnie było z Biblioteką Towarzystwa Lekarskiego Lwowskiego, która stała się załącznikiem Lwowskiej Obwodowej Naukowej Biblioteki Medycznej. Zbliżony los spotkał wiele innych książnic. W informatorze *Biblioteki na wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej* zamieszczono aż 3616 księgozbiorów, w tym 1237 z województwa lwowskiego, 1117 z tarnopolskiego, 740 ze stanisławskiego i 522 z łuckiego²¹³. Ponadto w zasobach ukraińskich znalazły się zbiory pochodzące z rabunków dokonywanych przez sowieckie *trofejne komanda* na Śląsku i Pomorzu, a więc na obecnym terytorium Polski. Trzecią grupę stanowią księgozbiory, które trafiły na Ukrainę jeszcze przed 1918 r. Wśród nich najcenniejszym – poza Ossolineum – jest księgozbiór biblioteki zamkowej Stanisława Augusta Poniatowskiego, zakupiony w 1805 r. przez Tadeusza Czackiego dla Liceum Krzemienieckiego, a po jego kasacji wywieziony w 1834 r. do Kijowa, gdzie wszedł w skład biblioteki Uniwersytetu Kijowskiego im. św. Włodzimierza, zaś obecnie przechowywany jest w Bibliotece Narodowej Ukrainy im. W.I. Wernadskiego²¹⁴.

²¹¹ Wystawę uznano za wielkie wydarzenie, ponieważ w zbiorach mińskich w całości nie zachował się ani jeden. *Pasy słuckie z Polski na wystawie w Mińsku*, Kurier Wileński, 6.11.2014.

²¹² H. Łaskarzewska, *Współpraca polskich i ukraińskich środowisk bibliotecznych z problemami roszczeń w tle. Raport z lat 1990–2010*, „Roczniki Biblioteczne” 2010, nr 54, s. 193–236.

²¹³ B. Bieńkowska (red.), *Biblioteki na wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej. Informator*, Poznań 1998.

²¹⁴ A. Dzieciół, *Stanisław August Poniatowski i jego księgozbiór w świetle źródeł zachowanych w Bibliotece Narodowej Ukrainy w Kijowie*, „Kronika Zamkowa” 2006, nr 1–2, s. 109–121.

Wśród wschodnich księgozbiorów wyjątkowe miejsce zajmuje bezsprzecznie Ossolineum. Co więcej, instytucja ta należy do kluczowych polskich *lieux de mémoire* (odwołując się do pojęcia Pierre'a Nory), które określają naszą tożsamość. W wyniku działań wojennych oraz przemieszczeń po 1945 r. zbiory ośrodka zostały podzielone między Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu oraz Lwowską Narodową Naukową Bibliotekę Ukrainy im. W. Stefanyka. Pomimo wywiezienia części zbiorów przez Niemców na terytorium współczesnej Polski oraz przekazaniu naszemu krajowi przez Związek Sowiecki w latach 1946–1947 217 450 woluminów (w tym 7068 rękopisów i 41 505 starodruków) szacuje się, że ok. 70% przedwojennych zasobów Ossolineum pozostało we Lwowie. Obecnie obie instytucje – Ossolineum we Wrocławiu i biblioteka im. Stefanyka – uważają się za spadkobierczynie lwowskiej fundacji Ossolińskich. Polski parlament ustawą z 1995 r. uznał Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu za jej prawnego kontynuatora.

Na Białorusi zbiory poloników są znacznie mniejsze i znacznie bardziej rozproszone niż na Ukrainie. Przykładowo księgozbiór Radziwiłłów z Nieświeża został w 1945 r. podzielony między Bibliotekę Narodową w Mińsku, Centralną Bibliotekę Naukową Narodowej Akademii Nauk oraz Bibliotekę Rządową (obecnie Prezydencka Biblioteka Republiki Białorusi). Z kolei część biblioteki klasztoru w Budśławiu w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia przekazano do Muzeum Narodowego w Mińsku. Według szacunków obecnie w Bibliotece Narodowej Białorusi znajduje się od 5000 do 7000 starodruków powstałych w Europie Środkowej i Zachodniej – m.in. książki pochodzące z biblioteki Radziwiłłów w Nieświeżu, biblioteki Chreptowiczów i księgozbioru połockiego kolegium jezuitów. W Centralnej Bibliotece Naukowej im. Jakuba Kołasa Narodowej Akademii Nauk Białorusi przechowywane są cenne starodruki, m.in. Biblia Brzeska (tzw. Radziwiłłowska) oraz katalogi nieświeskiej biblioteki Radziwiłłów. Polonika znajdują się również w innych miastach. Szczególne znaczenie ma w tym względzie Grodzieńskie Państwowe Muzeum Historyczno-Archeologiczne z największą kolekcją polskich księgozbiorów i poloników, w tym z biblioteki Pusłowskich-Kraśińskich, księgozbioru Bispingów z Massalan, Potockich z Rudki oraz biblioteki dominikańskiej w Grodnie²¹⁵.

Polscy bibliotekarze zaczęli zabiegać o współpracę z instytucjami ukraińskimi w 1990 r. Rok później Biblioteka Narodowa podpisała cztery umowy z bibliotekami ze Lwowa i z Kijowa. W kolejnym roku podpisano następną, jak

²¹⁵ L. Kowkiel, *Polskie księgozbiory i polonika w zbiorach białoruskich*, „Z badań nad książką i księgozbiorami historycznymi” 2017, tom specjalny *Polonika w zbiorach obcych*, s. 171–184.

się okazało – najważniejszą, z kijowską Biblioteką Narodową. Umożliwiła ona badania nad niedostępnym przez dekady księgozbiorem Stanisława Augusta, a także inne projekty, jak ochrona i zabezpieczenie unikatowego zbioru nagrań fonograficznych z lat 1899–1910 przechowywanych w kijowskiej instytucji. Można wymienić też szereg innych form współpracy²¹⁶.

Forum współpracy polsko-ukraińskiej miał utworzyć zespół ekspertów do spraw zasobów bibliotecznych przy Międzyrządowej Komisji Polsko-Ukraińskiej ds. ochrony i zwrotu dóbr kultury utraconych i bezprawnie przemieszczonych podczas II wojny światowej. Bardzo szybko, bo już w 1997 r. został ustalony skład jego polskiej strony. Jednak aż do 2005 r. nie spotkała się ona ani razu z partnerami ukraińskimi²¹⁷. Dopiero wtedy zespół *de facto* rozpoczął prace.

W 1997 r. przy Międzyrządowej Komisji Polsko-Ukraińskiej powołano także zespół ds. Ossolineum. W tym samym roku Polska wystąpiła do władz Ukrainy ze szczegółowym wnioskiem rewindykacyjnym dotyczącym zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Osłabiło to współpracę między Wrocławiem i Lwowem. Przełom w tej sprawie nastąpił po kilku latach. Jak podkreśla Adolf Juzwenko, dyrektor wrocławskiego Ossolineum: „Z trudem, ale pojeśliśmy, że Ossolineum jest jedno – ze zbiorami we Wrocławiu i we Lwowie – i podjęliśmy dyskusję nad tym, co należy zrobić, aby zachować jedność bez konieczności przemieszczenia zbiorów”²¹⁸. W latach 2003–2005 między placówkami podpisane zostały trzy umowy dotyczące współpracy. Pozwoliły one rozpocząć od jesieni 2004 r. tworzenie cyfrowych kopii zbiorów Ossolineum znajdujących się obecnie w bibliotece im. Stefanyka, przede wszystkim rękopisów i czasopism.

Najpierw – do końca 2005 r. – zajmowano się tzw. rękopisami zinwentaryzowanymi Ossolineum (ok. 1750 jednostek). W następnych latach zdigitalizowano zbiory autografów oraz kilku większych kolekcji, w tym archiwum Sapiehów z Krasicy oraz Pawlikowskich. Umowa obejmuje również digitalizację polskich kolekcji i bibliotek prywatnych, m.in. rękopisów z Biblioteki Baworskich, które w czasie wojny zostały włączone do Ossolineum. Od 2012 r. w formie cyfrowej utrwalana jest też kolekcja prasy polskiej z lat 1801–1939,

²¹⁶ Obszernie współpracę omawia H. Łaskarzewska w przywoływanym już tekście *Współpraca polskich i ukraińskich środowisk bibliotekarskich...* Towarzyszą mu dwa załączniki z bibliografią polskich i ukraińskich publikacji dotyczących zbiorów o polskiej proveniencji w bibliotekach ukraińskich.

²¹⁷ H. Łaskarzewska, *Polsko-ukraińska współpraca biblioteczna*, „Cenne, bezcenne, utracone” 2006, nr 1.

²¹⁸ Wypowiedź Adolfa Juzwenki w dyskusji „Polskie dobra kultury na Wschodzie” za: *Polska polityka wschodnia. Materiały konferencji zorganizowanej w dniach 28–29 października 2005 roku we Wrocławiu*, Wrocław 2005, s. 105.

która należała przed wojną do największych w kraju i zawierała m.in. najpełniejszy zbiór prasy polskiej wydawanej we Lwowie i Galicji Wschodniej XIX wieku oraz prasy polonijnej. Ograniczono się jednak do kopiowania tytułów unikatowych, niewystępujących w zbiorach polskich lub bardzo w nich rzadkich. Działania te są w pełni finansowane przez stronę polską (wydano już ponad 8 mln zł). Polska pomogła też materialnie w remoncie dawnego budynku Biblioteki Baworowskich, włączonej podczas II wojny światowej do biblioteki im. Stefanyka. W wyremontowanym gmachu powstało w 2006 r. stałe Biuro Pełnomocnika Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece im. W. Stefanyka, które zajmuje się m.in. koordynacją współpracy między obiema instytucjami, pomocą pracownikom Ossolineum w uzyskaniu dostępu do lwowskich zbiorów oraz organizacją Spotkań Ossolińskich. Współpraca obejmuje też przygotowywanie wspólnych wystaw prezentujących zbiory wrocławskie i lwowskie.

Ważnym elementem umów jest publikacja dwujęzycznych katalogów i inwentarzy zbiorów biblioteki im. Stefanyka, które pochodzą z kolekcji lwowskiego Ossolineum. Do tej pory udało się wydać m.in. dwa tomy *Informatora o polonikach w zbiorach rękopiśmiennych Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. Wasyla Stefanyka*²¹⁹. Z kolei w latach 2014–2017 zrealizowano projekt badawczy „Katalog druków XVI wieku z historycznej kolekcji Ossolineum”, w ramach którego wydano katalog obejmujący druki przechowywane obecnie we Wrocławiu i we Lwowie²²⁰. Powstała także baza internetowa „Inwentarz druków XVII–XVIII wieku z historycznej kolekcji Ossolineum w zbiorach Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki im. Wasyla Stefanyka”²²¹. Istotną część współpracy stanowią także prace konserwatorskie oraz pomoc w zabezpieczeniu zbiorów – ten ostatni problem dotyczy wszystkich lwowskich zasobów.

Kradzieże we Lwowie

W styczniu 2017 r. Lwowska Galeria Sztuki ogłosiła zaginięcie 95 starodruków oraz dwóch rękopisów. Ich brak odkryto podczas inwentaryzacji przeprowadzanej na polecenie dyrektora muzeum Tarasa Wozniaka.

²¹⁹ M. Matwijów, E. Ostromecka (oprac.), *Informator o polonikach w zbiorach rękopiśmiennych Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. Wasyla Stefanyka*. Cz. 1. Zbiory Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich zinwentaryzowane przed 1945 r., Wrocław 2010; K. Rzemieniecki (oprac.), *Informator o polonikach w zbiorach rękopiśmiennych Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. Wasyla Stefanyka*. Część 2. Zbiór Aleksandra Czołowskiego, Wrocław 2015.

²²⁰ D. Sidorowicz-Mulak (red.), *Katalog druków XVI wieku z historycznej kolekcji Ossolineum*, Wrocław 2017.

²²¹ Zob. baza internetowa „Inwentarz druków XVII–XVIII wieku z historycznej kolekcji Ossolineum w zbiorach Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki im. Wasyla Stefanyka”, bazy.oss.wroc.pl.

Zaginęła niemalże jedna szóstka starodruków Muzeum Sztuki Dawnej Książki Ukrainiejskiej, będącego oddziałem Lwowskiej Galerii Sztuki. Po kradzieży przeprowadzono pełną inwentaryzację jej zbiorów. Stwierdzono, że w ostatnim ćwierćwieczu zginęło 621 obiektów: obrazy, rzeźby, grafiki, meble, ceramika, numizmaty, starodruki i zabytki archeologiczne²²². Nie był to pierwszy przypadek kradzieży dzieł sztuki we Lwowie. W 1992 r. doszło do napadu na Lwowską Galerię Sztuki, podczas którego skradziono „Nokturn” i „Pojednanie” Artura Grottgera oraz szkic Jana Matejki do „Jana Sobieskiego pod Wiedniem”. W następstwie tego zdarzenia w drodze do szpitala zmarł wybitny kustosz i znawca polskiej sztuki Dmytro Szelest. Obrazów do tej pory nie odnaleziono. Z kolei w 2005 r. włamano się do Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. Wasyla Stefanyka. Po inwentaryzacji zbiorów odkryto brak m.in. ponad 650 grafik powstałych od XVI do początku XX wieku. W 2010 r. z Muzeum Narodowego we Lwowie skradziono 40 obiektów, w tym cenne starodruki i rękopisy, a rok później ze zbiorów sztuki ludowej tegoż muzeum ponad 150 dzieł²²³. Przypadki te pokazują, jak dużym problemem na Ukrainie jest odpowiednie zabezpieczenie i przechowywanie cennych eksponatów.

Należy podkreślić, że aktywna współpraca Ossolineum z biblioteką im. Stefanyka wynika z tego, że niemożliwa okazała się restytucja zbiorów. Polska zresztą nadal stara się o przekazanie archiwum i wydawnictw Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, których brak we Wrocławiu stwarzał istotne utrudnienie w badaniach nad przeszłością instytucji. Dlatego też wstrzymywano się z digitalizacją tych zasobów w obawie, że może to osłabić zasadność polskich roszczeń rewindykacyjnych.

Ostatecznie Ossolineum opracowało ciekawy program, którego celem jest odтворzenie historycznego kształtu instytucji poprzez katalogi, wystawy i inne publikacje. Nieprzypadkowo do stałych zadań pełnomocnika należy współpraca ze wszystkimi instytucjami, do których po wojnie trafiły kolekcje sztuki Muzeum Lubomirskich funkcjonującego do wybuchu II wojny światowej w ramach struktury Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, czyli przede wszystkim z Lwowskim Muzeum Historycznym, Lwowską Galerią Sztuki oraz Muzeum Etnografii i Przemysłu Artystycznego.

²²² Львівська Національна Галерея Мистецтв імені Б.Г. Возницького. Інформація про результати звірення музейних во фондів груп. В наслідок поведіння звірення на 18.10.2017 (maszynopis).

²²³ М. Іваник, *Скандал у галереї: куди поділись стародруки?*, Zbruc.eu, 5.01.2017.

Współpraca z Białorusią odbywa się na podstawie Porozumienia między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Białorusi o współpracy w dziedzinie ochrony dziedzictwa kulturalnego. Na jego mocy powołano Polsko-Białoruską Komisję Konsultacyjną ds. Dziedzictwa Kulturalnego. Sytuacja finansowa, a częściowo także infrastrukturalna instytucji białoruskich jest znacznie lepsza niż ukraińskich²²⁴. Na początku XXI wieku rozpoczęły się badania nad zbiorami historycznymi, m.in. Biblioteka Narodowa Białorusi opublikowała opracowania dotyczące bibliotek Chreptowiczów, Sapiehów oraz Radziwiłłów. Ukazały się także katalogi dzieł z księgozbioru w Nieświeżu przechowywanych w Centralnej Naukowej Bibliotece im. Jakuba Kołosa²²⁵.

3. Archiwa

Bez archiwów wschodnich prowadzenie badań nad dziejami Polski jest niemożliwe. Na Białorusi i Ukrainie pozostała po 1945 r. ogromna część bazy źródłowej do badań nad historią Rzeczypospolitej. Szczególne miejsce zajmuje w tej materii Archiwum Państwowe we Lwowie, do dzisiaj największe pod względem zasobu polskie archiwum historyczne, ale duże znaczenie mają również Mińsk i liczne placówki lokalne tego typu (m.in. w Grodnie oraz większość obwodowych w zachodniej i środkowej części Ukrainy). Po zajęciu wschodnich terenów Polski przez ZSRS poważnym zmianom uległa sytuacja pozostałych tam zbiorów, które zostały zreorganizowane. Archiwum Państwowe i Ziemskie we Lwowie włączono do sieci archiwów Ukraińskiej SRS i w 1992 r. przekształcono w Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie²²⁶. Włączono do niego także część zbiorów ewakuowanych we wrześniu 1939 r. centralnych władz państwowych, m.in. Prezydium Rady Ministrów, Ministerstwa Spraw Wojskowych, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Komendy Głównej Policji Państwowej, a także innych instytucji i urzędów z terenu środkowej i zachodniej Polski. Od 1940 r. do Lwowa trafiały zbiory z wcielonych do ZSRS terytoriów południowo-wschodniej Polski, m.in. Archiwum Aktów Dawnych miasta Przemyśla oraz część przemyskich archiwów kościelnych²²⁷. Obecnie

²²⁴ M.in. w 2006 r. oddano do użytku nowy gmach Biblioteki Narodowej. 72-metrowy budynek, zaprojektowany przez Wiktora Kamarenkę i Michaiła Winogradowa, mieści nowoczesne magazyny i czytelnie.

²²⁵ L. Kowkiel, *Polskie księgozbiory i polonika...*, op. cit., s. 172–173.

²²⁶ W latach 1939–1941 nazwa archiwum lwowskiego brzmiała Centralne Archiwum Starodawnych Aktów miasta Lwowa, a później: Oddział Dawnych Aktów Państwowego Archiwum Obwodu Lwowskiego (1944–1945), Filia Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego USRS (1946–1958) i Centralne Państwowe Archiwum Historyczne USRS (1958–1992).

²²⁷ J. Krochmal, *Materiały archiwalne o polskiej proweniencji terytorialnej w zbiorach ukraińskich* [w:] W. Stępnia (red.), *Dziedzictwo archiwalne we współpracy Polski i Ukrainy*, Warszawa 2009; A. Krochmal (oprac. wersji polskiej), *Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie: przewodnik po zasobie archiwalnym*, Warszawa 2005.

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie przechowuje łącznie 894 zespoły archiwalne obejmujące materiały do 1939 r. o długości 12 km. Aż 18% z nich stanowią zespoły o polskiej proveniencji terytorialnej w obecnych granicach państwowych.

Z kolei w zasobie Archiwum Państwowego Obwodu Lwowskiego znajdują się m.in. zespoły lwowskiego urzędu wojewódzkiego oraz Uniwersytetu Jana Kazimierza. Ważne zbiory znajdują się także w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy w Kijowie. Istotne dla Polski archiwalia zachowały się ponadto w archiwach w Czerkasach, Odessie, Równem oraz w Obwodowym Archiwum Państwowym w Iwano-Frankiwsku.

W przypadku Białorusi kluczowe znaczenie w omawianej materii ma Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Mińsku. Jego zasoby to obecnie ponad milion jednostek archiwalnych wytworzonych od końca XIV do XX wieku, w tym dokumenty dotyczące terenów obecnej Białorusi od XIV stulecia po współczesność oraz sądowe akta Wielkiego Księstwa Litewskiego. W archiwum przechowywane są także m.in. księgi sądowe powstałe na obecnym terytorium RP od XIV do XVIII wieku (w tym księgi ziemskie lubelskie, chełmskie czy drohickie) oraz księgi grodzkie i akta miast (Lublina i Zamościa). W Grodnie – w zbiorach Państwowego Centralnego Archiwum Historycznego i Państwowego Archiwum Obwodowego – także znajdują się cenne dokumenty dotyczące obecnych ziem polskich, m.in. Podlasia²²⁸.

Polscy archiwiści szukali możliwości współpracy z placówkami na Ukrainie od początku lat dziewięćdziesiątych. Ważnym forum kontaktowym stał się zespół ekspertów ds. archiwów Międzyrządowej Komisji Polsko-Ukraińskiej²²⁹. Jedną z podstawowych kwestii podejmowanych w jego ramach było – jak podkreśla Władysław Stępiak, archiwista, w latach 2011–2016 naczelny dyrektor Archiwów Państwowych – określenie kryteriów kwalifikowania do narodowych zasobów archiwalnych materiałów przemieszczonych lub związanych z sukcesją państw. Uznano, że dla archiwaliów państwowych i samorządowych podstawą w tym względzie będzie zasada proveniencji terytorialnej, a w przypadku archiwaliów instytucji i organizacji prywatnych oraz rodowych decydująca powinna być wola właścicieli lub ich prawnych następców. Uznano także, że przy

²²⁸ W. Stępiak, *Archiwalia polskie w zbiorach państw obcych* [w:] D. Nałęcz (red.), *Archiwa polskie wobec wyzwania...*, op. cit., t. 1, s. 58. Na terytorium Białorusi znajdują się także dokumenty ewakuowane we wrześniu 1939 r. z archiwów terenowych w Polsce zachodniej i centralnej.

²²⁹ Zob.: W. Stępiak (red.), *Dziedzictwo archiwalne...*, op. cit. W tomie opublikowano m.in. podpisane wówczas dokumenty.

podejmowaniu decyzji o ewentualnym przemieszczeniu archiwaliów respektowana będzie zasada niepodzielności zespołowej.

Wypracowane ustalenia miały dotyczyć całego narodowego zasobu archiwalnego Polski i Ukrainy, niezależnie od miejsca jego przechowywania, czyli także muzeów i bibliotek. Zaproponowano również rozszerzenie działalności Komisji i włączenie do zakresu jej prac nie tylko archiwaliów przemieszczonych podczas II wojny światowej, lecz także materiałów tego typu o ukraińskiej i polskiej proveniencji terytorialnej przechowywanych obecnie w Polsce i na Ukrainie. Ostatecznie rozmowy o wymianie ograniczono jednak do materiałów archiwalnych, które zostały bezprawnie przemieszczone w wyniku II wojny światowej.

W 2003 r. szefowie państwowych służb archiwalnych Polski i Ukrainy podpisali w ramach tzw. pierwszego kroku deklarację wzajemnej wymiany zasobów. Ustalono listę obiektów, jednak żadne dalsze działania nie zostały podjęte²³⁰.

Duże znaczenie miało włączenie archiwów ukraińskich do wspólnych, także międzynarodowych projektów. Od 1998 r. Centralne Historyczne Archiwa Państwowe Ukrainy w Kijowie i Lwowie dołączono do programu Rady Europy „Reconstitution of the Memory of Poland”. Jego pierwszym etapem była rejestracja przechowywanych akt, a drugim – skanowanie najważniejszych materiałów archiwalnych. Na podstawie podpisanej w 2007 r. umowy między Naczelną Dyрекcją Archiwów Państwowych a Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie rozpoczęło się mikrofilmowanie poloników, w tym archiwum obejmującego okres staropolski oraz lata 1772–1918. Do 2018 r. wykonano ponad pół miliona kopii mikrofilmowych.

W oparciu o umowę podpisaną z Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie od 2013 r. Archiwum Główne Akt Dawnych pozyskało około 1 mln skanów. Z kolei Archiwum Państwowe w Przemyśle wykonuje cyfrowe kopie w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym we Lwowie, Archiwum Państwowym Obwodu Lwowskiego i Archiwum Państwowym Obwodu Tarnopolskiego. W ten sposób w latach 2014–2017 pozyskano prawie 150 tys. skanów²³¹. Należy także wymienić inne podobne projekty, jak np. opis

²³⁰ J. Krochmal, *Polsko-ukraińskie rozmowy na temat wymiany materiałów archiwalnych przemieszczonych podczas II wojny światowej* [w:] M. Kietliński, W. Śleszyński (red.), *Repatriacje i migracje ludności pogranicza w XX wieku. Stan badań oraz źródła do dziejów pogranicza polsko-litewsko-białoruskiego*, Białystok 2004, s. 289–290.

²³¹ Raport informacyjny na temat działań Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych oraz sieci Archiwów Państwowych w zakresie badań nad polskim dziedzictwem kulturowym poza granicami kraju oraz opieki nad nim i jego popularyzacji.

katastrów galicyjskich, przy którym z archiwami ukraińskimi współpracują archiwa państwowe w Przemyślu, Rzeszowie, Katowicach i Krakowie²³². Powstał również szereg opracowań przygotowanych przez badaczy z Polski i Ukrainy dotyczących poloników w archiwach ukraińskich, w tym przewodnik po Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie oraz innych zbiorach²³³.

Inną formą współpracy jest działalność konferencyjna, wykraczająca także poza polsko-ukraińskie ramy. Jednym z takich forów o szerszym zasięgu stały się organizowane od 1995 r. przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych międzynarodowe konferencje archiwów państw Europy Środkowej i Wschodniej, którym w roku 1997 nadano nazwę „Colloquia Jerzy Skowronek dedicata”. Kolejny obszar współpracy stanowi działalność wystawiennicza. Przykładowo w 2004 r. w ramach Roku Polski na Ukrainie Archiwa Państwowe przygotowały w Kijowie ekspozycję „Dzieje Polski w dokumencie archiwalnym” (prezentowaną także we Lwowie), a rok później w Warszawie otwarto wystawę „Dzieje Ukrainy w dokumencie archiwalnym”, prezentowaną następnie we Wrocławiu i Przemyślu.

Wzmocnieniu kooperacji służyła zaproponowana przez stronę polską praktyka przyjmowania stażystów, którzy w trakcie kilkutygodniowych pobytów w archiwach zapoznają się z metodami opracowywania zbiorów uznawanych za wspólne dziedzictwo i poświęconym im systemem informacyjnym.

Wspomnieć należy także o współpracy, jaką nawiązał Instytut Pamięci Narodowej z archiwami na Ukrainie. W 2018 r. instytucja zawarła porozumienia z Państwowymi Archiwami Obwodowymi w Odessie, Winnicy i Chmielnickim na Ukrainie. Przewidują one udostępnienie polskim badaczom tysięcy dokumentów dotyczących zbrodni NKWD popełnionych w latach 1937–1938 na Polakach w Związku Sowieckim²³⁴.

Bardzo szybko rozpoczęto także współdziałanie z Białorusią. W 1992 r. podpisano porozumienie o współpracy między Naczelną Dyрекcją Archiwów Państwowych a Głównym Zarządem Archiwów przy Radzie Ministrów Białorusi

²³² Na tej podstawie powstała w Internecie [baza danych „Kataster galicyjski”](#).

²³³ M.in. S. Pijaj (oprac.), *Archiwa rodzinno-majątkowe w zbiorach państwowych we Lwowie*. Informator, Warszawa 1995; L.Z. Hiscowa, *Archiwa rodowe Prawobrzeżnej Ukrainy w Centralnym Państwowym Historycznym Archiwum Ukrainy w Kijowie* (cz. 1), „Miscellanea Historico-Archivistica” 1998, nr 9, s. 127–128; L. Suchich, *Archiwa rodowe Prawobrzeżnej Ukrainy w Centralnym Państwowym Historycznym Archiwum Ukrainy w Kijowie* (cz. 2), „Miscellanea Historico-Archivistica” 1998, nr 9, s. 148–149.

²³⁴ [IPN zawarł porozumienie z archiwami ukraińskimi](#), IPN, 26.03.2018.

oraz protokół techniczny, który regulował zasady wymiany archiwistów i odbitek reprograficznych oraz mikrofilmowania²³⁵. Pozwoliło to na rozpoczęcie przekazywania mikrofilmów, w wyniku czego m.in. Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie uzyskało zbiory Radziwiłłów przechowywane w Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi w Mińsku. Współpraca nie ustała mimo ochłodzenia relacji politycznych po objęciu władzy przez Alaksandra Łukaszenkę. Archiwiści polscy i białoruscy zajęli się m.in. edycją źródeł dotyczących dziejów zachodniej Białorusi w latach 1939–1941 przechowywanych w Centralnym Archiwum MSWiA w Warszawie oraz Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi w Mińsku²³⁶.

Jednym z najważniejszych w ostatniej dekadzie wspólnych działań w kwestii archiwów jest projekt „Polska–Białoruś. Wspólne dziedzictwo historyczne. Przewodnik po materiałach archiwalnych 1918–1939”. W jego ramach zebrano informacje o ponad 1200 zespołach archiwalnych wytworzonych przez polskie instytucje i organizacje II RP i przechowywanych obecnie w białoruskich archiwach, m.in. w Archiwum Państwowego Obwodu Brzeskiego, Archiwum Państwowego Obwodu Grodzieńskiego, Rejonowym Archiwum Państwowym w Mołodecznie, Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi oraz Białoruskim Państwowym Archiwum – Muzeum Literatury i Sztuki²³⁷. Z kolei w 2015 r. Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie oraz Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Mińsku podpisały porozumienie o współpracy na lata 2015–2020. Dotyczy ono opracowywania i udostępniania materiałów archiwalnych związanych z historią rodu Sobieskich, znajdujących się obecnie w mińskim archiwum (m.in. materiały z archiwum Sobieskich z Oławy²³⁸). Zaplanowano m.in. wspólne seminaria badawcze (np. zorganizowane już „Archiwa i biblioteki rodu Sobieskich”, 2018), edycje materiałów źródłowych, w tym części listów Marii Kazimierzy, oraz działania popularyzatorskie. Warto wspomnieć także o projekcie digitalizacji archiwaliów lubelskich z zasobu mińskiego Narodowego Archiwum Historycznym Białorusi. Umowa, podpisana w 2018 r. między NAHB a Archiwum Państwowym w Lublinie, dotyczy staropolskich ksiąg sądowych przechowywanych w mińskich zbiorach.

²³⁵ B. Woszczyński, *Współpraca archiwalna z Rosją i Białorusią*, „Archeion” 1993, t. XCI, s. 258–259; D. Matelski, *Restytucja poloników z Białorusi, Ukrainy i Litwy za Trzeciej Rzeczypospolitej*, „Studia Podlaskie” 2002, t. XII, s. 134–138.

²³⁶ W wyniku tych prac wydano m.in. pozycję „Zachodnia Białoruś” 17 IX 1939 – 22 VI 1941. *Wydarzenia i losy ludzkie*, część I: Rok 1939, Warszawa 1998.

²³⁷ Dwa tomy przewodnika dostępne są na stronie archiwalna.archiwa.gov.pl/wspolne-dziedzictwo/.

²³⁸ Zob.: K. Kossarzewski, *Źródła do dziejów Sobieskich z Archiwum w Mińsku i zbiorów francuskich*, seria „Ad Villam Novam. Materiały do dziejów rezydencji”, t. VII, Warszawa 2012.

Współpraca archiwów z Białorusi, Polski i Ukrainy odznacza się największą systematycznością i konsekwencją wśród instytucji kulturowych. Jest ona o tyle łatwiejsza, że same archiwa są instytucjami mającymi – inaczej niż muzea i biblioteki – scentralizowane władze nadzorujące działalność wszystkich jednostek, a ze względu na znaczenie dla państw funkcjonują w warunkach szczegółowo prawnie opisanych. Wspólne działania nie byłyby jednak możliwe bez zbudowania minimum zaufania między instytucjami z tych krajów. Centralizacja archiwum ma szczególne znaczenie dla wspólnych działań polsko-ukraińskich. Z kolei w przypadku Białorusi hierarchiczna struktura państwa bywa pomocna we wszystkich wymiarach oficjalnej współpracy w sprawie dóbr kultury. Należy wreszcie zauważyć, że archiwa są dla Mińska także narzędziem do budowy oficjalnej narracji historycznej, której jednym z elementów jest dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego. To fakt, którego podczas prac nad rozwiązaniami pozwalającymi na ochronę polskich dóbr na Wschodzie nie należy pomijać.



Fot. 23. Kaplica Sykstów z 1580 r. przy kościele św. Marii Magdaleny we Lwowie (w trakcie konserwacji w 2019 r.)

XI. JAK OCALIĆ WSPÓLNE DZIEDZICTWO: REKOMENDACJE

Ze względu na szczególne znaczenie dziedzictwa dawnej Rzeczypospolitej znajdującego się na Białorusi i Ukrainie jego ocalenie i ochrona należą do ważniejszych wyzwań, przed jakimi stoi państwo polskie w sferze polityki kulturalnej. Cele te nie są możliwe do osiągnięcia bez zaangażowania obu naszych sąsiadów. Z oczywistych powodów Polska nie może i nie będzie w stanie ponosić pełnej odpowiedzialności za te dobra kultury – ani organizacyjnie, ani finansowo, ani instytucjonalnie. To dziedzictwo musi funkcjonować w lokalnym kontekście i służyć obecnym mieszkańcom tych ziem, którzy uznają je za własne. Niezbędna jest zatem zgoda, że dorobek kulturalny powstały na terenach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej jest częścią wspólnego dziedzictwa nie tylko Białorusinów, Polaków i Ukraińców, lecz także Litwinów, Żydów czy Ormian.

Nie może to jednak oznaczać zawłaszczania lub zamazywania historii poszczególnych dzieł czy twórców, nieuprawnionych białorutenizacji, polonizacji czy ukrainizacji. Musi się natomiast wiązać z podkreśleniem roli poszczególnych narodów w powstaniu tego dziedzictwa oraz ze szczególną starannością na przykład w zakresie informowania na Ukrainie o dorobku polskich twórców we Lwowie, ale też w Polsce o artystach ukraińskich tworzących w tym mieście. Znaczenie tego aspektu zagadnienia podkreślał wybitny specjalista w dziedzinie ochrony zabytków, szczególnie w kontekście dziedzictwa polsko-niemieckiego, Andrzej Tomaszewski, który uważał, że posługiwaniu się terminem „wspólne dziedzictwo” powinna towarzyszyć polityka konserwatorska „oparta na współpracy badaczy i konserwatorów sąsiadujących państw (...) jest to materia bardzo delikatna, wymagająca wielkiego wyczucia i taktu, gdzie dobra wola współpracy decyduje o powodzeniu, a jej brak może wszystko zniweczyć. Polityka taka wymaga od wszystkich stron odwagi i woli odkłamania historii tych ziem, wspólnego uznania ich za obszar dwukulturowy”²³⁹. W perspektywie idealnej na Białorusi i Ukrainie powinna zajść zmiana podobna jak na polskich ziemiach zachodnich, na których dziedzictwo niemieckie zostało uznane za część polskiego, co nie neguje jego niemieckich korzeni (zob. Aneks).

Należy pamiętać, że ważną rolę w procesie „uwspólniania” dziedzictwa odgrywają aktualne stosunki polityczne i społeczne pomiędzy Polską a Białorusią i Ukrainą. Dla ich jakości i skuteczności polskiej polityki fundamentalne znaczenie ma umiejętność zbudowania zaufania do partnerów. Nie można też

²³⁹ A. Tomaszewski, *Polityczne granice europejskich dóbr kultury* [w:] J. Kowalczyk (red.), *Ochrona dziedzictwa kulturowego zachodnich i północnych ziem Polski*, Warszawa 1995, s. 14.

zapominać o różnicach między naszymi wschodnimi sąsiadami. Na Białorusi mamy do czynienia ze scentralizowanym państwem autorytarnym i bardzo słabym społeczeństwem obywatelskim. Na Ukrainie natomiast to lokalne społeczności wpływają – podobnie jak w Polsce – na politykę kulturalną oraz opiekę nad dziedzictwem kulturowym. Te lokalne prawa należy uznać za wartość ważną dla każdego państwa demokratycznego, nawet jeżeli utrudniają one realizację polityki na szczeblu międzyrządowym. Wreszcie, jak już wskazywano w jednym z rozdziałów, podejście Białorusi i Ukrainy do znajdującego się na ich terytoriach dziedzictwa kulturowego, które Polska uznaje za własne, jest pochodną ich ocen dawnej Rzeczypospolitej i stosunku do niej. Procesy „uwspólniania” dziedzictwa są nadal niezakończone i w każdym z tych państw przebiegają inaczej. Polska praktycznie nie ma wpływu na to, co się z nich wyłoni.

W ostatnich trzech dekadach nasz kraj zrobił wiele w sprawie ochrony, badań i popularyzacji polskiego dziedzictwa na Wschodzie. Obecnie niezbędne wydaje się jednak większe zaangażowanie państwa, stworzenie nowych programów i instrumentów finansowych, a także kontynuowanie zmian instytucjonalnych, aby lepiej odpowiadać na stare i nowe wyzwania. Jest to konieczne także ze względu na pogłębianie się różnic w standardach opieki nad dziedzictwem między Polską a Białorusią i Ukrainą, wynikające m.in. z sytuacji gospodarczej, norm konserwatorskich, jakości nauki o historii sztuki, a także przynależności naszego kraju do Unii Europejskiej. Poniżej przedstawiono 14 rekomendacji, które odpowiadają przynajmniej na część omówionych w tym raporcie problemów związanych ze stanem i przyszłością polskich dóbr kultury na Białorusi i Ukrainie i mogą okazać się pomocne przy wypracowywaniu długoterminowej polskiej strategii działań.

1. Zwiększenie wydatków finansowych

Niezbędny jest znaczący wzrost wydatków z polskiego budżetu na programy konserwacji i ochrony zabytków na Białorusi i Ukrainie. Spełnienie tego postulatu jest kluczowe dla realizacji innych, proponowanych niżej rekomendacji. Przedstawione w niniejszym raporcie wyliczenia dotyczące polskiego zaangażowania finansowego w obu tych państwach wskazują, że można je uznać za skromne i dalece niewystarczające. Przez nieco ponad dekadę polskie wydatki na renowację dziedzictwa na Wschodzie wyniosły około 80 mln zł, co jest sumą odpowiadającą wartości jednego większego projektu konserwatorskiego w Polsce oraz znacznie mniejszą niż np. polska pomoc rozwojowa przekazana w tym okresie Gruzji. Konieczne jest zrozumienie, że bez większego zaangażowania finansowego wiele cennych zabytków związanych z polską historią

i stanowiących istotną część naszego dziedzictwa będzie za jakiś czas nie do uratowania. Białoruś i Ukraina nie są bowiem obecnie w stanie przeznaczać wystarczających środków na konserwację obiektów czy nawet powstrzymanie ich dalszej degradacji. Oznacza to, że z każdym rokiem liczba zabytków w obu państwach zmniejsza się.

Należy rozważyć możliwość **stworzenia specjalnego funduszu wieczystego** przeznaczonego na wieloletnie finansowanie projektów konserwatorskich na Wschodzie, który zostałby jednorazowo zasilony znaczącą sumą z budżetu państwa. Przykładem dobrego modelu jest np. przekazanie na mocy specjalnej ustawy w grudniu 2017 r. sumy 100 mln zł Fundacji Dziedzictwa Kulturowego jako kapitału wieczystego, z którego ma być finansowana konserwacja Cmentarza Żydowskiego w Warszawie i opieka nad nim. Jednak aby taki fundusz mógł pełnić zamierzoną rolę (czyli zapewniać finansowanie z uzyskiwanych dochodów, a nie z samego kapitału), niezbędna jest stabilność instytucji, które miałyby otrzymać takie środki, a pracujące w nich osoby muszą posiadać odpowiednie doświadczenie oraz dysponować procedurami zabezpieczającymi inwestowane pieniądze. Tworzenie takich funduszy musi być też całkowicie transparentne. Jednym z zarządzających mógłby być Instytut POLONIKA, w ochronę dziedzictwa na Wschodzie mogłyby się również włączyć niektóre polskie fundacje państwowe (np. Polska Fundacja Narodowa).

Należy pomyśleć o przyciągnięciu większych środków unijnych, co obecnie dzieje się na niewielką skalę – jedynie w ramach programów transgranicznych. Wskazane byłoby połączenie kwestii związanych z dziedzictwem materialnym z projektami dotyczącymi rozwoju przedsiębiorczości oraz małych i średnich firm (np. wspieranie rozwoju turystyki poprzez tworzenie hoteli i pensjonatów w zabytkowych budynkach). Być może odpowiedni program mógłby powstać również w ramach inicjatywy Partnerstwa Wschodniego.

2. Włączenie projektów dotyczących dziedzictwa do pomocy rozwojowej

Warto połączyć kwestie wspierania renowacji zabytków z rosnącą szybko w ostatnich latach polską pomocą rozwojową dla Białorusi i Ukrainy (według danych OBWE w 2017 r. wyniosła ona odpowiednio 33 mln i 61 mln dolarów). Przykłady działania innych państw (m.in. wspomniany projekt niemieckiego GIZ we Lwowie) dowodzą, że można z sukcesem przekazywać środki na pomoc rozwojową i łączyć to z działaniami zmierzającymi do zachowania dziedzictwa kulturowego. Konserwacja, w szczególności zabytkowej architektury miejskiej,

przyczynia się do wzrostu atrakcyjności turystycznej danej miejscowości, a w efekcie kreuje nowe miejsca pracy i sprzyja wzrostowi zamożności społeczności lokalnych. W tym zakresie potencjał Białorusi i Ukrainy pozostaje niewykorzystany. Tymczasem w obu krajach istnieją miejsca, których kompleksowa renowacja mogłaby dać ważny impuls rozwojowy (np. ukraińskie miasteczko Brzeżany). Wskazane wydaje się zatem skierowanie części polskiej pomocy finansowej na projekty związane z kulturowym dziedzictwem Rzeczypospolitej.

3. Dokończenie inwentaryzacji

W ciągu ostatnich trzech dekad polskim badaczom udało się przeprowadzić inwentaryzację rzymskokatolickich obiektów sakralnych na Ukrainie i Białorusi. Konieczne jest jednak stworzenie możliwości kontynuowania tych prac wobec takich grup zabytków jak świątynie innych wyznań (greckokatolickich, prawosławnych, ormiańskich, tatarskich), architektura miejska oraz zabytki związane z historią polskich Żydów. Trzeba również stworzyć kompleksowy program inwentaryzacji obiektów rezydencjonalnych. Dzieło Romana Aftanazego powstało w okresie, gdy nie było dostępu ani do samych zabudowań, ani do archiwów, a ponadto od tego czasu stan zachowania znacząco się zmienił. Inwentaryzacja (np. w formie przypominającej katalogi sztuki polskiej wydawane przez Instytut Sztuki PAN) powinna być przeprowadzana przez polsko-białoruskie i polsko-ukraińskie zespoły. Jej elementem należy uczynić także prace badawczo-poszukiwawcze dotyczące zabytków ruchomych wywiezionych z zamkniętych świątyń, a przechowywanych w muzeach białoruskich i ukraińskich, a także tych, które po 1945 r. trafiły do Polski i nadal pozostają własnością Kościoła katolickiego, rozproszone po różnych świątyniach.

Niezbędny jest również program wspierający badania kolekcji muzealnych i bibliotecznych, którego celem będzie odtworzenie historycznego kształtu tych instytucji – poprzez katalogi, wystawy i inne publikacje. Badaniami tymi musiałyby zostać objęte przede wszystkim instytucje ukraińskie i białoruskie, ale także te z innych krajów byłego ZSRS, bo dzielenie zbiorów oraz przekazywanie ich części lub poszczególnych dzieł do nieraz bardzo odległych miejscowości bez jakiegokolwiek poszanowania ich przeszłości było w Związku Radzieckim stałą praktyką. Program powinien dotyczyć także polskich zbiorów, do których trafiły np. obiekty przekazane po wojnie przez władze USRS i BSRS. Obecnie jedynie Ossolineum prowadzi podobny projekt, który służy zlokalizowaniu aktualnego miejsca przechowywania dawnych kolekcji sztuki Muzeum Lubomirskich. Wreszcie ważne jest rozwinięcie badań nad kolekcjami prywatnymi znajdującymi się niegdyś na dawnych ziemiach wschodnich.



Fot. 24. Kościół zamkowy w Brzeżanach, XVI w.

Tego typu działania mogłyby być finansowane w ramach istniejącego programu MKiDN „Ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą”. Lepszym rozwiązaniem wydaje się jednak stworzenie odrębnego programu grantowego – ocena wniosków w tym zakresie, podobnie jak w przypadku projektów wystawienniczych, wymaga odpowiedniej, eksperckiej wiedzy. Ważnym komponentem tych działań mogłoby być także przekazywanie białoruskim i ukraińskim instytucjom i profesjonalistom doświadczeń, w tym ze szczególnie ważnych badań proveniencyjnych²⁴⁰.

4. Wsparcie konserwacji zabytków rezydencjonalnych

Dotychczas polskie wsparcie finansowe i konserwatorskie obejmowało niemal wyłącznie zabytki architektury sakralnej oraz cmentarze. Incydentalnie dotyczyło konserwacji architektury rezydencjonalnej, zaś całkowicie pomijało architekturę miejską. Stan, w jakim znajdują się zespoły pałacowe czy zamkowe, wymaga jednak rewizji dotychczasowej praktyki. Za najpilniejszą można uznać kompleksową konserwację dwóch obiektów o szczególnym znaczeniu – zamków w Podhorcach i Ołyce. O ile oczywiste jest, że ten pierwszy miałby spełniać funkcje muzealne, o tyle drugi mógłby oprócz tego stać się punktem spotkań polsko-ukraińskich na kształt pałacu w Krzyżowej na Dolnym Śląsku, zarządzanego przez Fundację „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego. Ta powołana 30 lat temu instytucja na mocy decyzji Polski i Niemiec stała się ważnym miejscem w procesie polsko-niemieckiego pojednania. Jakakolwiek decyzja odnośnie do Podhorców i Ołyki wymagałaby porozumienia międzyrządowego i musiałaby wiązać się ze znaczącym wkładem finansowym i konserwatorskim ze strony państwa polskiego.

5. Wsparcie konserwacji zespołów miejskich

Niezbędna jest również pomoc finansowa i konserwatorska w rewaloryzacji zabytkowych centrów miast, zwłaszcza na zachodniej Ukrainie, ze szczególnym uwzględnieniem Lwowa. Polska mogłaby nie tylko wesprzeć odnowę najcenniejszych zespołów miejskich, lecz także wykorzystać swoje ciekawe doświadczenia w tym zakresie (przykładem jest m.in. Łódź, która w ostatnich latach

²⁴⁰ W 2016 r. powstała Proveniencyjna Grupa Robocza, która zrzesza osoby z najważniejszych polskich instytucji, m.in. Biblioteki Narodowej, Biblioteki Jagiellońskiej, bibliotek uniwersyteckich w Katowicach, Poznaniu, Toruniu, Warszawie, Wrocławiu, bibliotek PAN w Gdańsku i Warszawie oraz Biblioteki PAU i PAN w Krakowie. W ramach Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zabytków funkcjonuje program wsparcia działalności instytucji w kwestii badań proveniencyjnych odnośnie do strat wojennych poniesionych w zakresie zbiorów artystycznych.



Fot. 25. Brama miejska w Satanowie, XVI w.

realizuje ambitny program rewaloryzacji całych zespołów kamienic z przełomu XIX i XX wieku). Do projektów wsparcia doradczego, konserwatorskiego i finansowego można zaprosić przedstawicieli polskich miast, które mają praktykę przeprowadzania rewitalizacji zabytkowych zespołów miejskich na dużą skalę. Transfer wiedzy i doświadczenia mógłby obejmować zarówno praktyki aktywności samorządowej, jak i obywatelskiej²⁴¹. Dzielenie się doświadczeniem obejmowałoby nie tylko zjawiska pozytywne, lecz także – co nie mniej cenne – negatywne, jak np. radykalne przebudowy budynków pod pozorem ich renowacji.

6. Zwiększenie zaangażowania w konserwację ruchomych dzieł sztuki

Odrębnym problemem jest konserwacja ruchomych dzieł sztuki – muzealiów, rękopisów, druków, archiwaliów. Bardzo ważna współpraca dwóch instytucji – Narodowego Zakładu im. Ossolińskich i biblioteki im. Stefanyka – oraz duże projekty, jak np. konserwacja obrazów z kolegiaty z Żółkwi, powinny być kontynuowane. Łączyć muszą się one z innymi działaniami: badawczymi, wystawienniczymi oraz popularyzatorskimi. Pozwoli to na wsparcie instytucji partnerskich oraz pogłębianie wiedzy ich pracowników. Niezbędne jest przy tym zapewnienie poczucia współdecydowania, np. w kwestii dalszego przechowywania czy eksponowania konserwowanych obiektów, aby uniknąć ewentualnych konfliktów lub przynajmniej je ograniczyć.

7. Zmiana podejścia do konserwacji dóbr kultury

W dotychczasowym polskim wsparciu dla prac konserwatorskich dostrzec można dwa podejścia do zabytkowych nieruchomości. Pierwsze, dominujące, zakłada wieloletnie zaangażowanie strony polskiej – dobrym przykładem są np. prace prowadzone przy kolegiacie w Żółkwi. Wartością jest nie tylko sama konserwacja, lecz także zdobywanie praktyki przez rodzimych oraz – co istotne – ukraińskich pracowników oraz stała polska obecność w miejscach uznanych za ważne dla naszego dziedzictwa. Drugie podejście za najważniejsze uznaje szybką restaurację zabytków, co ma fundamentalne znaczenie dla tych obiektów, które są zagrożone całkowitym zniszczeniem (przykładem jest działalność Fundacji Dziedzictwa Kulturowego przy kolegiacie w Ołtycie). Warto się

²⁴¹ W Polsce od lat rozwinięty jest społeczny ruch ochrony zabytków, zaś zachowanie historycznych przestrzeni miast oraz ich zrównoważony rozwój stały się jednymi z najważniejszych tematów dla ruchów miejskich. K. Łuczak, *Ruchy miejskie w poszukiwaniu wartości i idei kluczowych dla rozwoju miast*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica” 2015, nr 54, s. 159–175.



Fot. 26. Figura św. Jana Nepomucena w Szczercu, XVIII w.

zastanowić, czy nie należałoby częściej, zwłaszcza w przypadku mniejszych obiektów, wspierać finansowo to drugie podejście, a więc możliwie sprawną renowację najbardziej zagrożonych zabytków przy zapewnieniu na ten cel niezbędnych środków, bez konieczności aplikowania o nie corocznie.

8. Możliwość realizacji projektów wieloletnich

Aby ułatwić działania na Wschodzie, konieczne jest wprowadzenie zmian w sposobie wydatkowania środków, w tym wprowadzenie możliwości realizacji projektów wieloletnich. W najważniejszym programie MKiDN „Ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą” zapisano prowadzenie projektów w trybie dwuletnim. Co prawda w istocie wiele z nich funkcjonuje w trybie wieloletnim, jednak opierają się one na praktyce działania Departamentu Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych (i jego poprzedników), a nie na przepisach formalnych. Powinno się jednak stworzyć ramy prawne dla projektów wieloletnich, by realizującym je instytucjom zapewnić możliwość planowania, normatywną przewidywalność i bezpieczeństwo finansowe. Jest to konieczne przy konserwacji dużych obiektów o szczególnym znaczeniu artystycznym i historycznym, gdy samo rozpoczęcie prac winno być poprzedzone wnikliwymi badaniami pozwalającymi najlepiej określić historyczny kształt budynków (np. rodzaj użytych tynków czy ich kolorystykę) lub założeń ogrodowych (dobrym przykładem są wieloletnie prace konserwatorskie przy pałacu w Wilanowie).

Poważne ograniczenie dla takich działań stanowią obecnie normy obowiązującego prawa o finansach publicznych, można jednak szukać innych rozwiązań. Jednym z nich jest tworzenie wspomnianych tzw. funduszy wieczystych, pozwalających na przekazywanie środków publicznych na wieloletnie finansowanie działań.

9. Pomoc w kształceniu i stworzenie służb konserwatorskich

Z problemem ochrony dziedzictwa kulturowego bezpośrednio wiąże się brak lub niska jakość kadr konserwatorskich. Polska od lat wspiera kształcenie własnych specjalistów na Ukrainie i Białorusi²⁴². Kluczową rolę odegrały program „Gaude Polonia” Narodowego Centrum Kultury i Akademia Nieświeska,

²⁴² Część polskich ekspertów wskazuje, że niedługo mogą się pojawić problemy z dostępnością na rynku polskich konserwatorów chcących pracować na Wschodzie. Wiąże się to m.in. z niskimi płacami i bardziej atrakcyjnymi ofertami pracy przy projektach w Polsce i na Zachodzie.



Fot. 27. Nagrobki na cmentarzu miejskim w Buczacz

współprowadzona przez Narodowy Instytut Dziedzictwa. Ważne jest dalsze wspieranie tych inicjatyw (przy zaangażowaniu przede wszystkich osób z Ukrainy) i ich rozszerzanie. Nie mniej istotna kwestia dotyczy rozwijania wspólnych zespołów konserwatorskich – takie pracują już m.in. na Cmentarzu Łyczakowskim i przy konserwacji fresków w kościele pojezuickim we Lwowie. Problem stanowi jednak to, że uczestnicy programu stażowego w Polsce (a także konserwatorzy po zakończeniu prac w polsko-ukraińskich zespołach) mają później bardzo ograniczone możliwości wykorzystania swych doświadczeń. Przeszkodą jest brak miejscowych funduszy na działania konserwatorskie, odpowiednio wyposażonych pracowni oraz materiałów wykorzystywanych w tego typu pracach.

W ten sposób dochodzimy do zdefiniowania zasadniczego problemu, jakim jest brak na Białorusi i Ukrainie służb konserwatorskich, które działałyby na szczeblu centralnym i posiadały oddziały regionalne. W interesie Polski jest udzielenie znaczącego wsparcia (doradczego, technicznego i finansowego) obu krajom w celu stworzenia państwowego systemu ochrony zabytków. Ukraińska koncepcja zreformowania sfery opieki nad nieruchomym dziedzictwem kulturowym przewiduje utworzenie po 2020 r. nowoczesnej państwowej służby konserwatorskiej, co daje Polsce pole do znaczącego zaangażowania w ten proces.

10. Modernizacja instytucji, wspieranie kadr

Konieczne jest wsparcie modernizacji instytucji odpowiedzialnych za dziedzictwo na Białorusi i Ukrainie. Taki program musi obejmować remont wybranych gmachów, zabezpieczenie zbiorów, program ich konserwacji oraz kształcenie muzealników, bibliotekarzy, archiwistów i konserwatorów (w szczególności dotyczy to Ukrainy). Bez wsparcia ukraińskich i białoruskich instytucji kultury nie będziemy mogli liczyć na właściwe przechowywanie, wystawianie i wprowadzanie do obiegu naukowego wielu dzieł czy archiwaliów z tamtejszych zbiorów, bez których wiedza o kulturze polskiej nigdy nie będzie pełna²⁴³. Częścią programu wsparcia powinny być też zabiegi o pozyskanie środków unijnych. W polskich instytucjach w ciągu ostatnich dwóch dekad dokonała się pozytywna zmiana w każdym wymiarze: od stanu infrastruktury, przez wystawiennictwo, po edukację i kontakty z odbiorcami. Dotychczas jednak o naszym wsparciu w modernizacji instytucji poza granicami można mówić jedynie w odniesieniu do biblioteki im. Stefanyka. Bez odpowiedniego programu nadal będziemy skazani na punktowe działania w obu krajach oraz na brak ich kontynuacji, a to

²⁴³ Zob. szerzej: W. Konończuk, P. Kosiewski, *Wspólne dziedzictwo Lwowa*, „Rzeczpospolita”, 13.04.2018.



Fot. 28. Figura apostoła Piotra z cerkwi pw. Zaśnięcia Bogurodzicy w Podhajcach, XVIII w. (obecnie w Muzeum Narodowym im. Andrzeja Szeptyckiego we Lwowie)

przyczynia się do marnotrawienia części środków. Bardzo ważne jest wspieranie indywidualne ekspertów ze Wschodu, ale przełomowe byłoby powiązanie go – w miarę możliwości – z instytucjonalnym, np. w postaci minigrantów na projekty badawcze, wystawiennicze czy konserwatorskie, które dane osoby mogłyby zrealizować we własnym kraju w instytucjach, z którymi są związane.

11. Wspólne projekty badawcze

Należy tworzyć lub rozwijać programy wspierające wspólne projekty badawcze czy wystawiennicze. Cenna byłaby możliwość uzyskania finansowania wystaw artystycznych, historycznych, archeologicznych czy etnograficznych organizowanych wspólnie przez instytucje polskie i ukraińskie lub polskie i białoruskie. Projekty nie powinny dotyczyć wyłącznie polskiej spuścizny, lecz szeroko rozumianego dziedzictwa obu narodów. Ważne jest oparcie wystaw na zbiorach publicznych (ew. prywatnych) z tych krajów oraz wspólne, także kuratorskie, ich przygotowanie (dotychczas takie sytuacje zdarzały się bardzo rzadko). Nie należy wykluczać ekspozycji prezentujących wybrane fragmenty kolekcji muzeum, jednak cenniejsza byłaby możliwość realizacji dużych, wieloletnich projektów wystawienniczych (w większych instytucjach muzealnych są one przygotowywane z kilkuletnim wyprzedzeniem), których ważnym elementem byłyby finansowane z tego samego grantu badania, prace konserwatorskie oraz program wydawniczy i edukacyjny. Należy mieć na uwadze, że takie duże wystawy byłyby realizowane dość rzadko (jedna lub dwie rocznie), ale pozwalałyby na zaangażowanie w ich realizację ważnych i prestiżowych instytucji z obu krajów²⁴⁴. Powstanie kompleksowego programu wsparcia mogłoby także stanowić pomoc dla polskich muzeów, dla których problemem są opłaty za wypożyczanie obiektów narzucane przez część placówek na Wschodzie (co nie jest przyjętą praktyką w poważnej współpracy muzealnej).

Polskie instytucje potrafią coraz lepiej współpracować z najważniejszymi muzeami na świecie, co pokazuje przykład łódzkiego Muzeum Sztuki. Kolejnym krokiem powinno być włączenie do tego międzynarodowego obiegu muzeów ukraińskich. W tym celu można wykorzystać także doświadczenie zgromadzone przez polskie placówki zajmujące się sztuką współczesną, które od dawna współpracują z artystami i instytucjami z Białorusi i Ukrainy oraz wciągają je do międzynarodowych projektów.

²⁴⁴ Program powinien być także dostępny dla instytucji takich jak Międzynarodowe Centrum Kultury czy galerie sztuki, nieposiadających własnych zbiorów, ale prowadzących ważną działalność wystawienniczą.



Fot. 29. Zrujnowany kościół w Liczkowcach, XVIII w.

Doświadczenia Lublina i Białegostoku

Dobrym przykładem takich praktyk są doświadczenia artystyczne Lublina i Białegostoku. W pierwszym stale obecna jest twórczość artystów zza wschodniej granicy. Ich prace można było zobaczyć m.in. podczas kolejnych edycji Festiwalu Sztuki w Przestrzeni Publicznej „Otwarte Miasto”. W lubelskiej Galerii Labirynt w 2014 r. odbył się obszerny pokaz ukraińskiej grupy artystycznej R.E.P., jeden z najważniejszych w jej historii, zaś w 2018 r. prezentowano wystawę monograficzną Mykoły Ridnego. Z kolei Galeria Arsenał w Białymstoku od lat stale prezentuje sztukę powstającą w Europie Środkowej i Wschodniej, w tym na Ukrainie. Twórczość tego regionu jest również wyraźnie obecna w kolekcji Arsenału, w której znalazły się prace m.in. Żanny Kadyrowej i Wołodymyra Kuzniecowa. Arsenał zorganizował też m.in. wystawę „Nasze ciało narodowe”, prezentowaną w 2016 r. w Narodowym Muzeum im. Tarasa Szewczenki w Kijowie.

12. Wzmocnienie Narodowego Instytutu Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA

Utworzony w 2017 r. Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA powinien być kluczowym podmiotem w polskiej administracji państwowej odpowiadającym za ochronę dziedzictwa na Wschodzie i jej finansowanie. Dotychczas znajdujące się w gestii Departamentu Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych MKiDN programy „Ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą” oraz „Miejsca pamięci narodowej za granicą” powinny (a przynajmniej pierwszy z nich) trafić do Instytutu POLONIKA. Pozwoli to uniknąć dwuwładzy. Działalność grantodawcza pozwala bowiem zdobyć unikalną wiedzę na temat zarówno stanu faktycznego naszego dziedzictwa na Wschodzie, jak i metod opieki nad nim i jego konserwacji. Powinna być ona gromadzona w instytucji, która została powołana jako zaplecze merytoryczne MKiDN. Przekazanie tych programów podkreślałoby także znaczenie problematyki wschodniej w działalności Instytutu POLONIKA. Zasadne wydaje się wyodrębnienie w ich ramach oddzielnej ścieżki dla projektów długoletnich („strategicznych”), dotyczących największych obiektów. Kolejnym działaniem wzmacniającym tę instytucję mogłoby być stworzenie i przekazanie mu wspomnianego wyżej funduszu wieczystego. Jednocześnie zasadne wydaje się wyłączenie z aktywności Instytutu POLONIKA projektów *stricto* naukowych, które mogą być finansowane w ramach istniejących już instytucji grantodawczych, w tym Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki i Narodowego Centrum



Fot. 30. Macewa na cmentarzu żydowskim w Satanowie

Nauki, oraz wyspecjalizowanych instytucji badawczych (np. uniwersytetów czy Biblioteki Narodowej).

13. Problem własności i zarządzanie wspólnym dziedzictwem

Trwające od niemalże trzech dekad rozmowy polsko-ukraińskie na temat zwrotu dóbr kultury nie przyniosły rezultatów, jednak stanowisko Polski w tej sprawie musi pozostać niezmiennie. Można natomiast zastanawiać się nad szukaniem rozwiązań pozwalających na przynajmniej tymczasową obecność w naszych zbiorach publicznych części dóbr kultury przechowywanych w ukraińskich instytucjach, którymi strona polska jest szczególnie zainteresowana, np. na drodze wypożyczenia, a nawet wieloletnich depozytów, oraz – na podobnej zasadzie – nad wieloletnimi polskimi depozytami w instytucjach ukraińskich (podobne rozwiązania są stosowane w wielu krajach europejskich). Wymagałoby to jednak znaczącej modernizacji tych instytucji i poprawy bezpieczeństwa przechowywanych tam kolekcji.

Pomocna w wypracowaniu zasad postępowania ze spornymi dobrami kultury może być koncepcja wspólnego dziedzictwa, którą przedstawił były dyrektor naczelny Archiwów Państwowych Władysław Stępnia, przywołując doświadczenia archiwistów²⁴⁵. W 1978 r. UNESCO zaprezentowało raport, w którym znalazły się zalecenia dotyczące rozstrzygania międzynarodowych sporów archiwalnych²⁴⁶. Jednym z nich jest właśnie koncepcja wspólnego dziedzictwa, która powinna być stosowana w sytuacjach, gdy w wyniku zmian terytorialnych zespół archiwalny lub całe archiwum nie mogą być podzielone bez naruszenia ich wartości prawnej, administracyjnej i historycznej. Stępnia podkreśla przy tym, że „wspólne dziedzictwo archiwalne” występuje w podwójnym znaczeniu – instytucji prawnej oraz koncepcji organizacji współpracy międzynarodowej archiwów państw historycznie ze sobą powiązanych. Formą instytucji publicznego prawa międzynarodowego jest np. praca grupy ekspertów ds. archiwów Międzyrządowej Komisji Polsko-Ukraińskiej. Formą wspólnego zarządzania mogłoby zaś być np. wzajemne przekazywanie kopii (mikrofilmów), którym nadałoby się specjalny status prawny, czyli taki, jaki posiadają oryginały, z których zostały wykonane.

²⁴⁵ W. Stępnia, *Wspólne europejskie dziedzictwo archiwalne. Aspekty teoretyczne i praktyczne* [w:] M. Kiełtiński (red.), *Pogranicze polsko-litewsko-białoruskie. Źródła historyczne – stan badań*, Białystok 2003, s. 5–10.

²⁴⁶ *Study Regarding Problems Involved in the Transfer of Documents from Archives in the Territory of Certain Countries to the Country of their Origin* [w:] *Reference Dossier on Archival Claims*, Strasbourg 1997, s. 11–29.

Przedstawiony przez Władysława Stępnika przykład możliwego sposobu realizacji w praktyce koncepcji wspólnego dziedzictwa jest szczególny, bo dotyczy archiwaliów posiadających specjalny status. Można jednak zastanawiać się nad innymi rozwiązaniami, np. instytucją współwłasności, coraz częściej wprowadzaną w muzeach zachodnich. Najczęściej jest ona stosowana z powodów finansowych, gdy jednego muzeum nie stać na zakup określonego dzieła. W przyszłości warto pomyśleć o jej zastosowaniu w przypadku dzieł ważnych dla dwóch narodów, np. pochodzących z dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej i pojawiających się na międzynarodowym rynku sztuki²⁴⁷. Pomogłoby to budować współpracę między instytucjami polskimi a ukraińskimi czy białoruskimi.

14. Uspołecznienie opieki nad zabytkami

Jednym z największych wyzwań poza konserwacją jest zapewnienie dalszego funkcjonowania obiektów zabytkowych, czyli ich społecznego lub komercyjnego „obudowania”. Jego brak stanowi jedną z istotnych przeszkód w podejmowaniu prac restauratorskich. Konieczna jest zatem zgoda co do tego, że budynki te mogą dziś pełnić odmienne funkcje niż pierwotnie: kulturalne, społeczne, komercyjne, a także pielgrzymkowe, ale też służyć innemu wyznaniu. Jednak do tego niezbędne będzie dodatkowe wsparcie poza samym wykonaniem prac restauracyjnych – oba działania mogłyby być ze sobą powiązane. Wspierać należy również tworzenie w opuszczonych pałacach lub zamkach hoteli czy ośrodków konferencyjnych, czego na Ukrainie i Białorusi zupełnie się obecnie nie praktykuje.

Bardzo istotne jest też „uspołecznienie” opieki nad zabytkami i włączenie w te działania lokalnych społeczności. Mogłoby to być zadanie dla Instytutu POLONIKA, realizowane nie tylko za wschodnią granicą Polski w ramach programów dwustronnych lub wielostronnych. Ważne przy tym byłoby jednak ustanowienie wieloletniego programu finansowania działań włączających wolontariuszy w proste prace konserwatorskie (pod nadzorem specjalistów) i w grupach międzynarodowych. Nie tylko pozwala to bowiem – jak podkreśla wybitny konserwator Janusz Smaza – skutecznie przeprowadzić wstępne prace oczyszczające, porządkujące, dokumentujące, a czasami także zabezpieczające, lecz także jest elementem budzenia świadomości „pozwalającej szanować

²⁴⁷ Przykładem może być obraz Jacoba Jordaensa „Dobry samarytanin” ze zbiorów pałacu w Podhorcach wywieziony w 1939 r. przez Romana Sanguszkę, w 2014 r. nabyty przez Louvre Abu Dhabi.

odrębne tradycje kulturowe sąsiadów i ułatwiającej budowanie wspólnej przyszłości”²⁴⁸.

Z kwestią „uspołecznienia” wiąże się inny problem: popularyzacji wspólnego dziedzictwa. Warto pomyśleć o działaniach punktowych, ale adresowanych do szerokiego grona odbiorców, jak np. przewodniki turystyczne. Inną formą promocji tematu mogłoby być ustanowienie nagrody dla dziennikarzy za teksty, audycje telewizyjne lub radiowe na temat dziedzictwa kulturowego. Niestety dzisiaj coraz mniej jest miejsca na publikacje takich materiałów – tym cenniejsze byłoby docenienie ich autorów i związanych z nimi redakcji.

Tekst został ukończony jesienią 2019 roku.

²⁴⁸ J. Smaza, *Polskie dziedzictwo...*, op. cit., s. 41–42.

ANEKS: Polityka RFN wobec dziedzictwa niemieckiego w Polsce po 1989 roku

Powojenne przesunięcie granic spowodowało, że na terytorium Polski znalazła się ważna część niemieckich dóbr kultury. W 1953 r. RFN przyjęła ustawę o wypędzonych i uchodźcach, która nałożyła na rząd federalny i kraje związane obowiązek finansowania działań na rzecz zachowania niemieckiego dziedzictwa kulturowego na terenach objętych wypędzeniami i wysiedleniami (art. 96). Do 1969 r. realizację zadań wynikających z tych przepisów koordynowało Ministerstwo ds. Wypędzonych, Uchodźców i Ofiar Wojny, a następnie MSW²⁴⁹. Działania obu instytucji w tym zakresie skupiały się jednak na projektach na terytorium RFN – nie prowadziły one w zasadzie żadnych inicjatyw w PRL. Wynikało to z natury ówczesnych dwustronnych relacji politycznych (stosunki dyplomatyczne nawiązano dopiero w 1972 r.) i z podejrzliwego traktowania jakiejkolwiek aktywności niemieckiej na tzw. ziemiach odzyskanych. Przed 1989 r. bardzo ograniczone działania podejmowały tam organizacje wypędzonych.

Przełom stanowił upadek komunizmu i podpisanie 17 czerwca 1991 r. polsko-niemieckiego traktatu o dobrym sąsiedztwie, w którym znalazł się przepis, że „umawiające się strony będą współpracować w zakresie zachowania i opieki nad europejskim dziedzictwem kulturowym. Będą dbać o ochronę zabytków. Otoczą szczególną opieką znajdujące się na ich terytoriach miejsca i dobra kultury (...) zapewnią do nich swobodny i nieskrępowany dostęp” (art. 28). Nowe warunki polityczne i stopniowa zmiana stosunku Polaków do dziedzictwa niemieckiego spowodowała, że od początku lat dziewięćdziesiątych rozpoczęła się intensywna współpraca polsko-niemiecka w zakresie jego ochrony na tzw. ziemiach odzyskanych. Zaangażowało się w nią szereg niemieckich instytucji rządowych i samorządowych, organizacje społeczne, w tym wypędzonych, muzea oraz osoby indywidualne²⁵⁰. Niemieckie dobra kultury, w szczególności dawne rezydencje, znajdowały się często w złym stanie. W znacznie lepszym były zabytkowe obiekty sakralne, po 1945 r. przejęte przez polski Kościół katolicki i służące jako miejsca kultu. Niektórzy badacze uważają nawet, że znajdujące się w Polsce ponemieckie zabytki „ucierpiały niejednokrotnie mniej niż te,

²⁴⁹ B. Ociełka, *Dziedzictwo wypędzonych* [w:] Z. Mazur (red.), *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Poznań 2000, s. 721.

²⁵⁰ Z. Mazur, *Dziedzictwo Ziemi Zachodnich i Północnych w stosunkach polsko-niemieckich (1990–1998)*, „Zeszyty Instytutu Zachodniego”, nr 13/1999, s. 10.

które znalazły się na obszarze NRD”²⁵¹. Niemniej po okresie komunizmu konserwacja lub odbudowa bardzo wielu obiektów należących do niemieckiego dziedzictwa kulturowego wymagała znaczących nakładów finansowych, również ze względu na jego rozmiary. Na tzw. ziemiach odzyskanych znajdowało się bowiem ok. 35% wszystkich zabytków wpisanych do polskiego rejestru, w tym na samym Dolnym Śląsku 12%²⁵².

Zwrócono uwagę także na dzieła niemieckich artystów działających od końca XVIII wieku do lat trzydziestych ubiegłego stulecia znajdujące się w polskich muzeach. Do upadku komunizmu zazwyczaj przechowywano je w magazynach, nie badano ich i nie wystawiano. Dotyczyło to nie tylko prac pochodzących z dawnych niemieckich zbiorów publicznych i prywatnych, które po 1945 r. stały się własnością polskich instytucji, lecz także m.in. części kolekcji Atanazego Raczyńskiego, jednego z najwybitniejszych kolekcjonerów w historii Polski. Po 1989 r. dzieła te²⁵³ były wielokrotnie badane i prezentowane, a część z nich włączono do ekspozycji stałych w polskich muzeach.

Duże znaczenie miało utworzenie w październiku 1991 r. Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej (FWPN), której zadaniem było finansowanie w Polsce projektów „stanowiących przedmiot wspólnego zainteresowania”. Pierwotny kapitał FWPN stanowiło 570 mln marek, których zrzekł się rząd RFN z tytułu tzw. kredytu jumbo w wysokości 1 mld marek udzielonego Polsce w 1975 r. (reszta została umorzona). Od samego początku działalności Fundacji jednym z jej priorytetów było „restaurowanie i zachowanie pomników kultury o europejskim, historycznym znaczeniu”. Do 2001 r. FWPN przeznaczyła na ochronę zabytków 165 mln zł, co stanowiło około 16,2% całości jej wydatków²⁵⁴. W ramach tych środków dofinansowano konserwację 295 obiektów sztuki sakralnej (m.in. klasztorów w Trzebnicy i Lubiążu, kościołów w Świdnicy, Jaworze i Głogowie, synagogi we Wrocławiu) oraz 140 obiektów świeckich (m.in. zamku w Malborku, gmachu Uniwersytetu Wrocławskiego, pałaców w Krzyżowej i Antoninie, ratusza w Mrągowie). Warto podkreślić, że wśród projektów finansowanych przez FWPN znajdowały się zabytki nie tylko z tzw. ziem

²⁵¹ M. Tomczak, *Przesiedleńcy wobec wyzwań lat dziewięćdziesiątych (polityka i kultura)* [w:] Z. Mazur (red.), *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Poznań 1997, s. 555.

²⁵² M. Rozbicka (red.), *Raport o stanie zachowania zabytków nieruchomych w Polsce. Zabytki wpisane do rejestru zabytków (księgi rejestru A i C)*, Warszawa 2017, s. 51.

²⁵³ Polskie muzea nie posiadają znaczących zbiorów sztuki obcej XIX i I połowy XX w. Wyjątkiem jest sztuka niemiecka, reprezentowana przez najważniejszych artystów tego czasu. Por. m.in. P. Łukasiewicz, *Malarstwo niemieckie. Od klasycyzmu do symbolizmu*, Wrocław 2012.

²⁵⁴ Tomasz Markiewicz (red.), *10 lat Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej*, Warszawa 2002, s. 136.

odzyskanych, lecz również np. amfiteatr w Łazienkach i krużganki na Wawelu. Fundacja przeznaczała również znaczne sumy na ratowanie najcenniejszych druków bibliotek, głównie na Pomorzu i Śląsku. W latach dziewięćdziesiątych fundusze FWPN na odnowę zabytków były jednymi z najbardziej znaczących w Polsce. Później poziom środków przeznaczanych przez Fundację na te cele stopniowo spadł niemal do zera.

Innym źródłem funduszy było niemieckie MSW, które od 1992 r. wydzielało corocznie ok. 5 mln marek (ok. 11 mln zł) na utrzymanie i restaurację niemieckich zabytków w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. W Polsce za ich pomocą sfinansowano m.in. restaurację dworu Bismarcków w Kulicach, konserwację organów w katedrze w Opolu i prace na Górze św. Anny²⁵⁵.

W 1998 r. zadania wynikające z art. 96 ustawy o wypędzonych przejął nowo utworzony Urząd Pełnomocnika Rządu Federalnego ds. Mediów i Kultury (BKM). Część BKM stanowi również Federalny Instytut ds. Kultury i Historii Niemiec w Europie Wschodniej, który jest ośrodkiem badawczo-doradczym. Corocznie BKM przeznacza ok. 300 tys. euro na konserwację niemieckiego dziedzictwa w Polsce, dofinansowując ok. 10 projektów²⁵⁶. Fundusze na te cele wydzielają periodycznie również ministerstwa oświaty i nauki, fundacje rządowe, rządy krajowe (np. rząd Saksonii Dolnej wsparł restaurację ratusza we Wrocławiu i przyczynił się do zachowania archiwaliów w Archiwum Budowlanym Miasta Wrocławia) oraz Bundestag (w 2019 r. wydał pół miliona euro na konserwację pałacu w Sztynorcie). Nie ma szczegółowych danych pozwalających określić łączną sumę niemieckich środków przeznaczanych na cele dziedzictwa w Polsce, ale wydaje się, że w ostatnich latach wynosiła ona ok. 2–3 mln zł rocznie.

Aby zapełnić lukę finansową powstałą po zaprzestaniu przez FWPN działalności na rzecz restauracji zabytków, z inicjatywy historyków sztuki obu państw w 2007 r. powstała Niemiecko-Polska Fundacja Ochrony Zabytków Kultury (DPS). Przez 10 lat swojej działalności organizacja ta uratowała przed zniszczeniem 50 zabytkowych obiektów w Polsce. Wydatkowane dotychczas 2 mln euro pochodziły z budżetu BKM i od darczyńców prywatnych²⁵⁷. Spadek zaangażowania finansowego RFN w ochronę zabytków w naszym kraju wynikał z tego, że od 2004 r. bardzo znaczące fundusze przeznaczała na ten cel Unia

²⁵⁵ Z. Mazur, *Dziedzictwo Ziemi...*, op. cit., s. 35.

²⁵⁶ Informacje uzyskane od BKM.

²⁵⁷ J. Lepiarz, *Niemiecko-polska fundacja ratuje zabytki w Polsce*, m.in. *Sztynort*, *Dzieje.pl*, 10.11.2017.

Europejska. Ponadto w ciągu ostatnich kilkunastu lat na obiekty zabytkowe na tzw. ziemiach odzyskanych istotne środki (proporcjonalnie znacznie wyższe niż ich udział w całości polskiej spuścizny) łożyły instytucje państwowe RP²⁵⁸.

Od samego początku ważne miejsce w działaniach Niemiec wobec dziedzictwa kulturowego tzw. ziem odzyskanych zajmowały projekty współpracy między konserwatorami i historykami sztuki z obu państw. Jeszcze w 1988 r. w Moguncji zorganizowano polsko-niemieckie forum specjalistów w tej dziedzinie, zaś w 1995 r. w Krakowie utworzono Polsko-Niemiecką Grupę Roboczą Historyków Sztuki, w ramach której regularnie organizowano liczne konferencje na temat wspólnego dziedzictwa i prowadzono inne projekty (np. stworzenia katalogu zabytków śląskich). Działania niemieckie były o tyle łatwiejsze, że w Polsce istniało profesjonalne i prężne środowisko konserwatorów i historyków sztuki o bogatym już dorobku, które mogło być partnerem dla specjalistów z RFN. Był to jeden z tych ważnych czynników, których zabrakło (i w gruncie rzeczy nadal brakuje) na Białorusi i Ukrainie. Po 1945 r., mimo wielu zniszczeń wojennych i powojennych wandalizmów, polscy konserwatorzy podjęli wielki wysiłek dla ochrony i zachowania niemieckiego dziedzictwa kulturowego²⁵⁹. Od 1989 r. możliwa stała się współpraca z Niemcami przy rozwiązywaniu problemów związanych z konserwacją niektórych zabytków powstałych z wykorzystaniem technik, których nie stosowano w Polsce (np. mur pruski), co miało istotne znaczenie. Od tego czasu regularnie organizowane są różne polsko-niemieckie projekty współpracy konserwatorskiej²⁶⁰.

Dla zachowania dziedzictwa kulturowego tzw. ziem odzyskanych kluczowa była jednak olbrzymia praca wykonana przez mieszkających tam Polaków, których stosunek do niemieckich dóbr kultury w ciągu ostatnich dziesięcioleci przeszedł znamiennej ewolucję. Szczególnie po 1989 r. doszło do przyspieszonego procesu osuwania i adaptacji niemieckiej spuścizny kulturowej, co było z jednej strony efektem zakorzenienia się na tych ziemiach drugiego i trzeciego pokolenia²⁶¹, z drugiej zaś pozytywnej zmiany, jaka zaszła w relacjach

²⁵⁸ W latach 2008–2016 na ochronę zabytków Dolnego Śląska MKiDN przeznaczyło łącznie 140,6 mln zł, co stanowiło 22,5% wszystkich środków wydatkowanych przez tę instytucję na ochronę zabytków w Polsce. Zob. M. Rozbicka (red.), *Raport o stanie..., op. cit.*, s. 338–339.

²⁵⁹ A. Tomaszewski, D. von Winterfeld (red.), *Wspólne dziedzictwo. Polsko-niemiecka współpraca konserwatorska 1970–2000*, brak miejsca wydania, 2001.

²⁶⁰ Przykładem może być trwająca od 2014 r. inicjatywa spotkań konserwatorów z obu państw poświęconych zabytkowym obiektom rezydencjonalnym. Zob. *Zabytkowe rezydencje w krajobrazie przygranicznych regionów Polski i Niemiec*, Warszawa 2017.

²⁶¹ Zob. np. Z. Mazur, *O adaptacji niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Poznań 2001, s. 39; A. Tomaszewski, *Polityczne granice europejskich dóbr kultury* [w:] J. Kowalczyk (red.), *Ochrona dziedzictwa kulturowego..., op. cit.*, s. 14.

polsko-niemieckich, i braku poczucia zagrożenia ze strony zachodniego sąsiada. Sprzyjała temu również działalność wielu polskich środowisk społecznych, dostrzegających konieczność badania i ochrony dziedzictwa niemieckiego (np. istniejącego od 1990 r. olsztyńskiego stowarzyszenia Wspólnota Kulturowa Borussia). W 1999 r. Zbigniew Mazur, znany badacz kwestii dziedzictwa niemieckiego w Polsce, pisał: „O niemieckiej przeszłości mówi się bez skrępowania, remont pojunkierskiego pałacu nie budzi podejrzeń (...) Zainteresowanie budzi wszechstronnie ukazana przeszłość regionów na ziemiach zachodnich i północnych”²⁶².

W Polsce z sukcesem udało się zatem przeprowadzić proces uznawania dziedzictwa niemieckiego za własne. Analogiczny mechanizm dotyczący dziedzictwa polskiego na Białorusi i Ukrainie zadziałał natomiast jedynie częściowo. Można było przypuszczać, że w obu tych państwach będzie on przebiegał łatwiej, gdyż w odróżnieniu od tzw. ziem odzyskanych nie doszło tam do całkowitej wymiany ludności. Zmiana postaw okazała się jednak dużo trudniejsza, a proces jest daleki od zakończenia.

²⁶² Z. Mazur, *Dziedzictwo Ziemi...*, op. cit., s. 9.

СПАДЩИНА ПІД ЗАГРОЗОЮ: ПОЛЬСЬКІ КУЛЬТУРНІ БЛАГА В УКРАЇНІ ТА БІЛОРУСІ

Войцех Кононьчук, за співпраці Пйотра Косєвського

Тези

- Внаслідок зміни кордонів у XX столітті значна частина польської культурної спадщини опинилася на території сучасної Білорусі та України. Упродовж століть на східних землях давньої Речі Посполитої постало багато культурних благ, які сучасна Польща вважає частиною своєї національної спадщини — подібно як вважають їх своєю національною спадщиною Білорусь та Україна. Спадщина охоплює передовсім архітектурні і мистецькі пам'ятки, архіви, бібліотеки і цвинтарі. Нині важко детально визначити, наскільки значна частина польських культурних благ, що постали перед 1945 роком, залишилася у Білорусі та Україні, проте без них історія польської культури і знання про неї напевно не можуть бути повні. По суті ніякі інші держави у світі (крім Литви) не мають такого великого значення для спадщини польської культури, як Україна та Білорусь.
- Втрати культурної спадщини, що відбулися внаслідок обох світових воєн на давніх східних землях, ніколи не було підраховано. Під час повоєнних переселень польського населення лише незначна частина рухомих культурних благ потрапила до Польщі в нових кордонах. Мало того, кілька десятків років панування комуністичної системи стали для культурних благ більш нищівними, ніж попередні збройні конфлікти. Советський Союз цілеспрямовано прагнув витерти з культурного пейзажу білоруських та українських земель пам'ятки архітектури, які свідчили про їхнє несоветське минуле. У результаті щонайменше 30–40% матеріальної спадщини на тих теренах було знищено, а переважна більшість збережених об'єктів дуже занедбана або нерідко доведена до руїни. За офіційними даними, в Білорусі відновлено менш ніж 20% архітектурних пам'яток. Натомість в Україні аж 60% пам'яток архітектури національного значення перебуває у поганому стані, а 10% сягнули стану драматичного. Отож більшість збережених культурних благ вимагає комплексної коштовної реставрації. На польську державу спадає обов'язок зберегти те, що залишилося.

- Від здобуття незалежності Білорусь та Україна перебувають у складній економічній ситуації, внаслідок чого збереження спадщини ніколи не належало до пріоритетів цих країн. Результатом хронічного браку фінансових засобів, припинення використання об'єктів та далеко неповної чи навіть відсутньої реставраторської охорони після 1991 року відбулося погіршення стану багатьох пам'яток, ба навіть подальша деградація і знищення деяких із них. Рівень залучення центральної і місцевої влади вкрай низький і дуже далекий від забезпечення хоча б основних потреб. Насправді важко детально визначити загальний рівень видатків з бюджету Білорусі та України, спрямованих на реставрацію культурних благ, проте вони становлять загалом кілька десятків млн злотих (3–5 млн євро) на рік. При збереженні пропорцій, білоруська держава витрачає значно більші суми на реставрацію пам'яток. У випадку України символічних сум вистачає лише на «латання дір» і дії, спрямовані на порятунок найцінніших об'єктів.
- Ані в Білорусі, ані в Україні не існує системи охорони культурної спадщини, а державна політика у цій сфері має вибіркового характеру і стосується лише нечисленних найвідоміших об'єктів. Серед проблем, пов'язаних з охороною культурних благ в обох державах, три є ключовими. По-перше, низька якість реставраційних робіт, оскільки більшість робіт на об'єктах зазвичай виконують будівельні фірми без спеціального обладнання і, найчастіше, з використанням найдешевших матеріалів. По-друге, не існує державної служби реставрації, яка виконувала б охоронні і контрольні функції. Переважна більшість робіт ведеться без відповідних дозволів, зі всіма наслідками. По-третє, в системі освіти занадто мало напрямків і відділень, які готують реставраторів творів мистецтва, натомість чинні спеціалізації не забезпечують фахівців для всіх галузей реставрації пам'яток.
- Підхід Білорусі й України до культурної спадщини на своїх теренах (яку Польща також вважає частиною власної спадщини) передовсім виводиться з історичної оцінки давньої Речі Посполитої у цих країнах — і тут спостерігаємо значні відмінності у ставленні до цього питання. З білоруського боку упродовж останньої чверті століття помітно зростає схильність білорусів вважати себе спадкоємцями Великого Князівства Литовського. Натомість стосунки білорусів до спадщини давньої Речі Посполитої амбівалентні. Позитивним є щораз частіше включення цього періоду в національну історію, що вже стає невідворотним процесом. Водночас широкомасштабні роботи на об'єктах пам'яток, які

відбуваються в останніх роках, найчастіше не відповідають реставраційним нормам, що доводить: пріоритетом тут є не так охорона пам'яток, як їх використання з репрезентаційною і туристичною метою. Правилком є замовчування польської історії багатьох культурних благ та походження їхніх творців. У результаті спадщина Речі Посполитої рідко стає «спільною» (отже також польською й литовською), а щораз більшою мірою — виключно білоруською.

- На підхід України до культурної спадщини давньої Речі Посполитої впливає — інакше, ніж у випадку Білорусі — альтернативний історичний наратив, у якому точкою співвіднесення служить козащина. Козаки, а не руські магнатські і шляхетські роди, чії представники засідали в сеймі Речі Посполитої, вважаються носіями української державницької ідеї. Це перекладається на стосунок до пам'яток культури та мистецтва, які нерідко трактуються як «спадщина польських кресів» і тим самим вважаються не цілком українськими. Хоча після 1991 року посилюється тенденція визнавати культурні блага періоду Речі Посполитої частиною української культурної спадщини, та вона співіснує із сильним переконанням щодо польської «окупації» і «колонізації українських земель». Ця двозначність ускладнює взяття на себе відповідальності за охорону тих пам'яток та визнання їх спільною спадщиною. В Україні досі не розпочався процес, подібний до того, який відбувся на польських «повернутих землях», де культурні блага, попри повсюдне знання про їхню німецькість, було включено до польської спадщини. Проте Польща не має впливу на формування української пам'яті, тим-то не від нас залежатиме, яке місце у ній займе культурна спадщина давньої Речі Посполитої та який стосунок до неї матимуть українці у майбутньому.
- До початку 90-х років мистецька спадщина давніх східних земель була мало відома навіть серед спеціалістів і практично не існувала в суспільному обігу. Щоб це змінити, треба було розпочати комплексні дослідження інвентаризаційно-наукового характеру з метою визначення масштабу збереженої спадщини та її місця в історії польського мистецтва. Польська робота щодо інвентаризації триває вже понад двадцять вісім років і зосереджується передовсім на пам'ятках сакрального мистецтва (римо-католицького), що впливає зі свідомого рішення, аби розпочати від тієї частини спадщини, яка найміцніше пов'язана з польською культурою. Попри це, ситуація з польськими культурними благами у Білорусі та Україні донині не цілком досліджена з огляду

на великий дослідницький об'єм, обмеженість засобів, часомісткість досліджень, обмежені можливості польських дослідників, а також незначну підтримку з боку місцевих дослідників. Проте інвентаризаційні дії необхідні, оскільки матеріальна спадщина й далі підлягає деструкції і занепаду через брак належної охорони.

- Дії польської держави щодо культурної спадщини за кордоном упродовж останніх тридцяти років важко оцінити однозначно. З нуля створено нові інституції, що відповідають за охорону і дослідження польських культурних благ у світі — у 2017 році зокрема постав Національний Інститут польської культурної спадщини за кордоном POLONIKA; вдалося врятувати багато цінних пам'яток, створити освітні програми і започаткувати інституційну співпрацю з Білоруссю та Україною. Проте залишається питання ефективності дій державних інституцій, а також якою мірою їхня діяльність отримувала відповідну фінансову підтримку з боку польських урядів. Опублікований у квітні 2017 року рапорт Найвищої контрольної палати, яка дослідила охорону польської спадщини за кордоном, стверджував, що «після 1989 року у Польщі не було прийнято цілісної стратегії охорони польської національної спадщини, яка враховувала б довготривалу перспективу», а також вказував, що її брак «ускладнював проведення цілісної політики у сфері охорони польської національної спадщини за кордоном». Оцінюючи залучення Польщі, можна ствердити, що охорона польських культурних благ у Білорусі та Україні перебувала в ієрархії пріоритетів значно нижче, ніж цього вимагала ситуація, а також що можна було зробити значно більше.
- Польща є найбільшим закордонним суб'єктом, який підтримує збереження культурних благ в Україні та Білорусі, і водночас єдиним, чие залучення має багаторічний і системний характер. Детальний підрахунок польських засобів, виданих після 1991 року на відновлення культурних благ у тих державах неможливий з огляду на розмаїтість дій формальних (державні, церковні, неурядові інституції) і неформальних (суспільна участь). Повна сума засобів, виданих у 2008–2018 роках Міністерством культури і національної спадщини, Сенатом та Інститутом POLONIKA на реставрацію пам'яток в Україні сягнула 43 млн злотих (бл. 10,5 млн євро), а в Білорусі 8,7 млн злотих (бл. 2 млн євро). Майже третину тих фондів призначено на чотири об'єкти: Личаківський цвинтар, колегіату в Олиці, латинську катедру та вірменську катедру у Львові. Як видно, більшість зусиль було скеровано на підтримку

реставрації найзначніших пам'яток. За той самий період за посередництва Ради охорони пам'яти боротьби і мучеництва та Міністерства культури і національної спадщини передано бл. 33 млн злотих (понад 7,8 млн євро) на відновлення і відбудову цвинтарів та військових поховань. Загалом сума фондів, виданих у 2008–2018 роках всіма переліченими державними інституціями на проекти реставрації в Білорусі та Україні сягнула 85 млн злотих (понад 20 млн євро). Беручи до уваги рівень потреб, українські фінансові можливості Білорусі й України, а також значення польської спадщини, що перебуває у цих країнах, ці засоби треба визнати дуже скромними.

- На теренах Другої Речі Посполитої, які опинилися в кордонах СРСР, залишилася значна частина польських рухомих культурних благ (музейні засоби, книгозбірні, архіви). Відразу після війни вдалося отримати лише невеликий фрагмент львівських колекцій, в тому числі частину збірок Оссолінеуму та вибрані об'єкти з Білорусі. Після 1991 року Польща розпочала розмови з Білоруссю та Україною у справі реституції деяких благ культури. У випадку Білорусі проблема стосується передовсім вибраних архіваліїв. Набагато більше значення мають засоби, що зберігаються в українських фондах, особливо у Львові. У 1997 році Польща склала вісім ревіндикаційних подань, найобширніший з яких стосувався збірок Національного закладу ім. Оссолінських, з метою розпочати розмову про цю проблему. Проте українська сторона, яка визнає, що предметом реституції не можуть бути культурні блага з історичних колекцій, створених на теперішній території України, ці подання відкинула. Відкинуто було також польську пропозицію обміну архіву Оссолінеуму на архів Наукового товариства ім. Тараса Шевченка, що зберігається у Варшаві і щодо якого Київ надіслав ревіндикаційне подання. Хоча Польща не відмовилася від ревіндикаційних претензій, та розмови зупинилися в мертвій точці і шанси на їх успіх у проглядному майбутньому невеликі.
- Після падіння Советського Союзу майже всі вцілілі сакральні об'єкти вимагали комплексної реставрації чи відбудови. Польська держава прийняла стратегію, скеровану на порятунок найцінніших із них — поза кількома винятками це були римо-католицькі костели. Враховуючи обмеженість засобів та велику кількість пам'яток, які вимагали реставрації, це було природне розв'язання, особливо з огляду на те, що римо-католицькі парафії не могли розраховувати на підтримку з боку української влади, а фінансовий тягар, пов'язаний з комплексною

реставрацією святині, найчастіше перевершував їх можливості. Крім того, у багатьох випадках потрібно було змірятися зі складними і часомісткими реставраційними викликами. Упродовж останніх понад двадцяти років польська фінансова і реставраційна підтримка охопила кількадесят костелів в Україні та Білорусі. До найважливіших проєктів належить реставрація м.ин. колегіат у Жовкві й Олиці, фресок у єзуїтському костелі (нині церква святих апостолів Петра й Павла УГКЦ) та вірменській катедрі у Львові. Попри численні успіхи, залучені кошти у стосунку до потреб були невеликі. На відновлення далі чекає багато дуже цінних об'єктів, в тому числі багато синагог — пам'яток, які також належать до спадщини польської культури.

- Масштаб знищень резиденційної архітектури — величезний, можна припустити, що до нинішніх часів збереглося кільканадцять відсотків довоєнних дворів, палаців та замків. Проте стан збережених об'єктів цього типу найчастіше поганий. Здобуття незалежності Білорусі та України не тільки не зупинило процесу деструкції багатьох давніх резиденційних об'єктів, але часто його прискорило. На українських землях збереглося значно більше палаців і замків, ніж на землях білоруських, а отже виклик, пов'язаний із їх збереженням і реставрацією, є значно більший. Проте лише нечисленні з них дочекалися відновлення, а якість проведеної реставрації залишається низька. Більшість об'єктів, у тому числі винятковий палац у Підгірцях, й далі чекають на відновлення. У Білорусі в останніх десятиліттях помітне зростання зацікавлення держави тими пам'ятками, що доводить відновлення кількох найцінніших, в тому числі замків у Несвіжі та Мірі. Проте правилом залишається недотримання принципів мистецтва реставрації — карикатурними прикладами цього служать відбудова замку у Ліді і псевдовідбудова Старого Замку у Гродні, що відбувається тепер. В обох державах практично немає прикладів, щоб давній палацовий об'єкт перейшов у приватні руки і був відновлений на готельні потреби, що є поширеним явищем у державах Центральної Європи. Упродовж останніх тридцяти років польська держава не виділяла практично жодних коштів на відновлення резиденційних пам'яток на давніх східних землях Речі Посполитої.
- В Україні та Білорусі у ліпшому чи гіршому стані збереглося багато історичних урбаністичних комплексів. Особливе значення має Львів, єдине — поруч із Краковом, Лодзю та Вільном (Вільнюсом) — велике місто Другої Речі Посполитої, яке майже не постраждало під час

війни. Це також найбільше на давніх польських землях нагромадження архітектурних пам'яток. Практично всі центральні частини цих менших чи більших міських осередків потребують невідкладної комплексної реставрації й охорони. Це стосується передовсім багатшої на пам'ятки України. Білорусь з ревалоризацією історичних центрів міст радить собі ліпше, хоча якість робіт і піклування про субстанцію пам'яток часто не відповідає вимогам. Прикладом є проведена кілька років тому псевдореставрація історичного центру Гродна, яка може служити пересторогою. Помітною проблемою в обох країнах є брак системи охорони пам'яток на міському рівні (один з нечисленних винятків становить Львів). Іншою проблемою є низький рівень реставраторських робіт, які належить назвати радше ремонтними роботами. При такій «реставрації» нищиться субстанція пам'ятки, архітектурні деталі зникають або їх замінюють невдалими копіями, що провадить до втрати автентичности. Кошти, що їх передає Польща, у принципі не призначаються на дії з реставрації будинків історичної міської архітектури, попри те, що вона становить унікальну частину польської спадщини на Сході і підлягає щораз більшій деградації. Натомість в Україні та Білорусі позитивним є помітне зростання переконання, що архітектурні пам'ятки становлять важливий чинник, який впливає на розвиток туризму.

- Після 1945 року більшість польських цвинтарів на давніх східних землях залишилися позбавлена опіки і підлягала руйнуванню чи знищенню. Крім інвентаризаційної роботи, найважливішою метою польських дій щодо історичних кладовищ після 1989 року стало затримання процесів нищення і порятунок принаймні найцінніших об'єктів. З огляду на масштаби викликів ці дії мають фрагментарний характер. Роботи фінансуються коштом публічних інституцій Польщі, органів місцевого самоврядування, громадських організацій, Католицької Церкви та приватних осіб. Найбільші кошти скеровуються на порятунок найцінніших некрополів, зокрема Личаківського цвинтаря (від 2008 року понад 7 млн злотих, або ж бл. 1,7 млн євро), де працюють польсько-українські групи реставраторів, що робить цей проєкт модельним для двосторонньої співпраці у сфері реставрації. Особливе місце у діях в Білорусі та Україні займає відбудова й реставрація довоєнних цвинтарів та військових поховань. Стандартним проєктом була реконструкція Цвинтаря оборонців Львова, кошт якої сягнув понад 12 млн злотих (бл. 2,8 млн євро).

- Давні східні землі Речі Посполитої займають виняткове місце на польській музейній, архівній та бібліотечній мапі з огляду на масштаб і значення тамтешніх збірок. Особливо без львівських колекцій неможливо дослідити і представити більшість ключових мистецьких явищ у польському мистецтві від XVII до перших десятиліть XX століття. У Білорусі кількість творів, зачислюваних до польської культурної спадщини, значно менша, проте й там містяться важливі для польської культури музеалії й архівалії. Для відповідного зберігання й експонування творів важливе значення має технічний стан українських музеїв, які — переважно — упродовж років не були ремонтвані і не мають приміщень, які відповідали б нинішнім виставковим стандартам. Проблему становить також безпека самих збірок. Це стосується книгозбірень, зокрема колекцій давнього Національного закладу ім. Оссолінських та архіваліїв (найбільший історичний архів з історії Польщі міститься у Львові). Тому польські музейники й архівісти після 1991 року розпочали співпрацю з українськими та білоруськими інституціями, що дозволило зокрема випозичати частину збірок для виставок, а також здійснювати їх оцифрування. Особливе значення має співпраця між вроцлавським Оссолінеумом та Львівською національною науковою бібліотекою України ім. Василя Стефаника, що уможливило створення бюро Оссолінеуму у Львові. Найбільш розвинена і систематична співпраця відбувається між архівами Польщі, Білорусі та України, що полегшується фактом існування централізованого управління цими інституціями (на відміну від музеїв та бібліотек). Проте ця співпраця не була б можлива без збудування бодай мінімуму довіри між інституціями цих країн, бо це необхідно у кожному вимірі культурної співпраці.
- Масштаб і значення польської спадщини в Білорусі та Україні, поганий стан збереження більшої її частини та обмежені фінансові можливості справляють, що польська держава зобов'язана провадити продуману політику у цій сфері. Збереження польських культурних благ на Сході повинно стати одним із важливих завдань для кожного польського уряду. Необхідне більше, ніж досі, залучення держави у справи, пов'язані з цією спадщиною, в тому числі творення нових фінансових програм та інструментів, а також здійснення подальших змін в інституціях, щоб ліпше відповідати на старі і нові виклики. Це тим важливіше, що поглиблюються різниці у стандартах та якості опіки над спадщиною між Польщею та Білоруссю й Україною, що впливають м.ін. з економічної ситуації, реставраційних норм, рівня науки про історію мистецтва. Для динамізації польських дій потрібно

значно збільшити — досі скромні — видатки з польського бюджету, які впливають з реалістичної констатації, що такі всіх пам'яток не врятуємо, проте наші східні сусіди ще довго не будуть в стані признавати на цю мету більших коштів. Беручи приклад з інших держав, варто поєднати питання підтримки відновлення історичних об'єктів з динамічним зростанням польської підтримки розвитку цих держав. Важливо поширювати польську фінансову, реставраційну і консультативну підтримку на проекти, що охоплюють реставрацію резиденційної архітектури та міських архітектурних комплексів, передовсім Львова. Це повинно супроводжуватися розбудовою програм підготовки реставраторських кадрів та модернізації українських і білоруських культурних інституцій. Важливо також продовжувати інвентаризаційну роботу, в тому числі у рамках польсько-українських і польсько-білоруських дослідницьких груп.

З польської переклала Наталка Римська

ENDANGERED HERITAGE: POLISH CULTURAL GOODS IN UKRAINE AND BELARUS

Wojciech Konończuk, in co-operation with Piotr Kosiewski

Main points

- As a result of the changes of borders in the 20th century, a large proportion of Poland's cultural heritage found itself on the territory of present-day Belarus and Ukraine. Over the centuries, many cultural assets were created on the erstwhile eastern territories of Poland which the contemporary Polish state, like the other two countries, considers part of its national heritage. This consists mainly of architectural and artistic monuments, archives, libraries and cemeteries. It is difficult to determine in detail how much of the Polish cultural heritage created before 1945 remained in Belarus and Ukraine, but certainly without it, the history of Polish culture and knowledge about it cannot be complete. In fact, no other countries in the world (except Lithuania) are as important to the Polish cultural heritage as Ukraine and Belarus.
- The scale of the loss of cultural heritage in the former eastern territories of Poland caused by both World Wars has never been fully assessed. During the post-war resettlement of the Polish population, only a small part of the movable cultural heritage was transferred to Poland within the new borders. Then, the decades of Communist rule turned out to be even more destructive for cultural goods than the previous armed conflicts. The Soviet Union deliberately aimed to erase any architectural monuments that testified to the non-Soviet past of Belarus and Ukraine from their cultural landscape. As a result, at least 30% to 40% of the material heritage there was destroyed, and the vast majority of the surviving monuments are sorely neglected and often in ruins. According to official data, fewer than 20% of historic buildings have been restored in Belarus. In Ukraine, 60% of architectural monuments of national importance are in bad condition and 10% are in a 'dramatic' condition. Most of the preserved cultural assets require comprehensive and expensive conservation. It is the responsibility of the Polish state to protect what remains.
- Since independence, Belarus and Ukraine have been in a difficult economic situation. Consequently, the preservation of cultural heritage has never

been a priority for their governments. The chronic lack of financial resources, the fact that the buildings had fallen into disuse, and the seriously insufficient (or even non-existent) heritage protection regimes resulted in the deterioration of many monuments after 1991, and even the destruction of some of them. The commitment of central and local authorities to heritage preservation has been extremely low, which made it impossible to meet even the basic needs. Although it is difficult to determine in detail the overall level of public expenditure on the conservation of cultural heritage in Belarus and Ukraine, it is estimated that it amounts to only a dozen or so millions of euros a year in each of those countries. Thus, in proportion to the amount of heritage present in its territory, Belarus allocates much more funds for the renovation of monuments. In the case of Ukraine, the symbolic amounts are sufficient only to 'patch holes' and to rescue the most valuable objects.

- Neither Belarus nor Ukraine has a cultural heritage protection system in place, and the state policy in this respect is selective and covers only some of the most valuable objects. Among the problems related to the protection of cultural heritage in both countries, three are of key importance. Firstly, the quality of conservation work is low, due to the fact that most work on historic buildings is carried out by ordinary construction companies without any specialist qualifications, and usually with the cheapest materials. Secondly, there is no state conservation service to oversee and control the restoration efforts. The vast majority of works are carried out without appropriate permits, with all the inevitable consequences. Thirdly, the education system offers too few university courses for art conservators, and the existing courses do not produce enough specialists in all the fields of historic building conservation.
- The approach of Belarus and Ukraine to the cultural heritage located on their territory, which Poland also considers to be a part of its own heritage, is primarily determined by their historical assessments of the former Polish-Lithuanian Commonwealth. Significant differences can be observed between the two countries in this respect. In Belarus side, over the last quarter of a century there has been a growing tendency to consider Belarusians as co-heirs of the Grand Duchy of Lithuania, while the state's attitude to the legacy of the former Polish-Lithuanian Commonwealth has been ambivalent. In a positive way, however, it is worth noting that this legacy is becoming more and more ingrained in national history, a process which is irreversible. However, the large-scale conservation works carried out on

historic buildings in recent years have mostly been done without respecting the essential principles of conservation, which suggests that the priority is not so much on the protection of historic buildings as on using them for image-building and tourism purposes. It is a common practice to make no mention of the Polish history of many of the cultural artefacts, or the origins of their creators. As a result, the heritage of the Polish-Lithuanian Commonwealth rarely becomes recognised as ‘common’ (i.e. belonging to Belarus as well as Poland and Lithuania), and is represented increasingly frequently as exclusively Belarusian.

- Unlike in the case of Belarus, Ukraine’s approach to the Polish cultural heritage is influenced by an alternative historical narrative in which the Cossack identity is the point of reference. The Cossacks, rather than the Ruthenian noble and magnate families whose representatives sat in the *Sejm* of the Polish-Lithuanian Commonwealth, are considered to be the bearers of the Ukrainian idea of statehood. This affects attitudes towards cultural and artistic monuments, often perceived as the ‘heritage of the Polish borderlands’, and thus not fully Ukrainian. Although after 1991 the trend towards recognising the Polish cultural heritage as part of the Ukrainian national heritage has been growing, it coexists with strong views about the Polish ‘occupation’ and ‘colonisation of Ukrainian lands’. This ambiguity makes it difficult for Ukraine to take responsibility for the protection of those historic monuments and to recognise them as a common heritage. Ukraine still has not undergone a process analogous to what happened in relation to Poland’s so-called Recovered Territories, where cultural artefacts are treated as Polish historic heritage although there is a common awareness of their German origins. Poland cannot influence the formation of Ukrainian national memory, and it is not up to the Poles to decide what place the cultural heritage of the former Poland will occupy in it, or what attitude Ukrainians will have towards it in the future.
- Until the early 1990s, the cultural heritage of the former eastern territories of Poland was very poorly known even among specialists, and public awareness about it was almost non-existent. Changing this situation required comprehensive inventory and research studies in order to determine the scale of the preserved heritage and its place in the history of Polish art. Inventory work by Polish researchers, which has been going on for nearly thirty years, has focused primarily on religious (Roman Catholic) art, based on a conscious decision to start with this part of the heritage, which is considered to be most strongly connected with Polish culture. Nevertheless,

to this day the full condition of the Polish cultural heritage in Belarus and Ukraine has not been fully explored, due to the size of the research area, the scarcity of funds, the time-consuming nature of the research, the limited resources available to Polish researchers, and the limited support from local scientists. Inventory work is necessary, however, as the material heritage is still at risk of destruction and disappearance due to a lack of proper protection.

- It is difficult to unequivocally assess the efforts made by the Polish state to protect the Polish cultural heritage abroad over the last thirty years. New institutions responsible for the protection and research of Polish cultural heritage in the world have been created from scratch, including the POLONIKA National Institute of Polish Cultural Heritage Abroad founded in 2017. Many valuable historic monuments have been rescued, educational programmes have been created, and co-operation with Belarus and Ukraine has been started. However, the question remains about the efficacy of the state institutions and the extent to which their activities have received sufficient support (including financial support) from successive Polish governments. The April 2017 report of the Supreme Audit Office, which examined the question of the protection of the Polish heritage abroad, stated that “since 1989, Poland has failed to adopt a comprehensive strategy for the protection of Polish national heritage, including a long-term perspective”, and indicated that the absence of such a strategy had “hindered the implementation of a comprehensive policy for the protection of the Polish national heritage abroad”. An assessment of Poland’s commitment leads to the conclusion that the protection of Polish cultural heritage in Belarus and Ukraine ranked much lower in the hierarchy of priorities than the situation required, and that much more could have been done.
- Poland is the largest foreign provider of support for the conservation of cultural heritage in Ukraine and Belarus, and at the same time the only one whose involvement has a long-term and systemic character. A detailed calculation of Polish funds allocated after 1991 for the renovation of cultural heritage in these countries is not possible due to the multiplicity of formal and informal actors involved (including the state, the Catholic Church, non-governmental organisations and civil initiatives). The total amount of funds spent in the years 2008–18 by the Ministry of Culture and National Heritage, the Senate and the POLONIKA Institute on the conservation of historical monuments was 43 million zloty in Ukraine and 8.7 million zloty in Belarus. Almost a third of these funds were allocated to just four sites:

the Lychakiv Cemetery, the collegiate church in Olyka, the Latin cathedral and the Armenian cathedral in Lviv. This shows how the efforts were focused on supporting the renovation of the most important monuments. In the same period, about 33 million zloty was donated for the renovation and reconstruction of cemeteries and military quarters through the Council for the Protection of Struggle & Martyrdom Sites and the Ministry of Culture & National Heritage. The total amount of funds spent in the years 2008–18 by all the above-mentioned state institutions on conservation projects in Belarus and Ukraine was around 85 million zloty. Taking into account the scale of the demands, the extremely low financial capabilities of Belarus and Ukraine, and the importance of the Polish heritage in these countries, these funds should be considered very modest.

- A significant number of movable Polish cultural assets (museum items, book collections, archives) remained in the territories of the Second Polish Republic that were incorporated into the USSR. Immediately after the war, Poland recovered only a small portion of the Lviv collections, including a part of the Ossolineum, as well as selected objects from Belarus. After 1991, Poland began talks with Belarus and Ukraine on the restitution of some cultural assets. In the case of Belarus, the problem mainly concerns selected archival materials. Much more important are the goods stored in Ukrainian collections, especially in Lviv. In 1997, Poland submitted eight applications for restitution (the most extensive of which concerned the collections of the National Ossoliński Institute) to initiate a discussion on the problem. However, the applications were rejected by Ukraine, which considers that cultural objects belonging to collections historically created on the present-day territory of Ukraine cannot be subject to restitution. The Polish proposal to swap the Ossolineum archive for the archive of the Shevchenko Scientific Society in Warsaw, for which Kyiv has submitted an application for restitution, was also rejected. Although Poland has not waived its claims, the talks have come to a standstill, and the chances of successful conclusion in the foreseeable future are slim.
- After the fall of the Soviet Union, almost all surviving church buildings required comprehensive renovation or reconstruction. The Polish state adopted a strategy aimed at saving the most precious church buildings, which – with a few exceptions – were Roman Catholic churches. Taking into account the scarcity of funds and the huge number of historic buildings in need of renovation, this was a natural solution, especially as Roman Catholic parishes could not count on support from the Ukrainian authorities, and

the financial burden associated with the comprehensive conservation of temples most often exceeded their capabilities. In addition, in many cases, the work that was needed posed complex and time-consuming challenges of restoration technique. Over the last twenty years, Poland provided financial, advisory and technical support to several dozen churches in Ukraine and Belarus. The most important projects included the conservation of the collegiate churches in Zhovkva and Olyka, the frescoes in the post-Jesuit church in Lviv, and the Armenian cathedral in Lviv. Despite numerous successes, the funds involved were small in relation to the requirements. Many valuable objects are still awaiting renovation, including many historic synagogues, which are also part of the cultural heritage of Poland.

- The scale of damage to residential architecture heritage has been enormous; it can be estimated that less than twenty percent of the pre-war mansions, palaces and castles have survived to the present day. The condition of the surviving buildings of this type is usually bad. Not only did the independence of Belarus and Ukraine fail to stop the process of destruction of many former residences, but often accelerated it. There are many more palaces and castles preserved in Ukraine than in Belarus, and thus the challenge of protecting and conserving them is greater there. However, only a few of them have been renovated, and the quality of the work carried out has been low. Most of the buildings, including the unique palace in Pidhirtsi, are still awaiting renovation. In Belarus, the state has shown more interest in this kind of historic monument in the last dozen or so years, as evidenced by the renovation of several of the most valuable ones, including the castles in Nyasvizh and Mir. Usually, however, the work has been carried out in disregard of the principles of historic monument restoration; the caricature reconstruction of the castle in Lida, and the ongoing pseudo-reconstruction of the Old Castle in Hrodna, are cases in point. In both Belarus and Ukraine there are practically no examples of former palaces being transferred into private hands and converted into hotels, which is a common phenomenon in the countries of Central Europe. Over the last thirty years, the Polish state has allocated practically no funds for the conservation of historic residential buildings in the former eastern territories of Poland.
- In Ukraine and Belarus, many historic urban complexes have been preserved in better or worse condition. Of particular importance is Lviv, the only large city of the Second Polish Republic, apart from Cracow, Łódź and Vilnius, which suffered little damage during the war. The city is also home to the largest concentration of historic architecture in the former Polish

territories. Almost all the historic centres of other smaller or larger cities need urgent and comprehensive conservation and protection. This applies mainly to Ukraine, which is richer in historical monuments. Belarus is doing better in revitalising historic city centres, although the quality of work and care for the historic substance leave much to be desired. One example is the pseudo-conservation of the historic centre of Hrodna carried out a few years ago, which may serve as an example of how not to do this kind of work. A constant problem visible in both countries concerns the absence of systems for the protection of historic monuments at city level (Lviv being one of the few exceptions). This results in low-quality conservation work, which should rather be called renovation work. After such pseudo-conservation, the historic substance is destroyed and architectural details disappear or are replaced by unsuccessful copies, resulting in a loss of authenticity. As a rule, the funds Poland provides are not allocated to the conservation of historic urban architecture buildings, despite the fact that they constitute a unique part of Polish heritage and are dilapidating. On a positive note, there is growing awareness in Ukraine and Belarus that architectural monuments are an important element influencing the development of tourism.

- After 1945, most of the Polish cemeteries in the former eastern territories were neglected and devastated, or indeed completely destroyed. Apart from inventory work, the most important objective of Poland's efforts regarding historic cemeteries after 1989 has been to stop this process of degradation and save at least the most valuable sites. Due to the scale of the challenges, these activities have been fragmented. The work has been financed by public institutions from the Republic of Poland, local governments, social organisations, the Catholic Church and private individuals. The largest funds have been directed to rescue the most valuable necropolises, in particular the Ly-chakiv Cemetery (over 7 million zloty since 2008), where Polish-Ukrainian conservation teams have been working, which makes this project a model for bilateral conservation co-operation. A special place in the activities in Belarus and Ukraine is occupied by the reconstruction and conservation of pre-war cemeteries and military quarters. The flagship project of this type was the reconstruction of the Cemetery of the Defenders of Lviv, which cost about 12 million zloty.
- The former eastern territories of Poland occupy a special place on the map of Polish museums, archives and libraries due to the scale and importance of the local collections. It is impossible to study or showcase most of the key phenomena in Polish art history from the 17th century to the

first decade of the 20th without including the Lviv collections. In Belarus, the number of Polish heritage items is much smaller, but the country also hosts museum and archive items which are of importance for Polish culture. The technical condition of Ukrainian museums, which have been largely unrenovated for years and do not meet today's standards for exhibition spaces, affects the proper storage and display of works. Another problem concerns the security of the collections. This also applies to book collections, in particular the collections of the former National Ossoliński Institute, and archival materials (Poland's biggest historical archive is located in Lviv). For those reasons, after 1991, Polish museums and archives began to seek co-operation with their Ukrainian and Belarusian counterparts, which has allowed them to obtain items on lease for exhibitions and digitise parts of the collections. The co-operation between the Ossolineum in Wrocław and the Vasyl Stefanyk National Scientific Library of Ukraine, the fruits of which include the digital copying of parts of the collections and the creation of the Ossolineum office in Lviv, is of exceptional importance. The co-operation between archives from Poland, Belarus and Ukraine is the most extensive and systematic; it is easier for this category of institutions to work together because – unlike museums and libraries – they are supervised by central authorities. Still, such co-operation would not be possible without having developed a minimum of trust between the institutions from the three countries, as is necessary in every dimension of cultural co-operation.

- Bearing in mind the size and importance of Poland's historic heritage in Belarus and Ukraine, the poor state of preservation of most of it and the limited financial resources, the Polish state should pursue a well thought-out policy in this respect. The preservation of the Polish cultural heritage in Belarus and Ukraine should become a priority for any Polish government. It is essential to involve the state more closely than before in issues related to heritage preservation, including through the creation of new programmes and financial instruments, and to continue institutional reforms in order to respond better to old and new challenges. This is all the more important as the differences in the standards and quality of heritage preservation between Poland and Belarus and Ukraine are widening, for reasons including the various countries' economic situation, different conservation standards and the quality of art history studies. In order to make the Polish efforts more dynamic, it is necessary to increase the current modest budgets significantly, starting from the realistic observation that although we cannot save all the historic monuments, our eastern neighbours will not be able

to allocate more funds for this purpose for a long time to come. Taking the example of other countries, it is worth combining the questions of support for the renovation of historic buildings with the rapidly growing volumes of development aid for these countries. It is important to extend Polish financial, conservation and advisory support to projects involving the conservation of residential architecture and urban complexes, particularly in Lviv. This should be accompanied by the development of programmes for training conservation professionals and modernising Ukrainian and Belarusian cultural institutions. It is also important to continue inventory work, including within Polish-Ukrainian and Polish-Belarusian research teams.

*Translation: OSW
Co-operation: Jim Todd*